

Hanna Markiewicz | Kazimierz Misiaszek SDB

# SALEZJAŃSKIE WYCHOWANIE ORATORYJNE NA WARSZAWSKIEJ PRADZE

A photograph of children playing basketball on an outdoor court at night. The court is covered with fallen yellow leaves. In the background, a church tower is illuminated against the dark sky. A large tree with yellow leaves is on the left. The scene is lit by streetlights and the church's lights.

Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej  
im. Marii Grzegorzewskiej

SALEZJAŃSKIE  
WYCHOWANIE ORATORYJNE  
NA WARSZAWSKIEJ PRADZE



Hanna Markiewicz | Kazimierz Misiaszek SDB

# SALEZJAŃSKIE WYCHOWANIE ORATORYJNE NA WARSZAWSKIEJ PRADZE



Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej  
im. Marii Grzegorzewskiej

Recenzował  
*dr hab. Andrzej Paweł Bieś, SJ*  
*Akademia Ignatianum w Krakowie*

Projekt okładki  
*Anna Gogolewska*

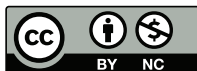
Fotografia na okładce  
*ze zbiorów ORATORIUM im. św. Jana Bosko*  
*przy Bazylice Najświętszego Serca Jezusowego w Warszawie*  
*Alicja Markiewicz*

Redakcja  
*Klaudia Kulmińska*

Korekta  
*Zespół*

Copyright © by  
Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej  
Warszawa 2021

Publikacja finansowana przez  
Akademię Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej  
ze środków na działalność statutową



Uznanie autorstwa – Użycie niekomercyjne 4.0 Polska

ISBN 978-83-66879-05-8  
978-83-66879-06-5 e-book

Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej  
02-353 Warszawa, ul. Szczęśliwicka 40  
tel. 22 5893645  
e-mail: [wydawnictwo@aps.edu.pl](mailto:wydawnictwo@aps.edu.pl)

# Spis treści

Wykaz skrótów .....	7
Wstęp .....	9
<b>Rozdział I.</b>	
Św. Jan Bosko – wychowawca młodzieży .....	15
<b>Rozdział II.</b>	
Oratorium św. Jana Bosko .....	30
<b>Rozdział III.</b>	
Geneza i rozwój działalności Towarzystwa św. Franciszka Salezego na ziemiach polskich .....	49
<b>Rozdział IV.</b>	
Ks. Ludwik Rupala – kapłan, wychowawca, twórca oratoriów w Łodzi, Warszawie i Rumi .....	53
<b>Rozdział V.</b>	
Działalność oratorium przy Bazylice Najświętszego Serca Jezusowego na warszawskiej Pradze (1933–1939) .....	61
1. Sytuacja społeczno-ekonomiczna Pragi .....	62
2. Organizacja działalności praskiego oratorium .....	63
3. Wychowanie religijne .....	71
4. Działalność sportowa i rekreacyjna .....	79
5. Działalność kulturalna i oświatowa .....	87

<b>Rozdział VI.</b>	
<b>Działalność wychowawcza i opiekuńcza salezjanów w czasie II wojny światowej</b> .....	91
<b>Rozdział VII.</b>	
<b>Działalność wychowawczo-opiekuńcza praskich salezjanów w Polsce Ludowej</b> .....	95
<b>Rozdział VIII.</b>	
<b>Działalność praskiego oratorium na przełomie XX i XXI w.</b> .....	111
1. Podstawy prawne, cele i organizacja oratorium .....	112
2. Pozyskiwanie finansów .....	118
3. Obozy, kolonie, półkolonie, wycieczki .....	121
4. Wychowanie przez sport .....	128
5. Działalność wychowawczo-opiekuńcza i integracyjna .....	133
6. Teatr i muzyka .....	142
7. Wychowanie religijne .....	147
8. Ludzie niepospolitej zasługi – salezjanie i ich praca w oratorium ...	152
<b>Zamiast zakończenia</b> .....	157
<b>Spis salezjanów prowadzących oratorium praskie</b> .....	160
<b>Indeks nazwisk</b> .....	161
<b>Bibliografia</b> .....	165
<b>Streszczenie</b> .....	172
<b>Summary</b>	
<b>Salesian oratorio education in Warsaw's Praga district</b> .....	175

## Wykaz skrótów

- ASIW – Archiwum Salezjańskie Inspektorii Warszawskiej  
LSO – Liturgiczna Służba Ołtarza  
MB – G.B. Lemoyne, *Memorie Biografiche di S. Giovanni Bosco*, t. 1–20, San Benigno Canavese – Torino 1898–1948.  
MWRiOP – Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego  
SALOS – Stowarzyszenie Lokalne Salezjańskiej Organizacji Sportowej  
PKWN – Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego  
WO – J. Bosko, *Wspomnienia Oratorium św. Franciszka Salezego*. Wprowadzenie historyczne Aldo Girauda, Warszawa 2015.





## Wstęp

Miłosierdzie było i jest obowiązkiem chrześcijanina, obligując do niesienia wsparcia wszystkim potrzebującym, niezależnie od pochodzenia. Pomoc ludziom chorym, kalekim, zagubionym, biednym, podrzutkom i ladacznicom, starcom i sierotom była od wieków domeną troski Kościoła. Szczególną wagę przykładano do losu opuszczonych dzieci oraz zaniedbanej młodzieży. Zgromadzenia żeńskie, takie jak Zgromadzenie Sióstr Pasterek od Opatrzności Bożej czy Zgromadzenie Sióstr św. Marii Magdaleny od Pokuty (magdalenki), opiekowały się upadłymi dziewczętami, dając im szansę na zdobycie zawodu. Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, za sprawą ks. Gabriela Piotra Boduena (1689–1768), gromadząc w Warszawie ubogie dziewczęta, zazwyczaj sieroty, zapewniało im naukę i wychowanie. Takie samo działanie podjęło zgromadzenie mariawitek założone przez ks. Stefana Turczynowicza. Jezuita ojciec Jerzy Leyer utworzył w Warszawie rodzaj szkoły, do której przyjmował osieroconych chłopców, a następnie uczył ich zawodu. Tak więc Kościół, jako instytucja, od początku swego istnienia wspierał potrzebujących.

Pomysł tej publikacji powstał w 2019 r., kiedy to utworzona w 1919 r. parafia Najświętszego Serca Jezusowego na warszawskiej Pradze obchodziła stulecie swojego istnienia. Zorganizowana wówczas konferencja odsłoniła ciekawe formy duszpasterstwa, które realizowane są przez zgromadzenie salezjańskie w tej warszawskiej dzielnicy. Początkowo myśleliśmy o wydobyciu z zapomnienia osoby ks. Ludwika Rupali SDB, który niestrudzenie całe swoje życie zakonne poświęcił zaniedbanemu młodemu pokoleniu. Bardzo szcątkowy materiał źródłowy nie pozwolił nam na sensowne oraz całościowe ukazanie jego sylwetki i działalności oratoryjnej.

Obok typowych czynności ewangelizacyjnych kierowanych do wszystkich parafian salezianie prascy, widząc nędzę mieszkańców Pragi, szerzący się alkoholizm, przestępczość, bezrobocie, brak opieki nad młodym pokoleniem,

podjęli trud pracy nad zaniedbanymi dziećmi i młodzieżą, realizując tym samym charyzmat swojego założyciela św. Jana Bosko i tworząc oratorium. Zatem głównym naszym celem jest ukazanie genezy oraz działalności oratorium praskiego na przestrzeni 90 lat wyteżonej pracy, zwłaszcza że do tej pory nie powstała żadna monografia tej zasłużonej dla mieszkańców Pragi placówki.

Niezależnie od zmieniających się warunków politycznych (zabory, okres międzywojenny, lata II wojny światowej, czas Polski Ludowej, wreszcie czasy demokracji), praca wychowawcza salezjanów trwała i trwa nieprzerwanie. Warto zatem przedstawić oratorium jako miejsce rozwoju duchowego, wrastania w kulturę; miejsce, w którym młodzi, zagubieni życiowo, znajdowali opiekę, rozrywkę, wsparcie, często posiłki, a nade wszystko zrozumienie i pomoc w rozwiązywaniu tych dużych, ale także małych problemów. W celu większego zrozumienia charakteru salezjańskiego oratorium sięgnęliśmy do jego początków oraz twórcy, którym był św. Jan Bosko, założyciel Towarzystwa św. Franciszka Salezego (salezjanów). Pragnęliśmy również szerzej przedstawić metodę wychowawczą w oratorium, jaką jest przyjęty przez ks. Bosko system prewencyjny, oraz to wszystko, co składało się na tworzenie atmosfery rodzinnej we wspólnocie oratoryjnej.

Praca składa się z ośmiu rozdziałów. Ma strukturę chronologiczną, a wewnątrz poszczególnych rozdziałów układ problemowy. W pierwszym rozdziale są zaprezentowane sylwetka założyciela zgromadzenia salezjańskiego św. Jana Bosko i jego motywy zaangażowania się na rzecz ubogiej oraz potrzebującej pomocy młodzieży. Drugi rozdział odnosi się do problematyki dotyczącej koncepcji wychowawczej ks. Bosko, realizowanej w oratorium przy pomocy systemu prewencyjnego. Kolejny, trzeci poświęcony jest działalności salezjanów na ziemiach polskich.

Jednym z najwybitniejszych kierowników oratoriów w salezjańskiej prowincji warszawskiej był ks. Ludwik Rupala, którego życiorys i prace wychowawcze w różnych ośrodkach polskich, ze szczególnym uwzględnieniem oratorium warszawskiego, są zamieszczone w rozdziale czwartym. Rozwój oratorium warszawskiego, w czasach, kiedy kierował nim ks. Ludwik, a więc od lat trzydziestych XX w. aż po wybuch II wojny światowej, ukazuje rozdział piąty. W kolejnej części (rozdział szósty) są przedstawione prace opiekuńcze salezjanów warszawskich podczas II wojny światowej oraz okupacji hitlerowskiej. Ostatnie dwa rozdziały (siódmy i ósmy) obrazują pracę salezjanów na warszawskiej Pradze w latach Polski Ludowej, a więc w okresie utajonych prac oratoryjnych, a także po oficjalnym zarejestrowaniu w 1999 r. oratorium jako instytucji pożytku publicznego, noszącego od tej pory oficjalną nazwę Oratorium im. św. Jana Bosko.

W publikacji wykorzystano materiały źródłowe, archiwalne, a więc pisma św. Jana Bosko, dokumenty Towarzystwa św. Franciszka Salezego, pra-

sa, wywiady, rozmowy z salezjanami związanymi z oratorium. Pojawiają się również odwołania do opracowań na temat działalności wychowawczej św. Jana Bosko, systemu prewencyjnego oraz pracy salezjanów w Polsce. Charakter źródeł dotyczących pracy salezjanów warszawskich jest różnorodny i pochodzi w głównej mierze z praskiego archiwum salezjańskiego (kroniki, maszynopisy, karty osobowe, dokumenty statystyczne, sprawozdania itp.). Kroniki przechowywane w archiwum charakteryzują się dużą różnorodnością. Najbardziej przydatną okazała się kronika, w której codziennie, od 1934 r., ks. Rupala drobniuzgowo zapisywał wszelkie wydarzenia dotyczące pracy oratoryjnej. Ta kronika jest źródłem nie do przecenienia, zwłaszcza w kontekście pracy salezjanów w okresie międzywojennym, do 1939 r. Można domniemywać, że ks. Ludwik Rupala jest autorem maszynopisu przechowywanego w archiwum salezjańskim, a zatytułowanego *Oratorium salezjańskie w duchu św. Jana Bosko*, aczkolwiek na stronie tytułowej umieszczono uwagę „Autor nieznan z okresu międzywojennego”. Ta publikacja nie tylko wyróżnia się solidną znajomością autora przepisów regulujących pracę oratorium, lecz także zawiera krytyczne uwagi dotyczące rzeczywistego miejsca wspólnoty, stosunku położonych do działalności oratorium i inne. „Nieznany autor z okresu międzywojennego” musiał dobrze znać ówczesne realia oraz mieć doświadczenie w pracy z młodzieżą, a przecież wiadomo, że ks. Ludwik Rupala był, jeśli niejedynym, to na pewno najwybitniejszym kierownikiem oratoriów salezjańskich. Źródłem zawierającym wiadomości czasów nieformalnej działalności jest *Kronika Parafialna*. Ilustracja pracy salezjanów, w dosłownym znaczeniu tego słowa, zachowana została w kronikach z lat 1945–1999, które zawierają głównie zdjęcia, rzadko wycinki z prasy. Są to kroniki prowadzone przez grupy ministranckie. Wprawdzie dają one pojęcie o działalności opiekuńczo-wychowawczej, ale podawane informacje są dość wrywkowe, a w niektórych kronikach pominięto paginację.

Ważnym dokumentem, znajdującym się wśród zbiorów archiwalnych, dającym wgląd w historię salezjanów na ziemiach polskich, jest wielotomowy maszynopis autorstwa ks. Józefa Ślósarczyka, zatytułowany *Historia Prowinji św. Jacka Towarzystwa Salezjańskiego w Polsce*.

Oprócz źródeł archiwalnych została wykorzystana prasa. Cennym materiałem źródłowym jest biuletyn „Bazylika”, wydawany od 1926 r. z inicjatywy pierwszego proboszcza parafii ks. Jana Poskrobki<sup>1</sup>. „Bazylika” ukazywała się regularnie do 1939 r., po czym nastąpiła 4-letnia przerwa i dopiero w 1993 r. wznowiono cotygodniowe wydawanie czasopisma. Od 2012 r. redaktorem naczelnym jest ks. Edmund Modzelewski, proboszcz. Zmienił się

---

<sup>1</sup> S. Chrobak, *Czasopismo „Bazylika” – historia i terażniejszość*, w: *Stulecie parafii Najświętszego Serca Jezusowego*, Warszawa 2020, s. 207.

podtytuł na „Bazylika. Biuletyn Informacyjny Parafii i Sanktuarium NSJ”<sup>2</sup>. Oprócz „Bazyliki” źródłem informacji są także treści zawarte w czasopiśmie naukowym „Seminare”, jak również w „Pokłosiu Salezjańskim” i „Gazecie Pragi”. W publikacji wykorzystano też wiadomości zaczerpnięte ze stron internetowych.

Oddzielną część bibliografii stanowi literatura włoska, wykorzystana w pierwszym oraz drugim rozdziale pracy, a składająca się zarówno ze źródeł, jak i opracowań.

Natomiast niezmiernie cennym źródłem są dwa tomy dokumentów zatytułowanych „Oratorium 1999/2000”, skrupulatnie gromadzone przez ks. Dariusza Husaka SDB, pierwszego kierownika oratorium po wznowieniu działalności. Przydatne okazują się wydawane jako druki wewnętrzne „Komunikaty” z lat 1985–1990, „Pro Memoria” (1993), a także dokumenty typu sprawozdania, regulaminy, plany pracy, korespondencja z jednostkami administracji publicznej, prowadzona od 2006 do 2014 r. Należy także wspomnieć o publikacji wydanej nakładem Dykasterii Salezjańskiego Duszpasterstwa Młodzieżowego, zatytułowanej *Salezjańskie Duszpasterstwo Młodzieżowe. Podstawa Programowa* (2014, wyd. 3), w której znajdują się najważniejsze postanowienia i wskazówki do pracy z młodzieżą, skierowane do wszystkich salezjanów.

W pracy wykorzystano opracowania zarówno dotyczące zgromadzenia salezjańskiego, jak i ogólnohistoryczne. M.in. Moranda Wirtha SDB, *Ksiądz Bosko i Rodzina Salezjańska. Dzieje i nowe wyzwania (1815–2000)*, Kraków 2009, Giuseppe Ghibertiego, *Spotkać księdza Bosko*, Warszawa 2018, Pietra Braida, *L'esperienza pedagogica di don Bosco*, Roma 1988 (i inne jego opracowania), Waldemara Żurka, *Salezjańskie szkolnictwo ponadpodstawowe w Polsce 1900–1963. Rozwój i organizacja*, Lublin 1996, Jana Niewęglowskiego, *Wychowawczo-społeczna działalność salezjanów w Polsce w latach 1898–1989*, Warszawa 2011. Dużą pomocą w odtwarzaniu losów salezjanów są publikacje ks. Jana Pietrzykowskiego, mianowicie *Salezjanie w Polsce 1945–1989*, Warszawa 2007 oraz *Towarzystwo Salezjańskie w Polsce w warunkach okupacji 1939–1945*, Warszawa 2015.

Literaturę ogólnohistoryczną reprezentują w pracy następujące pozycje: Irena Kostrowicka, Zbigniew Landau, Jerzy Tomaszewski, *Historia gospodarcza Polski XIX i XX wieku*, Warszawa 1978, Andrzej Albert (Wojciech Roszkowski), *Najnowsza historia Polski*, Kielce 1994, Tomasz Szarota, *Okupowanej Warszawy dzień powszedni*, Warszawa 1988, Witold Chmielewski, *Zwalczanie wychowania religijnego w szkołach w latach 1944–1950*, Kraków 2017 oraz

<sup>2</sup> Tamże, s. 211.

*Kształcenie nauczycieli w okresie ideologizacji szkolnictwa (1944–1956)*, Warszawa 2006, Stanisław Mauersberg, *Reforma szkolnictwa w Polsce w latach 1944–1948*, Wrocław 1974, praca zbiorowa *Warszawskiej Pragi dzieje dawne i nowsze*, Warszawa 2006, Ewa Czaczkowska, *Kardynał Wyszyński. Biografia i inne*.

Poza ośmioma rozdziałami, wstępem i zakończeniem w publikacji uwzględniono spis kierowników warszawskiego oratorium, bibliografię, wykaz skrótów oraz ilustracje pracy salezjanów z młodzieżą zarówno w okresie międzywojennym, jak i współcześnie.

Bardzo dziękujemy ks. prof. Janowi Pietrzykowskiemu SDB za udostępnienie materiałów archiwalnych oraz wszelkie uwagi.

Szczególne podziękowania składamy dwóm ostatnim kierownikom oratorium, mianowicie ks. Dariuszowi Husakowi SDB, dzięki któremu wznowiono w 1999 r. oficjalną działalność oratorium, oraz aktualnemu kierownikowi ks. Sławomirowi Szczodrowskiemu SDB, który niestrudzenie pracuje z młodzieżą praską, nawet w czasach pandemii. Dziękujemy również ks. prof. Janowi Niewęgłowskiemu SDB za cenne uwagi dotyczące pracy salezjańskiej, a ks. proboszczowi Edmundowi Modzelewskiemu SDB za udostępnienie *Kroniki Parafialnej* i wszystkich roczników biuletynu „Bazylika”.



## Rozdział I.

### Św. Jan Bosko – wychowawca młodzieży

Twórcą metody wychowawczej, zwanej powszechnie systemem prewencyjnym (zapobiegawczym, uprzedzającym), w wychowaniu młodzieży był św. Jan Bosko (1815–1888), założyciel Towarzystwa św. Franciszka Salezego (salezjanów) oraz współzałożyciel Córek Maryi Wspomożycielki (salezjanek). System ten miał swoje pierwotne i najbardziej szerokie zastosowanie w założonym przez księdza Bosko oratorium w turyńskiej dzielnicy Valdocco. Z czasem, wraz z rozwojem zgromadzenia salezjańskiego, okazał się użyteczny także w innych instytucjach wychowawczych, jak szkoły, bursy, internaty itp. Korzystały z niego, i nadal to czynią, rodziny, grupy oraz wspólnoty kościelne czy różnego rodzaju stowarzyszenia. Jest on, chociaż jeszcze w stopniu niewystarczającym, przedmiotem badań pedagogicznych i edukacyjnych. Powstawał wraz z nabywanymi przez Jana Bosko doświadczeniami życia rodzinnego, rówieśniczego, szkolnego, lektury, kontaktów z różnymi osobami, a przede wszystkim młodzieżą Turynu oraz okolic.

Okres dzieciństwa, młodości i pierwszych lat działalności wychowawczej Jana Bosko przypadł na okres Restauracji, pod rządami domu sabaudzkiego, dążącego do odbudowania starego porządku. Królestwo Sabaudzkie pod rządami Wiktora Emanuela I, w przeciwieństwie do innych regionów północnych Włoch kontrolowanych przez Austrię, cieszyło się autonomią. W jego skład wchodziła nie tylko Sabaudia, Piemont i Sardynia, lecz także Liguria i Nicea. Król widział w Kościele „podstawowe odniesienie w dziele rekonstrukcji, której potrzeba wydawała się jej zwolennikom niezwykle pilna”<sup>3</sup>. Ogólnie można powiedzieć, że w tym okresie na Półwyspie Apenińskim rozwój sytuacji zmierzał w dwóch kierunkach: liberalizmu i patriotyzmu. Zwolennicy pierwszego nurtu wywodzili się z burżuazji, która pragnęła wolno-

---

<sup>3</sup> A.C. Jemolo, *Chiesa e Stato negli ultimi cento anni*, Torino 1971, s. 11–12.



ści politycznej i gospodarczej, oraz intelektualistów przesiąkniętych tradycją rewolucyjną. Chcieli oni zrzucić jarzmo austriackie, zreformować lub obalić rządy absolutne, jak również odbudować jedność polityczną całego półwyspu. Dla uniknięcia kontroli ze strony wszechwładnej policji, swoje plany realizowali najczęściej w tajnych stowarzyszeniach: w masonerii, w zrzeszeniach karbonariuszy i innych im podobnych, które stawały się coraz bardziej republikańskie, antyklerykalne i rewolucyjne<sup>4</sup>. Trzeba jednak było poczekać do roku 1848, aby pojawiły się rzeczywiste zmiany w systemie rządzenia. Wiktor Emanuel I tymczasem opierał się na tradycyjnym wyposażeniu monarchii: duchowieństwie i wojsku. Duchowieństwo chętnie wchodziło na drogę współpracy z rządem, gdyż zapewniało to wolność działania Kościoła<sup>5</sup>.

W późniejszym okresie ks. Jan Bosko był świadkiem rewolucyjnych zmian dążących do zjednoczenia Włoch. Italia, podzielona na małe państwa, pozostawała pod kontrolą Austrii, tłumiącej zrywy rewolucyjne. W Piemontie pod rządami królów Wiktora Emanuela I (1802–1821), Karola Feliksa (1821–1831) i Karola Alberta (1831–1849) pragnęła przywrócić dawne porządki. Jednakże, pod wpływem napięć społecznych, król Karol Albert w 1848 r. ogłosił konstytucję i prawo wyborcze. Monarchia absolutna stawała się monarchią konstytucyjną, a Italia weszła na drogę *risorgimento* dążącego do zjednoczenia. Sprawowanie władzy w sposób absolutny wyzwało ruchy społeczne, które wstrząsały licznymi regionami półwyspu w latach 1820–1821, 1830–1831, 1843, 1844, 1845 aż do roku 1848, czyli do europejskiej Wiosny Ludów<sup>6</sup>. W 1860 r. sławna wyprawa Tysiąca, prowadzona przez Giuseppe Garibaldiego, na południu półwyspu, doprowadziła do upadku Królestwa Obojga Sycylii i przyłączenia jego ziem do Piemontu. Pierwszy włoski parlament ogłosił Wiktora Emanuela królem Włoch. Na skutek zwycięstwa Prus pod Sadową w 1866 r. Włochy otrzymały Wenecję, a w 1870 r. armia włoska zajęła Rzym, który tym sposobem stał się stolicą zjednoczonej Italii.

Należy nadmienić, że w Piemontie, w okresie przed zjednoczeniem kraju, rząd rzeczywiście był antykościelny i antyklerykalny, w jego skład wchodziło wielu masonów. W dziesięcioleciu 1852–1861 Piemont został zdominowany przez osobę premiera Camilla Bensa di Cavour, sprawującego władzę w oparciu o koalicję centroprawicy i centrolewicy. Zaznaczyły się wtedy za-

---

<sup>4</sup> M. Wirth, *Ksiądz Bosko i Rodzina Salezjańska. Dzieje i nowe wyzwania (1815–2000)*, Kraków 2009, s. 30; zob. P. Pierrard, *Historia Kościoła katolickiego*, Warszawa 1984, s. 265.

<sup>5</sup> M. Wirth, *Ksiądz Bosko i Rodzina Salezjańska...*, s. 30–31.

<sup>6</sup> T. Bosco, *Ksiądz Bosko wychowawca*, Warszawa 1990, s. 52–53, 128–129; zob. także P. Braidò, *L'esperienza pedagogica di don Bosco*, Roma 1988.

hamowanie postępu, nieufność wobec duchowieństwa i wiernych, wypadki nietolerancji religijnej i ustaw antykościelnych, ograniczających prawa Kościoła, szczególnie na polu szkolnictwa katolickiego. Zniesiono elekcję deputowanych katolickich w 1857 r., a także miały miejsce liczne wypadki uwięzienia biskupów (azyl arcybiskupa Turynu, Luigiego Fransonego). Dokonano także kasaty zakonu jezuitów<sup>7</sup>. Ksiądz Bosko nie raz doznawał wielu trudności w realizowaniu swojej działalności wychowawczej. W swoich *Wspomnieniach Oratorium* m.in. odnotował: „Pomimo porządku, dyscypliny i spokoju naszego Oratorium markiz Cavour, wikariusz miasta, zażądał zaprzestania naszych zgromadzeń, które nazwał niebezpiecznymi. (...) Przez ostatnie pół roku swego życia co niedziela przysyłał strzelców albo strażników miejskich, aby spędzali z nami cały dzień, czuwając nad wszystkim, co mówiliśmy i robiliśmy w kościele i na zewnątrz”<sup>8</sup>.

Jeżeli chodzi o warunki społeczno-ekonomiczne, to należy stwierdzić, że społeczność, w której żył i pracował ks. Bosko, posiadała strukturę przedindustrialną. Zdecydowana większość mieszkańców pracowała na roli (dziesięć milionów, a trzy miliony 800 tysięcy w przemyśle). Przemiany w kierunku społeczeństwa o strukturze technicznej następowały powoli, z powodu podziału Italii na małe państewka, a także istnienie specyficznego przemysłu (odzieżowego, tekstylnego, jedwabniczego, włókienniczego itp.), który nie wymagał zastosowania nowoczesnych urządzeń, lecz ograniczał się do pracy najmniej robotników, nie zawsze wykwalifikowanych, w rzeczywistości mniej kosztownej. Dopiero od 1870 r. zaznaczył się wzmożony rozwój techniczny w sektorze mechanicznym, przede wszystkim zaś w budownictwie i innych pracach publicznych. Pojawiały się także próby mechanizacji rolnictwa oraz powolny rozwój transportu kolejowego. Tym początkowym procesom technicyzacji życia towarzyszył nadmierny wzrost aparatu administracyjnego. Stąd też, podczas gdy inne państwa Europy były w fazie rewolucji technicznej, Italia trwała jeszcze na etapie ekonomii o charakterze patriarchalnym i gospodarczym<sup>9</sup>. Uogólniając, należy stwierdzić, że przez całe życie ks. Bosko struktury społeczno-ekonomiczne pozostawały wyjątkowo

---

<sup>7</sup> Zob. V. Sinistrero, *La legge Boncompagni dal 4 ottobre 1848 e la libertà della scuola: con documenti*, Torino 1948.

<sup>8</sup> J. Bosko, *Wspomnienia Oratorium św. Franciszka Salezego 1815–1855*. Wprowadzenie historyczne Aldo Girauda, Warszawa 2015, s. 169–170.

<sup>9</sup> Zob. P. Stella, *Don Bosco nella storia economica e sociale (1815–1870)*, Roma 1980; K. Misiaszek, *Główne idee systemu prewencyjnego św. Jana Bosko*, „Seminare. Poszukiwania naukowo-pastoralne” 1987–1988, t. 9, s. 41.

stabilne, w dużej mierze mało otwarte na dokonujący się postęp. Wyjątek stanowił tu rozwój drobnego przemysłu o charakterze rzemieślniczym<sup>10</sup>.

Równolegle do powolnej zmiany w sektorze rolnictwa występowało zjawisko tworzenia się proletariatu miejskiego, w większości wywodzącego się z chłopów, opuszczających zaniedbaną wieś w celu poszukiwania pracy w mieście. Jednak warunki życia robotników miejskich były jeszcze bardziej nędzne niż robotników wiejskich, szczególnie w Turynie, Mediolanie, Genui i Rzymie. Nędzy materialnej proletariatu (pauperyzm) towarzyszyło zaniedbanie kulturowe i wychowawcze<sup>11</sup>. Większa część pierwszych wychowanków, przyjęta przez św. Jana Bosko, należała do owej masy robotników przybywających do Turynu w celu poszukiwania pracy.

W pierwszych dziesięcioleciach XIX w. w Italii ożywił się ruch mający na celu rozwój kultury ludowej oraz rzemiosła, jak również szkolnictwa, popierany przez politykę książąt *oświeconych*, zwłaszcza w Toskanii, w Królestwie Lombardzko-Weneckim i Piemontcie. W tym ostatnim regionie rozpowszechnił się ruch oparty na tzw. wzajemnym nauczaniu, który przyniósł dobroczynne skutki. Na terenie Italii, także w Piemontcie, działały szkoły typu gimnazjalnego z nauczaniem dla wszystkich warstw ludności. Natomiast szkoły elementarne wymagały reorganizacji i upowszechnienia. Nie funkcjonowały szkoły zawodowe, a do pracy zawodowej warstwy ludowej przygotowywano w zakładach przemysłowych. Tymczasem postępujące uprzemysłowienie domagało się tego typu szkół, podobnie jak szkół technicznych<sup>12</sup>. Po 1848 r. przeprowadzona została reforma wprowadzająca obowiązek szkolny dla wszystkich warstw społecznych. Stopniowo szkolnictwo to ulegało laicyzacji, szczególnie pod wpływem antykościelnych ustaw, co wykluczało współpracę tych instytucji i środowisk w procesie wychowania młodego pokolenia<sup>13</sup>.

Wychowanie także wymagało dogłębnych przemian, gdyż dominował w nim rygoryzm i negatywizm. Wychowawca zbliżał się w postawie surowej powagi do wychowanka, aby przekazać materiał przewidziany programem lub wymierzyć karę. Negatywizm obfitował natomiast w nakazy i zakazy, w szczegółowe regulaminy, które krępowały wolność oraz inicjatywę wychowanka. W wychowaniu chrześcijańskim zakładał przede wszystkim

---

<sup>10</sup> P.G. Grasso, *Contemporaneità di Don Bosco nella società di ieri e di oggi*, w: *Don Bosco educatore, oggi*, Zürich 1963, s. 25.

<sup>11</sup> G. Spalla, *Don Bosco e il suo ambiente sociopolitico*, Torino 1975; P. Grasso, *Contemporaneità di Don Bosco...*, s. 26; K. Misiaszek, *Główne idee systemu...*, s. 41.

<sup>12</sup> P. Braido, *System wychowawczy księdza Bosko*, Warszawa 1971, s. 16–18.

<sup>13</sup> Tenże, *L'esperienza pedagogica...*, s. 16; S. Buksa, *Doświadczenie wychowawcze św. Jana Bosko w służbie ewangelizacji*, Warszawa 2009, s. 40–41.

usuwanie zła, walkę z grzechem, a rozwojowi dobra pozostawiał miejsce drugorzędne<sup>14</sup>. Ks. Jan Bosko tak wspominał swoje relacje z przełożonymi seminarium duchownego: „Rektora i innych przełożonych zwykle odwiedzaliśmy przed udaniem się na wakacje i po powrocie z nich. Nikt nie chodził rozmawiać z nimi, chyba że w przypadkach otrzymania jakiejś nagany. Każdy z przełożonych przychodził kolejno, towarzysząc nam cały dzień w refektarzu i podczas spacerów, i na tym wszystko się kończyło. Ile to razy chciałem porozmawiać, poprosić o radę czy rozwianie wątpliwości, ale nie mogłem. Co więcej, było tak, że kiedyś któryś z przełożonych przechodził pośród kleryków, oni, nie znając powodu tego przejścia, natychmiast uciekali na prawo i lewo jak przed straszliwym potworem. To tym bardziej zagrzewało moje serce, aby jak najszybciej zostać księdzem i przebywać wśród chłopców, być z nimi i dla nich w każdych okolicznościach”<sup>15</sup>.

Jan Melchior Bosko urodził się 16 sierpnia 1815 r. w rejonie Monferrato, w gminie Castelnuovo d’Asti (dzisiaj Castelnuovo Don Bosco), do której należało Morialdo, niedaleko Turynu. Składało się ono „z kilku mniejszych części, między innymi z gospodarstwa rodziny Biglione (Cascina Biglione), gdzie zapewne urodził się Jan Bosko, oraz z Becchi, dokąd rodzina przeniosła się dwa lata później, już po śmierci ojca, który kilka miesięcy wcześniej zakupił tam mały dom”<sup>16</sup>. Jego rodzicami byli Franciszek (1784–1817) i Małgorzata z domu Occhiena (1788–1856). Miał dwóch starszych braci: przyrodniego brata Antoniego (1808–1849), z poprzedniego małżeństwa ojca, oraz Józefa (1813–1862). Jego wychowywaniem zajmowała się głównie matka, z racji nagłej śmierci ojca. Była to kobieta zapobiegliwa, pobożna i mądra. Odznaczała się życiową energią oraz duchem wyrzeczenia, dbając o sumienne wykonywanie obowiązków przez swoich synów. Nie stosowała kar cielesnych<sup>17</sup>. We *Wspomnieniach Oratorium* tak ks. Jan Bosko opisywał realizowane przez nią wychowanie: „Jej największą troską było wychowywanie nas w religii i pobożności, zaprawianie w posłuszeństwie i zapewnianie nam zajęć stosownych do wieku. Kiedy byłem mały, sama nauczyła mnie modlitw. Gdy już mogłem dołączyć do moich braci, kazała mi klękać z nimi rano i wieczorem i wszyscy razem odmawialiśmy wspólnie modlitwy z trzecią częścią różańca. Pamiętam, że ona sama przygotowała mnie do pierwszej spowiedzi, odprowadziła mnie do kościoła. Najpierw wypowiadała się sa-

<sup>14</sup> M. Majewski, *Elementy metodyki pedagogiczno-katechetycznej w ramach systemu prewencyjnego św. Jana Bosko*, Kraków 1975, s. 81; zob. S. Buksa, *Doświadczenie wychowawcze...*, s. 42.

<sup>15</sup> WO, s. 111–112.

<sup>16</sup> G. Ghiberti, *Spotkać księdza Bosko*, Warszawa 2018, s. 21.

<sup>17</sup> Tamże, s. 23.

ma, polecając mnie spowiednikowi, potem pomogła mi odmówić dziękczynienie. Opiekowała się mną w ten sposób, dopóki nie uznała, że sam jestem w stanie godnie przystąpić do spowiedzi”<sup>18</sup>.

Cechy osobowe matki, jak twierdzi Giuseppe Ghiberti, pozwalały na określenie jej relacji do swoich dzieci w kategoriach geniuszu wychowawczego<sup>19</sup>. Uważa się też, że wychowanie do modlitwy, obowiązkowości, wyrzeczeń i poświęcenia, jak również ubóstwo życia rodzinnego, ciężar pracy fizycznej w polu zaprawiły przyszłego wychowawcę młodzieży do znoszenia trudnych warunków, tak charakterystycznych szczególnie w początkowym okresie turyńskiego oratorium. Takt wychowawczy matki, jej wiara w Opatrzność Bożą, równowaga duchowa i poczucie humoru uwidaczniały się bardzo w przyszłej działalności syna<sup>20</sup>. „Syn odwzorował w sobie matkę (...) i zobaczmy w nim tę samą wiarę, tę samą czystość, ten sam sposób modlitwy, jej cierpliwość (...) prostotę, dobroć i miłość do wszystkich, umiejętności praktyczne, roztropność (...) spokój w niepowodzeniach (...). W szkole swojej matki Jan uczył się (...) metody zapobiegającej nieporządkowi, która sprawia, że wychowawca ma wpływ na swoich uczniów”<sup>21</sup>. W późniejszym czasie, gdy ks. Jan Bosko zakładał w Turynie oratoria i szkoły, matka okazała mu wsparcie, pomagając w zaspokajaniu najbardziej pilnych potrzeb wychowanków.

W okresie dzieciństwa Jan Bosko nabył wiele fizycznych i psychicznych sprawności, jak również wykazywał cechy przywódcy. W spisanych przez siebie *Wspomnieniach Oratorium* tak pisał: „Byłem jeszcze bardzo mały, a już badałem charakter moich kolegów. Spoglądając niektórym w oczy, przeważnie dostrzegałem w nich zamiary, jakie mieli w sercu. Dlatego moi rówieśnicy bardzo mnie kochali i bardzo się mnie bali. Każdy chciał mnie mieć za sędziego albo za przyjaciela”<sup>22</sup>. Potrafił nawet gromadzić wokół siebie sto, a nawet więcej osób. „W ciepłej porze roku przyciągał swoich ludzi na łąkę i zajmował ich kuglarskimi sztuczkami, żonglerką, wyczynami akrobatycznymi”<sup>23</sup>. W perspektywie kierowania późniejszym oratorium i animowania działań w jego obrębie umiejętności te okazały się niezmiernie cenne,

<sup>18</sup> WO, s. 65–66.

<sup>19</sup> G. Ghiberti, *Spotkać księdza...*, s. 22.

<sup>20</sup> G.B. Lemoyne, *Mamma Margherita. La madre di San Giovanni Bosco*, Torino 1956; tenże, *La vita breve del beato Giovanni Bosco*, Torino 1929, s. 10–20.

<sup>21</sup> G.B. Lemoyne, *Memorie Biografiche di San Giovanni Bosco*, t. 1–20, San Benigno Canavese–Torino 1898–1948. Tu cytowany jest fragment z t. 1, s. 40, 60.

<sup>22</sup> WO, s. 69.

<sup>23</sup> M. Wirth, *Ksiądz Bosko i Rodzina Salezjańska...*, s. 34–35.



przede wszystkim w organizowaniu dla wychowanków rekreacji oraz zajęć sportowych, w których sam brał aktywny udział.

Jak czytamy we *Wspomnieniach Oratorium*, ks. Bosko wyjątkowe znaczenie dla swojej pracy wychowawczej przypisywał wydarzeniu, do którego też wracał w późniejszym etapie swojej działalności. „Był to sen, wydaje się w jakimś sensie profetyczny, w którym zostały mu nakreślone zasadnicze linie pracy wychowawczej z chłopcami. W czasie snu młody Bosko został pouczony, że najlepszą metodą wychowawczą jest dobroć i łagodność”<sup>24</sup>. Wspominał: „Słyszając (...) bluźnierstwa, rzuciłem się w stronę chłopaków z pięściami i krzykiem, żeby ich uciszyć. W tej chwili pojawił się dostojny mężczyzna w sile wieku, wspaniale ubrany. Biały płaszcz spowijał go całego, ale jego twarz tak jaśniała, że nie mogłem na nią spojądać. Zwrócił się do mnie po imieniu i polecił mi stanąć na czele chłopców, dodając następujące słowa: «Nie biciem, ale łagodnością i miłością masz pozyskać tych swoich przyjaciół»”<sup>25</sup>.

Młody Jan Bosko nie bez trudności rozpoczynał swoją podstawową edukację. Na przeszkodzie stanął przyrodni brat Antoni, który edukację traktował jako zbędną, wręcz niepotrzebną w pracy na roli. Matka jednak pragnęła, aby Jan zdobył wykształcenie, widząc jego głębokie zainteresowanie lekturą książek. Początkowo, dla załagodzenia narastającego konfliktu z bratem, wysłała go do znajomych gospodarzy o nazwisku Moglia w Mancucco, aby mógł zarabiać na życie, odciążając skromny budżet domowy. Pracował tam prawie dwa lata, nie zaprzestając jednak lektury różnych książek, na co pozwalali gospodarze. Po powrocie sytuacja w domu rodzinnym jednak nie uległa poprawie. W tej sytuacji matka postanowiła podzielić ojcowskie dobra, co sprawiło, że Antoni rozpoczął życie w swoim gospodarstwie. Pozwoliło to na rozpoczęcie przez Jana edukacji, do czego przyczynił się także spotkanie przez Jana ks. Giuseppe Calosso (1760–1830). Widząc zdolnego chłopca, zaczął nauczać go przez prawie dwa lata łaciny. Po jego śmierci Jan, w wieku 15 lat, został posłany przez matkę do gimnazjum w Chieri, w którym uczył się przez cztery lata (1831–1835). Nauka szła mu dobrze. Szybko nadrabiał opóźnienia, gdyż posiadał doskonałą pamięć. Najchętniej sięgał też po literaturę klasyczną<sup>26</sup>. Jako że z natury posiadał zdolności praktyczne, zatrudnił się w kawiarni i zaczął także w ten sposób zarabiać na życie. Komentatorzy jego życia twierdzą, że wykonywał także zawód kowala i stolarza, pracował u krawca, jak również udzielał korepetycji<sup>27</sup>. I znów trzeba stwierdzić, że nabywane umiejętności okazały się w przyszłości bardzo przydatne w samo-

<sup>24</sup> K. Misiaszek, *Główne idee systemu...*, s. 42.

<sup>25</sup> WO, s. 66.

<sup>26</sup> M. Wirth, *Książd Bosko i Rodzina Salezjańska...*, s. 37.

<sup>27</sup> MB I, s. 234, 259; zob. WO, s. 94.

dzielnie prowadzonym oratorium, a szczególnie w zakładanych przez niego szkołach zawodowych, które praktycznie zapoczątkowały nowy okres szkolnictwa zawodowego we Włoszech, jak również w Europie, a salezianie stali się na długi czas promotorami tego rodzaju szkół.

Pobyty w gimnazjum był także czasem nawiązywania przez Jana Bosko relacji z kolegami oraz udzielania im pomocy w nauce. Jego żywy temperament oraz kreatywność w animowaniu koleżeńskich spotkań zaowocowały również powstaniem Towarzystwa Radości, które miało na celu zarówno odpoczynek, zabawę, odrabianie zadań domowych, jak i lekturę dobrych książek. We *Wspomnieniach Oratorium* tak wspominał tę inicjatywę: „Żeby jakoś nazwać te spotkania, zwykliśmy określać je Towarzystwem Radości. Nazwa ta bardzo dobrze do nich pasowała, ponieważ każdy miał ścisły obowiązek szukać książek, proponować rozmowy i zabawy, które przyczyniałyby się do tego, abyśmy byli radośni. (...) I odwrotnie: zakazane było wszystko, co wносиłoby smutek, zwłaszcza rzeczy sprzeczne z prawem Bożym. (...) W ten sposób stanąłem na czele grupy kolegów i przy powszechnej zgodzie ustanowiłem zasady. 1) Każdy członek Towarzystwa Radości musi unikać wszelkich rozmów, wszelkich czynów, które nie przystoją dobremu chrześcijaninowi; 2) Obowiązuje dokładność w wypełnianiu obowiązków szkolnych i obowiązków religijnych”<sup>28</sup>. I znów doświadczenie to okazało się przydatne księdzu Bosko, gdy szukał sposobów, aby ożywiać w późniejszym oratorium życie sporej gromady wychowanków, uczyć ich samoorganizowania się, reguł życia społecznego oraz odpowiedzialności<sup>29</sup>.

Ogólnie można powiedzieć, że duży wpływ na formację osobową i chrześcijańską Jana Bosko miał program kulturalny, etyczny i religijny w kolegium w Chieri. U jego podstaw był zatwierdzony 23 lipca 1822 r. przez króla Karola Feliksa *Regulamin dla szkół publicznych*, bardzo przesycony wartościami religijnymi. Zaproponowane w nim wychowanie było harmonijnym połączeniem religii i moralności z życiem oraz nauką. Formacja wewnętrzna odbywała się poprzez stowarzyszenia, kierownictwo duchowe i praktyki sakramentalne. Trud obowiązków i wyrzeczeń łagodzony był przez ludzki charakter odniesień personalnych między uczniami a wychowawcami oraz między samymi uczniami, używanie nagród i umiarkowane stosowanie kar. Tu zauważa się elementy w dużym stopniu tworzące później atmosferę wychowawczą w oratorium na Valdocco<sup>30</sup>.

<sup>28</sup> WO, s. 87.

<sup>29</sup> G. Bosco, *I ricordi confidenziali ai direttori*, w: F. Motto, *I „Ricordi confidenziali ai direttori” di Don Bosco*, LAS, Roma 1984; zob. także MB XI, s. 523.

<sup>30</sup> P. Braidò, *L'esperienza pedagogica...*, s. 303–305; zob. także P. Stella, *Don Bosco nella storia della religiosità cattolica*, t. 1, Roma 1979, s. 92.

Po zakończeniu szkoły Jan Bosko stanął przed wyborem dalszej drogi życiowej. Pragnął zostać franciszkaninem, ale pod wpływem perswazji swoich doradców zmienił decyzję i postanowił wstąpić do seminarium duchownego archidiecezji turyńskiej z siedzibą w Chieri. Przez sześć kolejnych lat (1835–1841) studiował dwa lata filozofię i cztery teologię. Święcenia kapłańskie przyjął 5 czerwca 1841 r. z rąk arcybiskupa Luigiego Fransonego. Po święceniach, za radą swojego duchowego kierownika ks. Józefa Cafassa (1811–1860)<sup>31</sup>, nie przyjął proponowanych mu różnych miejsc pracy, ale udał się do Turynu, aby uczęszczać do ośrodka formacji kapłańskiej, zwanym *Convitto ecclesiastico* (Konwiktem kościelnym), gdzie ks. Cafasso był wykładowcą. Konwikt, założony w 1817 r. przez ks. Luigiego Gualla, przeznaczony był dla młodych księży dla uzupełnienia formacji duszpasterskiej, której nie oferowano podczas studiów seminaryjnych. Instytucja ta powstała jako odpowiedź na idee oświecenia niosące krytykę wiary i areligijność, przeciwko czemu występowały rodzące się ruchy na rzecz odnowy życia kościelnego i wychowania młodego duchowieństwa. Szczególnie krytycznie odnoszono się w Konwikcie do nauczania ówczesnej teologii moralnej, której podstawy uznano za zbyt teoretyczne i rygorystyczne. Słuchacze uczestniczyli w wykładach z kaznodziejstwa, teologii moralnej oraz pastoralnej. Młodzi księża udzielali się także w duszpasterstwie, na co było zapotrzebowanie w tak dużym mieście jak Turyn<sup>32</sup>. O korzyściach odbytej tam formacji zaświadczył sam ks. Bosko, twierdząc, że w „Konwikcie uczono nas, jak być księdzem”<sup>33</sup>. Dostrzegł również inny pozytywny wpływ tej instytucji, a mianowicie wykorzenianie jansenizmu, jakim przesiąknięte były studia teologiczne w seminarium oraz życie religijne ówczesnego Kościoła<sup>34</sup>.

Ks. Józef Cafasso okazał się także dobrym i przenikliwym przewodnikiem młodego księdza Bosko w odczytywaniu ówczesnej sytuacji społecznej w Turynie, szczególnie zwracając jego uwagę na kondycję życiową oraz moralną młodzieży. Był to bowiem, o czym wspomnieliśmy powyżej, czas migracji ludności wiejskiej do miast w poszukiwaniu zatrudnienia, której efektem było także bezrobocie, mające swoje konsekwencje w fakcie skrajnej biedy. Turyn, wówczas 130-tysięczne miasto, nie mógł zaoferować wszystkim pracy. Jakaś liczba przybyłych zatrudniała się przy pracach budowlanych jako murarze, kamieniarze, brukarze i tynkarze. Mieszkali oni w ruderach, w zagęszczonych dzielnicach peryferyjnych, z dala od kontaktu z Kościołem.

<sup>31</sup> Ks. Józef Cafasso został kanonizowany przez papieża Piusa XII w 1947 r.

<sup>32</sup> G. Ghiberti, *Spotkać Księdza...*, s. 38; M. Wirth, *Ksiądz Bosko i Rodzina Salezjańska...*, s. 43.

<sup>33</sup> WO, s. 134.

<sup>34</sup> Tamże, s. 135.



W *Memorie Biografiche* możemy znaleźć przejmujące opisy życia oraz pracy młodych ludzi, których losem była „pomoc murarzom, spędzanie całych dni na wchodzeniu i schodzeniu po źle zbudowanych rusztowaniach, wystawianych na słońce, na wiatr i na deszcz, wspinanie się po stromych schodach z plecami obciążonymi wapnem, cegłami czy innymi ciężarami, a za pomoc wychowawczą służyły im jedynie brutalne napomnienia lub szturchańce”<sup>35</sup>. Wcale nierzadkim widokiem były żebrzące dzieci, wypychane z domu przez rodziców. Całe gromady młodych błąkały się, zwłaszcza w niedziele, na peryferiach, po nabrzeżach Padu czy po terenach niezamieszkałych<sup>36</sup>.

W ramach udzielanej pomocy duszpasterskiej przez słuchaczy Konwiktu kościelnego ks. Jan Bosko udawał się z ks. Józefem Cafassem także do więzień, aby spotykać się tam z młodymi więźniami. Było to doświadczenie bulwersujące, które tak opisywał: „W tych miejscach nędzy duchowej i doczesnej można było spotkać wielu młodych w kwiecie wieku, o otwartych głowach, o dobrym sercu, mogących stać się pociechą dla swoich rodziców i chwałą dla ojczyzny; a oni trwali tutaj zamknięci, upodleni, będący zaklą społeczeństwa”<sup>37</sup>. We *Wspomnieniach Oratorium* relacja o więzieniach dla młodocianych staje się jeszcze bardziej dramatyczna: „Widok niezliczonych chłopców w wieku od 12 do 18 lat, zdrowych, silnych, o bystrych umysłach, a jednocześnie bezczynnych, podgryzionych przez insekty, cierpiących na brak chleba duchowego i materialnego, napawał mnie przerażeniem. (...) Ze zdumieniem i zaskoczeniem zauważyłem, że wielu z nich wychodziło na wolność z mocnym postanowieniem poprawy życia, a potem ponownie przyprowadzano ich do więzienia, z którego wyszli kilka dni wcześniej. To właśnie tutaj przekonałem się, że wielu z nich znalazło się w tym miejscu, gdyż byli pozostawieni sami sobie”<sup>38</sup>.

Doświadczenie nabyte w odwiedzanych więzieniach stało się dla ks. Bosko podstawowym impulsem, aby młodzieży tej przyjść z pomocą. Zaczął skromnie, od katechezy kierowanej do starszych, którzy wyszli z więzienia. I już wówczas przekonał się, jak pokazuje świadectwo zawarte we *Wspomnieniach Oratorium*, „że jeśli młodzieńcom wychodzącym z miejsca kary podać życzliwą rękę, zatroszczyć się o nich, zająć się nimi w dni świąteczne, postarać się znaleźć im pracę u jakiegoś uczciwego rzemieślnika i odwiedzić ich w miejscu zamieszkania w ciągu tygodnia, to owi chłopcy zaczną prowadzić uczciwe życie, zapomną o przeszłości, staną się dobrymi obywatelami

<sup>35</sup> MB I, s. 58–59.

<sup>36</sup> M. Wirth, *Ksiądz Bosko i Rodzina Salezjańska...*, s. 43.

<sup>37</sup> G. Bosco, *Cenni storici intorno all'Oratorio di S. Francesco di Sales*, w: Istituto Storico Salesiano, *Fonti salesiane*, 1. *Don Bosco e la sua opera. Raccolta antologica*, Roma 2014, s. 40.

<sup>38</sup> WO, s. 135.

i uczciwymi chrześcijanami”. Ks. Bosko przyznał zarazem, że doświadczenie tej pracy stało się początkiem oratorium<sup>39</sup>, pierwszego i podstawowego środowiska, wspólnoty, która miała być przeniknięta duchem rodzinnym, a wzajemne odniesienia oparte na relacjach ojcowskich, synowskich i braterskich. Jednocześnie w tej refleksji nad poszukiwaniem pomocy zagubionej oraz najbardziej jej potrzebującej młodzieży ujawnia się szczególny rys jego działalności wychowawczej, jakim jest konieczne łączenie w wychowaniu teorii z praktyką, w tym wypadku nie tylko oferowanie młodym materialnej, duchowej, psychicznej i religijnej pomocy, lecz także tworzenie takich warunków, aby mieli szansę na zdobycie wykształcenia i określonego zawodu. To całościowe podejście do problemów wychowawczych domagało się także odpowiedniej metody, którą ks. Bosko określił jako system prewencyjny, oparty na rozumie, religii i miłości wychowawczej. Metoda ta, czy też system, jak go nazywał, miała odzwierciedlać takie właśnie realistyczne podejście do wychowania, gdzie rozum będzie zawsze traktowany jako pierwsza zasada racjonalnych zachowań, religia jako konieczne dopełnienie rozumu, wprowadzająca w rzeczywistość nadprzyrodzoną, a miłość jako podstawowa treść, przenikająca wszystkie odniesienia między wychowawcami i wychowanymi oraz między samymi wychowanymi.

Gromadzenie wychowanków, rozpoczęte w 1841 r., nie było jednorazowym wydarzeniem, ale początkiem, wielokrotnie dość dramatycznym, organizowania wychowania o charakterze prewencyjnym, zapobiegawczym. Początkowo było to oratorium niedzielne – czy też według ks. Bosko świąteczne, także wędrownie – gdyż nie mógł znaleźć stałego miejsca. Śledząc losy ks. Bosko i jego zorganizowanej już w pewnym sensie grupy, można zauważyć, że rzeczywiście wędrowali z miejsca na miejsce. Początkowo mogli gromadzić się w pomieszczeniach Konwiktu kościelnego, później przy turyńskim kościele św. Franciszka z Asyżu, w schronisku markizy Barolo dla zagrożonych dziewcząt, przy kaplicy św. Marcina, niedaleko młynów stojących wzdłuż rzeki, w wynajętym domu ks. Giovanniego Moretta, na łące będącej własnością braci Filippi<sup>40</sup>. Pod koniec 1841 r. miał przy sobie niewielką gromadkę chłopców. W 1842 r. było ich 20, w 1843 r. już 50, a w roku następnym blisko 80. Według źródeł, wychowankowie byli w większości robotnikami budowlanymi pochodzącymi z pobliskich wsi. Na zimę w większości wracali do domów rodzinnych, niektórzy zostawali, dla innych ks. Bosko musiał szukać ubrań i żywić ich przez wiele tygodni<sup>41</sup>. We

<sup>39</sup> Tamże, s. 138.

<sup>40</sup> G. Ghiberti, *Spotkać Księdza...*, s. 40–42; M. Wirth, *Ksiądz Bosko i Rodzina Salezjańska...*, s. 47–49; WO, s. 140–164.

<sup>41</sup> WO, s. 139; M. Wirth, *Ksiądz Bosko i Rodzina Salezjańska...*, s. 46.

*Wspomnieniach Oratorium* odnotował, że z pomocą przychodzili mu księża, w tym ks. Józef Cafasso, którzy przynosili obrazki, ulotki, książeczki, medaliki, małe krzyżyki. „Czasami przekazywali mi pieniądze na ubrania dla najbardziej potrzebujących, czy też na chleb, aby mieli co jeść przez kilka tygodni, zanim swoją pracą nie zarobią na niego sami. Co więcej, kiedy liczba chłopców bardzo wzrosła, pozwalali mi czasami zbierać mój mały zastęp na przyległym dziedzińcu na zabawę. Gdyby pomieszczenia na to pozwalały, szybko byłoby nas kilkuset, ale musieliśmy ograniczyć się do około osiemdziesięciu”<sup>42</sup>.

Ks. Bosko organizował dla swoich wychowanków gry i zabawy, urządzał wycieczki i wyprawy, spowiadał, odprawiał msze św., uczył katechizmu. Ta jego mobilna działalność wzbudzała, z jednej strony, entuzjazm chłopców, z drugiej, zaniepokojenie władz miasta. Po raz kolejny pojawiły się groźby ze strony markiza Michała Józefa Bensa di Cavour, wikariusza miasta, który kategorycznie zażądał zaprzestania działalności, w której upatrywał zaczątków jakichś rewolucyjnych ruchów. Tylko wyrażona zgoda ze strony arcybiskupa Turynu i jego protekcja pozwoliła na kontynuację rozpoczętego dzieła wychowania<sup>43</sup>.

12 kwietnia 1846 r., w uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego, ks. Bosko wraz ze swoimi wychowankami udał się do turyńskiej dzielnicy Valdocco, rzadko jeszcze wówczas zamieszkałej, aby objąć w posiadanie nowe pomieszczenia. Była to szopa należąca do Józefa Pinardiego, od którego ją w 1850 r. odkupił. Służyła ona pierwotnie za skład niektórym hodowcom lawendy. Od razu przystąpił do działania, a jedną z pierwszych znaczących inicjatyw było wybudowanie prowizorycznego kościoła, potem regularne kształcenie ogólne swoich wychowanków. Otworzył codzienne wieczorowe kursy dla nauki czytania, pisania i arytmetyki, nieco później muzyki, rysunku oraz języka francuskiego. Sam zatrudniał nauczycieli szkolnych, jak również napisał na potrzeby kształcenia swoich wychowanków historię Kościoła<sup>44</sup>, historię świętą<sup>45</sup>, metodę życia chrześcijańskiego<sup>46</sup>, a nawet krótką komedię. We *Wspomnieniach Oratorium* pisał o pierwszych rezultatach: „Próby tworzenia szkół niedzielnych okazywały się dla wielu korzystne, ale nie

<sup>42</sup> WO, s. 139.

<sup>43</sup> Tamże, s. 157–159.

<sup>44</sup> G. Bosco, *Storia ecclesiastica ad uso delle scuole, utile ad ogni ceto di persone*, Torino 1845.

<sup>45</sup> G. Bosco, *Storia sacra per uso delle scuole, utile ad ogni stato di persona, arricchita di analoghe incisioni*, Torino 1847.

<sup>46</sup> G. Bosco, *Il giovane provveduto per la pratica de' suoi doveri, degli esercizi di cristiana pietà per la recita dell'Uffizio della Beata Vergine e de' principali Vesperi dell'anno coll'aggiunta di una scelta di laudi sacre ecc.*, Torino 1847.

wystarczały, ponieważ liczni chłopcy z powodu słabych zdolności zupełnie zapominali to, czego nauczyli się w poprzednią niedzielę. Dlatego wprowadzone zostały szkoły wieczorowe (...) Szkoły wieczorowe przynosiły dwa pozytywne rezultaty: zachęcały chłopców do przychodzenia na naukę czytania i pisania, czego odczuwali wielką potrzebę, a zarazem dawały możliwość zdobycia wiedzy religijnej, co stanowiło cel naszej troski<sup>47</sup>.

W kolejnych latach postępowała rozbudowa pomieszczeń dla wychowanków, tak że w 1857 r. mogło w nich zamieszkać około 200 chłopców. W 1867 r. ks. Bosko mógł przyjąć już 412 wychowanków. Wybudował też nieco większy kościół, którego patronem został św. Franciszek Salezy<sup>48</sup>. Chłopców, którzy pragnęli zdobyć jakiś zawód, posyłał do wybranych rzemieślników, z którymi podpisywał umowę o pracę. Jednakże już w 1853 r. otworzył wewnątrz domu pierwsze warsztaty do nauki zawodu szewca i krawca<sup>49</sup>. W dalszych latach powstały warsztaty dla introligatorów, drukarzy oraz stolarzy. Zorganizował spośród eksternistów stowarzyszenie wzajemnej pomocy. W opublikowanym w 1850 r. regulaminie stowarzyszenia możemy przeczytać: „Celem tego stowarzyszenia jest niesienie pomocy kolegom, którzy chorują lub są w potrzebie, ponieważ bez własnej winy stracili pracę<sup>50</sup>. Co niedzielę wpłacano drobną sumę pieniędzy na cele stowarzyszenia.

Ks. Bosko, który wreszcie miał stałe miejsce do wychowywania swoich chłopców, tym bardziej czuł się motywowany do pracy, której oddawał się z dużym zaangażowaniem. „W dni świąteczne musiałem zaczynać spowiedzi bardzo wcześnie rano, odprawiać Mszę o dziewiątej, potem głosić kazanie, do południa uczyć śpiewu i literatury. O pierwszej po południu rekreacja: odpoczynek i zabawa, nauka katechizmu, nieszpory, błogosławieństwo, znowu zabawy, śpiew i nauka aż do nocy. W ciągu tygodnia przez cały dzień pracowałem z moimi rzemieślnikami, nauczałem na poziomie gimnazjalnym dziesiątkę chłopców, wieczorem nauka francuskiego, arytmetyki, śpiewu gregoriańskiego, śpiewu zwykłego, fortepianu i organów: to wszystko musiałem wykonać. Nie wiem, jak to wytrzymałem. Pan Bóg mnie wspomagał<sup>51</sup>.

W tym czasie była już na Valdocco jego matka, aby go wspomagać, głównie w prowadzeniu gospodarstwa, ogrodu warzywnego, przygotowywaniu posiłków, praniu i naprawianiu odzieży wychowanków. Było jej trudno przyzwyczaić się do nowych warunków. Kiedyś pożałowała się swojemu synowi na

<sup>47</sup> WO, s. 171–172.

<sup>48</sup> M. Wirth, *Ksiądz Bosko i Rodzina Salezjańska...*, s. 57.

<sup>49</sup> MB IV, s. 657–665.

<sup>50</sup> G. Bosco, *Società di mutuo soccorso di alcuni individui della Campagna di san Luigi eretta nell'Oratorio di san Francesco di Sales*, Torino 1850.

<sup>51</sup> WO, s. 197.

zbytني ciężar pracy, wtedy on wskazał na krzyż wiszący na ścianie. Ze łzami w oczach skinęła tylko głową, wróciła do swoich zajęć i już nigdy nie powiedziała jednego słowa skargi. Dla chłopców, z których wielu było sierotami, stała się ucieleśnieniem matczynej opieki<sup>52</sup>.

Uczniowie szkół rzemieślniczych nie tylko przygotowywali się do zawodu, lecz także brali udział w formacji chrześcijańskiej. Oprócz codziennych modlitw, nabożeństw i uczestnictwa we mszy św. ks. Bosko zaproponował im odbywanie corocznych rekolekcji, w których brali udział bez sprzeciwu. W 1859 r. założył także dla nich Towarzystwo św. Józefa, w którym mogli pogłębiać swoją formację chrześcijańską. Zachęcał ich, aby włączali się również do zabaw, jakie były organizowane w oratorium. Młodzi rzemieślnicy uprawiali także śpiew i muzykę, a od 1848 r. śpiewali z powodzeniem w kościołach Turynu oraz w okolicznych miejscowościach<sup>53</sup>. Utworzyli również zespół muzyki instrumentalnej i teatr. Ciekawą propozycją w dziele wychowania młodych rzemieślników było zaproszenie przez ks. Bosko kilku lepiej wykształconych chłopców, na ogół studentów, aby pomagali w nauczaniu pozostałych. To oni, nazywani przez ks. Bosko *maestrini*, stali się załączkiem przyszłego nauczania średniego<sup>54</sup>.

Ks. Bosko zdawał sobie już wtedy sprawę, że niezwykle pomocnym narzędziem w wychowaniu, a także szerzeniu wiary chrześcijańskiej, są książki i czasopisma. Dlatego też rozpoczął wydawanie *Czytanek katolickich* (*Letture cattoliche*), które co prawda miały za główny cel polemikę z protestantami, bardzo aktywnymi w tym czasie, ale również zawierały treści przeznaczone dla młodzieży. Aldo Giraud, który jest autorem wprowadzenia i uwag krytycznych do cytowanych *Wspomnień Oratorium*<sup>55</sup>, tak charakteryzuje tę serię wydawniczą: „popularna seria miesięcznika małego formatu, przeznaczona dla ludu i młodzieży. Obejmowała zeszyty o charakterze pouczająco-apologetycznym, budujące biografie i opowiadania rozrywkowe o podłożu historycznym. Zapoczątkowana przez księdza Bosko w 1853 r. przy wsparciu ekonomicznym biskupa Luigi Moreno, biskupa z Ivrea, szeroko rozpowszechniona, bardzo popularna dzięki prostocie języka, różnorodności i popularności tematów oraz niskiej cenie. Od 1853 r. drukowała ją drukarnia w Oratorium. W pierwszych latach nakład wynosił trzy tysiące egzemplarzy, potem wzrósł

<sup>52</sup> G. Ghiberti, *Spotkać Księdza...*, s. 50–51; zob. T. Bosco, *Życie Mamy Małgorzaty, mamy księdza Bosko*, Warszawa 2006.

<sup>53</sup> WO, s. 189–190.

<sup>54</sup> M. Wirth, *Ksiądz Bosko i Rodzina Salezjańska...*, s. 65.

<sup>55</sup> Autor umieszcza tę informację na s. 209, w przypisie 118.



do ponad dziesięciu tysięcy”<sup>56</sup>. Także adresowany do młodych był zeszyt nazwany przez ks. Bosko *Cattolico provveduto* (katolik zaopatrzony, przygotowany), w którym posłużył się gatunkiem rodzinnej rozmowy, co pozwoliło mu w bezpośredniej narracyjnej formie podjąć najpilniejsze tematy i uniknąć podejścia apologetycznego<sup>57</sup>.

Dzieło wychowawcze ks. Bosko, krytykowane przez niektórych przedstawicieli wyższego duchowieństwa oraz narażone na likwidację ze strony liberalnego i masońskiego rządu, rozwiązywało jednak problemy wychowawcze, jakie pojawiły się w ówczesnym Turynie w związku z dużym bezrobociem młodych, narażonych na wejście w obszar marginesu społecznego. Tę inicjatywę społeczną i wychowawczą doceniali także niektórzy z członków rządu. Jednym z nich był minister Urbano Rattazzi, który odwiedził ks. Bosko incognito oraz złożył mu zaskakującą propozycję: „Moim zdaniem, winien ksiądz wybrać kilku zaufanych ludzi, świeckich i duchownych, stworzyć wraz z nimi rodzaj stowarzyszenia ze statutem, przekazać im swojego ducha, nauczyć ich swojego systemu w taki sposób, by stali się nie tylko współpracownikami, ale także kontynuatorami dzieła po księdza odejściu”<sup>58</sup>.

Propozycja ministra Rattazziego zaowocowała w efekcie powstaniem nie tyle stowarzyszenia, ile Towarzystwa św. Franciszka Salezego, zgromadzenia zakonnego, które podjęło już w formie zorganizowanej, stabilnej i trwałej dzieło zapoczątkowane przez św. Jana Bosko. 9 grudnia 1859 r. mówił do swoich współpracowników, których już nazywał salezjanami: „Od dawna zamierzałem ustanowić zgromadzenie i od wielu lat to stanowiło główny przedmiot moich trosk. Dzisiaj nadeszła chwila przejścia do czynów. Ojciec Święty Pius IX poparł i pochwalił mój plan”<sup>59</sup>. Ostatecznie zgromadzenie zostało oficjalnie zatwierdzone przez Watykan 1 marca 1869 r.

---

<sup>56</sup> Zob. także WO, s. 209–211; L. Giovannini, *Le „Letture Cattoliche” di don Bosco*, Napoli 1984.

<sup>57</sup> Oryginalny tytuł zeszytu: *Il cattolico istruito nella sua religione. Trattenimenti di un padre di famiglia co’suoi figliuoli secondo i bisogni del tempo*, Torino 1853; zob. MO, s. 211, przypis 126.

<sup>58</sup> MB V, s. 696–699. Zob. także A. Ferreira da Silva, *Conversazione con Urbano Rattazzi*, w: P. Braido (wydawca), *Don Bosco educatore*, Roma 1997, s. 75–87.

<sup>59</sup> E. Ceria, *Annali della Società Salesiana*, Torino 1941–1951. Tu cytowany jest t. 1 z czterech wówczas wydanych: *Dalle origini alla morte di S. Giovanni Bosco (1841–1888)*, s. 30–31; M. Wirth, *Ksiądz Bosko i Rodzina Salezjańska...*, s. 113.

## Rozdział II.

### Oratorium św. Jana Bosko

Oratorium jako środowisko wychowawcze nie było oryginalnym pomysłem św. Jana Bosko. Funkcjonowało ono w parafiach Piemontu, a wychowawca z Turynu nadał mu własny rys zarówno pod względem organizacyjnym, jak i obecnych w nim wartości oraz uczynił pierwszym, podstawowym środowiskiem wychowania młodzieży. Istniejące oratoria były otwarte tylko w niedzielę, natomiast oratorium ks. Bosko było dostępne w dni świąteczne, a następnie codziennie. Były one wpisane w strukturę parafii, jako jej stały element, podczas gdy oratorium salezjańskie przyjęło charakter międzyparafialny czy też ponadparafialny, z racji na pochodzenie wychowanków z różnych parafii, o czym można się przekonać z rozmowy, jaką ksiądz Bosko odbył z proboszczami, w której uzasadniał potrzebę wyjścia poza kryterium jedynie terytorialne<sup>60</sup>. Zgodnie z ówczesnym rozumieniem wychowania w oratoriach znalazł odbicie duch negatywizmu i rygoryzmu, a ks. Bosko starał się wcielać w życie to, co było treścią jego pierwszego, nadprzyrodzonego doświadczenia z dzieciństwa, a więc dobroć, łagodność, miłość. Dlatego też nie przyłączył się do federacji oratoriów rzymskich ze względu na nieodpowiadający mu system represyjny, który w nich panował<sup>61</sup>.

Szerzej można powiedzieć, że jego oryginalność w tworzeniu środowiska wychowawczego płynęła z połączenia jego doświadczenia życia Kościoła z myślą wychowawczą. Według niektórych autorów genialnie adaptował stare i zapomniane metody chrześcijańskie do współczesnych mu warunków<sup>62</sup>. W jego wychowaniu znalazły się tradycyjne środki, takie jak sakramenty, msza św., modlitwa, rozmyślanie, kierownictwo duchowe, rekolekcje itp.

---

<sup>60</sup> WO, s. 152–153.

<sup>61</sup> MB III, s. 453–454.

<sup>62</sup> P. Ricaldone, *Oratorio festivo. Catechismo. Formazione religiosa*, Colle Don Bosco (Asti) 1958, s. 46; M. Casotti, *Il metodo educativo di Don Bosco*, Brescia 1960.

Nadał im jednak nowe znaczenie, jak również nowy, niespotykany dotąd sposób ich wykorzystania. Sam o tym tak mówił: „Mniejsza o to, skąd i pod czyją inspiracją jawią się nowe formuły wychowania i nauczania; jeśli same w sobie są dobre, postarajmy się im nadać chrześcijański kierunek i tak czuć, aby nie utraciły nic z ducha chrześcijańskiego”<sup>63</sup>.

Zakładając oratorium, ks. Jan Bosko czerpał bezpośrednio inspirację z działalności św. Filipa Nereusza (1515–1595). Święty ten podczas swojej pracy duszpasterskiej w Rzymie, w której wiele czasu poświęcał na spowiedź, doszedł do przekonania, że przyczyną małej intensywności życia chrześcijańskiego jest ignorancja religijno-moralna wyznawców Chrystusa. Działalność kształcząco-wychowawczą rozpoczął więc od wykładów prawd wiary, ukazując słuchaczom ważność zasad moralnych w życiu chrześcijańskim. Zachęcał ich także do życia doskonałego. Poprzez wspólne z uczniami odwiedziny szpitali i przytułków dawał im okazję do praktykowania miłości chrześcijańskiej oraz uwrażliwiał na problemy moralnej i materialnej nędzy. Gdy liczba słuchaczy wzrosła, zbudował w Rzymie kaplicę pod nawą kościoła św. Hieronima i nazwał ją „Oratorium”. Prowadził w niej systematyczne ćwiczenia duchowe, dając także ludziom świeckim możliwość przemówień oraz artystycznych występów. Oratorium miało wielowarstwową strukturę: do codziennego najczęściej uczęszczali prałaci, arystokracja, artyści, poeci, rzemieślnicy, mieszkańcy Rzymu i pielgrzymi; niedzielne otwarte było dla aktywu oratoryjnego; młodzieżowe połączone z rozrywkami oraz wycieczkami; kongregacyjne przeznaczone było dla członków założonego przez niego zgromadzenia. Dzięki apostołskiemu zapałowi, zdolnościom organizacyjnym św. Filipa Nereusza oraz stosowaniu rozmaitych form i metod duszpasterskich (nauczanie katechizmu, pieśni religijne, koncerty, teatr, wycieczki, pielgrzymki, ćwiczenia duchowe itp.) oratorium rzymskie stało się ośrodkiem wzmożenia gorliwości religijnej<sup>64</sup>.

Wpływ na rozumienie wychowania przez ks. Jana Bosko, na jego zainteresowanie dziećmi i młodzieżą z warstw uboższych, jak również działalność edukacyjną (szkolną) miał także św. Karol Boromeusz (1538–1584). Żyjąc w czasach Soboru Trydenckiego, którego był także wybitnym twórcą, zaaprobował Towarzystwa Doktryny Chrześcijańskiej, złożone z kapłanów i świeckich, dając im w 1557 r. podstawy prawne oraz znaczenie oficjalne

<sup>63</sup> MB II, s. 144; zob. K. Misiaszek, *Główne idee systemu...*, s. 44.

<sup>64</sup> H. Jaromin, *Zarys historii Kongregacji Oratorium św. Filipa Neri w Polsce (1668–1968)*, „*Nasza Przeszłość*” 1970, t. 32, z. 9–10; A. Capecelatro, *La vita di San Filippo Neri*, Napoli 1879; C. Gasbarri, *Lo spirito dell’Oratorio di san Filippo Neri*, Brescia 1949; A. Cistellini, *San Filippo Neri, l’Oratorio e la Congregazione oratoriana, storia e spiritualità*, t. 1–3, Brescia 1989.



w całej diecezji mediolańskiej. Na terenie swojej diecezji otwierał w każdej parafii szkołę z pięcioma klasami, z pełnym personelem nauczającym. Od nauczycieli wymagał życzliwości, przyjaznego nastawienia do ucznia i miłości ojcowskiej. Do zadań wychowawcy należało także zorientowanie się w potrzebach ucznia, jego codziennych obowiązkach, praktykach religijnych, sposobach życia w różnych środowiskach i okolicznościach. W szkole bardziej niż na naukę zwracano uwagę na kształtowanie w uczniach chrześcijańskich cnót oraz dobrych obyczajów<sup>65</sup>. W organizacji życia oratoryjnego ks. Bosko oparł się na jego *Konstytucjach i Regulaminach Towarzystwa Szkół Doktryny Chrześcijańskiej*. Wpływ na ukształtowanie się oratorium ks. Bosko mieli także Bracia Szkół Chrześcijańskich i św. Jan de la Salle<sup>66</sup>.

Św. Jan Bosko tak zdefiniował założone przez siebie oratorium: „przebywanie z młodzieżą w dni świąteczne podczas milej rozrywki, po uprzednim uczestnictwie w liturgii niedzielnej”<sup>67</sup>, jak również systematyczna nauka religii. W innym miejscu *Memorie Biografiche* możemy znaleźć uzupełnienie tej definicji: „Oratorium w Italii, we Francji, Hiszpanii, Ameryce, we wszystkich krajach, gdzie jest założone, obejmuje przede wszystkim młodzież najbardziej potrzebującą pomocy i zmierza do zmniejszenia liczby łobuzów, waga-bundów, małoletnich przestępców i złodziejasków, do opróżnienia więzień. Jednym słowem ma na celu uformowanie dobrych obywateli...”<sup>68</sup>. Widoczne „aspekty pastoralno-katechetyczne i rekreacyjne oratorium (...) były integrowane troską o ogólną formację chłopca, moralną i kulturalną, za pomocą towarzystw, szkoły, teatru, muzyki, gimnastyki, sportu i wycieczek”<sup>69</sup>. Zauważa się też, że oratorium ks. Jana Bosko łączyło w sobie integralnie religię oraz kulturę, wyprzedzając dokumenty Kościoła po II Soborze Watykańskim, które przyczyniły się do wprowadzenia zasady inkulturacji w wychowanie chrześcijańskie oraz uprawianie teologii. Zgodnie z jej założeniami należy siać ziarno wiary w kulturę i je rozwijać, posługując się środkami oraz geniuszem określonej kultury<sup>70</sup>. Można już dostrzec załączki tej zasady w wypowiedzianej przez wychowawcę z Turynu prawdzie o młodym czło-

<sup>65</sup> Z. Morawski, *Św. Karol Boromeusz na tle odrodzenia religijnego w XVI w.*, Poznań 1922, s. 82–83; F.A. Rossi di Marignano, *Carlo Borromeo. Un uomo, una vita, un secolo*, Milano 2010.

<sup>66</sup> MB II, s. 57–63; MB III, s. 86–87, 89; MB IV, s. 170–171.

<sup>67</sup> MB VI, s. 4, 400–401, także t. 9, s. 813.

<sup>68</sup> MB XVI, s. 291; K. Misiaszek, *Główne idee systemu...*, s. 57.

<sup>69</sup> K. Misiaszek, *Główne idee systemu...*, s. 57; S. Kulpaczyński, *Oratorium środowiskiem wychowawczym i katechetycznym*, w: *Wychowanie chrześcijańskie w duchu św. Jana Bosko*, red. M. Majewski, Kraków 1988, s. 67–80.

<sup>70</sup> Y. Congar, *Cristianesimo come fede e come cultura*, „Il Regno Documenti” 1976, nr 21, s. 28–43.

wieku: „w każdym chłopcu, nawet najgorszym łajdaku, jest jakiś punkt dostępny dla dobra. Wtedy jednak pierwszym obowiązkiem wychowawcy jest je odkryć i budować na nim”<sup>71</sup>. Podobnie też można dostrzec bliskość zasadzie inkulturacji w innej jego wypowiedzi: „Podstawą całego systemu wychowawczego jest rozum i religia. Wychowawca powinien być przekonany, że w zasadzie wszyscy wychowankowie są otwarci na dobro i obdarzeni sercem, zdolnym do wdzięczności. Kiedy przyjmą oni główne prawdy wiary, zrozumieją miłość, jaką Bóg obdarzył człowieka, nauczą się wdzięczności za Jego dary i tego, że istota wiary polega na wypełnianiu woli Bożej i zachowywaniu przykazań, to proszę mi wierzyć, większość pracy wychowawczej została już dokonana”<sup>72</sup>. Z pewnością ten jego nacisk na to, aby w wychowaniu łączyć rozum i religię, ma wiele wspólnego z działaniami o charakterze inkulturacyjnym, gdyż wychodzi się w nim od naturalnych założeń i je wykorzystuje jako fundament w dalszym procesie formacyjnym.

Według późniejszych dokumentów salezjańskich „oratorium nie tyle jest instytucją, ile raczej charakterystycznym obrazem ducha salezjańskiego, który przenika wszystkie formy apostołskiego oddziaływania na młodzież”<sup>73</sup>. Salezjanie w swoich zakonnych Konstytucjach określili oratorium jako znamienne doświadczenie duszpasterskie, uznając je za dom, który przygarnia, parafię, która ewangelizuje, szkołę, która przygotowuje do życia, i podwórko, gdzie spotykają się przyjaciele oraz żyje się radośnie<sup>74</sup>. Można więc powiedzieć za Aldo Giraudem, że oratorium ks. Bosko jest „dziełem duszpasterskim tworzącym kompletną całość”. Jest w nim określona „misja i adresaci, metoda i treści formacyjne, rodzaje działalności i ci, którzy jej przewodzą, ożywiający dzieło duch i klimat bliskości”<sup>75</sup>. Zmierza ono do tego, aby odpowiedzieć na wymagania oraz potrzeby wychowania chrześcijańskiego w konkretnym czasie i określonej rzeczywistości<sup>76</sup>.

Pierwsze oratorium ks. Jan Bosko oddał pod opiekę św. Franciszkowi Salezemu, widząc w nim wzór łagodności, spokoju, miłości, cierpliwości oraz umiejętności pozyskiwania słuchaczy. We *Wspomnieniach Oratorium* podał, że wybrał tego świętego na patrona, „aby wyprosił u Boga łaskę umiejętności

<sup>71</sup> MB V, s. 367.

<sup>72</sup> MB VII, s. 761.

<sup>73</sup> *Capitolo Generale Speciale*, XX, Roma 1971, nr 199.

<sup>74</sup> *Konstytucje i Regulaminy Towarzystwa św. Franciszka Salezego*, Rzym 1986, nr 40, s. 73.

<sup>75</sup> A. Giraud, *Historyczne i pedagogiczno-duchowe znaczenie „Wspomnień Oratorium”*, w: WO, s. 42.

<sup>76</sup> K. Misiaszek, *Pedagogia salezjanów [Towarzystwa św. Franciszka Salezego]*, w: *Pedagogie katolickich zgromadzeń zakonnych. Historia i współczesność*, t. 1, red. J. Kostkiewicz, Kraków 2012, s. 251.

naśladowania go w jego niezwyklej pokorze i zdobywaniu dusz”<sup>77</sup>. Pisał także, że „Oratorium jest oddane pod opiekę św. Franciszka Salezego, aby ci, którzy zamierzają podjąć tego rodzaju dzieło, mogli przyjąć tego świętego jako wzór miłości, dobrych manier, będących źródłem owoców, jakich oczekuje się od oratorium”<sup>78</sup>. Także założone przez niego zgromadzenie zakonne zostało oddane pod patronat św. Franciszka Salezego<sup>79</sup>.

Turyński wychowawca był świadomy, że jego wychowankowie mieli różne doświadczenia życia rodzinnego, także sieroctwa lub półsieroctwa. Dlatego jego szczególnym zamierzeniem było tworzenie odpowiedniego klimatu, który miałby w sobie wiele z ducha rodzinnego, takiego, w którym podstawowym odniesieniem jest miłość. Sam chciał dla swoich chłopców być ojcem. Nie wahał się ich o tym zapewniać: „Moi drodzy, kocham was wszystkich całym sercem i wystarczy, że jesteście młodzi, abym was bardzo kochał. Mogę was zapewnić, że znajdziecie książki napisane przez ludzi bardziej cnotliwych i bardziej urobionych duchowo ode mnie, ale trudno wam będzie znaleźć kogoś, kto by was bardziej kochał ode mnie i kto by bardziej pragnął waszego prawdziwego szczęścia”<sup>80</sup>. Może się wydawać, że zbyt przesadnie brzmi inna deklaracja o przyrzeczeniu złożonym Bogu, że nawet ostatnie tchnienie będzie dla jego ubogich chłopców, lub też stwierdzenie: „Dla was studiuje, dla was pracuję, dla was gotów jestem nawet oddać moje życie”<sup>81</sup>, ale fakty z jego życia w pełni uzasadniają te wyznania. Szczególnym potwierdzeniem prawdziwości tych słów jest wypowiedź wychowanka oratorium, późniejszego przełożonego generalnego salezjanów, Pawła Alberty: „Ks. Bosko miłował nas w sposób autentyczny i wyłączny: posiadał w sobie jakąś niespotykaną zdolność oczarowywania; czułem się jakoś owładnięty jego uczuciem w zakresie myśli, słów i czynów; doświadczałem, że jestem kochany jak nigdy dotąd. Swoją miłością, wyższą ponad wszystkie emocje, przenikał nas do głębi i otwierał przed nami świat pełen zadowolenia i szczęścia. Wszystko w nim było dla nas wielką atrakcją: porywał nasze serca młodzieńcze, przyciągał je jak magnes i niemożliwe było oderwać się od niego, chociaż bez przeszkód mogliśmy to przecież uczynić. Nikt jednak nie zrobiłby tego za żadne skarby świata, bo tak byliśmy szczęśliwi, patrząc na niego i doświadczając jego miłości. Z każdego jego słowa i czynu promieniowała świętość, wynikająca ze zjednoczenia z Bogiem, Miłością doskonałą. Ta

<sup>77</sup> WO, s. 146.

<sup>78</sup> G. Bosco, *Opere edite*, Roma 1977–1978. Tu cytowany jest fragment z 1 tomu, s. 34; zob. MB III, s. 91.

<sup>79</sup> MB V, s. 9.

<sup>80</sup> G. Bosco, *Opere edite*, t. 2, s. 187.

<sup>81</sup> MB XVIII, s. 258.

miłość Boża promieniowała poprzez niego na nas, chłopców. Tak zdobywał nasze serca, a wszystko w nim było przepojone Bogiem”<sup>82</sup>.

Rozwijające się oratorium potrzebowało bardziej wyraźnego ideowego, organizacyjnego i metodycznego ukierunkowania. Nie było to już oratorium świąteczne, ale coraz bardziej kompleksowe dzieło wychowawcze i edukacyjne, składające się z internatu, bursy, kolegium, konwiktu, pracowni rzemieślniczych, szkół, centrum wydawniczego, żeby wskazać tylko te najważniejsze. W 1877 r. pojawił się regulamin dla oratorium zewnętrznego (*Regolamento dell'Oratorio di S. Francesco di Sales per gli esterni*<sup>83</sup>), podobnie jak opracowanie ks. Bosko na temat systemu prewencyjnego. W regulaminie, podzielonym na trzy części, 23 krótkie rozdziały i 270 artykułów, określone są prawa i obowiązki związane z poszczególnymi rodzajami aktywności, podejmowanymi przez jedną lub kilka osób. Podane zostały w nich m.in. prawa oraz obowiązki dyrektora, prefekta, katechety, kierownika duchowego, asystentów, zakrystianów, kantorów, osób animujących rekreację i innych. Jest w nich mowa o praktykach religijnych, w szczególności o przystępowaniu do sakramentów pokuty i Eucharystii, celebrowanych świętach i uroczystościach, o kazaniu, roku liturgicznym, oratoryjnych towarzystwach, szkołach podstawowych dziennych oraz wieczorowych, portierze, nauczycielach, bibliotekarzu, loteriach i innych. Lektura tego dokumentu wskazuje, że mamy do czynienia nie tyle ze sztywnymi przepisami i sposobem ich egzekwowania, ile raczej z zapisem dotychczasowych doświadczeń ks. Jana Bosko w jego pracy wychowawczej z młodymi, ujętych w określone zasady. Typowym tego przykładem jest określenie obowiązków dyrektora, jako odpowiedzialnego za całość dzieła: „(...) ma wyprzedzać innych odpowiedzialnych w pobożności, miłości i cierpliwości; stale prezentować postawę przyjaciela, towarzysza, brata wszystkich, zawsze zachęcać każdego do wypełniania jego obowiązków niejako na sposób modlitwy, nigdy zaś poprzez surowe rozkazy”<sup>84</sup>. Podobne podejście znaleźć można w opisie obowiązków asystenta (najczęściej kleryka), który w oratorium pełnił ważną rolę w codziennym towarzyszeniu wychowankom. Można je scharakteryzować jako pełne taktu i respektu dla wychowanka zachowanie: „zwracając uwagę komuś w kościele, niech rzadko robi to głośno; jeżeli trzeba kogoś napomnieć w dłuższym wywodzie, niech to odłoży na czas po zakończeniu funkcji liturgicznych albo wyprowadzi go

<sup>82</sup> *Lettere Circolari di Don P. Albera*, nr 372–374, cyt. za E. Viganò, *Il progetto educativo salesiano*. „Atti del Consiglio Superiore della Società Salesiana” 1978, 53(290), s. 17.

<sup>83</sup> G. Bosco, *Regolamento dell'Oratorio di S. Francesco di Sales per gli esterni*, Torino 1877, w: G. Bosco, *Opere edite*, t. 29, s. 31–94.

<sup>84</sup> G. Bosco, *Regolamento dell'Oratorio...*, rozdział 1, art. 2.

ze świątyni”<sup>85</sup>. Przepisy natomiast dotyczące wszystkich pełniących jakiegokolwiek zajęcia w oratorium odwołują się na początku znów do podstawowej wartości w życiu oratorskim, jaką jest miłość. Wszyscy mają wypełniać swoje zadania z miłości i gorliwie, powierzając je Bogu oraz zachęcając siebie nawzajem do wytrwałego wykonywania swoich obowiązków<sup>86</sup>.

Regulamin nie był jednakże jedynym sposobem regulującym życie we wspólnocie oratorskiej. Nie był nawet najważniejszym, gdyż ks. Jan Bosko upatrywał w czym innym tworzenie rzeczywistej rodzinnej atmosfery. Była to przede wszystkim osobista postawa, w której podstawowe motywy działania wiązały się z wyznawanymi wartościami. Ich syntezę możemy odnaleźć w jego metodzie prewencyjnej, którą najbardziej charakteryzuje rodzaj ułożenia poszczególnych elementów w swoisty rodzaj trójmianu: rozum – religia – miłość wychowawcza, traktowanego jako wyraz jednej, spójnej i harmonijnej postawy wychowawcy, której celem jest doprowadzenie wychowanka do integralnego rozwoju. Metodę tę św. Jan Bosko określał zawsze jako system prewencyjny. W Polsce słowo *prewencyjny* było tłumaczone poprzez pojęcia *zapobiegawczy*, *uprzedzający*. Od samego początku swojej pracy wychowawczej kierował się tym systemem, natomiast określił go bliżej w dziele zatytułowanym *System prewencyjny w wychowaniu młodzieży*, które opublikował w Turynie w roku 1877.

Turyński wychowawca w syntetycznym ujęciu podał, że system prewencyjny „polega na tym, że podwładnych zaznajamia się z przepisami i regulaminami zakładu, a następnie roztacza się nad nimi taką opiekę, że wychowankowie znajdują się zawsze pod czujnym okiem dyrektora lub asystentów, którzy jako kochający ojcowie przemawiają do nich, w każdej okoliczności służą im za przewodników, udzielają rad i upominają z dobrocią, co jest równoznaczne z postawieniem wychowanków w niemożności popełnienia wykroczeń”<sup>87</sup>. Uzupełnienia tej definicji pojawiały się wraz z rozwojem praktyki wychowawczej w oratorium. Dotyczyły one szczególnie obowiązku okazywania wychowankowi szacunku, ukierunkowanego na respektowanie jego osobowej godności, możliwego wówczas, gdy motywem przewodnim w relacjach między wychowawcą i wychowankiem będzie miłość: „W systemie prewencyjnym upomina się wychowanek w taki sposób, że wychowawca przemawia do niego głosem serca, tak w okresie wychowania, jak i później”<sup>88</sup>. Natomiast pozyskiwanie szacunku ze strony wychowanka możliwe jest, jak twierdził, jedynie wtedy, gdy wychowanek uzna swojego wy-

<sup>85</sup> Tamże, rozdział 4, art. 4.

<sup>86</sup> Tamże, część 2, rozdział 1, art. 1.

<sup>87</sup> W: *Konstytucje i Regulaminy...*, s. 425.

<sup>88</sup> Tamże, s. 426.



chowawcę za ojca i brata<sup>89</sup>, a więc znów osoby kierujące się miłością. Ks. Bosko był przy tym świadomy, że system ten może okazać się trudny dla wychowawcy. Radził mu wtedy, podając podstawowy warunek zmniejszenia uciążliwości, jakie mógłby napotkać: wzbudzanie w sobie gorliwości i poświęcenie się całkowite wychowankom, patrząc na cel, jaki dzięki temu systemowi osiąga się, a są nimi dobre wychowanie obywatelskie, moralne oraz umysłowe wychowanka<sup>90</sup>. Jednocześnie zapewniał, że zna takie przypadki, w których dzięki stosowaniu systemu prewencyjnego wychowankowie, nawet wydawałoby się trudni, będący utrapieniem swoich rodziców, „zaczęli prowadzić życie uczciwe i dziś zajmują stanowiska w społeczeństwie, stając się podporą rodziny i chlubą kraju, w którym mieszkają”<sup>91</sup>.

Wartości systemu prewencyjnego dostrzegł i uznał papież Jan Paweł II w liście *Juvenum patris* z 1988 r., skierowanym do przełożonego generalnego salezjanów z okazji 100. rocznicy śmierci św. Jana Bosko. Pisał w nim, że system prewencyjny „Podkreśla (...) przede wszystkim wolę zapobiegania powstawaniu negatywnych doświadczeń, które mogłyby osłabić zapał młodego człowieka lub narazić go na długie i mozolne odrabianie strat. Określenie to zawiera także przeżyte ze szczególnym natężeniem głębokie intuicje, ściśle określone wybory i kryteria metodologiczne, takie jak sztuka wychowania pozytywnego, ukazująca dobro właściwych i angażujących doświadczeń, urzekających szlachetnością i pięknem; sztuka pomagania młodym w wewnętrznym wzrastaniu przez rozbudzanie ich wewnętrznej wolności oraz przez przewyciężanie zewnętrznych uwarunkowań i formalizmów; sztuka pozyskiwania młodzieńczych serc, by z radością i zadowoleniem zapalać je do dobra, prostując wypaczenia i przysposabiając je do przyszłych zadań poprzez rzetelną pracę nad charakterem”<sup>92</sup>.

Charakteru i znaczenia pierwszego elementu wychowania prewencyjnego, a mianowicie rozumu, należy szukać w jego naturalnym znaczeniu, chociażby z tej racji, że ks. Bosko był nie tyle teoretykiem, ile praktykiem wychowania i nie starał się o jego filozoficzne czy teologiczne pogłębienie. Najkrócej określić go można jako naturalny sposób odniesień osoby do rzeczywistości<sup>93</sup>, widzenie rzeczy zgodnie z jej przeznaczeniem, kierowanie się słusnością rzeczy. Turyński wychowawca używał także słowa *ragionevolezza*,

<sup>89</sup> Tamże, s. 429–430.

<sup>90</sup> Tamże, s. 429.

<sup>91</sup> Tamże, s. 430.

<sup>92</sup> Jan Paweł II, *Juvenum patris*, Rzym 1988, nr 8, w: C. Bissoli, *Jan Paweł II o systemie wychowawczym księdza Bosko*, Warszawa 2001, s. 142.

<sup>93</sup> P. Braido, *Le proposte metodologiche principali del „sistema preventivo” di Don Bosco*, w: *Il sistema educativo di Don Bosco tra la pedagogia antica e nuova*, Torino 1974, s. 39.

co można tłumaczyć jako chęć działania zgodnie z rozumem (*ragione* = rozum, *volere* = chcieć), jako rozumność, racjonalność. „Można więc twierdzić, że jest to zasada realizmu pedagogicznego i roztropności wychowawczej (...), jeden z aspektów postawy mądrościowej, ujawniającej się w zwykłym i autentycznym otwarciu się na osobowy dialog z wychowankiem, w trosce o jego rozwój i dobro”<sup>94</sup>. Święty dawał temu wyraz w rozmaitych sytuacjach, wypowiedziach czy opracowaniach. W swoim *Systemie prewencyjnym* wyjaśniał: „Wychowanek ostrzeżony w porę nie czuje się poniżony z powodu popełnionych uchybień (...) Nie oburza się na otrzymane uwagi ani na zagrożoną lub wymierzoną karę, ponieważ towarzyszy temu uprzednie przyjacielskie upomnienie, które karę uzasadnia”<sup>95</sup>. Jedno ze stwierdzeń zasługuje na uwagę, ponieważ nie tyle poleca się w nim wychowawcy, aby sam był przekonany o swoim racjonalnym działaniu, ile mówi się, że tę racjonalność ma wprost dostrzec wychowanek: „Czyń tak, aby każdy z twoich słów i poczynań poznał, że dążysz do dobra dusz”<sup>96</sup>. Zasada ta odnosiła się także do formułowanych zasad, poleceń i regulaminów. Swoim współpracownikom przypominał również: „Postaraj się, aby uczniowie cię poznali i ty ich poznawaj, przebywając z nimi możliwie jak najdłużej. Powiedz im do uszu jakieś ciepłe słowo, takie, które będziesz uważał za stosowne. To jest wielki sekret zdobywania ich serc”<sup>97</sup>.

Ks. Bosko, znając charakter młodego człowieka, polecał kilkakrotne przypominanie wychowankom zasad, gdyż uważał, że szybko o nich zapominają. Dlatego stałym obowiązkiem wychowawcy jest o nich przypominać: „Młodzieży należy przypominać sto razy, i to czasami nie wystarczy”<sup>98</sup>. Wiedział także, że powodem konfliktów mogło być zbytne przemęczenie nauką. Polecał więc chłopcom racjonalny styl pracy, a także wskazywał na konieczność przerwy, twierdząc, że „umysł ma prawo do wypoczynku”<sup>99</sup>. Jednakże, z drugiej strony, kładł nacisk na czytanie książek, z całą pewnością osobiście przekonany o wartościach płynących z czytania. Podczas jednego „słówka na dobranoc” (w niedzielę, 7 października 1877 r.), będącego stałą praktyką w oratorium, służącą przekazywaniu określonych informacji

<sup>94</sup> K. Misiaszek, *Główne idee systemu...*, s. 47.

<sup>95</sup> J. Bosko, *System prewencyjny w wychowaniu młodzieży*, w: *Konstytucje i Regulaminy...*, s. 425.

<sup>96</sup> G. Bosco, *I ricordi confidenziali ai direttori*, w: F. Motto, *I „Ricordi confidenziali ai direttori” di Don Bosco*, LAS, Roma 1984, s. 29; zob. także K. Misiaszek, *Główne idee systemu...*, s. 46–47.

<sup>97</sup> G. Bosco, *I ricordi confidenziali...*, s. 33.

<sup>98</sup> G.B. Lemoyne, *Vita breve del beato...*, s. 419.

<sup>99</sup> Tamże, s. 420; zob. także MB VI, s. 4; VIII, s. 48.

i zachęt, powiedział: „(...) dopóki są książki do czytania, zawsze będę wam mówił: czytajcie!”<sup>100</sup>.

Ks. Bosko stosował zasadę rozumu także w odniesieniu do religii i praktyk pobożnych, pragnąc uchronić wychowanka od pobożności naiwnej, zbyt sentymentalnej oraz słodkiej. Zmierzał do ukształtowania u wychowanków świadomej postawy religijnej, a także wewnętrznej i zdrowej, w pełni naturalnej pobożności<sup>101</sup>. Podobnie odnosił ją do wychowawczej miłości, która według niego powinna być zdolna do dostrzegania zarówno pozytywnych, jak i negatywnych stron wychowanka. Jego zasada czuwania nad wychowanymi może wydawać się przesadna, zawiera jednak mądrość doświadczenia pedagogicznego: „Czuwamy nad nimi, jak gdyby wszyscy byli źli, ale przecież chodzi o to, aby uwierzyli, że ich szanujemy i uznajemy za najlepszych”<sup>102</sup>. Asystentom także polecał: „Czuwaj specjalnie nad książkami, które chłopcy czytają, okazując im zawsze szacunek i nigdy nie zniechęcając nikogo: nie żałuj jednak sił w czuwaniu, obserwowaniu, w zrozumieniu, w udzielaniu pomocy, we współczuciu! Pozwól się zawsze prowadzić rozumowi, a nigdy namiętnościom”<sup>103</sup>.

Papież Jan Paweł II, komentując zasadę rozumu, stwierdził, że wyraża ona cały zespół wartości, „które niejako stanowią niezbędne wyposażenie człowieka w jego życiu rodzinnym, obywatelskim i politycznym. (...) Rozum, kategoria, którą ksiądz Bosko pojmuje jako dar Boży i jako niezbywalne zadanie stojące przed wychowawcą, wskazuje wartości dobra oraz cele do osiągnięcia, a także zasoby i środki, jakie należy zastosować. (...) Ksiądz Bosko używa także pojęcia rozumność, by określić niezbędną przestrzeń wyrozumiałości, dialogu, niezmażonej cierpliwości, jakiej potrzebuje trud posługiwania się rozumem”<sup>104</sup>.

W wychowaniu zaproponowanym przez św. Jana Bosko drugim elementem jest religia chrześcijańska, z której czerpał cele, treści, metody i środki. Występuje pomiędzy zasadą rozumu a miłości, wiążąc obydwie wewnętrznie<sup>105</sup>. Będąc bardziej duszpasterzem niż ściśle pedagogiem, ks. Bosko ujmował wychowanie w całym kontekście kultury historycznej, życia kościelnego, jak i w oparciu o Pismo Święte. Ks. Stanisław Jankowski SDB, badając życie i pisma św. Jana Bosko, jak również jego formację teologiczną w seminarium, które nie oferowało wykładów z Pisma Świętego, udowadnia, że tylko

<sup>100</sup> J. Bosko, *Wskazania duchowe*. Antologia, Warszawa 2019, s. 83.

<sup>101</sup> K. Misiaszek, *Główne idee systemu...*, s. 48.

<sup>102</sup> P. Braido, *Il sistema preventivo nell'educazione...*, s. 163.

<sup>103</sup> MB X, s. 1022; zob. K. Misiaszek, *Główne idee systemu...*, s. 48.

<sup>104</sup> Jan Paweł II, *Juvenum patris*, nr 10, s. 144.

<sup>105</sup> MB XI, s. 124.



jego osobista w tym zakresie lektura Biblii doprowadziła do tego, że w jego pismach i wypowiedziach można odnaleźć bardzo wiele odniesień do Pisma Świętego<sup>106</sup>. Tak ujmowane wychowanie orientowało na perspektywę eschatologiczną, pragnąc doprowadzić wychowanka do zbawienia poprzez realizację w nim ideału świętości. Jego twórczość posiadała także taki charakter<sup>107</sup>. Pytany o swoją metodę wychowania, odpowiedział: „Cały sekret polega na wpojeniu chłopcom bojaźni Bożej”<sup>108</sup>. Ujmował to także nieco inaczej: „Religia i rozum, oto dwa terminy streszczające sekret stosowanego przeze mnie systemu”<sup>109</sup>. W rozmowie z ministrem Rattazim wyraźnie zadeklarował: „Siła, którą posiadamy, jest natury moralnej (...) my przemawiamy przede wszystkim do serca młodzieży, a naszym słowem jest słowo Boga”<sup>110</sup>. Znajdziemy także w tej kwestii radykalne przekonanie ks. Bosko, niepozabawione jednakże podstaw, że „jedynie religia jest zdolna doprowadzić do końca dzieło wychowania”<sup>111</sup>. I w tej podstawowej dla niego perspektywie zrozumiąta jest wypowiedź, że ostatecznie celem oratorium jest zbawić dusze<sup>112</sup>. Taki sam cel wyznaczył także założonemu przez siebie zgromadzeniu zakonnemu: „Miejcie zawsze na uwadze cel tego zgromadzenia, którym jest nauka młodzieży, a nade wszystko nauka religii. Chodzi o to, ażeby przez nią prowadzić do zbawienia dusz”<sup>113</sup>.

Zasada religijności wiąże się ściśle z zasadą rozumu, mając w wychowaniu doprowadzić do uformowania pobożności nie powierzchownej oraz uczuciowej, ale pogłębionej, osobowej, jak i brać udział w przeżywaniu życia, a także być wyrazem osobowego życia człowieka<sup>114</sup>. Właściwie ustawione życie religijne, jak twierdzi ks. Carlo Nanni SDB, ma bowiem być włączone w kształtowanie całej osobowości, w centrum której znajduje się wolność. Ta natomiast ma być ukierunkowana na dobro i rozumiana jako umiejętność trafnego wyboru wartości ludzkich oraz nadprzyrodzonych<sup>115</sup>. Dla księdza

<sup>106</sup> S. Jankowski, *Biblijne źródła charyzmatu i systemu wychowawczego świętego Jana Bosko*, Warszawa 2016, s. 180–185.

<sup>107</sup> K. Misiaszek, *Główne idee systemu...*, s. 49–50.

<sup>108</sup> MB XVIII, s. 126–127.

<sup>109</sup> MB VII, s. 762; zob. także MB V, s. 50–55.

<sup>110</sup> MB V, s. 225.

<sup>111</sup> MB III, s. 605.

<sup>112</sup> MB IX, s. 295.

<sup>113</sup> MB X, s. 1063.

<sup>114</sup> A. Maryniarczyk, *Religia w posłudze wychowawcy: anachronizm czy niezbywalny wymóg?*, w: *Współczesny wychowawca w stylu księdza Bosko*, red. J. Wilk, Lublin 1998, s. 105–121.

<sup>115</sup> C. Nanni, *Educazione alla libertà responsabile*, w: *Progettare educazione oggi con Don Bosco*, Torino 1980, s. 100–110; zob. także K. Misiaszek, *Główne idee systemu...*, s. 50.

Bosko człowiekiem wolnym był ten, kto potrafił nawiązać przyjaźń z Jezusem Chrystusem, dzięki czemu stawał się bogatym duchowo, bezinteresownym w miłości, otwartym na formowanie własnej osoby, zdolnym do pracy nad sobą i przewycięzania słabości<sup>116</sup>. W takim też duchu wychowywał swoich chłopców, polecając im spotkania z Chrystusem w sakramentach, w modlitwie, adoracji itp. Był dogłębnie przekonany, jak możemy przeczytać w jego opracowaniu na temat systemu prewencyjnego, że „częsta spowiedź, częsta Komunia św., codzienna Msza św. – oto filary, na których powinno się wznosić dzieło wychowania, jeśli chce się trzymać z dala od niego groźbę i różgę”<sup>117</sup>. Pogłębianiu relacji z Chrystusem służyło także Towarzystwo Najświętszego Sakramentu, założone w 1857 r. Głównym jego celem, jak czytamy w regulaminie, było „krzewienie adoracji Najświętszej Eucharystii i wynagradzanie Jezusowi Chrystusowi za zniewagi, których doznaje w tym Najczcigodniejszym Sakramencie od niewiernych, heretyków i złych chrześcijan”<sup>118</sup>. Nie brakło w nim zachęt do przyjmowania Komunii św., dobrego służenia do mszy św., uczestniczenia w konferencjach, towarzyszenia osobom przygotowującym się do Pierwszej Komunii św., dziękczynienia, rozpowszechniania książek, obrazków, ulotek, które służyłyby temu celowi<sup>119</sup>.

Z pedagogią sakramentalną ściśle wiązało się nabożeństwo Matki Bożej, którą ks. Bosko postrzegał nie tylko jako Matkę Boga, lecz także jako duchową Matkę dla swoich wychowanków, szczególnie tych, którzy nie mieli już matki. Przedstawiał ją również jako wzór dla chrześcijanina, który ma dodawać odwagi do doskonalenia siebie, podejmowania trudu pracy nad sobą i rozwiązywania różnych życiowych problemów<sup>120</sup>. Dlatego też w sposób szczególny polecał wychowankom, jak i innym, nabożeństwo do Matki Bożej Wspomożenia Wiernych<sup>121</sup>.

Szczególny wymiar wychowawczy miał dla św. Jana Bosko sakrament pokuty, który był integralną częścią systemu prewencyjnego. Był on, w opinii wychowawcy z Turynu, skutecznym środkiem do umacniania zobowiązań moralnych, przewycięzania siebie, kontroli nad postępowaniem. Udzielał łaski odrodzenia duchowego, dynamizującej życie wewnętrzne. Według Luciana Ciana spowiedź dla ks. Bosko była kluczem wychowania w tym znaczeniu, że wychowanek zostawał wprzęgnięty bardzo konsekwentnie i od-

<sup>116</sup> MB VIII, s. 55; zob. także MB VIII, s. 49, IX, s. 139.

<sup>117</sup> J. Bosko, *System prewencyjny...*, s. 428.

<sup>118</sup> Tenże, *Wskazania duchowe*, s. 52–53.

<sup>119</sup> Tamże.

<sup>120</sup> P. Braido, *Il sistema preventivo nell'educazione...*, s. 272; MB XII, s. 578; K. Misiaszek, *Główne idee systemu...*, s. 52; J. Bosko, *Wskazania duchowe*, s. 49–52.

<sup>121</sup> J. Bosko, *Wskazania duchowe*, s. 130–134.

ważnie w pracę nad sobą, którą rozpoczynał od przewycięzania słabości<sup>122</sup>. Podobne funkcje miały inne praktyki religijne, do których św. Jan Bosko nigdy nie zmuszał wychowanków, ale zachęcał, przedstawiając ich rozwojowe, duchowe i społeczne wartości, jak można się o tym przekonać w jego opracowaniu o systemie prewencyjnym<sup>123</sup>.

Zasada miłości wychowawczej była, choć nie zawsze, definiowana przez św. Jana Bosko terminem *amorevolezza*, który nie jest łatwo przetłumaczyć na język polski. Złożenie z dwóch słów *amore* oraz *volere* brzmi w literalnym tłumaczeniu jako chcieć kochać, gdzie akcent pada na słowo chcieć. Mówiąc bardziej opisowo i odnosząc ten termin do systemu prewencyjnego, można określić to pojęcie jako pełne życzliwości usposobienie wychowawcy do wychowanka, gotowego pomagać, nie bacząc na trud i poświęcenie<sup>124</sup>. Ks. Pietro Braidó podaje, że słowo to wskazuje na „miłość rozumną i oddanie pełne serdeczności, to autorytet ojca, mającego w dłoniach serca swych synów (...); to miłość okazywana uczuciem i skuteczna, potwierdzona faktami”<sup>125</sup>. Można jeszcze twierdzić, że jest to miłość zatroskana o rozwój wychowanka, pragnienie dla niego dobra zarówno ludzkiego, jak i Bożego<sup>126</sup>. Wydaje się, że charakter tej miłości najbardziej oddał sam ks. Bosko w liście z Rzymu z 10 maja 1884 r., nazwanym później przez komentatorów jego działalnością poematem miłości wychowawczej, odpowiadając na zadane mu pytanie, czego potrzeba w oratorium: „Żeby chłopcy nie tylko byli kochani, ale żeby oni sami poznali, że są kochani”<sup>127</sup>. Innym rodzajem wykładni miłości wychowawcy mogą być słowa, jakie turyński wychowawca skierował do biskupa Jana Cagliero, późniejszego pierwszego salezjańskiego kardynała: „Żeby uzyskać oczekiwane rezultaty w pracy z młodymi, starajcie się usilnie traktować ich z dużą kulturą, dajcie się kochać, a nie budźcie lęku”<sup>128</sup>. Z kolei jeszcze inna wypowiedź ks. Bosko niesie bardzo cenną wychowawczą treść: „Kto chce być kochanym, musi dać poznać, że sam kocha. (...) Kto wie, że jest kochany, kocha, a kto jest kochany, uzyska wszystko, zwłaszcza od młodzieży”<sup>129</sup>. Syntetyzując swoje przekonanie o fundamentalnej roli mi-

<sup>122</sup> L. Cian, *Il sistema preventivo di Don Bosco e i lineamenti caratteristici del suo stile*, Torino 1982, s. 14; K. Misiaszek, *Główne idee systemu...*, s. 51–52.

<sup>123</sup> J. Bosko, *System prewencyjny...*, s. 428.

<sup>124</sup> S. Jankowski, *Biblijne źródła charyzmatu...*, s. 240.

<sup>125</sup> P. Braidó, *Prevenire non reprimere. Il sistema educativo di Don Bosco*, Roma 2006, s. 292.

<sup>126</sup> K. Misiaszek, *Główne idee systemu...*, s. 53.

<sup>127</sup> J. Bosko, *List z Rzymu*, w: *Konstytucje i Regulaminy...*, s. 435; zob. MB XII, s. 107.

<sup>128</sup> MB XIV, s. 513.

<sup>129</sup> J. Bosko, *List z Rzymu*, s. 437–438.

łości w wychowaniu, krótko stwierdził: „Wychowanie jest sprawą serca”<sup>130</sup>. W tych wypowiedziach dostrzega się konsekwentne rozumienie przez ks. Bosko istoty założeń systemu prewencyjnego, według których to wychowawca ma mieć bezpośrednie doświadczenie czy też odczucie prawdziwości postaw oraz zachowań wychowawcy, zarówno odnośnie do rozumności, jak i miłości.

Miłość wychowawcza jako przyjęta przez ks. Bosko zasada miała swoje korzenie biblijne, wynikała z chrześcijańskiej duchowości wyprowadzonej z ewangelicznej miłości Chrystusa, który przyszedł zbawić człowieka, przyjmując postać sługi, oraz oddał za niego życie. Wyraźnie to zadeklarował w dziele o systemie prewencyjnym: „System ten w praktyce opiera się całkowicie na słowach św. Pawła: Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest (...) wszystko znosi, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma”. W tym duchu też polecał dyrektorom, aby całkowicie poświęcili się wychowankom<sup>131</sup>. Sam także dawał wyraz wobec chłopców ewangelicznej służby: „Moi drodzy synowie, wiecie dobrze, że was kocham miłością w Chrystusie i że poświęciłem się cały, aby dać wam największe dobro, jakie tylko będę mógł w stanie wam wyświadczyć. Wiedzę, doświadczenie, modlitwy, utrudzenie, w ogóle całe moje życie pragnę złożyć na waszą służbę”<sup>132</sup>.

W postawie ks. Jana Bosko nie brakło także ludzkiego uczucia, którym obdarowywał swoich wychowanków. Interesujące są pod tym względem listy, jakie kierował do chłopców. W jednym z nich, z dnia 25 lipca 1860 r., do Stefana Rossettiego, pisał: „Tak, Mój Drogi, kocham Cię z całego serca i moja miłość do Ciebie sprawia, że robię, co tylko mogę, abyś czynił postępy w nauce i w pobożności i abyś dał się prowadzić drogą do nieba. (...) Bądź radosny, lecz Twoja radość niech będzie prawdziwa, taka jak radość czystego sumienia, wolnego od grzechu”<sup>133</sup>. W innym, skierowanym do wspólnoty rzemieślników na Valdocco, nie tylko napisał, że są jakby źrenicą jego oka, lecz także zapewnił ich o swojej miłości, pewny, że również jest przez nich kochany: „Nie ma potrzeby, abym mówił Wam, że noszę Was w moim sercu, bo dałem temu wielokrotnie wyraz. Nie ma także potrzeby, abyście mi mówili, że mnie kochacie, bo okazywaliście mi to nieustannie”<sup>134</sup>.

Kierowanie się miłością w oratorium nie wykluczało stawianych wychowankom wymagań. Przeciwnie, ks. Bosko domagał się ich, nawet jeżeli łą-

<sup>130</sup> MB XVI, s. 447.

<sup>131</sup> J. Bosko, *System prewencyjny...*, s. 427; zob. S. Jankowski, *Biblijne źródła charyzmatu...*, s. 207–220, 239–243.

<sup>132</sup> MB VI, s. 362.

<sup>133</sup> J. Bosko, *Wskazania duchowe*, s. 57.

<sup>134</sup> Tamże, s. 57–58.

czyłoby się to z użyciem kary czy też wydaleniem z kolegium. W czasie jednego „słówka na dobranoc” przypomniał chłopcom o obowiązku przestrzegania regulaminu. Mówił do nich: „Już od pewnego czasu nie traktujecie słów asystenta właściwie, jeżeli chodzi o zachowanie w jadalni, wchodzicie hałaśliwie, krzycząc, przepychacie się, co sprawia wrażenie dużego nieporządku. Bardzo was proszę, abyście uczynili sobie postanowienie, by zachowywać się w jadalni zgodnie z regulaminem domu”<sup>135</sup>. Gdy nie było poprawy, skierował do chłopców ostrzejsze słowa: „(...) ku mojemu zdziwieniu dzisiaj było jeszcze więcej wrzawy niż zwykle. Tego nie można tolerować, gdyż dyscyplina w domu jest istotna (...) a więc zdecydowałem, że poczynając od jutra, będziecie wchodzili do jadalni w określonym porządku”<sup>136</sup>. Była to więc miłość wymagająca, realistycznie oceniająca postawy i zachowania wychowanków. Taką samą opinię wyraził także ks. Cesare Bissoli SDB, twierdząc w komentarzu do listu Jana Pawła II *Juvenum patris*, że postawa miłości „zakłada bezpośrednio, otwarte i osobowe odniesienie do wychowanka. Miłość (serce) nie jest jednakże zredukowana do sfery emocjonalnej, ale wyraża się także w określonych wymaganiach stawianych wychowankowi (...) Świętemu chodziło także o miłość wymagającą, zdolną nie tylko do pobudzania, ale i poprawiania, korygowania postawy wychowanka, co jest czymś oczywistym, szczególnie wtedy, gdy pragnie się, aby pedagogia serca była zdolna do ukierunkowania całego życia czy też do ponownego odkrycia prawdziwej miłości”<sup>137</sup>. Sam natomiast Jan Paweł II stwierdził, że w miłości wychowawczej św. Jana Bosko „chodzi (...) o codzienną postawę, która nie jest ani zwykłą miłością ludzką, ani też samą miłością nadprzyrodzoną. Jest to rzeczywistość złożona, która zakłada dyspozycyjność, zdrowe zasady i odpowiedni sposób postępowania”<sup>138</sup>.

Zasady systemu prewencyjnego św. Jana Bosko służyły do takiego budowania oratorium, aby było ono wspólnotą rodzinną, w której wychowanek doświadczał odniesień osobowych, przekazu określonych wartości, a przede wszystkim zaufania między wychowawcami a wychowankami, przyjaźni między chłopcami oraz solidarności w dążeniu do dobra. To było wyraźne dążenie wychowawcy z Valdocco, który polecał swoim współpracownikom: „Należy dbać o rozwój atmosfery rodzinnej w kontaktach z chłopcami. Bez niej bowiem nie można wzbudzić zaufania. Kto chce być kochany, niech

<sup>135</sup> MB VIII, s. 77.

<sup>136</sup> Tamże; zob. K. Misiaszek, *Główne idee systemu...*, s. 55.

<sup>137</sup> C. Bissoli, *Jan Paweł II o systemie...*, s. 127–128.

<sup>138</sup> Jan Paweł II, *Juvenum patris*, nr 12, s. 145; zob. także, J. Wilk, *Miłość wychowawcza tajemnicą skuteczności*, w: *Współczesny wychowawca...*, s. 123–143.



więc pokaże, że kocha”<sup>139</sup>. Pragnął także, aby wspólnota ta była środowiskiem radości, entuzjazmu i spontaniczności. W *Liście z Rzymu* zwierzał się na temat panującej w oratorium atmosfery: „Był to widok pełen życia, ruchu i wesołości. Jedni biegali, inni skakali lub pomagali skakać drugim. (...) Zewsząd śpiewy, wrzawa, a wszędzie klerycy i księża w otoczeniu chłopców, którzy pokrzykiwali radośnie. Widać było, że między chłopcami a przełożonymi panowała jak największa serdeczność i zaufanie”<sup>140</sup>.

Utrwaleniu oraz rozwojowi klimatu rodzinnego służyły stowarzyszenia, szczególnie religijne. Odpowiadały one potrzebom aktywności i życia społecznego, tym bardziej że zawierały proste elementy organizacyjne, dawały możliwość nieskrępowanego uczestnictwa i samorządu<sup>141</sup>. Były czynnikiem współpracy między wychowankami a wychowawcami. Służyły pracy nad doskonaleniem osobowości, bardziej świadomego uczestnictwa w życiu sakramentalnym, gorliwemu wypełnianiu obowiązków, unikaniu złego towarzystwa, przebaczeniu i zapominaniu uraz, wzajemnej modlitwie itp.<sup>142</sup> Ks. Bosko polecał dyrektorom, aby byli protektorami towarzystw, jednak zarazem domagał się, aby były one dziełem samych chłopców.

Niezmiernie istotną rolę w animowaniu życia wspólnoty oratoryjnej oraz utrzymaniu porządku i dyscypliny odgrywała asystencja. Zakładała ona (i wciąż tak jest) ciągłą obecność wychowawcy wśród wychowanków w sensie przestrzenno-czasowym. Asystenci według św. Jana Bosko mieli służyć wychowankom w każdej okoliczności jako przewodnicy, udzielać im rad, z dobrocią napominać, ostrzegać przed popełnianiem wykroczeń itp.<sup>143</sup> Byli oni obecni w tym celu, aby wychowankowie nie pozostawali sami w rozwiązywaniu swoich problemów i przeżywaniu zdarzeń dnia. Ks. Bosko polecał im: „Pragnę, abyście starali się być zawsze obecni wśród chłopców, rozmawiali z nimi, dawali im dobre rady; abyście byli czujni”<sup>144</sup>. Mieli być dla wychowanków starszymi braćmi, przyjaciółmi. Potrzeba tego typu działań wychowawczych wynikała także z faktu, że przybywający do oratorium chłopcy byli opuszczeni, zaniedbani w rozwoju duchowym, a przez to potrzebujący pomocy. Inne motywy podał ks. Bosko, gdy mówił do współpracowników: „nie zapominajcie, że niewłaściwe postępowanie chłopca wypływa nie tyle z jego złośliwości, ile z naturalnej żywości oraz z braku czujności wycho-

<sup>139</sup> MB XVII, s. 107.

<sup>140</sup> J. Bosko, *List z Rzymu*, s. 433.

<sup>141</sup> MB XI, s. 523.

<sup>142</sup> Zob. Regulaminy Towarzystwa św. Alojzego Gonzagi i Towarzystwa Niepokalanie Poczętej, w: J. Bosko, *Wskazania duchowe*, s. 48–52.

<sup>143</sup> J. Bosko, *System prewencyjny...*, s. 425, 426.

<sup>144</sup> MB IX, s. 576.



wawcy”<sup>145</sup>. Funkcja asystenta wyrażała się więc w „bliskości psychologicznej wychowawcy wobec wychowanka, w znajomości zarówno jego wrażliwości, mentalności, świata kulturowego, z którego wyszedł, jak i w atmosferze dobra i miłości, odczytywania czynów przez wnikliwe odwoływanie się do motywacji, wyrozumienia słabości przy jednoczesnym racjonalnym stawianiu wymagań”<sup>146</sup>. Mówiąc inaczej, w asystencji chodziłoby o takie działanie, aby tworzyć warunki maksymalnie mobilizujące wychowanka do realizacji dobra, ograniczając tym samym możliwość popełnienia czynów złych lub niewłaściwych. Tkwi w niej przekonanie, że młodzi z natury potrzebują wychowawczego towarzyszenia i wspomaganie poprzez uświadamianie im skutków czynów oraz ponoszenia za nie odpowiedzialności, jak również motywowania do podejmowania działań, aby mogli odkryć ich sens i znaczenie dla swojego rozwoju<sup>147</sup>.

Znając pisma i działalność ks. Bosko można twierdzić, że czerpał on idee asystencji z Pisma Świętego i nauczania Kościoła. Jeżeli dyrektor miał być wszystkim dla wszystkich, to jest to bezpośrednio odwołanie do słów św. Pawła: „Dla słabych stałem się jak słaby, aby pozyskać słabych. Stałem się wszystkim dla wszystkich, żeby w ogóle ocalić przynajmniej niektórych” (1Kor 9, 22). Wskazuje także na biblijną prawdę, że człowiek jako stworzony na obraz i podobieństwo Boga, obecnego w Jezusie Chrystusie dla człowieka, musi być także obecny dla drugich, jeżeli nie chce zatracić swojego powołania<sup>148</sup>. W przypadku ks. Bosko była to stała obecność dla dobra młodego człowieka.

Z zasad systemu prewencyjnego wpływała więc pedagogia radości, która była nie tylko środkiem metodycznym, lecz także formą życia. Ks. Bosko, opisując swój system wychowania, traktował ją jako integralny czynnik tworzący wspólnotę oratoryjną: „Wychowankom niech się (...) zostawia dużo swobody, by mogli skakać, biegać i hałasować do woli. Gimnastyka, muzyka, deklamacje, teatr, przechadzki są najskuteczniejszym środkiem do osiągnięcia karności, zachowania moralności i zdrowia. (...) Mawiał wielki przyjaciel młodzieży św. Filip Nereusz: Róbcie wszystko, co chcecie, mnie wystarczy, żebyście nie grzeszyli”<sup>149</sup>.

<sup>145</sup> MB IV, s. 553.

<sup>146</sup> K. Misiaszek, *Główne idee systemu...*, s. 60.

<sup>147</sup> Tenże, *Pedagogia salezjanów...*, s. 251–252.

<sup>148</sup> O. Wahl, *Assistenza: una parola chiave del metodo educativo di Don Bosco di grande rilevanza biblica*, „Quaderni di Spiritualità” 1984, nr 1, s. 23–54.

<sup>149</sup> J. Bosko, *System prewencyjny...*, s. 427–428; zob. K. Misiaszek, *Główne idee systemu...*, s. 56–57.

W pedagogii tej istotną rolę odgrywało boisko, bez którego wychowanie prewencyjne zostałyby pozbawione swoich najbardziej oryginalnych cech. Nie mogło go zabraknąć w oratorium, chociażby z racji podstawowych potrzeb rozwojowych młodych wychowanków. Ks. Bosko, mając praktyczną znajomość psychologiczną chłopca, jak również zakładając jego harmonijny rozwój, wyczuwał potrzebę zagwarantowania mu aktywności ruchowej. Ta naturalna potrzeba ruchu i pewnej żywiołowości musi bowiem zostać zaspokojona, inaczej staje się zagrożeniem oraz niebezpieczeństwem dla całego procesu wzrostu i dojrzewania<sup>150</sup>. Dlatego twierdzi się, że dla wychowanka pierwszych salezjańskich oratoriów boisko było wyrażeniem, ekspresją określonych jego potrzeb, więcej nawet, ekspresją jego osobowości. Stał się ono później symbolem oraz syntezą salezjańskiej pedagogii. Dla wychowawców było (i nadal jest) miejscem wyrażania się sztuki wychowawczej poprzez naturalnie tworzone możliwości nawiązywania z młodzieżą bezpośrednich relacji osobowych. Według Alberta Caviglia boisko i ks. Bosko to dwa nierozdzielnie ze sobą związane „elementy” wychowania: „Boisko i Ksiądz Bosko między młodymi: obraz, idea, które nie wymagają komentarza: wystarczy pamiętać, że Ksiądz Bosko między młodymi oznacza Księdza Bosko na boisku (...). Było ono dla niego naturalnym miejscem pracy, które pozwalało mu na wiązanie ze sobą serc i woli”<sup>151</sup>.

Boisko, jak pisze Antonio Martinelli, było termometrem i testem dobrego samopoczucia oraz dobrej duchowej kondycji wychowanka<sup>152</sup>. W biografii Franciszka Besucco, wychowanka oratorium, napisanej przez ks. Bosko, można znaleźć interesujące wskazania dotyczące warunków osiągnięcia wewnętrznej doskonałości przez chłopców. Franciszkowi pytającemu o to, jak ma zachowywać się w oratorium, ks. Bosko odpowiedział, aby praktykował naukę, radość i pobożność<sup>153</sup>, gdyż wiedział, że właśnie w ten sposób najbardziej wyrazi się oraz zaspokoi potrzeba przeżywania młodości, tak bardzo nastawionej na odkrywanie możliwości używania rozumu i wyrażanie siebie w spontaniczny, radosny sposób. Można także twierdzić, że było to celowe łączenie „bycia radosnym” z ewangelicznym przesłaniem Chrystusa, wska-

---

<sup>150</sup> K. Misiaszek, *Wychowawcza rola sportu w systemie prewencyjnym św. Jana Bosko*, w: *Salezianie a sport*, red. Z. Dziubiński, Warszawa 1998, s. 139; zob. J. Marszałek, *Pedagogia boiska w personalistycznym systemie wychowawczym św. Jana Bosko*, w: *Kościół a sport*, praca zbiorowa, Warszawa 1995, s. 238–245.

<sup>151</sup> A. Caviglia, *Il „Magone Michele”, una classica esperienza educativa*, Torino 1950, s. 39–40.

<sup>152</sup> A. Martinelli, *La santità giovanile nelle biografie scritte da Don Bosco*, w: *Il sistema preventivo vissuto come cammino di santità*, Torino 1981, s. 92.

<sup>153</sup> G. Bosco, *Il pastorello delle Alpi ovvero vita del giovane Francesco Besucco*, Torino 1864, s. 90–91.

zującym na radość jako naturalny styl życia chrześcijańskiego. Wydaje się, że w spotkaniach ze swoimi wychowankami ks. Bosko mógł także sięgać do własnych doświadczeń, szczególnie tego okresu, w którym zakładał w gimnazjum Towarzystwo Radości.

Działania św. Jana Bosko pozostają wciąż aktualnym przykładem wychowywania młodzieży, a jego koncepcja wychowania prewencyjnego czyni go wciąż przekonywającym i inspirującym wychowawcą dla wielu pedagogów oraz praktyków wychowania. Założone przez niego oratorium, niezależnie od wielu zmian i przystosowań, jakie dokonały się w Towarzystwie św. Franciszka Salezego, jest wciąż pierwszorzędnym środowiskiem wychowania chrześcijańskiego. Także wykazuje niezmiennie swoją aktualność poprzez harmonijne łączenie tego, co w wychowaniu decyduje o jego skuteczności: kultury i religii.

### Rozdział III.

## Geneza i rozwój działalności Towarzystwa św. Franciszka Salezego na ziemiach polskich

Towarzystwo św. Franciszka Salezego rozpoczęło swoją działalność na ziemiach polskich w końcu XIX w. Pierwsi polscy salezianie osiedlili się w 1898 r. w Oświęcimiu w poddominikańskim klasztorze, a już w trzy lata później uruchomili ośrodek wychowawczy dla chłopców wraz ze szkołą zawodową o czterech specjalnościach<sup>154</sup>.

Zgodnie z ideą założyciela św. Jana Bosko, zakładającą opiekę nad najuboższą i zaniedbaną młodzieżą, polscy salezianie stworzyli sieć zakładów wychowawczych oraz szkół, w których dali opiekę duchową najbardziej potrzebującym chłopcom, łącząc ją z nauką zawodu i pożytecznym wykorzysta-

---

<sup>154</sup> Zabudowania kościoła i klasztoru były zdewastowane, stąd zaistniała potrzeba odbudowy, którą w trzy lata zrealizowano – uruchomiono zakład wychowawczy dla chłopców, zgodnie z ideą swego założyciela św. Jana Bosko. Zob. S. Styrna, *Zgromadzenie Salezjańskie w Polsce w poszukiwaniu form odpowiedzi na potrzeby wychowawcze i duszpasterskie w latach 1898–1974*, w: *75 lat działalności salezjanów w Polsce. Księga Pamiątkowa*, red. R. Popowski, S. Wilk, M. Lewko, Łódź–Kraków 1974, s. 12. Salezjanin Morand Wirth tak precyzuje początki pracy salezjańskiej w zaborze austriackim: „Początki na ziemiach polskich cesarstwa austriacko-węgierskiego były bardzo burzliwe. Ks. Bronisław Markiewicz wstąpiwszy do salezjanów po różnorodnych doświadczeniach, został za zgodą księdza Rua mianowany proboszczem na terenie diecezji przemyskiej. Osiedlony na miejscu w roku 1892, od razu na własną odpowiedzialność otworzył zakład wychowawczy i zaczął gromadzić w swoim kraju salezjanów »ściślej obserwacji«, przy pomocy których założył podwaliny nowego zgromadzenia. W rzeczywistości dopiero w roku 1898 dzieło salezjańskie znalazło swoją kolebkę w Oświęcimiu, gdzie ksiądz Manassero zapoczątkował nauczanie gimnazjalne i zawodowe. W roku 1905 zakład salezjański w Oświęcimiu stał się siedzibą prowincji austriacko-węgierskiej, którym pierwszym inspektorem został ksiądz Manassero. W roku 1907 otwarto w Przemysłu oratorium, w którym wyróżnił się ks. August Hlond, przyszły prymas Polski”. M. Wirth, *Ksiądz Bosko i Rodzina Salezjańska...*, dz. cyt., s. 242–243; por. J. Pietrzykowski, *Towarzystwo Salezjańskie w Polsce w warunkach okupacji 1939–1945*, Warszawa 2015, s. 13.

niem czasu wolnego. Następną placówka salezjanów powstała w Daszawie, kolejna w Przemyślu, pod koniec I wojny światowej w Kielcach, a po wojnie w Warszawie, Różanymstoku, Pogrzebieniu, Mysłowicach, Dworcu, Łodzi, Lutomierniku, Sokołowie Podlaskim, Krakowie<sup>155</sup>. Naczelnym zadaniem salezjanów, w myśl hasła św. Franciszka Salezego, patrona Towarzystwa, było „stać się wszystkim dla wszystkich”, czyli nieustannie ofiarnie pracować dla dobra młodzieży<sup>156</sup>.

Popularność Towarzystwa Salezjańskiego na ziemiach polskich szybko rosła, potrzeby społeczne, wynikające z ogólnej sytuacji politycznej, gospodarczej i społecznej, Polski podzielonej między trzech zaborców, były bowiem aż nadto widoczne. Szczególnie istotnym problemem w tej mozaice potrzeb stało się wychowanie młodzieży oraz przygotowanie do pracy na rzecz własnego narodu, a w przyszłości niepodległego państwa.

Działania zaborców zmierzały do całkowitego wynarodowienia polskiego społeczeństwa, uniemożliwiając młodemu pokoleniu rozwój intelektualny, germanizując i rusyfikując kolejne pokolenia Polaków. Nie bez powodu salezianie pierwszą placówkę założyli na terenie zaboru austriackiego, ponieważ już w końcu XIX w. Galicja cieszyła się względną autonomią polityczną. Jednakże stan gospodarczy tych ziem, eksploatowanych przez zaborcę, spowodował pauperyzację społeczeństwa. Przyczyniał się do tego znaczny odsetek analfabetów wśród dorosłych i młodzieży, ogólny niski stan oświaty, brak infrastruktury, drenaż zasobów naturalnych regionu.

Zapotrzebowanie na misyjną działalność Towarzystwa na ziemiach Galicji uwidoczniło się w licznych zaproszeniach skierowanych do salezjanów przez polskich hierarchów, m.in. biskupów Jana Puzyny, Józefa Pelczara, Józefa Bilczewskiego i innych<sup>157</sup>. Konieczność zajęcia się młodym pokoleniem Polaków determinowała formy pracy z młodzieżą.

Po I wojnie światowej i odzyskaniu przez Polskę niepodległości nastąpił szybki rozwój dzieł salezjańskich, wymuszający reorganizację administracyjnych struktur Towarzystwa. W wyniku zarządzeń powstały dwie inspektorie, mianowicie św. Stanisława Kostki z siedzibą w Oświęcimiu, a od 1922 r. w Warszawie, z przełożonym ks. Piotrem Tirone. Natomiast w inspektorii niemiecko-węgierskiej z siedzibą w Wiedniu funkcje przełożonego pełnił ks. August Hlond. Podziały administracyjne jeszcze kilkakrotnie zostawały uaktualniane i w ich efekcie powstały dwie prowincje: północna oraz południowa. Inspektorem prowincji północnej św. Stanisława Kostki został ks.

<sup>155</sup> *Zgromadzenie Salezjańskie*, „Bazylika” 1931, nr 12.

<sup>156</sup> „Pokłosie Salezjańskie” 1927, nr 1, s. 5.

<sup>157</sup> S. Styrna, *Zgromadzenie Salezjańskie w Polsce...*, s. 13.

Stanisław Pływaczyk<sup>158</sup>. Do tej prowincji należały m.in. diecezja warszawska i łódzka, w których pracował ks. Ludwik Rupała.

Jedną z pierwszych form działalności Towarzystwa było tworzenie szkół, dających chłopcom konkretny zawód, umożliwiającą im egzystencję w życiu dorosłym, stąd do 1939 r. salezianie założyli w Polsce dziewięć szkół zawodowych<sup>159</sup>, kształcących w działach mechaniczno-ślusarskim, stolarskim, krawieckim, szewsko-obuwniczym, ogrodniczo-rolniczym, wyjątkowo w graficznym (Warszawa), organistowsko-muzycznym (Przemyśl), budowlanym, energetyczno-elektrycznym (Oświęcim), tkackim (Kutno-Woźniaków)<sup>160</sup>. W niepodległej Polsce, obok szkół zawodowych, salezianie prowadzili sześć gimnazjów oraz liceów. „Były one znaczącymi ośrodkami oświatowymi swoich regionów i reprezentowały wysoki poziom naukowy. Realizowały program Min. W.R.iO.P. oraz posiadały uprawnienia szkół państwowych”<sup>161</sup>.

Przy szkołach zawodowych, gimnazjach i liceach tworzono internaty, z których mogli korzystać uczniowie z miejscowości znacznie oddalonych. W 1939 r. salezianie prowadzili 16 internatów<sup>162</sup>. Opiekę wychowawczą nad chłopcami bezdomnymi i zaniedbanymi sprawowało zgromadzenie w zakładach wychowawczych, których liczba systematycznie się zwiększała – wzrosła z sześciu w 1933 r. do 11 w 1939<sup>163</sup>. Wprawdzie państwo polskie starało się kształcić przyszłych fachowców i tworzyło państwowe szkoły zawodowe, jednak środki finansowe przeznaczane na oświatę nie zaspakajały potrzeb, stąd wynikła konieczność posiłkowania się siecią prywatnych szkół zawodowych prowadzonych przez różne organizacje społeczne<sup>164</sup>, związki gospodarcze czy zgromadzenia zakonne. Do tych najbardziej wyróżniających się pod względem poziomu nauczania należały salezjańskie szkoły zawodowe, m.in. w Oświęcimiu i w Łodzi, które posiadały prawa szkół państwowych oraz w związku z tym były dotowane przez władze oświatowe.

Inną interesującą i z pedagogicznego punktu widzenia znaczącą formą wychowawczą były oratoria, które przed II wojną światową w Polsce rozwijały się dość powoli, gdyż w 1939 r. istniało tylko 11 takich placówek. Oratorium św. Jana Bosko we Włoszech było wiodącą wspólną wychowawczą, od niej bowiem salezianie rozpoczęli pracę z młodzieżą. Szkoła przy ora-

<sup>158</sup> J. Pietrzykowski, *Towarzystwo Salezjańskie w Polsce...*, s. 13–14.

<sup>159</sup> S. Styrna, *Zgromadzenie Salezjańskie w Polsce...*, s. 15.

<sup>160</sup> A. Świda, *Salezjańskie szkolnictwo w Polsce (zarys)*, w: *75 lat działalności salezjanów...*, s. 37.

<sup>161</sup> W. Żurek, *Salezjańskie szkolnictwo ponadpodstawowe w Polsce...*, s. 195.

<sup>162</sup> S. Styrna, *Zgromadzenie Salezjańskie w Polsce...*, s. 15.

<sup>163</sup> Tamże.

<sup>164</sup> Np. na Kresach Wschodnich wiele szkół zawodowych prowadziła Polska Macierz Szkolna.



torium była w tamtych warunkach elementem wtórnym. W odróżnieniu od doświadczeń włoskich polscy salezjanie położyli nacisk na tworzenie placówek edukacyjnych, co wynikało z potrzeb społecznych, a następnie dopiero oratoriów jako centrów wychowania.

Według dostępnych danych statystycznych z 1934 r. działało dziesięć oratoriów: w Wilnie (gromadziło 50 oratorian), Krakowie (250 osób), w Lublinie (93 osoby), w Łodzi przy ul. Wodnej (350 osób), przy ul. Pomorskiej (450 osób), w Mysłowicach (530 osób), w Płocku (70 osób), w Przemyślu (100 osób), w Warszawie (1200 osób). Przed II wojną światową w Polsce w dziesięciu oratoriach salezjanie wychowywali ponad trzy tysiące młodzieży<sup>165</sup>.

---

<sup>165</sup> J. Niewęgłowski, *Wychowawczo-społeczna działalność salezjanów w Polsce w latach 1898–1989*, Warszawa 2011, s. 364.

## Rozdział IV.

### Ks. Ludwik Rupala – kapłan, wychowawca, twórca oratoriów w Łodzi, Warszawie i Rumi

Ks. Ludwik Rupala urodził się 4 czerwca 1884 r. na Górnym Śląsku w Brzezince, niedaleko Mysłowic<sup>166</sup>. Ze wspomnień wynika, iż mały Ludwik od zawsze pragnął zostać kapłanem, a że jego rodzice byli ubodzy oraz obarczeni licznym potomstwem, nie mogli zapewnić synowi stosownego wykształcenia. Mimo to Ludwik nie rezygnował ze swoich zamiarów i ukończywszy szkołę powszechną, rozpoczął pracę w kopalni węgla i skrupulatnie składał zarobione pieniądze.

Z wychodzących „Wiadomości Salezjańskich” dowiedział się o istnieniu we Włoszech w Penango zakładu ks. Jana Bosko, w którym uczyli się polscy kandydaci do kapłaństwa. Został przyjęty w poczet uczących się, ale nie dane mu było ukończyć szkoły średniej. Naukę przerwał wybuch I wojny światowej, w której musiał wziąć udział jako poddany Rzeszy Niemieckiej. Przeszedł całą kampanię wojenną, zawsze na pierwszej linii frontu, został ciężko ranny, a w uznaniu odwagi powrócił do domu z krzyżem żelaznym I klasy.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości ks. Ludwik udał się do Krakowa, gdzie uzupełnił swoje wykształcenie w zakresie gimnazjum klasycznego i filozofii scholastycznej<sup>167</sup>. Nowicjat odbył w Kleczy Dolnej w 1920 r., rok później złożył pierwsze śluby, a w 1923 r. śluby wieczyste. Praktykę pedagogiczną odbywał w ośrodkach salezjańskich w Warszawie i w Łodzi. Święcenia kapłańskie otrzymał z rąk biskupa Wincentego Tymienieckiego w 1926 r.<sup>168</sup> w Łodzi<sup>169</sup>. Pracę duszpasterską podjął jeszcze przed święceni-

---

<sup>166</sup> J. Kudera, *Dzieje parafji i wsi Brzezinki*, Mysłowice 1928.

<sup>167</sup> S. Rokita, *Pośmiertne wspomnienie o ks. Ludwiku Rupali*, Lutomiernsk, 14 stycznia 1971, Archiwum Salezjańskie Inspektorii Warszawskiej.

<sup>168</sup> W *Encyklopedii wiedzy o Kościele katolickim na Śląsku* widnieje inna data przyjęcia święceń kapłańskich, mianowicie 18 września 1927, [https://silesia.edu.pl/index.php/Rupala\\_Ludwik](https://silesia.edu.pl/index.php/Rupala_Ludwik) (dostęp: 25.08.2020).

<sup>169</sup> Teczka personalna, karta osobowa, ASIW.

mi, pracował od 1922 do 1934 r. w łódzkiej Salezjańskiej Szkole Rzemiosł, pełniąc jednocześnie obowiązki katechety, prefekta, kierownika oratorium<sup>170</sup>. Praca z młodzieżą była dla ks. Rupali przewodnią ideą jego powołania. Ks. Stanisław Rokita tak charakteryzował jego działania: „Każde zajęcie było dla niego ważne w tym sensie, że je należało spełnić jak najdokładniej. Ale to, w które wkładał całe swe umiłowanie i wszystkie swe energie bez reszty, było oratorium. Gromadzenie młodzieży poza lekcjami w świetlicach zakładowych, czy parafialnych, roztaczanie nad nią czujnej opieki, stanowiło pasję jego życia. Ciągłe podkreślał, że była to pierwotna forma pracy św. Jana Bosko wśród młodzieży. Polemizował z tymi, którzy tego rodzaju akcją zamykali w ramach gier, zabaw, wycieczek. Nazywał je zwykłym rekreatorium a nie oratorium w duchu naszego św. Założyciela. On je pojmował jako ognisko wychowania religijnego, moralnego i społecznego, jako ośrodek doskonalenia umysłowego, kultury fizycznej, jako okazję do budzenia artystycznych upodobań, do umiłowania piękna w przyrodzie, do urabiania prawych charakterów poprzez umacnianie woli w dobrem, poszanowanie mienia prywatnego i społecznego, oddawanie należnej czci starszym i spieszenie z pomocą słabszym”<sup>171</sup>.

Ks. Rupala postrzegał oratorium tak, jak rozumiał je i prowadził św. Jan Bosko. Miało to być miejsce, w którym opuszczeni chłopcy odnaleźliby domowe ciepło, przyjacielską dłoń, zajęcia na miarę swojego wieku, a nie wędrowali się bez celu po ulicach, ocierając się o element przestępczy, często głodni, bezdomni, zapomniani przez społeczeństwo i rodzinę. Skupienie ich w takiej wspólnoty miało być zadośćuczynieniem, pewnego rodzaju azylem, dającym nie tylko wsparcie duchowe, aczkolwiek bardzo ważne i dominujące, lecz także szanse na kulturalne spędzenie czasu, rozwój zainteresowań oraz talentów, przygotowanie do życia sakramentalnego i jego pogłębianie.

Od 1923 r. ks. Ludwik pracował w Łodzi w Salezjańskiej Szkole Rzemiosł. Jeszcze przed święceniami kapłańskimi prowadził oratorium, którego gorącym zwolennikiem był biskup Wincenty Tymieniecki<sup>172</sup>. Już w 1925 r.,

<sup>170</sup> Tamże.

<sup>171</sup> S. Rokita, *Pośmiertne wspomnienie...*, s. 2.

<sup>172</sup> Biskup W. Tymieniecki sprowadził salezjanów do Łodzi w 1926 r. Intencją biskupa było zajęcie się młodzieżą opuszczoną, której nie brakowało w robotniczej Łodzi. Salezjanie dość długo zwlekali z wypełnieniem polecenia zwierzchnika, co doprowadziło do poważnego ostrzeżenia, biskup bowiem zagroził im, w przypadku braku oratorium, odebraniem parafii. Stąd po roku oratorium uruchomiono. Zob. [L. Rupala], *Poprzez niwę Oratorium – zestawienie wyciągów z różnych źródeł dostępnych wiadomości o oratoriach od ich założenia przez św. Jana Bosko, aż do dnia dzisiejszego, kiedy przestały dochodzić do nas wiadomości naszych pism salezjańskich z prac i poczyniń na niwie salezjańskiej pracy*, Łódź 1953, maszynopis, s. 198, 155, ASIW.

jak donosiły „Wiadomości Szkoły Rzemiosł”, przy szkole istniało ognisko (oratorium), „gdzie młodzież może spędzać czas wolny od zajęć, pożytecznie i mile, mając do dyspozycji: czytelnię, bibliotekę, salę gier, kluby sportowe, chóry, przedstawienia sceniczne, orkiestrę rżniętą i dętą, kursy intrologatorskie, itd. Dom młodzieży czynny w dni powszednie wieczorem, w dni świąteczne od południa”<sup>173</sup>. W ciągu zaledwie roku udało się nie tylko przedstawić bogatą ofertę zajęć pozaszkolnych, lecz także przyciągnąć młodzież licznie uczęszczającą na dodatkowe zajęcia. Frekwencja wahała się, zależnie od pory roku, od 180 do 250 chłopców<sup>174</sup>. Od 1922 aż do 1934 r. ks. Rupala nauczał również takich przedmiotów, jak matematyka, księgowość, gimnastyka<sup>175</sup>. Ponadto z początkiem roku szkolnego 1927/28 ks. Ludwik, zajmując się oratorium, pełnił obowiązki prefekta szkoły, nadal rozwijając pracę pozalekcyjną z podopiecznymi. W 1927 r. „Wiadomości Szkoły Rzemiosł” podawały, że „przez progi naszego oratorium przeszło z górą 1450 chłopców w ciągu czterech lat”<sup>176</sup>. Tak więc praca ks. Rupali dawała konkretne wyniki, o czym świadczył udział tylu młodych ludzi w zajęciach przez niego organizowanych. Przeniesienie kapłana do łódzkiej parafii św. Teresy zahamowało na jakiś czas frekwencję w oratorium, co oznaczało, że chłopcy cenili sobie kierownictwo sprawowane przez ks. Ludwika. Władze zakonne ponownie przywróciły go do dawnej placówki. Fakt ten był znaczący, młodzież bowiem też wróciła do oratorium, nastąpiła intensyfikacja prac i przywrócono do świetności rozpadającą się orkiestrę<sup>177</sup>. Środki na działalność zdobywane były poprzez istniejący Komitet Opiekuńczy, zbierający się raz w miesiącu z kierownictwem w celu ustalenia strategii zdobywania funduszy na dalszy rozwój dzieła.

Próby unowocześnienia oratorium podejmowane były przez przełożonych salezjanów już przed II wojną światową. Popularne harcerstwo i Związek Gimnastyczny „Sokół” chciano koniecznie włączyć w struktury placówki. O ile „Sokół” niezbyt chętnie przenikał do oratorium, o tyle harcerstwo było popierane przez władze świeckie i duchowne. Z oratorium łódzkiego, po 11 latach istnienia, pod wpływem wszechobecnego harcerstwa<sup>178</sup>, pozostał, zdaniem

<sup>173</sup> „Wiadomości Szkoły Rzemiosł” 1925, nr 2.

<sup>174</sup> *Salezjańskie Oratorium przy szkole łódzkiej*, ASIW.

<sup>175</sup> [L. Rupala], *Poprzez niwę Oratorium...*, dz. cyt., s. 155.

<sup>176</sup> Tamże, s. 25.

<sup>177</sup> Tamże, s. 26.

<sup>178</sup> Zdaniem ks. L. Rupali: „Harcerstwo może istnieć w Oratorium, ale przenigdy nie może ono brać górę nad Oratorium, w którym ono się znajduje, gdyż to byłaby anomalia, gdyby ktoś w obcym domu chciał pana odgrywać i w nim rozkazywać. Ono – harcerstwo, ta jednostka winna się stosować do rozkładu dnia i jego porządku, a już nigdy odwrotnie”. *Poprzez niwę Oratorium...*, s. 141.

kierownika, tylko szyld. Pozwalając działać harcerzom pod nazwą oratorium, przełożeni Towarzystwa spodziewali się dotacji, które umożliwiałyby doposażenie placówki i otrzymywanie pewnych ulg. Ks. Rupala sceptycznie oceniał te próby, uważając, że wypaczają one ideę, jaką głosił św. Jan Bosko, a wejście do struktur oratoryjnych harcerstwa i „Sokoła” nie powinno być popierane przez przełożonych, których stosunek do pracy oratoryjnej był bardzo różny, od entuzjastycznego po lekceważący. Twierdził, że nowi kierownicy placówek zmieniali wszystko na swój, nie najlepszy, jego zdaniem, sposób<sup>179</sup>.

Praca ks. Ludwika wśród młodzieży była systematyczna, według z góry przemyślanego oraz ułożonego programu, którego trzymał się ściśle. „Lubił porządek i do karności zaprawiał, rękę miał twardą, ale wszystko to czynił instynktownie, że chciał jedynie jej dobra i dlatego dziwnie młodzież lgnęła do niego i przywiązywała się serdecznie. Jego dawni wychowankowie, ojcowie rodzin, przyprowadzali mu swych synów, pełni zaufania do jego kierownictwa”<sup>180</sup>. Dalsza działalność ks. Rupali w oratorium świadczy o niewątpliwym talencie i intuicji pedagogicznej salezjanina, co potwierdza powyżej wyrażona opinia.

Pierwszy pobyt w łódzkim oratorium zakończył się przeniesieniem ks. Ludwika do warszawskiej parafii Najświętszego Serca Jezusowego, na Pradze, gdzie pracował z młodzieżą do wybuchu II wojny światowej. Ks. Ludwik pisał: „Bardzo zmieniło oblicze swoje Oratorium, gdy w roku 1934 zostałem wyznaczony na wikarego do Warszawy do Bazyliki Serca Pana Jezusa. Także i tutaj zapoczątkowałem zaraz oratorium, któremu poświęcałem wszystek wolny czas. Przy pracy jako wikary uczyłem także w szkole wieczorowej, do której uczęszczało przeszło 600 chłopców już w starszym wieku, którzy pracowali we warsztatach i fabrykach. Ale zawsze byłem duszą w oratorium. Oratorium to rozwijało się pięknie i owoce jego były nawet bardzo ładne: kolonie – wycieczki – przedstawienia, najróżnorodniejsze gry i zabawy – karuzela – kolejka górską, wykłady katechizmowe, pogadanki – gry stołowe, a zwłaszcza porą zimową – gimnastyka, popisy gimnastyczne, własna orkiestra, biblioteka – towarzystwa religijne, i zebrania różnych kółek i towarzystw tak religijnych, jak też oświatowych. To wszystko urozmaicało chłopcom czas, tak, że nigdy nie było dla nich żadnych nudów. Rzecz jasna i oczywista, że to wszystko wymagało bardzo wiele poświęcenia i czasu. Ale to właśnie jest duch św. Jana Bosko, który nawet i we śnie był swoimi chłopcami zajęty i wszędzie o nich myślał i nimi był zajęty. Przyszła straszna wojna 1939 roku, która położyła kres i teje tak zbożnej pracy na niwie oratoryjnej”<sup>181</sup>.

<sup>179</sup> Tamże, s. 154.

<sup>180</sup> S. Rokita, *Pośmiertne wspomnienie...*, s. 3.

<sup>181</sup> [L. Rupala], *Przez niwę Oratorium...*, s. 194.

W *Kronice* oratorium warszawskiego pod datą 1 września znalazł się taki zapis: „Pierwszy dzień wojny z Niemcami. Chłopców przyszło bardzo mało do Oratorium, choć otwarto takowe od godz. 8-mej. W czasie dnia odbyły się cztery naloty nieprzyjacielskie”. Piątego września 1939 r. ks. Rupala pisał: „Kleryk Mocarski i kleryk Zawada wyjechali na czas wojny do Sokołowa. W najbliższych dniach wyjeżdża także kleryk Waloszek”<sup>182</sup>. Oratorium warszawskie opustoszało.

W początkach II wojny światowej, już w Łodzi, ks. Ludwik opiekował się sierotami skupionymi w internacie przy łódzkiej Salezjańskiej Szkole Rzemiosł. Decyzją władz niemieckich nastąpiła likwidacja placówki, a 87 sierot mieszkających w szkolnym internacie wysiedlono do Lutomierska. Wraz z nimi znalazł się tam również ks. Rupala, który sprawował funkcję dyrektora domu. W liście datowanym na dzień 10 października 1940 r., skierowanym do Inspektora Towarzystwa Salezjańskiego ks. Wojciecha Balawajdera, znajduje się informacja: „W Lutomiersku pod kierownictwem Rupali, pełniącego obowiązki dyrektora, i Kasprzyka Józefa, jako prefekta, również jak dotąd zakład idzie normalnie”<sup>183</sup>. Z opinii o pracy w Lutomiersku wynika, że ks. Ludwik okazał się dobrym organizatorem, a jego postawa działała stabilizująco na podopiecznych i atmosferę placówki.

Oddzielną kartą w wojennej działalności salezjanów w Lutomiersku było nauczanie. Ks. Ludwik zorganizował szkołę dla podopiecznych, z salezjańską obsadą nauczającą, nie chciał bowiem narażać na represje okupanta nauczycieli świeckich. Nauczanie trwało dość krótko wskutek donosów podopiecznych do władz niemieckich, skarżących się na postawę salezjanów, jakoby zmuszających ich do nauki. W efekcie Niemcy zakazali prowadzenia jakiegokolwiek działalności oświatowej<sup>184</sup>. 23 kwietnia 1941 r. sierociniec został zamknięty. Wywieziono najstarszych chłopców na roboty do Niemiec, przy czym 16 wychowankom, za namową ks. Rupali, udało się uciec, natomiast pozostałych umieszczono w zaprzyjaźnionych rodzinach. Salezjanów usunięto z lutomierskiego klasztoru, a na ich miejsce przybyła, latem 1941 r., młodzież niemiecka<sup>185</sup>. Podejmowane przez ks. Ludwika próby podjęcia pracy wychowawczej w Łasku spełzły na niczym, Niemcy nie wydali bowiem

<sup>182</sup> *Kronika Oratorium przy Bazylice Serca Jezusa Warszawa (Praga) rozpoczęta w sierpniu 1934 r.*, Ks. Ludwik Rupala 7/8 1934 (bez paginacji), ASIW.

<sup>183</sup> *Najprzewielebniejszy Księżę Katecheto, Balawajder don Adalberto*. List Wojciecha Balawajdera do Piotra Tirone, Warszawa, 10 października 1940 r., udostępniony dzięki uprzejmości ks. prof. J. Niewęglowskiego SDB. W zastępstwie ks. Łatka, ks. Rupala przyjął śluby zakonne od kleryka Kurka i Sitarka. *List od Wojciecha Balawajdera do Piotra Tirone*, datowany na 6 sierpnia 1940 r., udostępniony dzięki uprzejmości ks. prof. J. Niewęglowskiego SDB.

<sup>184</sup> J. Niewęglowski, *Wychowawczo-społeczna działalność salezjanów...*, s. 418.

<sup>185</sup> J. Pietrzykowski, *Towarzystwo Salezjańskie w Polsce...*, s. 87–88.



stosownego zezwolenia, motywując to faktem, że kapłan „nie jest w stanie wychowywać młodzieży polskiej w duchu NSDAP”<sup>186</sup>.

W październiku 1941 r. na terenach włączonych do kraju Warty zamknięto kościoły, kaplice, a księży aresztowano. Ks. Ludwik, wyjeżdżając z Lutomińska, zabrał ze sobą dokumenty poświadczające jego zasługi podczas I wojny światowej, w tym odznaczenie Krzyżem Żelaznym I i II klasy, co spowodowało, że zwolniono jego oraz aresztowanych wraz z nim salezjanów. Po powrocie do Lutomińska nadal prowadzili oni pracę duszpasterską, tyle że po kryjomu. „W Lutomińsku odprawiałem tylko w ukryciu, gdyż ludzi nie wolno było wpuszczać, a wszelkie czynności kapłańskie były surowo zakazane”<sup>187</sup>.

Niemcy bezskutecznie namawiali ks. Ludwika do podpisania volkslisty<sup>188</sup>. On sam pisał o trudnościach przy przedostaniu się przez granicę do Warthegau i namowach, aby podpisał volkslistę. „Ks. Skalbani został przez ks. Łatkę wypisany po mnie w nadziei, że ja z łatwością dam sobie radę z chłopcami, podpiszę volkslistę i będę z nim razem pracował. Do takiego zbrodniczego aktu namawiał mnie tak i pan Jaksik w Warszawie i wszystko już załatwił u ambasadora – tam bowiem on chodził jako poddany ich po renty inwalidowe wojskowe, jako był na wojnie I światowej. Odmówiłem mu kategorycznie i nawet nawymyślałem. Byłem urzędowo powiadomiony przez ks. inspektora Balawajdera, że jestem przeznaczony do Łodzi. Nie było nawet mowy o nie udaniu się do Łodzi, z której właśnie ks. Balawajder, jako dyrektor zakładu w roku 1933 mnie się pozbył”<sup>189</sup>. Mimo pogroźek ze strony okupanta pozostał w kwestii podpisania volkslisty nieugięty i na posterunku lutomińskim przebywał do końca stycznia 1945 r., a w czasie wakacji udzielał się duszpastersko w parafii w Konstantynowie<sup>190</sup>.

„Prawie zaraz po wojnie zostałem z Lutomińska przeznaczony do Łodzi, by się zająć Oratorium i być pomocą dla rozwijającej się szkoły, w której od 1922 r., aż do 1934 jako nauczyciel różnych przedmiotów jak: matematyka, księgowość, kaligrafia, gimnastyka w Łodzi, od roku 1929–34, jako kierownik szkoły – nauczyciel i kierownik Oratorium”<sup>191</sup>. Po rocznym pobycie

<sup>186</sup> J. Pietrzykowski, *Salezjanie w Lutomińsku wczoraj a dziś*, „Seminare. Poszukiwania naukowo-pastoralne” 1996, t. 12, s. 303.

<sup>187</sup> [L. Rupala], *Poprzez niwę oratorium...*, s. 172.

<sup>188</sup> Natomiast niechlubną postacią okazał się ks. Antoni Łatka, który chcąc uchronić szkołę przed zajęciem przez Niemców, podpisał volkslistę. J. Pietrzykowski, *Towarzystwo Salezjańskie w Polsce...*, s. 119.

<sup>189</sup> [L. Rupala], *Poprzez niwę Oratorium...*, s. 86.

<sup>190</sup> Tamże, s. 88–89.

<sup>191</sup> Tamże, s. 155. W latach 1922–1940 w placówce łódzkiej ks. Ludwik Rupala pełnił funkcję radcy (2932/1934), katechety (1928/1931), prefekta (1927–1928). W. Żurek, *Salezjańskie szkolnictwo ponadpodstawowe w Polsce...*, s. 184.

w Łodzi, w 1947 r. ks. Ludwik został przeniesiony do Rumi i tam ponownie pełnił obowiązki wikarego oraz uruchomił oratorium dla 375 chłopców<sup>192</sup>. Pisał: „I tak już w pierwszych tygodniach we wrześniu tego samego roku tj. 1946 było już Oratorium przy parafii. Zabawy urządzałem z chłopcami na dawnym lotnisku, jakie się znajdowało niedaleko od kościoła – katechizowałem chłopców grupkami i tak spędzaliśmy niedziele i święta po południu, zaś wieczorami także odmawialiśmy modlitwy wieczorne, na które zjawiali się także ciekawi, którzy się przyglądali zabawom chłopców. (...) U pana starosty w Wejherowie uzyskałem zezwolenie na używanie sali w jednym z budynków, jaki stał wolny i w taki sposób mieliśmy już oparcie na czas zimowy. Już w tym samym roku urządziliśmy wspólnymi siłami Komitetu Przyjaciół Oratorium – opłatek – na sposób oratoryjny – nie brakło także i św. Mikołaja, który się zjawił w otoczeniu aniołków, a jeden z nich trzymał szatana na łańcuchu. Po okolicznościowym przemówieniu rozdzielił Mikołaj 254 paczki podarunkowe ze słodyczami i łakociami. Wszystko to było dla chłopców prawdziwie coś nowego. Trzeba ich było widzieć przy stołach, gdy spożywali dary Boże pod postaciami, ciasta, kanapek bez wszelkich ograniczeń, gdyż panie z komitetu zatroszczyły się naprawdę tak, jak wszyscy ci chłopcy byli ich własnymi dziećmi. Nastrój panował naprawdę rodzinny – szczerzy niewymuszony – śpiewali kolędy”<sup>193</sup>.

W tym czasie kierownikiem oratorium łódzkiego mianowano innego kapłana<sup>194</sup>. Jednak mała wiedza pedagogiczna następcy ks. Rupali spowodowała spowolnienie pracy wychowawczej, a w konsekwencji chylenie się placówki ku upadkowi. Rodzice zwrócili się zatem do władz zakonnych, aby przywrócono ks. Ludwika do pracy z młodzieżą. Ks. Ludwik wrócił oraz przetrwał w łódzkim oratorium aż do 1961 r., kiedy to zmieniły się władze i odszedł, przychylny jego pracy i zainteresowany jej przebiegiem, inspektor ks. Stanisław Rokita. Ostatnie dziesięć lat życia ks. Ludwik spędził w Sokolowie Podlaskim. Tam zmarł w styczniu 1971 roku.

Ks. Ludwik Rupala konsekwentnie, przez całe swoje zakonne życie realizował wskazania założyciela św. Jana Bosko. Każde zejście z wyznaczonego przez św. Jana Bosko kierunku uważał za błąd, który w efekcie prowadził do wypaczenia pierwotnej idei opieki nad zaniedbaną młodzieżą. Dlatego też uważał,

<sup>192</sup> [L. Rupala], *Poprzez niwę Oratorium...*, s. 156.

<sup>193</sup> Tamże, s. 195.

<sup>194</sup> Ks. ten był asystentem w warszawskim oratorium w latach 1934/1935. Ks. Ludwik udzielał młodszemu koledze różnego rodzaju wskazówek, dotyczących prowadzenia pracy z młodzieżą, jednak w podzięcie otrzymał od niego impertynencki list, w którym były asystent wypraszał sobie wszelkie uwagi i pouczenia. Tamże, s. 160.

że łączenie wspólnoty oratoryjnej z upadającą drużyną harcerską<sup>195</sup>, istniejącą przy Szkole Rzemiosł, było działaniem nieadekwatnym do koncepcji wyznaczonej przez założyciela. Innym elementem, obcym duchowi zgromadzenia, był brak zainteresowania pracami ze strony wspólnoty i niektórych przełożonych. Tak o tym pisał: „W tym samym oratorium łódzkim był jeden z dyrektorów dość dziwnego usposobienia. Byliśmy razem w jednym domu z tą tylko różnicą, że ja nie byłem dyrektorem domu tylko Oratorium, ale wszystkie przypadające na mnie funkcje kościelne, łącznie z kazaniami i spowiedziami, jak też i usługami poza domem, jakie wykonywałem wszystkie. Ale było pewne ale. Przez trzy lata ani razu nie wstąpił do oratorium, jakkolwiek kilka razy przechodził koło otwartych drzwi do oratorium, nigdy nie wstąpił – dlaczego? (...) Czy można się dziwić, że w takim domu, takie rzeczy się dzieją, czego możemy się spodziewać od innych współbraci, kiedy tak jaskrawy przykład mają przed oczami? (...) na każdym kroku byli chłopcy przepędzani i niechętnie widziani przez innych współbraci a nawet i kleryków”<sup>196</sup>. Trudno się dziwić tym gorzkim uwagom kapłana, który całe swoje zakonne życie poświęcił opuszczonej młodzieży, starając się stworzyć jej warunki godnego życia, wykazując zainteresowanie i troskę o jej rozwój moralny, intelektualny, jak również fizyczny.

Patrząc na stosunek do oratorium przełożonego, ze zdziwieniem trzeba skonstatować, że był on niechętny typowej przecież pracy salezjańskiej. Ks. Ludwik Rupala był tymczasem kapłanem całkowicie oddanym młodzieży i mimo formalnego braku wykształcenia pedagogicznego miał coś, co można nazwać rozwiniętą intuicją pedagogiczną lub iskrą bożą, która umożliwiała mu zrozumienie problemów nękających młodych ludzi i podpowiadała sposób ich rozwiązywania. Niewątpliwie jego osoba jako wychowawcy integrowała środowisko, czego dowodem była chętnie udzielana pomoc świeckich w dziele wychowania oratoryjnego, niezależnie od miejsca oraz czasu. Wymagał wiele od siebie, ale też od praktykujących w oratorium kleryków. Szkoda, że nie wszyscy współbracia, zwłaszcza przełożeni, doceniali wysiłki ks. Ludwika, chociaż księża Antoni Hlond, Stanisław Pływaczuk i Stanisław Rokita wspierali jego wysiłki, praca oratoryjna z młodzieżą była bowiem dla nich wypełnieniem wskazań św. Jana Bosko<sup>197</sup>.

Postawa ks. Ludwika oddziaływała także na pracę powierzonych mu do pomocy kleryków, z których kilku z czasem zajęło znaczące miejsca w strukturze zarówno Towarzystwa Salezjańskiego, jak i Kościoła<sup>198</sup>.

<sup>195</sup> Tamże, s. 159.

<sup>196</sup> [L. Rupala], *Przez niwę Oratorium...*, s. 157.

<sup>197</sup> Tamże, s. 196.

<sup>198</sup> Np. Ks. Leon Szała był długoletnim kierownikiem Sekretariatu Konferencji Episkopatu Polski.

## Rozdział V.

### Działalność oratorium przy Bazylice Najświętszego Serca Jezusowego na warszawskiej Pradze (1933–1939)

Geneza powstania Bazyliki Najświętszego Serca Jezusowego wiąże się z rodziną Radziwiłłów, to ich pomysłem był bowiem zakup w 1902 r. działki na Pradze w celu ufundowania kościoła. Budowa została rozpoczęta na przełomie lat 1907/1908, a po śmierci księcia Michała Radziwiłła<sup>199</sup> kontynuowała ją jego małżonka księżna Maria Radziwiłłowa, dokładając wszelkich starań, aby prace doprowadzić do końca<sup>200</sup>. Okolice otaczające plac budowy od imienia księcia Michała Radziwiłła nazywane były Michałowem, aczkolwiek stanowiły integralną część Pragi<sup>201</sup>. Uroczyste erygowanie parafii nastąpiło w październiku 1919 r. na mocy dekretu kardynała Aleksandra Kakowskiego, a wykonawcą postanowień został ks. Ignacy Kłopotowski<sup>202</sup>. Budową bazyliki kierował ks. prałat Jan Poskrobko<sup>203</sup>, który dekretem arcybiskupa

---

<sup>199</sup> Księżę Michał Józef Piotr Radziwiłł urodził się w 1853 r. na Wołyniu. Otrzymał staranne wykształcenie. Ukończył studia uniwersyteckie w Louvain w Belgii w zakresie nauk ekonomicznych i politycznych. Jego pasją po powrocie do kraju oraz ożenku z Marią Zawiszką była działalność charytatywna. Nie tylko działał w Warszawskim Towarzystwie Dobroczynności, lecz także był głównym inicjatorem budowy bazyliki na Pradze. Zmarł w 1903 r. Zob. *Michał Radziwiłł*, <https://www.twoja-praga.pl/praga/ludzie/1363.html> (dostęp: 4.02.2020).

<sup>200</sup> Księżna Radziwiłłowa utrzymywała przyjacielskie kontakty ze zgromadzeniem salezjańskim, poznając nie tylko założyciela ks. Jana Bosko, lecz także kolejnych jego następców: ks. Michała Rua, ks. Pawła Alberę, ks. Filipa Rinaldiego oraz ks. Piotra Ricaldone, który przyczynił się do przekazania salezjanom bazyliki. B. Kant, *Bazylika Serca Jezusowego. Tętniące życiem serce warszawskiej Pragi*, Warszawa 2008, s. 7.

<sup>201</sup> Tamże, s. 13.

<sup>202</sup> K. Franczak, *Bazylika Najświętszego Serca Jezusowego w Warszawie*, s. 12–13, Warszawa, b.r.w.

<sup>203</sup> Ks. Jan Poskrobko, urodzony w 1882 r. na ziemi pińskiej, w wieku 21 lat wyjechał do Włoch, gdzie uczęszczał do salezjańskiego gimnazjum dla spóźnionych powołań. Po powrocie do kraju pracował w Warszawie, zakładzie „Nazaret”, stworzonym dla

został mianowany w 1919 r. pierwszym proboszczem nowej parafii<sup>204</sup>. W ten sposób bazylika znalazła się pod jurysdykcją Archidiecezji Warszawskiej.

## 1. Sytuacja społeczno-ekonomiczna Pragi

Rozwój Pragi w latach międzywojennych odbywał się w procesie proletaryzacji tej części Warszawy. Praga była drugą w kolejności po Woli i Kole dzielnicą robotniczą<sup>205</sup>. W latach trzydziestych XX w. robotnicy stanowili ponad połowę mieszkańców stolicy, czyli około 598 tysięcy. Najwięcej osób zatrudnionych było w przemyśle metalowym i drobnej wytwórczości, charakterystycznej dla dzielnicy praskiej. W dwudziestoleciu międzywojennym Praga była, obok Woli, dzielnicą typowo proletariacką ze wszystkimi problemami nękającymi jej mieszkańców. Robotnicy, jako znacząca liczebnie grupa, pod względem dochodów i warunków życia znaleźli się na dole piramidy społecznej<sup>206</sup>. Dysproporcje w zarobkach między urzędnikami wyższego szczebla a robotnikami systematycznie powiększały się, a w dobie kryzysu lat trzydziestych XX w. osiągnęły punkt krytyczny. Kryzys w przemyśle charakteryzował się przede wszystkim spadkiem tempa produkcji w różnych działach wytwórczości, co wynikało z ograniczonej chłonności rynku wewnętrznego, spowodowanej wysokimi cenami i ubożeniem ludności. Zmniejszenie produkcji w latach trzydziestych związane było ze spadkiem zatrudnienia. Liczba zarejestrowanych poszukujących pracy w 1933 r. to 343 tysięcy osób<sup>207</sup>.

Dużym problemem była infrastruktura mieszkaniowa ludności Pragi i jej standard. Głód mieszkaniowy niezamożnej większości warszawiaków powodował zajmowanie pomieszczeń jednoizbowych, co oznaczało dla rodzin wielodzietnych przeludnienie oraz miało wpływ na znaczny wzrost odsetka bezdomnych. Beznadziejnie kształtowała się sytuacja mieszkaniowa bez-

---

młodzieży przez ks. Michała Radziwiłła. W 1913 r. przyjął święcenia kapłańskie. Od 1919 r. decyzją władzy duchownej przeniesiony został do parafii Najświętszego Serca Jezusowego, aby kontynuować budowę świątyni parafialnej. Od 1924 r. był jej proboszczem i pozostał tam do 1931 r. Zob. Ks. Jan Poskrobko, <https://www.twoja-praga.pl/praga/ludzie/1388.html> (dostęp: 4.02.2020).

<sup>204</sup> B. Kant, *Bazylika Serca Jezusowego...*, dz. cyt., s. 39, 35.

<sup>205</sup> H. Jędruszczak, *Struktura społeczna ludności Warszawa Praga w latach 1930–1960*, w: *Dzieje Pragi*, red. J. Kazimierski, J. Kołodziejczyk, Warszawa 1970, s. 287–288.

<sup>206</sup> Dochód roczny robotnika w latach dwudziestych wynosił 1200 złotych, podczas gdy urzędnicy z wyższej hierarchii osiągalni zarobki roczne rzędu 15 tysięcy 200 złotych. Tamże, s. 425.

<sup>207</sup> I. Kostrowicka, Z. Landau, J. Tomaszewski, *Historia gospodarcza Polski XIX i XX wieku*, Warszawa 1978, s. 335–336.



robotnych. Wysoki czynsz spowodował, że 83% niepracujących mieszkało w lokalach jednoizbowych, często po sześć lub siedem osób. Katastrofalnie przedstawiała się infrastruktura sanitarna, pogłębiająca dramatyczną sytuację mieszkaniową<sup>208</sup>.

Ludność Pragi w dwudziestoleciu międzywojennym, mimo istnienia wielu drobnych zakładów produkcyjnych, borykała się z problemami natury materialnej. Konsekwencją bezrobocia był zwiększony odsetek przestępstw. Rodziny były liczne, ale nie miały czasu, umiejętności i niejednokrotnie chęci wychować oraz zajmować się potomstwem. W takich warunkach zwiększała się przestępczość i rosła prostytucja, stanowiące jedyną drogę zdobycia środków na utrzymanie<sup>209</sup>. Sytuację młodego pokolenia pogarszało bezrobocie lub konieczność podejmowania przez nie zajęć, niedających minimalnych warunków egzystencji. Zajęcie się przez salezjanów zaniechaną młodzieżą było okazją do prowadzenia pracy wychowawczej, pozbawionej przymusu, uwzględniającej zainteresowania, wprowadzającej w świat kultury, nie tylko „codziennej”.

## 2. Organizacja działalności praskiego oratorium

Księżna Maria z Zawiszów Radziwiłłowa na mocy testamentu przekazała salezjanom cały swój majątek na ręce kardynała Hlonda, a w przypadku jego śmierci „na ręce Ks. Inspektora Księży Salezjanów na prowincję naszą”<sup>210</sup>. Kardynał Aleksander Kakowski, Arcybiskup Metropolita Warszawski, po licznej korespondencji z inspektorem salezjanów w Polsce, ks. Antonim Symiorem<sup>211</sup>, dekretem z 18 listopada 1931 r. przekazał zgromadzeniu majątek i zatwierdził wolę księżnej Radziwiłłowej, pisząc: „Ufamy przy tym, że Towarzystwo księży Salezjanów oddane sobie w pieczę parafię i kościół parafialny pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusowego wraz z całym jego majątkiem prowadzić będzie z gorliwością i starannością, cechującymi ich Zgromadzenie, oraz otoczy najgorliwszą opieką wiernych, szkoły, ochronki

---

<sup>208</sup> A. Sołtan, *Praga w ciągu wieków*, w: *Warszawskiej Pragi dzieje dawne i nowsze*, praca zbiorowa, Warszawa 2006, s. 23.

<sup>209</sup> I. Kostrowicka, Z. Landau, J. Tomaszewski, *Historia gospodarcza...*, s. 366. Por. H. Jędruszczak, *Struktura społeczna ludności...*, s. 288.

<sup>210</sup> Cyt. za. B. Kant, *Bazylika Serca Jezusowego...*, s. 53.

<sup>211</sup> Ks. Antoni Symior był kolejnym inspektorem prowincji (1930–1933) po ks. Hlondzie. Mimo krótkiego urzędowania do jego zasług należy zaliczyć uruchomienie gimnazjum i liceum w Ostrzeszowie, oratorium w Mysłowicach, studiów filozoficznych w Marszałkach oraz oratorium przy Bazylice Najświętszego Serca Jezusowego na Pradze. J. Ślósarczyk, *Historia Prowincji św. Jacka Towarzystwa Salezjańskiego w Polsce*, t. 2: *Lata międzywojenne 1919–1939*, Pogrzebień 1960, s. 9 (na prawach maszynopisu), ASIW.



i inne parafialne instytucje społeczne a przede wszystkim Stowarzyszenie Akcji Katolickiej w granicach parafii istniejące i powstać mające, aby stąd chwala Boga Wszchemogącego w Trójcy Świętej Jedyne go na pożytek Kościoła Świętego promieniowały po wieczne czasy”<sup>212</sup>.

Po oficjalnym przejściu bazyliki przez zgromadzenie, salezjanie włączyli się energicznie w prowadzenie działalności opiekuńczo-wychowawczej, tworząc w podziemiach kościoła oratorium dla chłopców<sup>213</sup>. „Wielką to stanowi dla ks. ks. Salezjanów pociechę, że parafianie – wszyscy bez wyjątku, przyjęli ich z otwartymi sercami, darząc od samego początku szczerym zaufaniem i niekłamana życzliwością. Toteż nowi gospodarze parafii czują się tym więcej zobowiązani, by z całym poświęceniem oddać się na usługi swych parafian, pracując bez wytchnienia dla ich dobra duchownego i doczesnego, pewni, że we wszystkich poczynaniach swoich podjętych dla dobra bazyliki i parafii mogą liczyć na niezawodną pomoc i współpracę”<sup>214</sup>.

9 września 1932 r. przybył do bazyliki kleryk Adam Skałbana, aby rozpocząć pracę na rzecz tworzenia oratorium. „Na razie zbiera chłopców i za ogrodzonym za bazyliką placu bawi się z nimi” – zapisano w *Kronice Parafialnej*<sup>215</sup>. Wcześniej, 4 sierpnia 1932 r., rozpoczął pracę ksiądz Stefan Blezień, który od września nauczał w praskich szkołach powszechnych religii oraz pomagał w tworzeniu oratorium<sup>216</sup>.

Celem oratorium, jak pisał jeden z polskich autorów, jest „urabianie duchowe, moralne chłopców, wprawianie ich w praktykowanie życia religijnego, katolickiego, dobrego obywatela, kochającego ojczyznę i swój naród. Wszystko inne, jak: gry, zabawy, sport, muzyka itp. co najwięcej chłopców przyciąga, to tylko środki, aby główny cel, którym jest nauczanie zasad wiary podstaw wiary naszej świętej przez wpajanie w nich ziarna Bożego, które by kiełkowało rośło i owoc wydało stokrotny w życiu późniejszym”<sup>217</sup>. Tak więc głównym zadaniem tej wspólnoty wychowawczej było takie uformowanie charakterów młodych ludzi w duchu katolickim, aby w życiu dorosłym stanowili wzór chrześcijanina, dobrego obywatela, męża i ojca, a zarazem przybliżenie młodzieży do tajemnicy Boga. Zadanie to miało być realizowane zgodnie z koncepcją św. Jana Bosko, czyli metodą prewencyjną, uprzedza-

<sup>212</sup> B. Kant, *Bazylika Serca Jezusowego...*, s. 59.

<sup>213</sup> Ks. L. Rupała pisał, że objąwszy funkcję kierownika oratorium, nie znalazł żadnych notatek o początkach placówki. *Kronika Oratorium*, 7 sierpnia 1934 r., ASIW.

<sup>214</sup> *Objęcie bazyliki przez Zgromadzenie ks. ks. Salezjanów*, „Bazylika” 1931, nr 11.

<sup>215</sup> *Kronika parafialna IX 1931–XII 1938*, wpis z 9 września 1932 r. (bez paginacji), ASIW.

<sup>216</sup> Wpis z 14 sierpnia 1932 r. Tamże.

<sup>217</sup> Autor nieznan z okresu międzywojennego, *Oratorium salezjańskie w duchu św. Jana Bosko*, s. 3, w: AISW.

jąca. Metoda ta polegała na związaniu wychowania religijnego z kulturą<sup>218</sup>. Trzy filary tej metody to rozum, religia i dobroć – rozumiana jako miłość wychowawcza<sup>219</sup>.

W lipcu 1932 r. na łamach „Bazyliki” ukazał się apel skierowany do rodziców. Salezjanie ostrzegali, aby w czasie wakacji nie pozostawiać dzieci i młodzieży bez opieki, wtedy bowiem najłatwiej wejść w niewłaściwe środowisko, a ponadto należy tak zorganizować czas młodym osobom, aby zrozumiały oraz nauczyły się pewnego porządku w postępowaniu<sup>220</sup>. Ksiądz Ludwik Rupała pisał: „Zastałem bardzo małą garstkę chłopców chaotycznie się bawiących, nie zawsze dostatecznie dopilnowanych, bo i któż miał się nimi zaopiekować?”<sup>221</sup>.

Należało zatem przygotować odpowiednie kadry do zajęcia się młodym pokoleniem. Chwilowo zawieszono działalność istniejącej już Akcji Katolickiej, ważniejsze było bowiem przygotowanie starszej młodzieży do pomocy w dziele wychowania<sup>222</sup>. W tym celu powołano do życia Związek Pomocników Salezjańskich. W 1932 r. ks. proboszcz Antoni Hlond zorganizował spotkanie dla chętnych do współpracy z instytucją Pomocników Salezjańskich, która miała pomagać zgromadzeniu w pracy wychowawczej. Zainteresowanie tą formą działalności przeszło oczekiwania salezjanów, w ciągu miesiąca do sekcji Pomocników Salezjańskich zapisało się bowiem około 250 osób<sup>223</sup>.

Pomocnikiem salezjańskim mogła zostać każda osoba, która ukończyła 16 lat i przestrzegала pewnych nienaruszalnych zasad. Pomocnicy byli obligowani do wspierania działalności stowarzyszenia materialnie bądź poprzez wyszukiwanie osób dobroczynnych. Mieli brać udział we wszystkich misteriach religijnych oraz działalności charytatywnej, wspierając w tym zakresie salezjanów. Charakter ich pracy, poza dobroczynnością, koncentrował się na pogłębianiu własnej i środowiskowej religijności. Zatem sposób życia, ubioru, wstrzeźliwość w jedzeniu, prostota mieszkania, jak również spełnianie obowiązków względem swego stanu były niejako nakazem. Obowiązywała ich także codzienna modlitwa i przystępowanie do sakramentów<sup>224</sup>. Ks. Bosko zalecał pomocnikom szerzenie dobrej literatury, otaczanie opieką ubogiej oraz opuszczonej młodzieży, wspieranie zakładów salezjańskich

<sup>218</sup> K. Misiaszek, *Główne idee systemu prewencyjnego...*, s. 39.

<sup>219</sup> Tamże, s. 46.

<sup>220</sup> *Baczność rodzice*, „Bazylika” 1932, nr 7.

<sup>221</sup> Ks. Ludwik Rupała, *Kronika Oratorium*, wpis pod datą 7 sierpnia 1934 r., ASIW.

<sup>222</sup> B. Kant, *Bazylika Serca Jezusowego...*, s. 72.

<sup>223</sup> Tamże, s. 76.

<sup>224</sup> *Z regulaminu dla pomocników salezjańskich*, „Pokłosie Salezjańskie” 1928, nr 4, s. 125.

modlitwą, pracą i jałmużną<sup>225</sup>. Generał Towarzystwa Salezjańskiego sprawował nadzór nad pomocnikami, kierując do nich rokrocznie listy z zaleceniami oraz błogosławieństwem. Głównym zadaniem pomocnika salezjańskiego jest „życie czynne za pomocą uczynków miłosiernych względem bliźnich, a szczególnie względem młodzieży ubogiej i opuszczonej”<sup>226</sup>.

Zanim powstało oratorium przy praskiej bazylice, obok pracy duszpasterskiej salezjanie organizowali festyny i kiermasze dla ludności parafii<sup>227</sup>. „W niedzielę 2 października na placu przy Bazylice Serca Jezusowego odbędzie się na potrzeby naszego kościoła Wielka Zabawa Ludowa; fanty, bazar, słup szczęścia, osiołki, strzelnica, elektryzowanie się, muzyka itd. Wstęp 20 groszy, dzieci 10. W loterii co drugi los wygrywa”<sup>228</sup> – zawiadamiano parafian.

W 1932 r. w artykule wstępnym czasopisma „Bazylika”, zatytułowanym *Stwórzmy przy Bazylice Oratorium*, salezjanie zaproponowali swoim parafianom zorganizowanie miejsca, w którym ich dzieci mogłyby spędzać pożytecznie, zdrowo i bezpiecznie czas wolny, gdyż, jak pisano, „Przechodząc przez ulice i place naszej dzielnicy spotykasz tu i tam mniejsze lub większe grupy chłopców, zabawiających się w rozmaite zabawy; kopią piłę, ciskają kamieniami, mocują się ze sobą, wystają przed oknami sklepowymi, czepiają się wozów tramwajowych itp. Słyszysz przy tym ordynarne przezwiska, brzydkie słowa. Jeżeli zwrócisz im uwagę nie tylko nie usłuchają ale wyśmieją cię i naubliżają w taki sposób, że odechce ci się na drugi raz odezwać do nich. Bolejesz nad tym, że ta młodzież puszczona jest samopas, nie czuwa nad nią troskliwie oko rodzicielskie, że ulega ona demoralizującemu wpływowi ulicy, gdzie jedni od drugich się psują, wyrastając na szumowiny społeczne i kandydatów do kryminału. (...) Zaradzić [temu] może jedynie gorliwy i energiczny czyn katolicki. Do tego czynu wzywamy was podniesionym głosem, parafianie”<sup>229</sup>.

Oficjalne otwarcie oratorium przy bazylice praskiej nastąpiło 24 maja 1933 r., mimo że niektórzy jego powstanie kojarzą wraz z objęciem świątyni przez salezjanów. Osobą odpowiedzialną za pracę i stan placówki był kierownik. Miał on być nieodłącznym towarzyszem chłopców, powinien „wszystko widzieć i wiedzieć”, być dla nich prawdziwym ojcem, tak jak św. Jan Bosko. Kierownik miał zadbać o przyjazną atmosferę, na nim spoczywała odpowiedzialność za postęp oraz rozwój oratorium. Miał starać się przede wszystkim

<sup>225</sup> „Pokłosie Salezjańskie” 1929, nr 1, s. 16; zob. „Pokłosie Salezjańskie” 1922, nr 4, s. 19–20.

<sup>226</sup> *Związek Pomocników Salezjańskich*, „Wiadomości Szkoły Rzemiosł Towarzystwa Salezjańskiego w Łodzi” 1927, nr 2, s. 2.

<sup>227</sup> „Pokłosie Salezjańskie” 1927, nr 4, s. 72–73.

<sup>228</sup> Tamże, s. 73.

<sup>229</sup> *Stwórzmy przy Bazylice „Oratorium”*, „Bazylika” 1932, nr 10.

o to, aby we wspólnocie oratoryjnej „panował duch rodzinny, pełny zapału i miłości dla młodzieży, a wszystko inne prawie samo przyjdzie”<sup>230</sup>. Natomiast formalne otwarcie oratorium miało miejsce kilka dni później, 28 maja 1933 r., w ostatnią niedzielę miesiąca, przy okazji poświęcenia, nadesłanej z Turynu, figury Marii Wspomożycielki<sup>231</sup>.

W 1933 r. zapisało się do oratorium bardzo wielu chłopców. „(...) to były początki, nic też dziwnego, że chłopcy się zapisywali, bo nowość przyjęcia wabi, tym więcej, [że] sprawiono zaraz na początku karuzelę-krażownik, (...) wszystko to pociągało”<sup>232</sup>. Początek pracy z młodzieżą, mimo trudności, także finansowych, przebiegał planowo i już w pierwszym roku funkcjonowania oratorium odbyły się jasełka oraz zaprezentowano kilka przedstawień. Należy zaznaczyć, że ks. proboszcz Antoni Hlond, bardzo zainteresowany tą inicjatywą wychowawczą, nie szczędził czasu, aby wnikliwie przyjrzeć się działalności i potrzebom, a także klerykom pomagającym w oratorium. Niektórzy prowadzili wspólnotę po swojemu, tak jak kleryk Adam Skałbania<sup>233</sup>, który nie zawsze dokładnie realizował program, jaki wyznaczył ks. Bosko.

W 1933 r. swoją pracę rozpoczął ks. Ludwik Rupała, postać znacząca dla rozwoju pracy oratoryjnej. Od czasu jego przybycia do bazyliki i objęcia kierownictwa oratorium, do 1939 r., nastąpił intensywny rozwój placówki<sup>234</sup>. 11 sierpnia 1934 r. ks. Ludwik zwołał konferencję, w której uczestniczyli dwaj przydzieleni mu do pomocy w placówce klerycy: Franciszek Gondek<sup>235</sup>

<sup>230</sup> *Oratorium salezjańskie w duchu...*, ASIW.

<sup>231</sup> *Kronika parafialna*, wpis z 28 maja 1933 r.

<sup>232</sup> *Kronika Oratorium*, wpis z 7 sierpnia 1934 r., ASIW.

<sup>233</sup> Ks. Adam Skałbania praktykę pedagogiczną odbył w warszawskiej parafii przy Bazylice Najświętszego Serca Jezusowego. Świecenia kapłańskie przyjął w 1937 r. w Łodzi i tam został katechetą oraz jednocześnie kierownikiem oratorium przy ul. Wodnej. Zmarł w Warszawie w 1986 r. J. Pietrzykowski, *Towarzystwo Salezjańskie w Polsce...*, s. 96. Już jako ksiądz podczas II wojny światowej zorganizował w Głoskowie sierociniec, w którym znalazło schronienie dwóch żydowskich chłopców. Był to akt odwagi, za ukrywanie Żydów groziła mu bowiem śmierć. Pośmiertnie ks. Adam Skałbania odznaczony został w 2010 r. medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. J. Niewęglowski, *Wychowawczo-społeczna działalność...*, dz. cyt., s. 454.

<sup>234</sup> J. Pietrzykowski, *Towarzystwo Salezjańskie w Polsce...*, s. 222. Kleryk A. Skałbania wyjechał z Warszawy 29 sierpnia 1934 r. *Kronika Oratorium*, wpis z 29 sierpnia 1934 r.

<sup>235</sup> Franciszek Gondek urodził się w Radomyślu Wielkim w 1912 r. w wielodzietnej rodzinie chłopskiej. W okresie międzywojennym pracował w kilku ośrodkach salezjańskich, praktykę pedagogiczną odbywał m.in. w warszawskim sierocińcu przy ul. Litewskiej, w Lublinie, w Aleksandrowie Kujawskim. W latach 1933–1935 był asystentem w oratorium przy bazylice praskiej. Był słuchaczem salezjańskiego seminarium duchownego w Oświęcimiu, następnie otrzymał święcenia kapłańskie w 1940 r. Opiekę duszpasterską sprawował w parafii w Tuszowie Narodowym, gdzie cieszył się sympatią

i Władysław Przybyłowski<sup>236</sup>. Kierownik oceniał ich działania jako pełne dobrej woli, mimo braku doświadczenia w pracy pedagogicznej<sup>237</sup>.

Do oratorium przyjmowani byli wszyscy chłopcy bez jakichkolwiek ograniczeń, pierwszeństwo dane było dzieciom biednym i opuszczonym. Przyjmowano chłopców od 6. do 15. roku życia oraz powyżej. Zgrupowani byli według wieku w zastępy, podzielone na sekcje, którymi kierowali sekcyjni wraz z pomocnikami, rekrutującymi się spośród starszych chłopców. Każdy oratorianin miał legitymację i za pobyt płacił pięć groszy. Składkę przeznaczano na potrzeby oraz zagospodarowanie oratorium. Nieobecność w niedzielę i święta, bez koniecznego usprawiedliwienia, eliminowała z korzystania z placówki<sup>238</sup>. Dziewcząt nie przyjmowano. W niedziele oraz święta ustalano program zajęć na najbliższe dni.

Przy oratorium zorganizowano koła zainteresowań, takie jak sportowe, śpiewacze, dramatyczne, muzyczne, religijne<sup>239</sup>. Praca poszczególnych kół była uporządkowana i dokładnie przewidziana. W poniedziałki odbywały się spotkania uczestników kółka sportowo-gimnastycznego, we wtorki ministrantów, w środy zastępowych, w czwartki kółka misyjnego, w piątki stowarzyszenia św. Stanisława Kostki, w soboty chóru. Poza tym odbywały się ogólne zebrania Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i zarządu oratorium<sup>240</sup>. Ks. Rupala zadbał jednocześnie o przygotowanie pełnomocników do prowadzenia sekcji w drużynach. Nie była to łatwa praca, jednak determinacja, z jaką to realizował, po jakimś czasie dała oczekiwane owoce.

Palącą potrzebą było uporządkowanie boiska, wyposażenie i niezbędny remont pomieszczeń oratoryjnych, aby w miesiącach letnich chłopcy mogli spędzać czas wolny na powietrzu, a podczas niepogody w salach. Jak bowiem wiemy, „boisko w wychowaniu zaproponowanym przez św. Jana Bosko jest także dla wychowanka szansą nawiązania głębokich związków personalnych z innymi. Wzajemne przebywanie ze sobą pozbawione elementów przymusu, (...) ułatwia rodzenie się relacji i spotkań o charakte-

---

zarówno młodzieży, jak i dorosłych. W 1944 r. zorganizował w Tuszowie gimnazjum. Po 1946 r. pracował w innych placówkach salezjańskich, m.in. w Gdańsku, Lublinie, Krakowie, Warszawie. Z powodu swojej nieugiętej postawy był „solą w oku” władz komunistycznych. Zmarł w 1994 r., w: *Teczki personalne, karta osobowa*, ASIW.

<sup>236</sup> Z ks. Przybyłowskim, jak wspominał ks. Ludwik Rupala, miał same kłopoty natury wychowawczej. Ks. Przybyłowski nie nadawał się do pracy z młodzieżą, brakowało mu bowiem cierpliwości i popełniał kardynalne błędy wychowawcze, o czym świadczą zapisy w *Kronice Oratorium*, jak również w *Karcie osobowej*.

<sup>237</sup> *Kronika Oratorium*, wpis z 10 sierpnia 1934 r., ASIW.

<sup>238</sup> *Regulamin dodatkowy w Oratorium w duchu św. Jana Bosko*, ASIW.

<sup>239</sup> *Oratorium salezjańskie w duchu...*, s. 12–13.

<sup>240</sup> B. Kant, *Bazylika Serca Jezusowego...*, s. 100.



rze otwartym i spontanicznym, prowadzącym do powstania przyjaźni, która trwa czasami dłużej aniżeli czas wspólnego przebywania na rekreacji”<sup>241</sup>. W koncepcji św. Jana Bosko sport i wszelkie formy rekreacji odgrywały zasadniczą rolę w procesie wychowawczym. Aby zrealizować jego koncepcje wychowawczą, należało przygotować pomieszczenia, uporządkować, wyposażać boisko, zachęcić młodzież do udziału w zajęciach sportowych i innych formach rekreacji. W maju 1933 r. proboszcz w towarzystwie nuncjusza poświęcił sale oratoryjne pod bazyliką oraz boisko<sup>242</sup>.

Początek działalności ks. Rupali w warszawskim oratorium przy bazylice praskiej był obiecujący, tym bardziej że kapłan miał już doświadczenie oratoryjne zdobyte w robotniczej Łodzi<sup>243</sup> mimo początkowych trudności, skutecznie przezwyciężonych. Praca z tą wspólnotą wychowawczą pod jego kierownictwem nabrała więc rozmachu i zdobyła popularność wśród mieszkańców Pragi.

Ks. Ludwik dbał nie tylko o duchową stronę powierzonej mu młodzieży. Zdawał sobie sprawę z konieczności stworzenia młodemu pokoleniu miejsca zabawy, nauki, wypoczynku. Wymagało to właściwego wyposażenia, a zatem i środków finansowych, których nie mogły zapewnić wpłaty oratorian. Wprawdzie pomoc materialna Towarzystwa Salezjańskiego, w postaci udostępnienia podziemi bazyliki, była znacząca, jednak należało zaktywizować społeczność warszawską, w tym praską, do aktywniejszego uczestnictwa w pracach wychowawczych podjętych przez salezjanów.

Sam kierownik starał się we własnym zakresie stopniowo wyposażać i porządkować oratorium. W *Kronice* zapisano: „Ksiądz Rupala zabrał się gorliwie do oczyszczania podwórza z trawy i kamieni”<sup>244</sup>. W grudniu 1934 r. zakupił gramfon; uporządkowano scenę, przygotowano kurtynę na scenę na zbliżające się święta Bożego Narodzenia<sup>245</sup>. We wrześniu 1935 r. pojawił się w placówce odbiornik radiowy oraz uruchomiona została biblioteka. Natomiast w październiku kino „Patke Baby”<sup>246</sup> i od tej pory odbywały się regularne seanse filmowe. Bezpłatne seanse filmowe przeznaczone były dla oratorian, inni zainteresowani płacili pięć groszy od osoby<sup>247</sup>. Stale zaopatry-

<sup>241</sup> K. Misiaszek, *Wychowawcza rola sportu...*, s. 142.

<sup>242</sup> *Kronika parafialna*, wpis z 28 maja 1933 r.

<sup>243</sup> 28 listopada 1934 r. oratorium wizytowane było przez prymasa Augusta Hlonda oraz p. Bojanowskiego. Ks. Rupala pod tą datą napisał w *Kronice Oratorium*: „Bawili u nas Hlond i p. Bojanowski z Łodzi, aby zobaczyć Oratorium. Bardzo byli zadowoleni, że się rozwija po «łódzku»”.

<sup>244</sup> *Kronika parafialna*, wpis z 26 sierpnia 1933 r.

<sup>245</sup> *Kronika Oratorium*, wpis z 11–14 grudnia 1934 r.

<sup>246</sup> *Kronika Oratorium*, wpis z 18–20 września 1935 r.

<sup>247</sup> *Z kroniki parafialnej*, „Bazylika” 1934, nr 2.



wano placówkę w sprzęt sportowy, taki jak stoły do tenisa stołowego, piłki nożne, gry, instrumenty muzyczne. „Aby ożywić Oratorium, dać pożyteczną rozrywkę dorastającej młodzieży, stworzyć możliwość uświetnienia naszych uroczystości kościelnych i świeckich, ksiądz proboszcz zakupił okazjnie komplet 24 instrumentów dętych, wprawdzie używanych, ale w dobrym stanie. Od dwóch tygodni odbywa się nauka czytania nut w przyspieszonym tempie, by orkiestra w jak najszybszym czasie była zdolna do występów”<sup>248</sup>. Uruchomiona została też świetlica, przeznaczona do odrabiania lekcji.

Wszystkie te inwestycje, obok codziennego dożywiania najuboższych oratorian oraz podarunków świątecznych, wymagały znaczących środków finansowych. Częściowo fundusze wpływały z organizowanych ogólnodostępnych imprez, festynów, loterii fantowych i innych przedsięwzięć, m.in. takich, jak corocznie wystawiane jasełka, które cieszyły się dużym powodzeniem, a dla wiernych stanowiły nie lada atrakcję. 26 grudnia 1932 r. wystawiono je po raz pierwszy, lecz cena biletu sprawiła, że nie przyszło zbyt wielu widzów. Kiedy 22 stycznia następnego roku powtórzono spektakl, obniżając cenę biletów, widownia była pełna<sup>249</sup>. Zwracano się też o pomoc finansową do różnego rodzaju instytucji i przedsiębiorstw. Gwiazdkę w 1938 r. dofinansowało wielu darczyńców, m.in. firmy E. Wedel oraz Fuchs i S-wie, dyrekcja firmy Fraget, firma braci Pakulskich, Księgarnia św. Wojciecha, Księgarnia Arcta i inne<sup>250</sup>.

Znaczna liczba podopiecznych, codziennie uczestniczących w różnego rodzaju zajęciach, podnosiła koszty utrzymania i wymagała coraz większych nakładów finansowych. Kierownik wraz z proboszczem bazyliki zwołali na dzień 20 października 1938 r. zebranie rodziców, podczas którego podkreślono rolę prowadzonej wspólnoty wychowawczej i zasygnalizowano konieczność większego wsparcia materialnego prowadzonego dzieła. Ks. Ludwik Rupala zaproponował utworzenie „Koła Przyjaciół Oratorium przy Bazylice SPJ”. W imieniu rodziców głos zabrał p. Starkiewicz, w pełni popierając inicjatywę ks. kierownika. Wniosek utworzenia „Koła Przyjaciół Oratorium” zebrani rodzice przyjęli przez aklamację. Do zarządu Koła weszli: ks. Rupala jako prezes, p. Starkiewicz – zastępca prezesa – sekretarka Jadwiga Ostrowska i dwóch członków. Ustalono składkę miesięczną w wysokości 20 groszy, aby odciążyć finansowo księży salezjanów, którzy nie otrzymywali na działalność placówki żadnych dotacji ze strony państwa<sup>251</sup>. „Do Koła zapisanych

<sup>248</sup> B. Kant, *Bazylika Serca Jezusowego...*, dz. cyt., s. 99.

<sup>249</sup> *Kronika parafialna*, wpis z 26 grudnia 1932 r. oraz 22 stycznia 1933 r. (bez paginacji).

<sup>250</sup> *Gwiazdka dla biednej dziatwy*, „Bazylika” 1938, nr 1.

<sup>251</sup> *Pomoc dla Oratorium*, „Bazylika” 1938, nr 11.

jest dotąd 142 członków. Biorąc pod uwagę wysokość składki miesięcznej daje to 28 zł i 40 gr. Oczywiście daje to bardzo niewiele dla instytucji, przez której próg przewala się codziennie fala 400 chłopców, potrzebujących światła, ciepła, rozrywki, nauki i wychowania. (...) Wprawdzie za jedyne 20 groszy nic wielkiego się nie sprawi, ale gdyby wpłacających ten drobiazg było tysiąc, nużby się zebrała pokaźna kwota kilkuset złotych, która by pozwoliła postawić pracę wychowawczą w Oratorium na wyższym poziomie”<sup>252</sup>. Społeczność Pragi doceniła wysiłki Towarzystwa Salezjańskiego i wspólnie z kierownictwem placówki powstało „Koło Przyjaciół Oratorium”. Troska o zapewnienie finansowania pracy wychowawczej stale towarzyszyła salezjanom, zwłaszcza w obliczu kryzysu lat trzydziestych, który dał się we znaki całemu społeczeństwu, w tym rodzinom robotniczym, bezrobotnym, ubogim, których dzieci spędzały czas wolny w oratorium.

### 3. Wychowanie religijne

Św. Jan Bosko w przesłaniu do młodych pisał: „Moi najdrożsi, żywiąc przekonanie, że wszyscy jesteśmy stworzenia dla nieba, powinniśmy każde nasze działanie kierować ku temu celowi. Mobilizować ma nas do tego zwłaszcza miłość, którą Bóg nas obdarza. Bo choć kocha on wszystkich ludzi jako dzieło rąk swoich to szczególne przywiązanie okazuje młodym. On was kocha, ponieważ jesteście jeszcze w wieku, kiedy możecie uczynić wiele dobra (...)”<sup>253</sup>. To wskazanie było ściśle przestrzegane i praktykowane codziennie przez oratorian. Nienaruszalną zasadą była wspólna codzienna modlitwa, integrująca wspólnotę, wprowadzająca zarazem atmosferę skupienia oraz duchowości.

Przy wspólnocie działały organizacje kościelne, takie jak Towarzystwo Młodzieży Męskiej, Towarzystwo św. Stanisława Kostki, Towarzystwo Misyjne, Koło Ministrantów, które dbały o pogłębianie duchowości młodzieży poprzez organizację różnego rodzaju spotkań, podczas których omawiano problemy religijne, podawano wiedzę historyczną, kształtując pożądane postawy obywatelskie. Pisano: „Podstawą i ośrodkiem życia duchowo-religijnego w Oratorium są towarzystwa i kółka religijne; one to trzymają w ruchu pobożność całego aparatu oratoryjnego. Dla podtrzymania i rozpowszechnienia ducha pobożności wśród chłopców są one najpotężniejszym środkiem

---

<sup>252</sup> Z *Oratorium*, „Bazylika” 1938, nr 12. Dzięki pracy Koła w wigilię świąt Bożego Narodzenia 124 chłopców otrzymało paczki żywnościowe dla rodzin, a do stołów zasiadło 262 podopiecznych. Ponadto rozdano 289 paczek z żywnością i 43 z odzieżą. Z *naszego oratorium*, „Bazylika” 1939, nr 2.

<sup>253</sup> J. Bosko, *Rzeczy niezbędne dla młodego człowieka, aby mógł stać się cnotliwy*, w: *Wskazania duchowe*, s. 23.

i dlatego też należy je pielęgnować, jako spuściznę po naszym Świętym Założycielu”<sup>254</sup>.

Regularnie organizowano cotygodniowe zebrania (konferencje), podczas których omawiano różnego rodzaju wydarzenia, dawano pouczenia i przedstawiano program na najbliższy tydzień. Tematyka konferencji była starannie przygotowana. Zebrania odbywano nie tylko z klerykami opiekującymi się młodzieżą, lecz także z chłopcami. Miały one na celu pogłębienie ich wiedzy religijnej, kultury i obyczajów. Prowadzone były przez asystentów zawsze w sposób odpowiadający posłaniu ks. Jana Bosko, a więc w duchu przyjaźni, zrozumienia oraz w przekonaniu, że rozwój oratorium powinien być ważny dla każdego uczestnika<sup>255</sup>.

Konferencje urządzało regularnie Towarzystwo Misyjne. Jedną z takich konferencji odbyła się 19 września 1937 r., a jej tematyka obejmowała następujące zagadnienia: jaki czas poświęcać Bogu, na co ludzie poświęcają czas, życie ks. Bosko i jego rozumienie modlitwy. Konferencję prowadził kleryk Leon Szała<sup>256</sup>. Jednym z celów było uświadomienie słuchającym znaczenia własnego uświęcenia, sformułowanie definicji świętego, ukazanie postaci katolika jako rycerza i apostoła na konkretnym przykładzie. Kolejną pogadanką dotyczyła spowiedzi, sposobu przygotowania się do niej, celów, jakie spełnia spowiedź, oraz omówienia, jak spowiadają się chłopcy w zakładach salezjańskich<sup>257</sup>. Tego rodzaju wiedzę młodzież mogła zdobywać tylko we wspólnocie, rodzice nie zawsze bowiem mieli czas, wiadomości i umiejętności dydaktyczne. W *Kronice* znalazł się, z datą 17 lutego 1935 r., zapis tej treści: „Dziś odbyła się generalna Komunia Św. Towarzystwa Misyjnego oraz uroczyste przyjęcie członków do Towarzystwa. Po Mszy Św. chłopcy

<sup>254</sup> *Oratorium salezjańskie w duchu...*, s. 14.

<sup>255</sup> Tamże.

<sup>256</sup> Leon Szała, poznaniak, ukończył Niższe Seminarium Duchowne w Łądzie, a następnie w Czerwińsku nad Wisłą. W Marszałkach studiował filozofię, uzupełniając jednocześnie wykształcenie średnie. Od 1935 r. pracował przez rok w warszawskim oratorium przy Bazylice Serca Jezusowego, po czym skierowany ponownie do Czerwińska pełnił funkcję asystenta w nowicjacie. Wrócił do warszawskiego oratorium na trzeci rok asystencji. Po święceniach kapłańskich w czerwcu 1942 r. został skierowany na tajne studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, uwieńczone magisterium napisanym u ks. W. Wichra. Po studiach pracował m.in. w Krakowie, Lutomerku, Rumi, Łodzi. W 1949 r. powrócił na Pragę i pracował w sekretariacie prymasa Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Po 48 latach kapłaństwa ks. Leon Szała zmarł w grudniu 1990 r., S. Koronkiewicz, *Wspomnienie pośmiertne. Śp. Ks. Leon Szała, ASIW*; Ks. Rupala pisał: „Przybył dziś drugi asystent Leon Szała, jako od początku okazuje bardzo wiele dobrej woli do pracy i mam nadzieję, że będzie pożytek dla Oratorium”.

<sup>257</sup> *Kronika Oratorium*, wpis z 23 sierpnia 1935 r. *Oratorium salezjańskie w duchu...*, s. 18.

w liczbie 38 otrzymali śniadanko. Po południu odbyła się akademie misyjna w której chłopcy Oratorium wzięli udział. Chłopców było 189, dosyć słaba frekwencja; trudno ustalić komu to przypisywać, zdaje mi się iż jeszcze pokutuje stary zwyczaj, iż raczej w tygodniu należy uczęszczać do Oratorium, a nie w niedzielę, bo i faktycznie tak było. Mam nadzieję, że powoli przejdziemy do regularnego porządku, bo ten być musi<sup>258</sup> – pisał ks. Rupała. Rokrocznie oratorianie uroczą obchodzili święto ku czci św. Jana Bosko.

Przy bazylice działało także Towarzystwo św. Stanisława Kostki, którego członkowie również uczestniczyli w religijnym wychowaniu młodzieży. We wrześniu 1937 r. ogłoszono pierwszy konkurs obrazkowy dla ministrantów i członków tego Towarzystwa. W regulaminie konkursu, który kończył się 13 listopada tego roku, były przewidywane odpowiedzi na pytania zadawane raz w tygodniu. Nadsyłane odpowiedzi miały zawierać czytelnie napisane imię i nazwisko, numer pytania, a odpowiedź należało wrzucić do specjalnie przygotowanej skrzynki, znajdującej się w oratorium. O liczbie uzyskanych punktów decydować miała nie tylko prawidłowa odpowiedź, lecz także jej jakość. Konkurs zorganizowany został przy pomocy kleryka Leona Szały. W kolejnym konkursie katechetycznym wzięło udział 32 uczestników, z których tylko 22 przystąpiło do zmagania. W jury konkursu zasiedli: sekretarz inspektoriatny ks. Mnich – przewodniczący, księża: Zawadzki, Kuczewski, Stanek, Krasocki, Rupała, Zawada i Waloszek. Nagrody zdobyli: Henryk Świątek – zegarek, Jerzy Grzymkowski – piłkę skórzaną, Eligiusz Koprek – wieczne pióro, Kazimierz Tucholski – kostium gimnastyczny, Wiesław Starkiewicz – organki<sup>259</sup>. Tego rodzaju formy ugruntowania wiedzy religijnej, opatrzone atrakcyjnymi nagrodami, dawały pożądane skutki wychowawcze, motywowały uczestników do dalszej pracy nad sobą oraz kształtowały pożądane postawy.

Uroczystości obchodzono dzień św. Stanisława Kostki. „13 listopada 1938 r. – Święto św. Stanisława Kostki. Wieczorem dnia poprzedniego chłopcy wzięli udział w nabożeństwie przystępując licznie do Spowiedzi św. także i KSMM (Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej) licznie się stawiło. W samą uroczystość na Mszy św. o godz. 8-mej była generalna Komunia św. Z oratorium przeszło 80 przystąpiło do Stołu Pańskiego. Podczas Mszy św. pieśni na dwa głosy wykonywało oratoryjne kółko śpiewacze. Wieczorem połączonymi siłami K.S.M.M. i Oratorium odbyła się akademie ku czci św. Patrona. Sama akademie wypadła imponująco, nieco słabiej poszła druga część akademii”<sup>260</sup>.

<sup>258</sup> *Kronika Oratorium*, wpis z 17 lutego 1935 r.

<sup>259</sup> *Konkurs Katechetyczny*, Warszawa, 21 czerwca 1939 r., ASIW.

<sup>260</sup> *Kronika Oratorium*, wpis z 13 listopada 1938 r., ASIW; Pogadanka o spowiedzi świętej. Pierwsza pogadanka religijna w Oratorium, 19 września 1937 r., *Kronika Oratorium*, ASIW.

Oratorianie obowiązkowo uczestniczyli w codziennej porannej mszy św., w niedzielnych śpiewanych nieszporach. „Niespodzianką dla parafian było w ostatnią niedzielę odśpiewanie nieszporów polskich w bazylice przez 600 oratorian, a powiedzieć trzeba, że śpiew szedł równo i gładko”<sup>261</sup>. W maju każdego roku chłopcy brali udział w nabożeństwach majowych, spotykali się w święta Matki Boskiej. „Dziś rozpoczęliśmy nowennę, ku czci Matki Boskiej – zrobiliśmy ołtarzyk na scenie – przemówienia, wiersze, pieśni wypełniają tę małą akademię. Chłopcy na ogół chętnie to czynią”<sup>262</sup> – pisał ks. Rupala.

Ważnym elementem pogłębiającym i utrwalającym religijność młodzieży były coroczne rekolekcje, obejmujące nie tylko oratorian, lecz także uczniów i absolwentów szkół, w których nauczali salezjanie. W 1936 r. w „Pokłosiu Salezjańskim” ukazał się artykuł podkreślający popularność, jaką cieszyły się rekolekcje głoszone przez księży salezjanów. „Dziewięć klas przyjęło tę nowość z entuzjazmem, o czym świadczy fakt, że wszystka młodzież stu procentowo wzięła udział w rekolekcjach. Pięciu absolwentów, którzy nie mogli być na jednej nauce z powodu egzaminu, usprawiedliwiło nieobecność. Rekolekcje odbywały się przez trzy dni 8, 9 i 10 czerwca z kazaniem wspólnymi i stanowymi osobno dla chłopców osobno dla dziewcząt. Prowadził je ksiądz dyrektor Michał Bulowski, salezjanin, który z długiego doświadczenia i umiejętnego podchodzenia do najtrudniejszych i najdelikatniejszych zagadnień, zastawił dla młodzieży dosytnią ucztę, a pokarm jej na pewno wystarczy dla ducha rekolektantów na długie lata, a co najważniejsze na lata najniebezpieczniejsze”<sup>263</sup>.

W czasie Wielkiego Postu odprawiano z oratorianami Drogę Krzyżową i Misterium Męki Pańskiej. Zwłaszcza Misterium Męki Pańskiej, cieszyło się dużym zainteresowaniem społecznym i gromadziło wielu widzów. Powodzenie zawdzięczało przede wszystkim treści, która uświadamiała zebrany tajemnicę zbawienia. Ozdobione stosowną muzyką, opartą na motywach gregoriańskich, pieśniach wielkopostnych, gorzkich żali, stanowiło żelazny element wychowania religijnego i grano je we wszystkich zakładach salezjańskich<sup>264</sup>. W „Bazylice” pisano: „Nie można pominąć milczeniem grane-go przez cały Wielki Post misterium p.t. «Męka Pańska». Tekst ułożył ks. Franciszek Harazim, salezjanin, muzykę ks. dr A. Hlond. Całość wywarła na widzach niezwykle wrażenie. Muzyka oparta na motywach naszych wielkopostnych pieśni, wykonana pod kierownictwem autora, rozrzewniała do

<sup>261</sup> B. Kant, *Bazylika Serca Jezusowego...*, s. 99.

<sup>262</sup> *Kronika Oratorium*, wpis z 29 listopada 1934 r., ASIW.

<sup>263</sup> *Ciekawa inicjatywa i jej niezwykle powodzenie*, „Pokłosie Salezjańskie” 1936, nr 76.

<sup>264</sup> J. Ślósarczyk, *Historia Prowincji św. Jacka...*, t. 2, s. 546. Mękę Pańską wystawiano od 1931 r.



leż. Dekoracje i urządzenia świetlne przewyższały najśmielsze oczekiwania. Toteż nie dziw, że przedstawienie powtórzono 18 razy z nadzwyczajnym sukcesem, za każdym razem przy szczelnie wypełnionej Sali<sup>265</sup>. Natomiast w artykule Piotra Rytla, zamieszczonym w „Warszawskim Dzienniku Narodowym”, podkreślono: „W misterium znaczną rolę do spełnienia mają chóry, a także soliści. Tutaj święci tryumf i praca i wysiłek organizacyjny księdza doktora Hlonda, który wszystko stworzył sam z materiału bynajmniej nie wyrobionego artystycznie. Sam wykuł z bryły postacie aktorów, śpiewaków; nauczył chóry, orkiestrę, ożywił przedstawienie tchnął w nie ducha. Nic tedy dziwnego, że «Męka Pańska» na dalekiej ulicy Kawęczyńskiej ściąga zawsze tłumy widzów, że wywiera na nich wrażenie silne do tego stopnia, że raz po raz słyszy się na Sali w chwilach dramatycznych szloch i płacze<sup>266</sup>. W podobnym tonie relacjonowano o Misterium na łamach „Małego Dziennika”: „Nie spodziewałem się tego co danym mi było ujrzeć w sobotę wieczorem na deskach sceny parafialnej przy Bazylice Serca Jezusowego na Pradze. Nie spodziewałem się tak doskonałej, jak na teatr amatorski, reżyserii, tak świetnej wprost inscenizacji i w końcu tak naprawdę solidnej gry, niektórych zwłaszcza aktorów. Z całą przyjemnością trzeba skonstatować, że «Misterium Pasyjne» grane przy wypełnionej widowni, zasługuje na najszersze uznanie<sup>267</sup>.

Dużą popularnością cieszyły się wystawiane corocznie jasełka. Ich tradycja sięga czasów św. Franciszka z Asyżu. W Polsce jasełka wzorowane były na *Betlejem Polskim*, autorstwa Lucjana Rydla, i wystawiane w Teatrze Słowackiego w Krakowie<sup>268</sup>. „Przez cały miesiąc styczeń grano na sali parafialnej Jasełka. Prześliczne kolędy i pastorałki wykonane przy akompaniamentie zgranej orkiestry, piękne tańce pastuszków i żywa gra aktorów ściągnęła tłumy widzów. Dość powiedzieć, że Jasełka grano 22 razy<sup>269</sup>. W 1936 r. przedstawienie grano dla dostojnych gości: kardynała Augusta Hlonda i biskupa Józefa Gawliny. Po spektaklu znakomici goście zwiedzali oratorium. Jak zanotował ks. Ludwik Rupala, „chłopcy zachowywali się wzorowo<sup>270</sup>.

W oratorium szczególną wagę przykładano do obchodzenia różnego rodzaju uroczystości religijnych. Żelaznym punktem w tym zakresie było czczenie Franciszka Salezego, patrona Towarzystwa Salezjańskiego. Co roku

---

<sup>265</sup> Z zakładów salezjańskich – Bazylika Serca Jezusowego w Warszawie, „Bazylika” 1935, nr 4.

<sup>266</sup> B. Kant, *Bazylika Serca Jezusowego...*, s. 95.

<sup>267</sup> Tamże.

<sup>268</sup> J. Ślósarczyk, *Historia Prowincji św. Jacka...*, t. 2, s. 545.

<sup>269</sup> Z *kroniki parafialnej*, „Bazylika” 1934, nr 2.

<sup>270</sup> *Kronika Oratorium*, wpis z 4 stycznia 1936 r.



z pieczołowitością przygotowywano program obchodów, na które składało się m.in. uczestnictwo chłopców we mszy św., śpiew nieszporów i wesołe zabawy, spektakle przygotowane przez oratorian<sup>271</sup>.

Święta Bożego Narodzenia były obchodzone bardzo uroczysto. „24 grudnia – Dzień wigilijny – pomocnicy przygotowali podarki świąteczne dla chłopców. 25 XII urządzono dziś opłatek dla chłopców Oratorium w liczbie 196 osób. Zaczął przemówieniem ks. proboszcz Antoni Hlond, wskazując na ważność i piękność chwili. Łamano się potem opłatkiem, następnie po odśpiewaniu kolędy, rozdano herbatę, placek w obfitości – chwile płynęły mile, przeplatając śpiewem, przy końcu przemówił ks. Rupała, polecając chłopcom przywiązanie do oratorium, oraz wskazał na potrzebę poprawy życia, polecił następnie modlitwom dobrodziejów oratorium i pamięci wdzięczność dla nich”<sup>272</sup>. W kolejne święta Bożego Narodzenia, w 1935 r., obok pomocników salezjańskich również matki chłopców organizowały oraz obsługiwały uroczystość, a także przygotowywały podarki<sup>273</sup>.

Organizacja świąt dla znacznej liczby chłopców wymagała sporych środków finansowych, których nie mogli zapewnić sami salezjanie, toteż zwracano się do różnego rodzaju firm i osób prywatnych o wsparcie. W 1938 r. kierownictwo oratorium wystosowało prośbę do firm oraz banków o pomoc w organizowaniu Gwiazdki dla chłopców. Na apel odpowiedziało siedem firm, przekazując dary w pieniądzu lub naturze<sup>274</sup>. „Gazeta Pragi” na swoich łamach opisała uroczystość opłatkową. „W pierwsze św. Bożego Narodzenia, po nieszporach, księża salezjanie urządzili dla swoich oratorianów tradycyjny opłatek. Na pięknie przybranej Sali zebrało się 175 chłopców, przeważnie najuboższych. Po odśpiewaniu kolędy przemówił dyrektor Oratorium ks. Ludwik Rupała. W prawdziwie ojcowskich słowach wytłumaczył chłopcom symboliczne łamanie się opłatkiem, zachęcając przy tym wszystkich do wytrwania w dobrem, abyśmy wszyscy tę wielką uroczystość – kiedyś tak wspólnie, jak dzisiaj obchodzić mogli z ukochanym naszym Ojcem i miłośnikiem młodzieży, z św. Janem Bosko. Bardzo serdeczne życzenia złożył wszystkim chłopcom ks. prefekt Stefan Blezień. Po łamaniu się opłatkiem chłopcy zasiedli przy stołach. W czasie jedzenia usługiwało chłopcom kilka zacnych pań, że Związku Pomocników Salezjańskich. Bardzo piękne podzię-

<sup>271</sup> Tamże, wpis z 29 stycznia 1936 r.

<sup>272</sup> Tamże, wpis z 25 grudnia 1934 r.

<sup>273</sup> *Gwiazdka w Oratorium*, „Bazylika” 1935, nr 1.

<sup>274</sup> Bank Cukrownictwa ofiarował 20 kg cukru, Bank Gospodarstwa Krajowego 20 złotych, Bank Rolny 25 złotych, Rzeźnia Miejska 20 kg mięsa i smalcu. Firma Borkowscy dziesięć złotych, Firma Ćmielów 20 złotych, Józef Domański, Fabryka Cukru i Czekolady pięć złotych. *Kronika Oratorium*, 1938, ASIW.

kowanie w imieniu wszystkich składało dwóch oratorian. Jeden z nich zadeklamował piękny wierszyk Wł. Bełzy «Kolęda». Wiele śmiechu przyniósł dialog dwóch, którzy przybyli z Nowego Bródna na opłatek do Oratorium. Burzą oklasków przywitano starego górala Jacentego Jaksiemosza, przybywającego z gwiazdą betlejemską, a wiozącego na wózku, ciągnionym przez juhasów, cukierki, jabłka, pierniki i orzechy. Po przemowie starego górala, dostosowanej do chwili i rozdaniu przysmaczków odśpiewano kolędy. I tak wesoło mile, serdecznie, jak w rodzinie, minął piękny i oczekiwany wieczór w podziemiach Bazyliki Serca Jezusowego<sup>275</sup>.

Równie uroczyście obchodzono święto Zmartwychwstania Pańskiego. W Wielkanoc 1935 r. zgromadziło się w bazylice 125 chłopców. „Każdy otrzymał po jajku – kawałek kiełbasy – bułkę ciastka i herbatę – zadowolenie było wielkie i nastrój doskonały<sup>276</sup>. Podczas uroczystości obecny był proboszcz, który podzielił się jajkiem z personelem, bo nie można było ze wszystkimi; przyszedł ks. Stefan Blezień<sup>277</sup>, który był bardzo ucieszony wesołością rozbawionych chłopców – później przyszedł też ks. Kubacki<sup>278</sup>. „Gazeta Pragi” donosiła: „W pierwszym dniu Świąt Wielkanocnych wieczorem urządzono w Oratorium «Święcone» dla chłopców, którzy się zebrali gromadnie. Przy skromnie zastawionych stołach zasiadło blisko 150 chłopców. Po wstępnym przemówieniu księdza kierownika, który podniósł wielkość chwili, chwili łączności rodzinnej, miłości, jedności w duchu Chrystusowym, odśpiewano «Wesoły nam dziś dzień nastał». Następnie dziatwa otrzymała posiłek. Mile upłynęły chwile w rodzinnym nastroju. Przy tej okazji złożyli chłopcy życzenia jednemu ze swych ks. wychowawców, z racji jego imienin. Wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do urządzenia «Święconego» kierownik Oratorium tą drogą składa w imieniu całej młodzieży staropolskie «Bóg zapłać»<sup>279</sup>.

<sup>275</sup> *Kronika Oratorium*, wycinek z prasy bez tytułu, roku i numeru.

<sup>276</sup> *Kronika Oratorium*, wpis z 25 kwietnia 1935 r.

<sup>277</sup> Ks. Stefan Blezień wraz z ks. Kazimierzem Głębem podczas okupacji hitlerowskiej zaangażowani byli w tajne nauczanie. Poza funkcją prefekta w szkołach powszechnych organizowali tajne komplety, J. Pietrzykowski, *Towarzystwo Salezjańskie w Polsce...*, s. 128.

<sup>278</sup> W czasie okupacji hitlerowskiej ks. Michał Kubacki pomagał ludności żydowskiej, ukrywając ją u zaprzyjaźnionych rodzin, załatwiając fałszywe metryki i zdjęcie. Znany jest przypadek zatrudnienia w Caritasie żydowskiej dziewczyny, której wyrobiono kenkartę, metrykę i w taki sposób uchroniono przed zagładą. Halina Ogonowska, bo takie przyjęła nazwisko, przetrwała wojnę i będąc już mieszkanką Izraela, postarała się dla ks. Kubackiego o medal i dyplom „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”, tamże s. 151–152.

<sup>279</sup> „Gazeta Pragi” 1936, nr 103.

„W roku 1939 miesiąc luty rozpoczął się trzydniowym nabożeństwem przed uroczystością św. Jana Bosko, założyciela oratorium i apostoła młodzieży. We wigilię uroczystości odbyła się generalna spowiedź, zaś w sam dzień uroczysty, w niedzielę 5-tego lutego przeszło 300 chłopców przystąpiło do Stołu Pańskiego. Wszyscy ci, co zebrali się na wysłuchanie Mszy św. o godz. 8 w liczbie 396, choć z powodu wieku nie wszyscy mogli przystąpić do Komunii Świętej, otrzymali śniadanie w wielkiej sali oratorium. Żywy udział wzięła młodzież w powszechnej żałobie po zgonie Ojca Świętego Piusa XI, na którego cześć urządzono krótką żałobną akademię. Odtąd do zwykłych modlitw wieczornych dodajemy jedno Zdrowaś Maryjo «o spokój dla jego duszy». Codziennie, przed udaniem się do domów, podopieczni wspólnie z opiekunami odmawiali modlitwę i słuchali «słówka na wieczór», głoszonego przez dyrektora»<sup>280</sup>. Zawierało ono podsumowanie dnia, informacje bieżące, omówienie aktualnych wiadomości z właściwym pouczeniem. Zgodnie z koncepcją ks. Bosko zasadą bezwzględnie przestrzeganą i obowiązującą była stała obecność wśród chłopców asystentów, zazwyczaj kleryków, którzy ponadto sprawowali opiekę nad poszczególnymi kołami zainteresowań.

Wspólne praktyki religijne, uczestnictwo w mszach św. w niedzielę i święta, wspólna Eucharystia, pogadanki religijne oraz codzienne modlitwy wieczorne z tradycyjnym „słówkiem na dobranoc”, uroczyste obchody świąt i msze św. czczące patronów, zwłaszcza św. Jana Bosko, oraz działalność towarzystw religijnych, takich jak kółka ministrantów, Towarzystwo św. Stanisława Kostki, Towarzystwo Misyjne i inne – wszystko to kształtowało młodych ludzi, wiązało z Kościołem, wskazywało właściwą drogę życiową<sup>281</sup>. „Miarą intensywności życia religijnego może być rozdana w tym roku liczba Komunii św., która osiągnęła w Oratorium liczbę 3424. Przez pielęgnowanie pobożności, a zwłaszcza pobożności sakramentalnej, Oratorium pozostaje tym, czym było i ma być w pojęciu swego fundatora, św. Jana Bosko: szkołą cnót i katolickiego charakteru”<sup>282</sup>. Nie tylko modlitwa oraz uroczystości religijne łączyły młodych ludzi z oratorium. Atmosfera zrozumienia, ciepła domowego, przyjaźni, wspierana przez głębokie wspólne przeżycie świąt i uroczystości religijnych, kształtowała postawy prawdziwych chrześcijan, a także pogłębiała duchowość młodego pokolenia. Różnorodne formy katechizowania młodzieży były niezbywalnym elementem pracy salezjanów, a jednocześnie, umiejętnie prowadzone, powodowały zainteresowanie i zaangażowanie młodzieży w życie religijne, umożliwiając spotkanie z Bogiem w pracy, nauce i zabawie.

<sup>280</sup> B. Kant, *Bazylika Serca Jezusowego...*, s. 98.

<sup>281</sup> *Oratorium św. Jana Bosko w Warszawie na Pradze*, „Bazylika” 1938, nr 2.

<sup>282</sup> *Z naszego Oratorium*, „Bazylika” 1939, nr 2.

Nie bez znaczenia dla rozwoju placówki była współpraca z domem salezjańskim, którego niebagatelna rola polegała na wspomaganiu działalności wychowawczej, przy czym władze Towarzystwa starały nie ograniczać swobody kierownika. Ta zgodna współpraca dawała szansę na rozwój oratorium, a podopiecznym na kulturalne spędzanie wolnego czasu, pogłębianie oraz rozumienie wiary.

#### 4. Działalność sportowa i rekreacyjna

Św. Jan Bosko twierdził, że po łasce Bożej zdrowie jest pierwszym skarbem<sup>283</sup>. Swym współpracownikom polecał: „Wychowankom niech się zatem zostawia dużo swobody, by mogli skakać, biegać i hałasować do woli. Gimnastyka, muzyka, deklamacje, teatr, przechadzki są najskuteczniejszym środkiem do osiągnięcia karności, zachowania moralności i zdrowia. Należy tylko uważać, żeby przedmiot rozrywki, osoby biorące w niej udział i rozmowy, jakie jej towarzyszą były nienaganne. Mawiał wielki przyjaciel młodzieży św. Filip Nereusz: Róbcie wszystko co chcecie; mnie wystarczy, żebyście nie grzeszyli”<sup>284</sup>.

O ile w rozwoju życia religijnego młodych oratorian duże znaczenie odegrały towarzystwa – grupy młodzieżowe – o tyle w codziennej rzeczywistości oratoryjnej ważne były też wspólne przedsięwzięcia i rozrywka<sup>285</sup>. Ks. Rupala doskonale zdawał sobie sprawę z potrzeby zapewnienia dzieciom wytchnienia po zajęciach szkolnych. Wiedział też, że beztroska zabawa, sport, wypoczynek są ważnymi elementami wychowania: kształtowania charakterów, nawiązywania przyjaźni, czystej rywalizacji, i konsekwentnie realizował w tym zakresie wskazania ks. Bosko.

Od początku swego pobytu w Warszawie ks. kierownik dbał o rozwój fizyczny podopiecznych, głównie poprzez uprawianie sportu. W *Kronice* zapisał: „Zaczynamy powoli porządkowanie boiska!”<sup>286</sup>. Już zimą 1935 r. urządzono na nim lodowisko, jednak styczniowa odwilż zniweczyła mozolnie utrzymywany lód. W październiku 1936 r. oratorium wzbogaciło się o dwie huśtawki. „Chłopcom najwięcej podoba się gra ruchowa, gdzie mogą biegać, skakać, krzyczeć, gdzie mają sposobność wykazać swoją siłę, zręczność. Prócz zabawy gra taka absorbuje umysł serce i wpływa bardzo dodatnio na urobienie całego charakteru” – pisał nieznan autor<sup>287</sup>.

<sup>283</sup> K. Misiaszek, *Wychowawcza rola sportu...*, s. 137.

<sup>284</sup> J. Bosko. *System prewencyjny w wychowaniu młodzieży*, dz. cyt., s. 427–428.

<sup>285</sup> G. Ghiberti, *Spotkać księdza Bosko...*, s. 119.

<sup>286</sup> *Kronika Oratorium*, wpis z 24 sierpnia 1934 r.

<sup>287</sup> *Oratorium Salezjańskie w duchu...*, s. 35.

Podopieczni salezjanów chętnie uczestniczyli w zajęciach sportowych. Popularną grą w domach salezjańskich, także w warszawskim oratorium, był tenis stołowy<sup>288</sup>. Gdy pogoda nie dopisywała lub były miesiące zimowe, często grano w ping-ponga i w tych zawodach chłopcy osiągnęli sukcesy. W zimie 1935 r. organizowano rozgrywki ping-ponga, a 19 marca wręczono zwycięzcom nagrody. Pierwszą zdobył Józef Adamski, uczeń Gimnazjum im. Władysława IV, drugie miejsce zajął Hieronim Wójcik, trzecie zaś Józef Kukwa, uczniowie klasy VII szkoły powszechnej<sup>289</sup>. W lutym 1936 r. przyznano kolejne nagrody zwycięzcom turnieju pingpongowego. Pierwszą nagrodę w postaci rakiety do gry zdobył Zdzisław Zawisza, drugą – dyplom i dwie piłeczki – Wiesław Rakoczy; dyplom za zajęcie trzeciego miejsca otrzymał Jan Hołdakowski<sup>290</sup>. W trzy lata później drużyna pingpongistów z oratorium wzięła udział w ogólnopolskim turnieju tenisa stołowego w Krakowie, w którym zajęła pierwsze miejsce i odebrała nagrody. Indywidualnie wygrali bracia Jan oraz Stanisław Kuglerowie. Zespół oratorium nagrodzono ryngrafem Matki Boskiej, butelką wina i mesztami (pantofle bez obcasów) Baty<sup>291</sup>. Reporter „Pokłósia Salezjańskiego” tak relacjonował atmosferę meczu: „Jesteśmy na obszernej Sali. Przy dużych stołach toczy się żywa gra w ping-pong. Po dwóch zapaśników staje do walki przy każdym stole, reszta z wielkim zainteresowaniem śledzi grę poszczególnych grup. Słysz się równe liczenie. Dwa, dwa – trzy, dwa – na lewo – itd. Oczy widzów ciekawie śledzą w milczeniu każdy ruch grających i w takt przechylają głowy to w lewo to w prawo. W pauzach powstaje żywa dyskusja, kto wygra a kto przegra, bo przecież obok wisi tablica, na której są wypisane nazwiska i miejsca graczy. (...) W tej walce, która w obecnej chwili jest całym żywiołem chłopców nie słysz się ani jednego słowa nieodpowiedniego, nie ma mowy o wyzwisku, lub przekleństwie. Niepodzielnie panuje swoboda bez swawoli wesołość bez pustoty”<sup>292</sup>.

Inną popularną zabawą była gra w piłkę nożną, która dostarczała chłopcom nie byle jakich emocji, a także satysfakcji z wygranych meczów. Oratorianie doskonalili swoje umiejętności w tej grze. Sekcja piłki nożnej, w odczuciu kierownictwa, mogła istnieć z zastrzeżeniem pewnego nadzoru nad zachowaniem zawodników. Uważano bowiem, że zbyt brutalna gra przyniesie więcej szkody niż pożytku, toteż zwracano uwagę na sposób, w jaki rozgrywano mecze, aby nie dopuszczać do incydentów, a starać się ukazać pięk-

---

<sup>288</sup> A. Gabrel, M. Lewko, *Czas wolny w domach salezjańskich*, w: *75 lat działalności salezjanów...*, s. 141.

<sup>289</sup> *Kronika Oratorium*, wpis z 19 marca 1935 r.

<sup>290</sup> Tamże, wpis z 9 lutego 1936 r.

<sup>291</sup> Tamże, wpis z 21 i 26 października 1935 r.

<sup>292</sup> *W świetlicy Oratorium*, „Pokłósie Salezjańskie” 1936, nr 5.



no tego sportu<sup>293</sup>. W październiku 1935 r. odbył się mecz piłkarski między drużyną oratorium a uczniami szkoły powszechnej. Wygrali podopieczni ks. Rupali. W dwa tygodnie później rozegrano kolejne mecze z drużyną Towarzystwa Dzieci Ulicy, a następnie z drużyną z ul. Siedleckiej. Obywa zakończyły się zwycięstwem oratorian<sup>294</sup>. W roku szkolnym 1937/1939 sekcją sportową opiekował się kleryk Konrad Waloszek<sup>295</sup>. Intensywne ćwiczenia piłkarskie powodowały konieczność ciągłej naprawy i uzupełniania sprzętu. We wrześniu 1938 r. zakupiono 12 piłek oraz zreperowano 22. W sumie oratorium dysponowali 34 piłkami do siatkówki, koszykówki i piłki nożnej<sup>296</sup>.

Kółko sportowo-gimnastyczne, będące integralną częścią wspólnoty, miało swój precyzyjnie sformułowany regulamin. Przynależność gwarantowała ważna legitymacja oratorium. Prezes koła musiał wykazać się nieprzerwanym półrocznym czynnym stażem w strukturach oratorium. Ten punkt regulaminu dotyczył w takim samym stopniu kapitanów drużyn. Prezesa i wiceprezesa wybierał opiekun koła za zgodą kierownika. Kapitanów wybierali członkowie poszczególnych drużyn, a wybór zatwierdzał opiekun koła. W przypadku nieodpowiedniej postawy zarówno członek zarządu, jak i kapitan mogli zostać pozbawieni funkcji, a także w razie konieczności usunięci poza oratorium. Skład drużyn wystawiali kapitanowie, a zatwierdzał opiekun. Mecze z drużynami spoza placówki mogły być rozgrywane po uprzednim przedstawieniu opiekunowi listy zawodników obu drużyn. On też decydował o terminie zmagania sportowych i gier. Jednorazowo wpisowe do kółka wynosiło 50 groszy, natomiast do sekcji piłki nożnej dziesięć groszy tygodniowo. Uczestnictwo w sekcjach siatkówki, koszykówki i szczypiorniaka kosztowało pięć groszy. Ci, których stać było na cotygodniową opłatę w wysokości dziesięciu groszy, mieli prawo przynależności do kolejnej sekcji sportowej<sup>297</sup>.

Regulamin obowiązywał też uczestników gier pokojowych. Przede wszystkim wszelkiego rodzaju gry pokojowe były własnością oratorium i tylko członkowie placówki mogli z nich korzystać, pod warunkiem, że zwrócą je bez uszkodzenia oraz ich nie zgubią. Można było pograć w bilard, pchełki, karty warcaby i szachy. Wypożyczający składali rewersy<sup>298</sup>.

Gimnastyka uważana była za najpiękniejszą dziedzinę sportu. Stąd też władze zalecały szczególną opiekę również nad tą formą rozwoju fizycznego.

<sup>293</sup> *Oratorium salezjańskie w duchu...*, s. 41, ASIW.

<sup>294</sup> *Kronika Oratorium*, wpisy z 2, 13 i 14 października 1935 r.

<sup>295</sup> Kleryk Waloszek miał pod swoją opieką również sekcję gimnastyczną, bibliotekę i koło misyjne.

<sup>296</sup> *Kronika Oratorium*, wpis z 8 września 1938 r.

<sup>297</sup> *Regulamin Kółka Sportowo-Gimnastycznego*, ASIW.

<sup>298</sup> *Regulamin gier pokojowych*, „Oratorium”, ASIW.



Zdaniem wielu gimnastyka uszlachetnia i rozwija w wychowanku poczucie piękna. Wszelkie biegi, skoki rzuty itp. powinny koncentrować uwagę opiekunów na zapewnienie bezpieczeństwa zawodnikom<sup>299</sup>.

Wychowanie fizyczne rozumiane jako dbałość o zdrowie podopiecznych realizowali salezjanie, organizując kółko sportowe, wycieczki, a najbardziej chłopcom wakacyjny wypoczynek. Pierwsza wycieczka odbyła się 18 czerwca 1935 r. „Już dawno postanowiono, aby zrobić wycieczkę, nigdy nie dopisywała pogoda. Dziś jednak wyjątkowo był bardzo piękny dzień. O godz. ósmej rano chłopcy byli obecni na Mszy św., potem zgromadzili się wszyscy na boisku, gdyż się odbyła wspólna fotografia (...). O godzinie 9.15 ruszyliśmy w drogę ze śpiewem przez łąki w liczbie 136. Udział wzięli ks. kierownik Oratorium, kl. Gondok oraz ks. Kazimierz Głąb, który po południu zaraz wrócił. O pierwszej zjedli chłopcy obiad skromny, ale bardzo serdecznie podany przez panią Polkowską – pomocnicę salezjańską. Następnie udaliśmy się do lasu za Kawęczyn, gdzie bawiliśmy się do godziny 7-mej wieczór, po czym wróciliśmy na kolację do państwa Polkowskich w Koziej Górcie. Zaznaczyć trzeba, iż pani Polkowska wielkie poświęcenie ze swojej strony uczyniła, iż bezinteresownie zrobiła, będąc sama niezamożną, jednakże 136 chłopców, sama jak się wyraziła: «Niechże mi ksiądz pozwoli, iż ja sama te dzieci obsłużę» – nakarmiła. Po kolacji odbyło się krótkie pożegnanie, bardzo serdeczne pełni wesołego usposobienia ze śpiewem wracaliśmy do domu, gdzie, stroskani rodzice o swoje dzieci czekali. O godzinie 9.30 byliśmy w Bazylice”<sup>300</sup>. Kolejne wycieczki zorganizowano w lipcu: do Wawra, lasów pod Ząbkami i w inne miejsca. Ta forma wypoczynku stanowiła ważny element w praktyce oratoryjnej oraz trwała aż do wybuchu II wojny światowej.

Oddzielną kartą w historii oratorium praskiego, w okresie kierowania nim przez ks. Ludwika Rupałę, stanowiły kolonie organizowane przez salezjanów w czasie wakacji, na Mazowszu w Jaciążku<sup>301</sup>. „Kolonie letnie były całorocznym marzeniem oratorianów, tymczasem jak zmora stał na przeszkodzie brak środków”<sup>302</sup>. Problemem były finanse, które miały zaspokoić

<sup>299</sup> *Oratorium Salezjańskie w duchu...*, dz. cyt., s. 42.

<sup>300</sup> *Kronika Oratorium*, wpis z 18 czerwca 1935 r.

<sup>301</sup> Jaciążek, położony opodal Makowa Mazowieckiego, był własnością Stanisława Domaradzkiego, który pod wpływem wizyty w warszawskim zakładzie ks. Siemca postanowił założyć warsztaty rzemieślnicze. W tym celu w 1925 r. wybudował budynek jednopiętrowy i ofiarował go wraz z całym majątkiem salezjanom, pod warunkiem zapewnienia mu dożywocia. Akt darowizny podpisano w 1928 r. i w tym samym roku we wrześniu otwarto warsztaty dla chłopców, kształjące w zawodach kowala, ślusarza, stolarza, kołodzieja. *75 lat działalności salezjanów...*, s. 51–52.

<sup>302</sup> *Oratorium warszawskie na kolonii*, „Pokłosie Salezjańskie” 1936, nr 8.

potrzeby jak największej liczby ubogich kolonistów. Władze postanowiły we własnym zakresie postarać się przynajmniej o część potrzebnych funduszy<sup>303</sup>. Mimo wysiłków sami salezjanie nie byli w stanie pokryć kosztów letniego wypoczynku wszystkim chętnym. Rodzice chłopców-oratorian z najuboższych rodzin także nie mogli opłacić kolonii. W tej sytuacji kierownictwo oratorium wystosowało apel do różnego rodzaju instytucji państwowych o dofinansowanie przedsięwzięcia lub zwolnienie z obowiązujących kosztów. Ks. Ludwik Rupala zwrócił się w tym celu do dyrektora Izby Ubezpieczeń Społecznych z prośbą o przyznanie chłopcom, których rodzice byli ubezpieczeni, prawa do korzystania z tego przywileju, który umożliwiłby im przebywanie na kolonii w Jaciążku. Prośba nie została uwzględniona, a salezjanie nie otrzymali żadnej odpowiedzi na wystosowane pismo<sup>304</sup>. Podobnie zachował się minister komunikacji, który mimo prośby o udzielenie zniżek na przejazd kolonistów nie wyraził zgody. Analogiczna sytuacja miała miejsce w 1938 r., kiedy to kierownik oratorium zwrócił się z prośbą do ministra komunikacji o udzielenie 200 chłopcom, wyjeżdżającym na kolonie letnie do Jaciążka, zniżek na przejazd autobusami. Niestety władze nie widziały potrzeby wsparcia najuboższych kolonistów, a tym samym uwzględnienia prośby prezesa oraz kierownika kolonii wypoczynkowych, i zniżek nie udzielono<sup>305</sup>.

Z kolejnym pismem zwrócono się do władz wojskowych: „Zarząd Towarzystwa Kolonii Wypoczynkowych dla dzieci i młodzieży powiatu Grodzko-Prasko-Warszawskiego – stosownie do swego celu – organizuje w bieżącym roku kolonie dla najbiedniejszej dziatwy Pragi. Ponieważ brakuje nam odpowiednich funduszy, aby móc zaopatrzyć się we wszystkie sprzęty, tak bardzo potrzebne na urządzenie kolonii, przeto zwracamy się do J.W.P. Szefa Intendentury z uprzejmą prośbą o łaskawe wypożyczenie nam 200 sienników na czas od 23 czerwca do 15 sierpnia b.r. Całkowitą odpowiedzialność za zwrot tychże bierzemy na siebie. Podpisał Ks. Ludwik Rupala<sup>306</sup>, Prezes Koła Towarzystwa Kolonii Wypoczynkowych. Odpowiedź władz wojskowych była pozytywna i chłopcom wypożyczono sienniki na czas kolonii.

W *Kronice Oratorium*, pod datą 1 lipca 1936 r., zanotowano: „Dzisiaj tj. we wtorek nastąpił wyjazd chłopców Oratorium na kolonie do naszego zakładu w Jaciążku. Wyjazd miał miejsce w 15 szkole przy ul. Kawęczyńskiej

---

<sup>303</sup> W tym celu w oratorium wystawiono sztukę pt. „Walka o duszę”, z której dochód przeznaczono na kolonie.

<sup>304</sup> *Pismo do Pana Dyrektora Izby Ubezpieczeń Społecznych*, ASIW.

<sup>305</sup> *Pismo ks. L. Rupali do Jego Ekscelencji Pana Ministra Komunikacji z dnia 20 maja 1938 r.*, ASIW.

<sup>306</sup> *Pismo ks. L. Rupali do Ministra Spraw Wojskowych*, ASIW.

2. Na pożegnanie chłopców przybył pan starosta Trzópek i skarbnik Towarzystwa Kolonii Wypoczynkowych. Przed wyjazdem przemówił pan starosta nasamprzód do chłopców, następnie do ich rodziców. Po przemówieniu chłopcy zajęli miejsca w dwóch autach wojskowych i tak w towarzystwie ks. dyr. Rupali, ks. Kubrychta i kleryka Krajewskiego wyruszyli do Jaciążka. Przedtem jeszcze kl. L. Szała zrobił trzy zdjęcia fotograficzne. Oratorium pozostało nadal czynne tak przed południem, jak i po południu; chłopców przychodzi do 50-ciu<sup>307</sup>. Entuzjazm wyjeżdżających na kolonie był ogromny. Podekscytowani perspektywą podróży, głośno wyrażali swój zachwyty. „Gotowe, wsiadać – parami postępujemy poważnie do autobusów, by się ukryć w brzuchach kolosów! Jaka wygodą – fotele obite skórą! Siadamy. Mamusie przez okna podają cukierki, ciastka, wiśnie. (...) Mamusie wołają Proszę księdza, niech ksiądz ma w opiece mojego Henia, tamta znów Jasia, inna Tadzia. Dobrze, odpowiada ksiądz – już tam będziemy ojcami i po ojcowsku też ich traktować będziemy”<sup>308</sup>.

Chłopcy wysyłani na kolonię niecierpliwie oczekiwali wyjazdu. Dla niejednego był to pierwszy wyjazd na wakacje. Następnego dnia po podróży rozkład zajęć przedstawiał się następująco: „Śniadanie. Chleb smarowany masłem i kawa biała doskonale smakowały każdemu z nas. Po śniadaniu był czas wolny. Najsamprzód lekcja ślania łóżek, a więc dobrze rozróżnić słomę w siennikach, rozciągnąć prześcieradło, a wszystko to pięknie przykryć kocem, u góry poduszka-jasiek, ręcznik. Następnie równanie łóżek a jest ich 146 w jednej sali. Teraz wszyscy do klas aby pisać listy do domu, do znajomych do kolegów. Mało kto pisał, bo jakże tu pisać, kiedy każdy myślał już o kąpeli – a ogromne stawy blisko; boisko – lasek tuż przy domu. Godzina jedenasta, wszyscy na boisko. Ustawiliśmy się wszyscy w dwuszeregu – krótki rozkaz – kolejno odlicz. (...) Tymczasem wkopano wysoki maszt – baczność – nastąpiło uroczyste wciąganie chorągwi, któremu towarzyszył hejnał grany na trąbce. Na prawdę była to chwila uroczysta i podniosła”<sup>309</sup>.

Kolonistów podczas wypoczynku obowiązywał regulamin. Wakacje miały być czasem harmonijnego współżycia, braterskiego obcowania, a koloniści mieli pielęgnować między sobą zgodę, uprzejmość, życzliwość. Wszelkie problemy należało zgłaszać do przełożonych. Chłopcy podzielni byli na sekcje i musieli wykazywać posłuszeństwo, od ich zachowania zależał bowiem ład oraz porządek życia. Nie wolno było bez pozwolenia

<sup>307</sup> *Kronika Oratorium*, wpis z 1 lipca 1936 r.

<sup>308</sup> *Jedziemy do Jaciążka*, wycinek prasowy (prawdopodobnie z „Bazyliki”) wklejony do *Kroniki Oratorium*.

<sup>309</sup> *Jesteśmy w Jaciążku. Listy z obozów praskiej młodzieży*, wycinek prasowy (prawdopodobnie z „Bazyliki” 1938) wklejony do *Kroniki Oratorium*.

samodzielnie oddalać się od grupy. Nieprzestrzeganie tego zakazu groziło surowymi konsekwencjami, łącznie z wydaleniem do domu. Nie wolno było także, bez zezwolenia asystenta, przebywać w sypialni, jadalni i innych pomieszczeniach. Na kolonii miały panować, zgodnie z ideą ks. Bosko, swoboda, radość oraz wesołość. Milczenie należało zachować w sypialni i jadalni. Korespondencję do rodziny przekazywano asystentowi, który miał obowiązek ją wysłać. Przedmioty wartościowe, takie jak pieniądze, zegarki, trzeba było oddać do depozytu. Wyznaczony był czas na zabawę, gry, sport, śpiew, naukę i kąpiel. W trosce o zdrowie wychowanków zakazywano kontaktów z obcymi, zakupów owoców, ze względu na możliwość nabawienia się choroby zakaźnej. Zabraniano palenia papierosów, używania przekleństw, prowadzenia nieodpowiednich rozmów, a także śpiewów. Źle czujący się koloniści mieli jak najszybciej zgłosić swoją niedyspozycję asystentowi. Do obowiązków należały wspólnie poranne i wieczorne modlitwy, jak również możliwość korzystania z sakramentu spowiedzi oraz Komunii św.<sup>310</sup> Mimo wprowadzenia pewnego rygoru i zasad postępowania, koniecznych w przypadku tego typu wyjazdów, nastroje chłopców były dobre i w listach pisanych do rodziców wyrażali oni zadowolenie z wakacyjnego pobytu. „Nie gniecie nas tutaj żadna troska! Ci sami przełożeni, którzy się nami opiekują, są wszędzie z nami. (...) Po rannych modlitwach jest zaraz śniadanie obfite i dobre – nie będę opisywał, wystarczy, że powiem, jako kolega wszystkich, że z wiktury jesteśmy zupełnie zadowoleni. Niektórym przybyło już po dwa kilogramy, a jest tu paru takich, którzy się rozrastają jak na drożdżach. (...) Jeżeli jest piękna i pewna pogoda, idziemy na przechadzkę, uprawiamy gimnastykę, sport – a więc piłka nożna (na bosaka), koszykówka, siatkówka, dwa ognie, palant – to znów śpiew i lekcja dobrego wychowania. Panuje zupełna swoboda, zadowolenie, dni płyną bez troski i obawy, wiedząc, iż ci, którzy nad nami czuwają, rzeczywiście nas kochają i tylko tego pragną, aby nam było dobrze, by nam niczego nie zabrakło. (...) Tu nas uczą czym być powinienem, jak się zachować, jak postępować, jak pracować śladem naszych wielkich bohaterów”<sup>311</sup>.

Inny uczestnik kolonii w Jaciążku pisał: „Już byłem na różnych koloniach w górach, nad morzem, to ze szkołą, to z opieki społecznej, ale przyznaję się szczerze, że tu jestem już blisko cztery tygodnie, a zdaje mi się, że dopiero co przyjechał, tak ten czas prędko mija. Mamy tu wiele rzeczy, których jeszcze nigdzie nie spotkałem o czym też mówią i koledzy. Przede wszystkim współżycie istnie rodzinne; księża są z nami wszędzie, w sypialni czuwają, dopóki ostatni nie zaśnie, każdego doglądają czy mu wygodnie, czy nie jest

<sup>310</sup> *Regulamin dla chłopców na koloniach letnich w Jaciążkowie*, w: *Kronika Oratorium*.

<sup>311</sup> *Jesteśmy w Jaciążku...*

chory, czy mu się podoba itp. Nie wiem czy która mamusia (jam sierota) taka troskliwa o swoje dzieci bądź, co bądź; najmłodszy z nas Jaś ma dopiero 9 lat. Codziennie jesteśmy na Mszy św., tego też nie ma na innych koloniach, modlitwy odmawiamy w kościele, bardzo wielu z nas przystępuje do Komunii Św.”<sup>312</sup>.

W 1936 r. na kolonie letnie do Jaciążka salezianie wysłali 117 chłopców. „Chłopcy podreperowali się na zdrowiu wszyscy przybrali na wadze, niektórzy po kilka kilo. Skorzystali też niemało pod względem moralnym. Niejeden stał się grzeczniejszym dla przełożonych, uważniejszym względem kolegów i pobożniejszym w stosunku do Pana Boga”<sup>313</sup>.

Powrót z kolonii był dla chłopców kolejnym przeżyciem, tym bardziej że czas beztroski minął i na kolejne wakacje musieli czekać cały rok. Z żalem żegnali gościnne progi Jaciążka. „Doprawdy milej i przyjemniej jeszcze nikomu chyba chwile nie płynęły jak nam przez cały czas letniska, i teraz kiedyśmy się żegnali z tymi, wśród których upłynął nam kawałek najpiękniejszego naszego życia”<sup>314</sup>.

Mimo kłopotów finansowych udało się wysłać kolejne grupy na wypoczynek do Jaciążka. Z tej formy wypoczynku w 1937 r. skorzystało 150 chłopców i kilkanaście dziewcząt. Koszt ich pobytu zamknął się w sumie 4710 złotych<sup>315</sup>. Natomiast w 1938 r. z kolonii na wsi skorzystało 173 chłopców, a słabsi fizycznie i cierpiący na wyjątkowy niedostatek wrócili z wypoczynku dopiero po sześciu tygodniach. Ogólny koszt pobytu kolonistów zamknął się w kwocie 7623 złotych 35 groszy<sup>316</sup>.

Atmosfera kolonijna zależała w znacznym stopniu od kleryków-asystentów, opiekujących się chłopcami. Kilku z nich było ulubieńcami chłopców, mianowicie klerycy Leon Szała, Franciszek Krajewski, Józef Waloszek, Franciszek Gondek<sup>317</sup>.

Kierownik oratorium dobrze oceniał zaangażowanie i kontakt kleryków z podopiecznymi. Żywił nadzieję, że ich przyście do pracy we wspólnocie

<sup>312</sup> Tamże.

<sup>313</sup> *Kronika Oratorium*, wpis z 4 października 1936 r.

<sup>314</sup> *Żegnamy Jaciążek*, wycinek artykułu (zamieszczonego prawdopodobnie w „Bazylice”) wklejony do *Kroniki Oratorium*.

<sup>315</sup> „Bazylika” 1937, nr 8–9.

<sup>316</sup> Wycinek prasowy (prawdopodobnie z „Bazyliki” 1938) wklejony do *Kroniki Oratorium*.

<sup>317</sup> *Kronika Oratorium*, wpis z 29 sierpnia 1936 r., kiedy kleryk Leon Szała został przeniesiony z oratorium do innej placówki salezjańskiej, o czym zawiadomił chłopców dyrektor. Podczas pożegnania jeden z podopiecznych zadeklamował wiersz pełen słów wdzięczności i przywiązania.



wychowawczej wniesie dobrego ducha w pracę z młodzieżą<sup>318</sup>. Szczególnie często w *Kronice Oratorium* pojawia się postać kleryka Józefa Waloszka. Obok obowiązków pedagogicznych kleryk Waloszek z zapałem przygotowywał różnego rodzaju atrakcje, dbając w zimie o urządzenie lodowiska na boisku, a w lecie o utrzymanie zieleni. Ponadto odpowiedzialny był za kółka: misyjne, sportowe, gimnastyczne; sprawował opiekę nad biblioteką i grammi, organizował wszelkie imprezy sportowe<sup>319</sup>. U kierownika cieszył się bardzo dobrą opinią oraz dużym kredytem zaufania.

Wszyscy klerycy zajmujący się młodzieżą w oratorium przez codzienny stały kontakt z chłopcami nabywali praktyki pedagogicznej, zyskując sobie autorytet i sympatię wychowanków. Działając zgodnie z zasadami wypracowanymi oraz wskazanymi przez św. Jana Bosko, zaskarbiali sobie przyjaźń wychowanków. Byli zawsze obecni wśród nich, służyli radą i pomocą, okazywali swoje zadowolenie z sukcesów podopiecznych. Taka postawa kierownictwa i kleryków zjednywała im zaufanie młodzieży.

## 5. Działalność kulturalna i oświatowa

Radość charakterystyczna dla ruchu salezjańskiego, propagowana przez św. Jana Bosko, była przeciwstawieniem uprawianej np. przez kalwinizm ascezy. „Szczęśliwy naród, który umie się weselić. Cieszcie się i radujcie, bo zapłata wasza obfita jest w niebie” – mówił do młodzieży założyciel salezjanów<sup>320</sup>. Dlatego też w oratoriach nie mogło zabraknąć teatru. Istotnym elementem, mającym rozwijać zainteresowania młodych ludzi i wzmacniać ich wrastanie w kulturę, był udział w spektaklach teatralnych oraz koncertach, przygotowywanych przez oratorian, a także członków Koła Przyjaciół. W zasadzie każda organizowana uroczystość czy akademie była uwieńczona przedstawieniami, deklamacjami, śpiewem. Najbardziej popularne, towarzyszące przygotowaniom do świąt Bożego Narodzenia i Zmartwychwstania Pańskiego, były jasełka oraz Misterium Męki Pańskiej. Wystawiane co roku przez oratorian, cieszyły się niesłabnącym powodzeniem i gromadziły wielu widzów, wśród których było wielu dostojnych gości. Warszawscy oratorianie mieli w bazylice scenę, na której prezentowali przygotowywane z wielką pieczołowitością widowiska. Ich treść zawsze zawierała wskazania moralne, zgodne z duchem chrześcijańskim.

Teatr rozbudzał wyobraźnię widzów i młodych aktorów, wprowadzał w krąg kultury, dostarczając jednocześnie rozrywki oraz środków finanso-

<sup>318</sup> *Kronika Oratorium*, wpis z 20 sierpnia 1935 r.

<sup>319</sup> *Kronika Oratorium*, wpis z 8 września 1938 r.

<sup>320</sup> J. Ślósarczyk, *Historia Prowincji świętego Jacka...*, t. 2, s. 543.



wych. Ks. Rupala w *Kronice Oratorium* napisał: „Dziś dzień był dosyć piękny, chłopców prawie, że mało było obecnych, bo i mecze się też zaczynają; po południu bawili się na boisku, po niesporach zaś, które odśpiewali, byli chłopcy na przedstawieniu «Grube ryby». Tak samo brała grupa chłopców śpiewaczy udział na scenie. Odśpiewali «Rekreację», potem «W szkole» bardzo dobrze im się udało”<sup>321</sup>. Kolejny spektakl, zatytułowany „Na czatach”<sup>322</sup>, zaprezentowano w marcu 1935 r., a w październiku oratorianie odegrali komedię „Lokatorzy” i pantomimę „U bednarki”<sup>323</sup>. W kilka dni później Towarzystwo Misyjne, z udziałem oratorian, zaprezentowało przedstawienie „Tarcyzjusz”<sup>324</sup>. Nie zabrakło też utworów o charakterze religijnym: w grudniu 1935 r. wystawiono sztukę pt. „Święta Cecylia”<sup>325</sup>.

Szczególnie uroczyście obchodzono święto patrona młodzieży św. Stanisława Kostki. „13 grudnia zapoczątkowaliśmy nabożeństwo do św. Stanisława Kostki, które odtąd co miesiąc urządzać będziemy. Po nabożeństwie byli chłopcy na propagandowej akademii urządzonej przez Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej”<sup>326</sup>. W 1938 r., po nabożeństwie ku czci św. Stanisława Kostki, zaprezentowano przedstawienie pt. „Biesiada”<sup>327</sup>. Tego samego roku odbył się spektakl zatytułowany „Trzej spadkobiercy” w reżyserii kleryka Józefa Waloszka. Przedstawienie było nadzwyczaj udane, a dochód z biletów przeznaczono na fundusz kolonii letnich<sup>328</sup>. Często udzielali się teatralnie członkowie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej. W dużej sali, z pięknymi dekoracjami i w specjalnie uszytych na tę okazję kostiumach, wystawili sztukę „Noc w Belwederze- epizod na tle historycznym w jednym akcie”<sup>329</sup>. Tematyka dotyczyła powstania listopadowego, a scenariusz napisał Adam Staszczuk<sup>330</sup>. Teatr przyzwyczajał młodzież do odbioru dzieł scenicznych, łącząc te wydarzenia ze zbiórką funduszy na letni wypoczynek. Swoją cegiełkę dołożyło również Koło Przyjaciół Oratorium. W lutym 1939 r. odegrało ono śmieszłą komedię Rapackiego „Ja tu rządę”<sup>331</sup>.

<sup>321</sup> *Kronika Oratorium*, wpis z 24 lutego 1935 r.

<sup>322</sup> Tamże, wpis z 5 marca 1935 r.

<sup>323</sup> Tamże, wpis z 6 października 1935 r.

<sup>324</sup> Tamże, wpis z 20 października 1935 r.

<sup>325</sup> Tamże, wpis z 12 grudnia 1935 r.

<sup>326</sup> Tamże, wpis z 13 grudnia 1935 r.

<sup>327</sup> Tamże, wpis z 14 listopada 1937 r.

<sup>328</sup> Tamże, wpis z 21 maja 1938 r.

<sup>329</sup> Tamże, wpis z 29 listopada 1938 r.

<sup>330</sup> Sztukę tę wystawiono pierwszy raz we Lwowie.

<sup>331</sup> *Kronika Oratorium*, wpis z 20 lutego 1939 r.

Niezależnie od wartości literackiej repertuaru prezentowanego na scenie oratorium, należy przyznać, że sam fakt uruchomienia teatru był oceniany pozytywnie. Przewaga komedii i sztuk lżejszych wynikała z konieczności przyzwyczajania praskiego społeczeństwa, zwłaszcza młodzieży, do odbioru treści, w myśl zasady od łatwiejszego do trudniejszego. Przeciwwagą dla lekkiej muzyki były sztuki o charakterze religijnym, niosące wartości duchowe i przesłania pobudzające do refleksji nad własnym postępowaniem.

Zdecydowanie łatwiejsze dla widzów w odbiorze były regularnie wyświetlane filmy, zwłaszcza że oratorium miało aparat projekcyjny. Repertuar dostosowany był do wieku oglądających projekcje. Dla najmłodszych przygotowano całą serię filmów o Karolku, „Wykradziony Profesor”, „Miła przechadzka”<sup>332</sup>, natomiast dla starszej widowni wyświetlano „Kuriera Carskiego” i inne<sup>333</sup>. W marcu 1936 r. zaprezentowano film „Żywot Jezusa”, aby utrzymać powagę Wielkiego Postu i zachęcić młodzież do dobrego przeżywania rekolekcji<sup>334</sup>. Seanse filmowe stanowiły element wychowawczy wykorzystywany w pracach oratorium.

Warszawscy salezjanie mieli wśród swoich współpracowników Antoniego Hlonda<sup>335</sup> – proboszcza bazyliki, brata prymasa Polski, którego pasją była muzyka oraz kompozycja. Zatem także w oratorium nie mogło zabraknąć zespołu muzycznego i śpiewaczego, realizującego wskazania św. Jana Bosko oraz pasję ówczesnego proboszcza. „Muzyka i śpiew to szkoła życia harmonijnego i radosnego, pełnego entuzjazmu dla wszystkiego, co piękne, wielkie i dobre, co Boskie. Dla takiego życia chciał ksiądz Bosko przygotować młodzież, stąd też od samych początków jego działalności młode pokolenie z którym się stykał śpiewało”<sup>336</sup>. Tę formę pracy z młodymi uprawiano w kółku muzycznym. Młodzież nie tylko uczyła się gry na instrumentach, lecz także ćwiczyła śpiew, nieodzowny element oprawy mszy św. oraz różnorodnych akademii organizowanych z okazji obchodów dni świątecznych, jubileuszy, imienin. Oratorium zaopatrzone było w instrumenty muzyczne, które dawały możliwość doskonalenia techniki gry. W 1933 r. powstała orkiestra dęta, która mieściła się w pomieszczeniach bazyliki, a jej członkowie odbywali intensywne próby, aby zdążyć z występem podczas dorocznej pasterki<sup>337</sup>.

<sup>332</sup> *Karolek w kinie, Karolek strażakiem, Karolek – policjantem*, w: *Kronika Oratorium*, 1936, 1937.

<sup>333</sup> Tamże, wpis z 19 stycznia 1936 r.

<sup>334</sup> Tamże, wpis z 1 marca 1936 r.

<sup>335</sup> Ks. Antoni Hlond Chlondowski uczył gry na fortepianie ojca naszego wybitnego kompozytora Wojciecha Kilara. M. Wilczek-Krupa, *Kilar. Geniusz o dwóch twarzach*, Kraków 2015, s. 16.

<sup>336</sup> J. Ślósarczyk, *Historia Prowincji św. Jacka...*, s. 516.

<sup>337</sup> *Z kroniki parafialnej, „Bazylika”* 1933, nr 12.

„Aby ożywić Oratorium, dać pożyteczną rozrywkę dorastającej młodzieży, stworzyć możliwość uświetnienia naszych uroczystości kościelnych i świeckich, ksiądz proboszcz zakupił okazji komplecik 24 instrumentów dętych, wprawdzie używanych, ale w dobrym stanie. Od dwóch tygodni odbywa się już nauka czytania nut w przyspieszonym tempie, by orkiestra w jak najkrótszym czasie była zdolna do występów”<sup>338</sup>. Efekty ćwiczeń i zaangażowania młodych muzyków oraz śpiewaków nie dały na siebie długo czekać. Już w lutym 1935 r. członkowie kółka śpiewaczego występowali w Filharmonii Warszawskiej, uświetniając swoim występem spotkanie uczestników Akademii Misyjnej<sup>339</sup>.

Prężnie rozwijającą się pracę wychowawczą oratorium przerwał wybuch II wojny światowej. W kronice oratorium odnotowano: „W dniu dzisiejszym ogłoszono mobilizację całkowitą, z tej też racji chłopców przychodzi coraz mniej. 4.09.1939 r. – Przed południem pojedyncze naloty jeździły nad naszą dzielnicą, ale nie rzucały bomb. Chłopcy brali wszystko na wesoło. Po południu przyszło chłopców około 30 bawili się na podwórzu. Gdzieś około godziny 17-tej ukazało się kilka samolotów. Chłopcy uciekli na salę, reszta do domu. Samoloty zaczęły rzucać bomby w pobliżu, że aż ziemia trzęsła się i bazylika”. W kilku miejscach powstały pożary. Po kolejnym nalocie oratorium zamknięto<sup>340</sup>.

„6. IX. 1939 r. – W ciągu całego dnia samoloty niemieckie krążyły nad bazyliką. O godzinie 12 nastąpiło olbrzymie bombardowanie, ale w żadnym miejscu nie trafili. Pan Bóg czuwa. Za to coś 10 samolotów niemieckich strącono. Dziś także ogłoszono ewakuację personelu bazyliki. Pozostają na miejscu ks. proboszcz Antoni Hlond, ks. dyrektor Wojciech Kuczewski, księża wikarzy: Michał Kubacki, ks. Michał Hrańchol i kierownik Oratorium Ludwik Rupala”<sup>341</sup>. Placówka opustoszała, część salezjanów się rozproszyła. 5 września 1939 r. dwaj klerycy: Ludwik Mocarski i Bernard Zawada wyjechali na czas wojny do Sokołowa. Niedługo po nich wyjechał także kleryk Waloszek. W efekcie w bazylice posługiwał ks. Stefan Blezień, wspomagany przez p. Lewandowskiego<sup>342</sup>.

Oficjalnie oratorium przestało istnieć. Sala pod bazyliką, służąca dotychczas oratorianom, zamieniona została na schron.

<sup>338</sup> B. Kant, *Bazylika Serca Jezusowego...*, s. 99.

<sup>339</sup> *Kronika Oratorium*, wpis z 9 lutego 1935 r.

<sup>340</sup> Tamże, wpis z 30 sierpnia i 1 września 1939 r.

<sup>341</sup> B. Kant, *Bazylika Serca Jezusowego...*, dz. cyt., s. 108.

<sup>342</sup> Tamże, s. 108.

## Rozdział VI.

### Działalność wychowawcza i opiekuńcza salezjanów w czasie II wojny światowej

Wybuch II wojny światowej zdeorganizował życie Polaków. Szybko postępujący pochód wojsk niemieckich, zagarniających terytorium II RP, oraz wejście 17 września 1939 r. wojsk sowieckich do wschodnich województw<sup>343</sup> doprowadziły do podziału Polski. Bohatersko broniąca się Warszawa, zgodnie z rozkazem dowódcy armii gen. Tadeusza Kutrzeby, skapitulowała. Rozpoczął się długi 5-letni okres okupacji.

Wrześniowe walki spowodowały olbrzymie straty ludzkie i materialne. W Warszawie zginęło około sześciu tysięcy żołnierzy i około 25 tysięcy cywilów<sup>344</sup>. Zniszczeniu uległo 10,6% warszawskiej infrastruktury<sup>345</sup>. Ważniejsze obiekty gospodarcze, ograbione przez hitlerowców, były pod komisarycznym zarządkiem koncernów niemieckich. 25 września 1939 r. było „największe uderzenie 400 bombowców Luftwaffe na Warszawę. Niemieckie bomby spadły na kościoły, dzielnice mieszkaniowe oraz szpitale oznaczone na dachach znakiem czerwonego krzyża”<sup>346</sup>. Początkowo miastem nadal zarządzał prezydent Stefan Starzyński, ale w październiku 1939 r. powołano Generalne Gubernatorstwo z czterema dystryktami: krakowskim, lubelskim, radomskim i warszawskim. Gubernatorem warszawskim został Ludwig Fiszer<sup>347</sup>.

Polityka okupanta dążyła do całkowitej eksterminacji ludności polskiej i żydowskiej. Wobec deficytu siły roboczej Polaków wysyłano na przymusowe roboty do Rzeszy. Egzekucje oraz łapanki stały się codziennością polskich

---

<sup>343</sup> Po stronie sowieckiej znalazła się Białostoczczyzna oraz województwa: lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie, wołyńskie, poleskie, nowogródzkie i wileńskie. A. Albert (Wojciech Roszkowski), *Najnowsza historia Polski*, Kielce 1994, s. 162.

<sup>344</sup> M.M. Drozdowski, A. Zahorski, *Historia Warszawy*, Warszawa 1975, s. 405.

<sup>345</sup> Tamże, s. 405.

<sup>346</sup> „Nasz Dziennik”. Kalendarium z dnia 25 września 2007 r.

<sup>347</sup> A. Albert (Wojciech Roszkowski), *Najnowsza historia...*, dz. cyt., s. 162.

miast i wsi. Władze okupacyjne starały się zniszczyć wszystkie formy życia społecznego, jak również kulturalnego. Zamknięto wszystkie uczelnie, szkoły wyższe i średnie. W szkołach elementarnych nauczano wyłącznie w języku niemieckim, ograniczając program do minimum lub likwidując, zbędne zdaniem okupanta, przedmioty. Zlikwidowano polską prasę, zamknięto placówki kultury, przedmioty wartościowe transportowano do Niemiec. Niszczono Kościół katolicki, zabroniono księżom głoszenia kazań i modlitw w języku polskim, masowo wywożono ich do obozów, zwłaszcza do Dachau<sup>348</sup>. W kraju zapanował terror, wspierany przez znaczną liczbę konfidentów Gestapo<sup>349</sup>. Na listach proskrypcyjnych znajdowali się wszyscy ci, którzy głośno wyrażali swój protest wobec wojny i polityki Hitlera, zwłaszcza obywatele zajmujący znaczącą pozycję w społeczeństwie oraz cieszący się autorytetem.

Na celowniku władz okupacyjnych znalazł się proboszcz bazyliki ks. Antoni Hlond, który wobec nieobecności ks. Stanisława Pływaczyka pełnił funkcję prowincjała inspektorii warszawskiej. Ostrzeżony w porę, przekazał swoje uprawnienia proboszczowskie ks. Michałowi Kubackiemu, ukrył się w Wólce Pęcherskiej koło Jazgarzewa<sup>350</sup>.

Mimo panującego terroru salezjanie aktywnie włączyli się w życie praktycznej społeczności. Dwaj z nich, ks. Stefan Blezień i ks. Kazimierz Głąb, w porozumieniu z władzą duchowną pracowali z młodzieżą Gimnazjum im. Władysława IV, pełniąc funkcję prefektów oraz nauczając, w razie potrzeby, innych przedmiotów. Ks. Kazimierz Głąb przez cztery okupacyjne lata nauczał czterech chłopców z klas V–VII historii, geografii i łaciny w wymiarze ośmiu godzin tygodniowo, a ponadto wykładał religię (dziesięć godzin tygodniowo). W podziemiach bazyliki prowadził lekcje historii i łaciny<sup>351</sup>. Ks. Ryszard Ptasieński SDB<sup>352</sup> wspominał też zaangażowanych w tajne nauczanie nauczycieli świeckich, m.in. nauczycielkę historii p. Szusterową. W podziemiach uroczystość obchodzono tajnie święta kościelne i państwowe. Restrykcje w dziedzinie oświaty przejawiały się również w zajmowaniu przez Niemców budynków szkolnych, stąd Szkoła Powszechna nr 192, której pomieszczenia przejęli Niemcy, przeniosła się do salek pod bazyliką<sup>353</sup>. Dla dzieci od 5. do 10. roku życia otwarto w ogródku jordanowskim<sup>354</sup> bezpłatne

<sup>348</sup> Tamże, s. 167; por. T. Szarota, *Okupowanej Warszawy dzień powszedni*, Warszawa 1988, s. 318.

<sup>349</sup> A. Albert (Wojciech Roszkowski), *Najnowsza historia...*, s. 167.

<sup>350</sup> B. Kant, *Bazylika Serca Jezusowego...*, dz. cyt., s. 113.

<sup>351</sup> J. Pietrzykowski, *Towarzystwo Salezjańskie w Polsce...*, s. 128.

<sup>352</sup> Zmarł w 2020 r.

<sup>353</sup> B. Kant, *Bazylika Serca Jezusowego...*, dz. cyt., s. 115.

<sup>354</sup> Ks. Antoni Hlond był założycielem ogródka jordanowskiego, który istnieje po dziś dzień, jednak przejęty został przez władze miejskie. J. Ślósarczyk, *Historia Prowincji*



„Ognisko”. Mimo warunków okupacyjnych udało się salezjanom zorganizować bezpłatny, letni wypoczynek dla chłopców w Głoskowie<sup>355</sup>.

Piękną kartę zapisali prascy salezjanie, udzielając pomocy Żydom, zwłaszcza ks. Michał Kubacki, ks. Jan Stanek<sup>356</sup> oraz ks. Adam Skałbania, który pracował z młodzieżą praską jeszcze przed przybyciem do Warszawy ks. Ludwika Rupali. Pomoc udzielana ludności żydowskiej miała różny charakter: od systematycznego dożywiania po ukrywanie poszczególnych osób, co zagrożone było natychmiastową karą śmierci. Mimo takiego niebezpieczeństwa salezjanie wykazali się odwagą i wspierali Żydów, zwłaszcza osierocone dzieci. Świadczy o tym wspomnienie p. Eugeniusza Kucharskiego, byłego oratorianina, który stwierdził, że pomimo oficjalnego zawieszenia prac oratorium przy bazylice salezjanie nadal po kryjomu zajmowali się młodzieżą, organizując jej czas wolny. W pamięci uczestnika tamtych wydarzeń zachowało się wspomnienie wycieczki zorganizowanej do Boernerowa. Chłopcy musieli pokonać trasę, jadąc tramwajem, który przejeżdżał przez teren getta; zaopatrzeni w wiktuały niejednokrotnie dzielili się skromnym pożywieniem z ludnością żydowską<sup>357</sup>.

Innym przykładem chrześcijańskiej, a zarazem na wskroś ludzkiej postawy było uratowanie, dzięki pomocy ks. Kubackiego, młodej Żydówki Haliny Aszkenazy-Engelhardt, która uciekła z transportu na Majdanek. Pamiętając o słowach swojej matki, zgłosiła się do bazyliki, gdzie ks. Kubacki nakarmił i wyposażył ją w nową metrykę, wyrobił kenkartę, załatwił pracę w Caritasie. W tym czasie ks. Stanek przyprowadził 8-letnią żydowską dziewczynkę o wyjątkowo semickich rysach, którą umieszczono u życzliwej rodziny. Halina Aszkenazy, pod nowym nazwiskiem Ogonowska, przeżyła wojnę, chociaż po upadku powstania warszawskiego wywieziono ją na roboty do Niemiec. Po wojnie i krótkim pobycie w Polsce wyjechała do Izraela, ale nie zapomniała o swoim wybawcy. Opublikowała książkę *Pragnęłam żyć*, w której opisała swoje okupacyjne losy, oraz postarała się, aby ks. Kubackiego uhonorować medalem i dyplomem „Sprawiedliwy wśród narodów świata”<sup>358</sup>. Takim samym medalem oraz dyplomem uhonorowano 3 stycznia 2007 r. również ks. Adama Skałbanię, kierownika sierocińca w Głoskowie pod Warszawą.

---

św. Jacka Towarzystwa Salezjańskiego w Polsce, Dwudziestolecie powojenne 1944–1969, Pogrzebień 1969, s. 116.

<sup>355</sup> Wspomnienia ks. Ryszarda Ptasieńskiego SDB; rozmowa przeprowadzona 15 maja 2019 r. w warszawskim domu salezjańskim przy ul. Kawęczyńskiej 53.

<sup>356</sup> J. Pietrzykowski, *Towarzystwo Salezjańskie w Polsce...*, s. 151.

<sup>357</sup> Rozmowa z p. Eugeniuszem Kucharskim i ks. Ryszardem Ptasieńskim SDB, przeprowadzona 21 maja 2019 r. w warszawskim domu salezjańskim przy ul. Kawęczyńskiej 53.

<sup>358</sup> J. Pietrzykowski, *Towarzystwo Salezjańskie w Polsce...*, s. 152.



Ks. Skalbanią wziął pod swoją opiekę 30 sierotych chłopców, dając im utrzymanie oraz możliwość nauki w pobliskiej szkole w Jazgarzewie. Kierując się przesłaniem św. Jana Bosko, dyrektor zapewnił chłopcom nie tylko wikt, opierunek i naukę, lecz także stosowne rozrywki. W sierocińcu działał chór oraz amatorski teatrzyk. W grupie tej znalazło się dwóch żydowskich chłopców: Karol Laskowski i Jan Małkiewicz. Obaj przeżyli II wojnę światową, a następnie wyemigrowali z Polski<sup>359</sup>. W bazylice, pod prezbiterium, salezjanie ukrywali grupę Żydów, którzy uciekli z getta podczas jego likwidacji w maju 1943 r. Mimo dokładnej niemieckiej rewizji nikogo nie odkryto i cała grupa szczęśliwie przerwała wojenną pożogę. Jeden z ocalonych, Edmund Zbrzeźniak, po wojnie mieszkaniec Trójmiasta, ofiarował salezjanom jako votum wdzięczności kielich mszalny<sup>360</sup>.

Działalność salezjanów przejawiała się także w pomocy materialnej mieszkańcom Pragi. Ekstremalne warunki życiowe, strach przed łapaniami, wywózką na roboty, śmiercią, wszechobecny głód spowodowały konieczność zajęcia się dokarmianiem ludności, pomocą biednym, pracą duszpasterską. Przy pomocy Rady Głównej Opiekuńczej urządzono kuchnię dla ubogich, wydającą codziennie nawet 1000 porcji pożywienia. Salezjanie apelowali do społeczności praskiej o zgłaszanie przypadków wymagających natychmiastowej pomocy. Kuchnia Sióstr Wspólnej Pracy od Niepokalanej Maryi dożywała młodzież szkolną. W zorganizowanym „Ognisku” dzieci codziennie otrzymywały zupę i podwieczorek. Szczególnie aktywny w tym dziele w odniesieniu do ministrantów, którymi się opiekował, okazał się ks. Jan Stanek<sup>361</sup>.

Pomieszczenia oratoryjne, jak i tereny należące do bazyliki w czasie okupacji hitlerowskiej całkowicie zmieniły swoje przeznaczenie. Sale pod bazyliką służyły jako schron, miejsce tajnego nauczania, przechowywania ukrywających się Żydów. Tak zadbane przed wojną boisko zamieniono, z przyczyn oczywistych, w ogród warzywny, a salezjanie mieszkali w skromnych pokojach obok zakrystii, nad nią i w wieży. Mimo tak nienormalnych oraz niespokojnych czasów, uniemożliwiających prowadzenie na szeroką skalę pracy z młodzieżą, salezjanie regularnie odprawiali nabożeństwa, głosili rekolekcje, utrzymywali ścisłą więź ze społecznością Pragi. Nielegalnie opiekując się sierotami, sami, w miarę możliwości, uzupełniali swoje wykształcenie, przyjmowali sakrament kapłaństwa, przeczekiwali trudny czas wojny, ochraniając dzieci i młodzież, wspierając ludność, niezależnie od wyznania czy narodowości.

<sup>359</sup> J. Niewęglowski, *Wychowawczo-społeczna działalność...*, s. 453–454.

<sup>360</sup> J. Pietrzykowski, *Towarzystwo Salezjańskie w Polsce...*, s. 152.

<sup>361</sup> Tamże, s. 149.

## Rozdział VII.

### Działalność wychowawczo-opiekuńcza praskich salezjanów w Polsce Ludowej

Wyzwolenie Pragi nastąpiło we wrześniu 1944 r. Z 260 tysięcy mieszkańców dzielnicy w 1939 r. wyzwolenia doczekało zaledwie 130 tysięcy. Wiodące zakłady, takie jak Polskie Zakłady Optyczne, Zakłady Tele Radio, Avia, Fabryka Pomp Twardowskiego, Wedel, fabryka mydła Schichta, Państwowy Monopol Spirytusowy, uległy w 50% zniszczeniu<sup>362</sup>. Gdy sieć energetyczna, komunikacyjna i środki transportu zostały zdewastowane, a 25% budynków mieszkalnych legło w gruzach, należało rozpocząć na nowo organizację życia w wyzwolonej Pradze<sup>363</sup>. Potrzebna była każda para rąk do odbudowy kraju. Hasło *Cały kraj buduje swoją stolicę* wyzwoliło w Polakach pokłady energii i wzmożony wysiłek, aby je urzeczywistnić. W tej sytuacji ponownie pojawił się problem opieki nad młodym pokoleniem prażan w czasie, kiedy rodzice podejmowali pracę dla zapewnienia egzystencji rodzinie.

W maju 1945 r. dyrektorem domu, a zarazem proboszczem bazyliki został ks. Stanisław Halagiera. Pierwszym zadaniem proboszcza był remont uszkodzonej podczas działań wojennych świątyni, ale też duchowa troska o parafian<sup>364</sup>. Realizacji tego celu służyły coroczne pielgrzymki do Matki Boskiej Czerwińskiej, obchody 25-lecia bazyliki, misje parafialne i inne działania duszpasterskie oraz wychowawcze. W nowej politycznej rzeczywistości salezjanie powrócili do pracy z młodzieżą w warunkach narzuconego polskiemu społeczeństwu ustroju, który miał zapewnić wszystkim dostatnie i spokojne życie, bez religii, gdyż traktowano ją jako opium dla mas.

---

<sup>362</sup> J. Kazimierski, *Praga w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu*, w: *Dzieje Pragi*, dz. cyt., s. 260–261.

<sup>363</sup> Tamże, s. 261.

<sup>364</sup> J. Ślósarczyk, *Historia Prowincji św. Jacka Towarzystwa Salezjańskiego w Polsce*, t. 7, s. 776.

Początkowo wychowanie religijne młodego pokolenia Polaków realizowano na podstawie przedwojennych ustaleń prawnych (Ustawy z dnia 17 marca 1921 r., Konkordatu pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską z 1925 r., Rozporządzenia Ministra W.R. i O.P z 1926 r. tzw. okólnika Kazimierza Bartla, Ustawy z 1932 r.). Nowe władze polityczne stwarzały początkowo pozory zainteresowania wychowaniem religijnym, wiedząc o niechęci społeczeństwa do narzuconego ustroju.

Przejawem tej machiawelistycznej polityki było m.in. stanowisko resortu oświaty PKWN, zaprezentowane na spotkaniu z nauczycielami Lublina 5 sierpnia 1944 r., podczas którego Stanisław Skrzyszewski<sup>365</sup> zapewniał o swobodzie wyznania dla każdego obywatela Polski, uzależniając uczęszczanie na lekcje religii w szkole od woli rodziców i opiekunów. Spotkanie zakończono odśpiewaniem *Roty* i *Boże coś Polskę*<sup>366</sup>.

Nowym władzom zależało na ukształtowaniu nowego człowieka, wolnego od przesądów i z zapałem budującego socjalistyczną ojczyznę. Jednak, aby to osiągnąć, należało tak oddziaływać na społeczeństwo, aby całkowicie zmienić jego świadomość. W kraju dotkniętym okropnościami II wojny światowej religia umacniała tożsamość i stanowiła spoiwo społeczeństwa, co, przy niechęci znacznej części Polaków do nowej władzy, powodowało początkowo politykę oświatową maskującą prawdziwe jej zamiary. Zanim doszło do zmasowanej akcji narzucającej nowe idee, salezjanie zdążyli uruchomić placówki dydaktyczno-wychowawcze i w 1948 r. prowadzili już 22 szkoły średnie, 23 internaty, 16 domów dziecka, dwa bursy, kilkanaście oratoriów oraz 35 parafii i placówek duszpasterskich<sup>367</sup>. Niestety ich działalność systematycznie kurczyła się wskutek zarządzeń władz i wprowadzenia nowego ustroju, opartego na materialistycznym światopoglądzie eliminującym religię z życia Polaków. Pierwszą zlikwidowaną w 1949 r. placówką była Średnia Szkoła Graficzna w Warszawie. Ostatnią szkołę zamknięto w 1963 r.<sup>368</sup>

Walka o dusze młodzieży rozpoczęła się już w grudniu 1944 r. wydaniem przez kierownika resortu oświaty PKWN Stanisława Skrzyszewskiego okólnika *W sprawie organizacji młodzieży na terenie szkół*, opublikowanego w Dzienniku Urzędowym resortu. Okólnik zawierał dyspozycje dla nauczy-

<sup>365</sup> Polski polityk, nauczyciel, dr filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego, kierownik resortu oświaty PKWN. W latach 1947–1950 minister oświaty z nadania partii komunistycznej. W późniejszym okresie sprawował funkcje dyplomatyczne. Od 1957 r. do 1969 r. szef Kancelarii Sejmu. Urodzony w 1901 r., zmarł w grudniu 1978 r., <https://prezentacja.www.gov.pl> (dostęp: 2.01.2021).

<sup>366</sup> W.J. Chmielewski, *Zwalczanie wychowania religijnego w szkołach w latach 1944–1950*, Kraków 2017, s. 22.

<sup>367</sup> W. Żurek, *Salvezjańskie szkolnictwo ponadpodstawowe w Polsce...*, s. 371.

<sup>368</sup> Tamże, s. 424.

cieli i dyrektorów placówek oświatowych dotyczące możliwości istnienia w szkołach organizacji o właściwej orientacji ideologicznej. „Umiejętnie zorganizowane i należycie kierowane, mogą one stać się skutecznym środkiem wychowania czujnego, zdyscyplinowanego, świadomego swoich zadań, wysoce moralnego, patriotycznego i demokratycznie myślącego obywatela. Poza wymienionymi organizacjami żadna inna organizacja nie może być dopuszczona na teren szkoły bez osobnego zarządzenia Resortu Oświaty”<sup>369</sup>. W tej kwestii arcybiskup krakowski kardynał Adam Sapieha skierował list do Ministerstwa Oświaty z prośbą, aby istniejące na terenie szkół powszechnych i średnich organizacje o charakterze czysto religijnym mogły z nowym rokiem szkolnym podjąć swoją pracę<sup>370</sup>. W odpowiedzi minister Czesław Wycech stwierdził: „Ministerstwo Oświaty nie widzi w tej chwili potrzeby wprowadzenia nowych organizacji uczniowskich na teren szkoły”<sup>371</sup>.

Sporną kwestią było również ograniczanie nauczania religii w placówkach oświatowych. Arcybiskup Adam Sapieha w 1945 r. w liście do ministra oświaty zakwestionował fakultatywność religii jako przedmiotu szkolnego, której nauczanie, według nowej władzy państwowej, miało być zależne od życzeń rodziców, a nie od obowiązku zagwarantowanego konstytucyjnie<sup>372</sup>. Kardynał Sapieha pisał: „Nie tylko my biskupi, ale ogromna większość rodziców o różnych zapatrywaniach politycznych jest temu projektowi wprost przeciwna i żąda, by tak podstawowy przedmiot, jak nauka religii nie był traktowany jako zbędny i mniej wartościowy. W końcu oparcie reformy szkolnej i całego wychowania na światopoglądzie materialistycznym, jak to czyni w swych wywodach jeden z kuratorów szkolnych<sup>373</sup>, uważamy za rzecz niedopuszczalną i wszelkimi siłami musimy ją zwalczać tak ze względów religijnych jak i patriotycznych, uważając ten kierunek jako zabójczy dla Polski i prowadzący ją w otchłań barbarzyństwa. (...) Praktyki religijne należą również do istotnych elementów religii. Religia jest życiem duszy i jako taka musi mieć możliwość stosowania w praktyce.

<sup>369</sup> *Okólnik z dnia 20 grudnia 1944 w sprawie organizacji młodzieży na terenie szkół*, w: S. Mauersberg, M. Walczak, *Oświata polska 1944–1956. Wybór źródeł*, cz. 1: *Lata 1944–1948*, Warszawa 1999, s. 59–60.

<sup>370</sup> *List arcybiskupa krakowskiego kardynała Adama Sapiehy z 4 sierpnia 1945 r. do Ministerstwa Oświaty w Warszawie*, w: *Oświata polska 1944...*, s. 564.

<sup>371</sup> Tamże, s. 565, por.: W.J. Chmielewski, *Zwalczanie wychowania religijnego...*, s. 28.

<sup>372</sup> W.J. Chmielewski, *Kształcenie nauczycieli w okresie ideologizacji szkolnictwa (1944–1956)*, Warszawa 2006, s. 222.

<sup>373</sup> Chodziło o wywiad, jakiego udzielił „Gazecie Lubelskiej” kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego Franciszek Krzemień-Ojak, w którym zapowiadał jako innowację programową fakultatywność uczęszczania na lekcje religii. W: W.J. Chmielewski, *Kształcenie nauczycieli...*, s. 223.

Te właśnie cele mają organizacje religijne i dlatego ich znaczenie jest tak ważne, szczególnie w życiu młodzieży”<sup>374</sup>.

Mimo licznych monitów hierarchii kościelnej kierownictwo resortu oświaty w kwestii religii pozostało nieugięte. W październiku 1945 r. minister Czesław Wycech w odpowiedzi na list kardynała stwierdził, że sprawy organizacji religijnych na terenie państwowych placówek oświatowych uregulowane zostały wcześniejszym okólnikiem wydanym przez resort oświaty PKWN, oraz dodał ponadto, że resort nie widzi potrzeby wprowadzenia nowych organizacji uczniowskich na teren szkoły. Tak więc Krucjata Eucharystyczna i Sodalicia Mariańska zostały wyeliminowane z polskiego szkolnictwa podstawowego i średniego. Nie wszyscy zgadzali się z tym stanowiskiem władzy w sprawach edukacji oraz wychowania młodzieży. Obok hierarchii kościelnej przeciwnikiem likwidacji wychowania opartego o filozofię chrześcijańską stało się Stronnictwo Pracy, które w swoich założeniach podkreślało pierwszeństwo dążeń duchowych nad materialnymi, ideę humanizmu i chrystianizmu, uznając konieczność udziału Kościoła w wychowaniu młodego pokolenia oraz zagwarantowania autonomii szkolnictwa od władz politycznych, a także administracyjnych<sup>375</sup>.

Eliminacja wszelkich przejawów kultu z życia społecznego przejawiała się w polityce władz państwowych likwidacją świąt kościelnych, szerzeniem materialistycznego poglądu na świat, tworzeniem konkurencyjnych organizacji młodzieżowych na terenie szkół i poza nimi, takich jak Służba Polsce, Związek Młodzieży Polskiej itp. Dalsze kroki władz systematycznie rugowały nauczanie religii z programów szkolnych przez zmniejszenie liczby godzin nauczania, fakultatywność przedmiotu, laicyzowanie placówek opiekuńczych prowadzonych przez zakony, odsuwanie osób duchownych od pracy z młodzieżą, nawet z tą specjalnej troski. Polityka władz wobec nauczania religii zaostriżyła się po wyborach do Sejmu Ustawodawczego w styczniu 1947 r. Tak zdecydowane stanowisko wobec wychowania religijnego miało swoje konsekwencje w postaci zmniejszenia liczby godzin nauczania religii, usuwania ze szkół prefektów, zwolnienia młodzieży z uczestnictwa w niedzielnych mszach św., zdejmowania w klasach lekcyjnych krzyży i ich przenoszenia. Protesty rodziców oraz hierarchii kościelnej były lekceważone i powodowały coraz silniejsze ataki na Kościół.

Przedwojenna organizacja Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci upowszechniała wychowanie laickie. Upoważniona do realizacji „podstaw ideologicznych metod i form pedagogiki marksistowskiej, do unicestwienia

<sup>374</sup> *List arcybiskupa krakowskiego kardynała Adama...*, s. 563–564.

<sup>375</sup> *Tezy programowe Stronnictwa Pracy*, Warszawa 1946, s. 14; zob. S. Mauersberg, *Reforma szkolnictwa w Polsce w latach 1944–1948*, Wrocław 1974, s. 196, 197.



zgunbnych wpływów reakcji na dzieci<sup>376</sup> w tym czasie osiągnęła z wydatną pomocą władz oświatowych wpływy w całym szkolnictwie zarówno powszechnym, jak i średnim.

Po zakończeniu wojennej hekatombi salezianie powrócili do pracy z młodzieżą w warunkach nowego, narzuconego polskiemu społeczeństwu ustroju. Nowe porządki nie ominęły praskich salezjanów. W *Kronice* bazyliki pod datą 19 stycznia 1952 r. zapisano: „Święta zostały zniesione: 8 września, 8 grudnia, 29 czerwca, 2 lutego, i Wniebowstąpienie – to urzędowo<sup>377</sup>. Jednakże zanim doszło do tak radykalnych posunięć ze strony państwa, salezianie zdążyli w 1947 r. zorganizować wypoczynek letni dla dzieci w Sokołdzie za zgodą dyrektora ks. Stanisława Hałagiery, który zobowiązał się dofinansować przedsięwzięcie kwotą 60 tysięcy złotych<sup>378</sup>. Początkowo kolonię miano zorganizować w Czarnkowie nad Notecią, które to miejsce wskazał kierownik oratorium ks. Kubacki, ostatecznie jednak wybrano Sokołdę za Supraślem, zaproponowaną przez asystenta, kleroika Karczewskiego. Organizacja wypoczynku okazała się w transakcją związaną, salezianie zawarli bowiem umowę z Caritasem, na podstawie której za wikt i opierunek każdego uczestnika kolonii wpłacili 1500 złotych. Kierownikiem został kleryk Karczewski, miał do pomocy dwóch wychowawców i gospodarza kolonii. 30 czerwca do Sokołdy na cztery tygodnie wyjechało 75 chłopców. Początek jak na warunki tuż powojenne był trudny, ale uporano się z przeciwnościami. Chleb dla kolonistów wypiekały dwie gospodynie, posiłki przygotowywały osoby przywiezione z Warszawy. W rozkładzie zajęć przewidywano o 7.00 rano pobudkę, czynności toaletowe oraz porządkowe poranne i wieczorne, posiłki (śniadanie o 8.30, obiad o 12.30, podwieczorek o 16.00, kolację o 19.00), modlitwy poranną i wieczorną. W czasie wolnym przewidywano przebywanie na plaży, kąpiel, wycieczki do pobliskiego lasu, gry i zabawy, o 20.15 ognisko. Zadbano o urozmaicenie posiłków; na śniadanie chłopcy otrzymywali zazwyczaj kanapki z masłem, pasztetem, serem i smalcem. Na obiad składała się zupa, potrawy mięsne, owoce lub kompot oraz obowiązkowo witaminy (A, B, D, E, C).

W ramach pobytu koloniści zwiedzili zakład salezjański w Supraślu oraz zaprosili kolegów z Supraśla na rewizytę. Koloniści warszawskiego oratorium dali się również poznać okolicznej ludności od strony społecznej, dwukrotnie gasili bowiem pożary leśne, co odnotowane zostało w sprawozda-

<sup>376</sup> W.J., Chmielewski, *Kształcenie nauczycieli...*, s. 228.

<sup>377</sup> *Bazylika Serca Jezusowego, Kronika 1952 r.*

<sup>378</sup> Ze sprawozdania pokolonijnego wynika, że w 1946 r. salezianie zorganizowali letni wypoczynek chłopców w Głoskowie. Niestety nie zachowały się żadne dokumenty, na podstawie których można byłoby zweryfikować tę informację.



niach leśniczych przesyłanych do Białostockiej Dyrekcji Lasów. Powrót do Warszawy nastąpił 29 lipca, a następnego dnia, już na boisku przed bazyliką, odbyło się ognisko kończące pobyt na kolonii. Cały koszt pobytu chłopców zamknął w sumie 314.500 złotych, z czego rodzice kolonistów wpłacili 112.500 złotych<sup>379</sup>.

Rok wcześniej, w 1946 r., również z pomocą Caritasu wysłano do Głuskowa na 28 dni 800 uczestników kolonii letnich. Inne ośrodki salezjańskie (Łódź, Przemyśl, Poznań, Woźniaków, Kraków, Oświęcim, Ostrzeszów Sokołów Podlaski, Supraśl, Warszawa) podjęły akcję kolonijną i w efekcie wspólnych wysiłków Caritasu oraz salezjanów na obozach harcerskich i koloniach w różnych miejscowościach Polski wypoczywało 1951 uczestników. Do Głuskowa zawitał jeden z reporterów „Pokłosa Salezjańskiego”, który tak charakteryzował atmosferę kolonijną: „Kiedy w niedzielę rano stanąłem w Głoskowie, ogarnęło mnie zdumienie. Na obszernej polanie wzdłuż wiekowych alei lip, a po drugiej stronie nad pasmem krzewów, obrastających brzegi strumyka, ciągnęło się 48 namiotów w trzech długich rzędach. Widok imponujący! Na środku wysoki maszt, na którego szczycie powiewał dumny sztandar. Na ogół cicho. (...) Za chwilę doleciał nas równy głos pacierza odmawianego ze skupieniem. Przeszło 400 chłopców, jak można było sądzić z wejrzenia, różnego wieku i stanu, klęka pobożnie. Wśród nich rzuca się w oczy drużyna harcerska. Rozpoczyna się komunია św. Nie wierzę własnym oczom, przeszło 70 chłopców podchodzi do ołtarza i przyjmuje Boga do swej duszy. (...) Chłopcy idą teraz drużynami w stronę jadalni przerobionej z budynku gospodarczego. (...) Długa na kilkadziesiąt metrów sala wypełnia się smacznie zajadającą dziatwą. Dyżurni roznoszą gorące mleko, inni rozdają bielutkie bułki grubo smarowane masłem. (...) W dali wśród dziecięcych szeregów ujrzałem mego synka. (...) Za chwilę poprowadził mnie na plac, gdzie już chłopcy uganiali się za piłką, inni gawędzili z rodzicami, a reszta krzątała się po swojemu przy namiotach. Czystość na boisku wzorowa. (...) To krąg naszego ogniska. Codziennie wieczorem spędzamy tu bardzo miłe chwile. Śpiewamy, krzyczymy, słuchamy pięknych opowiadań. (...) Do południa wycieczki do lasu, na jagody lub gry, albo przechadzka. Następnie kąpiel, jeśli dopisuje pogoda i obiad, odpoczynek, cisza i lekcja śpiewu (...) Prócz tego piłka nożna, siatkówka, czasem wyprawa na ryby lub jabłka (choć to mocno zakazane) umilają i skracają czas”<sup>380</sup>. Z relacji reportera jasno wynikało, że młodzi ludzie byli zadowoleni z wypoczynku i opieki, zapewniono im rozrywki oraz w miarę dobre pożywienie po cięż-

<sup>379</sup> *Sprawozdanie pokolonijne, Bazylika SJ, Kolonia w Sokółdzie 1947, ASIW.*

<sup>380</sup> *Akcja letnia zakładów salezjańskich, „Pokłosis Salezjańskie” 1946.*

kich latach wojny i okupacji, podczas których społeczeństwo polskie było permanentnie niedożywione.

Salезjanie musieli się zmierzyć z nową rzeczywistością polityczną, zdecydowanie nieprzychylną dla wszelkich działań wychowawczych i duszpasterskich, czego dowodem była jawna oraz przybierająca na sile nagonka na organizacje religijne i duchowieństwo. Dlatego też pierwsza wzmianka o wyjazdowym meczu drużyny piłki nożnej do Mińska Mazowieckiego w 1946 r. pojawiła się w *Kronice* bazyliki dopiero 15 kwietnia 1951 r. Spotkanie skończyło się wynikiem 7:1 dla drużyny z Mińska<sup>381</sup>. Wraz z nadejściem wiosny do oratorium przybywali kolejni podopieczni, co skomentowano następująco: „Oratorium pomnaża się z dniem każdym. Wiadomo wiosna, piłka, podwórko”<sup>382</sup>.

Narastające zainteresowanie dzieci zajęciami oznaczało też sporo kłopotów. W maju 1951 r. liczba uczęszczających do placówki powiększyła się w stosunku do roku poprzedniego, ale przybyło również kłopotów wychowawczych. „Chłopców na podwórku więcej, niż w zeszłym roku, ale za to skłonniejsi do brania się za łby. Trzeba stale pilnować”<sup>383</sup>. Z zapisów w kronice parafialnej jednoznacznie wynika, że młodzieżą opiekował się w tym czasie ks. Kazimierz Dębski<sup>384</sup>. Autor memuarów pod datą 7 maja 1951 r. napisał: „Młodzież dopisuje, ksiądz Dębski to jednak talent młodzieżowy”<sup>385</sup>.

Przedwojenne tradycje obchodów uroczystości, w tym święto Stanisława Kostki, kontynuowane były również w czasach Polski Ludowej. Było to związane głównie z uczestnictwem młodzieży, co podkreślono w *Kronice*. Nieco mniej okazałe wypadły jasełka przygotowywane przez oratorian w bazylice. Powodem, jak odnotowano, był pośpiech, stąd zabrakło oczekiwanego efektu<sup>386</sup>. Jasełka wystawiane rokrocznie, niezależnie od niechęci władz państwowych, z roku na rok były coraz okazalsze i lepiej przygotowane. W lutym 1988 r. pisano: „Warszawa – z dużym powodzeniem grane były jasełka na Sali pod Bazyliką, pod kierownictwem ks. Andrzeja Grochowskiego. Za każdym razem sala wypełniona była po brzegi. Bogate dekoracje i stroje, wyjątkowa choreografia pięciu tańców, dobry zespół instrumentalny, światła i nagłośnienie uczyniły z bożonarodzeniowej inscenizacji dojrzały spektakl

<sup>381</sup> *Kronika parafialna*, s. 73.

<sup>382</sup> Tamże, s. 73.

<sup>383</sup> Tamże, s. 75.

<sup>384</sup> Ks. Kazimierz Dębski (rocznik 1912) pochodził z Wielkopolski. Ukończył gimnazjum w Różanymstoku oraz studia teologiczne w Rzymie. Po zakończeniu II wojny światowej pracował w zakładach salezjański, a od 1948 r. w duszpasterstwie w Warszawie i Czerwińsku. J. Pietrzykowski, *Towarzystwo Salezjańskie w Polsce...*, s. 165.

<sup>385</sup> *Kronika Parafialna*, s. 74.

<sup>386</sup> Tamże, s. 81.

dający całą gamę przeżyć estetyczno-religijnych. Nim skończyły się jasełka, na rozruchu były próby «Misterium Męki Pańskiej», które w Wielkim Poście dadzą nowe przeżycia, stosowne do tego okresu»<sup>387</sup>.

Stałym punktem pracy salezjanów było pogłębianie wśród dzieci i młodzieży wiary. Zczyniono to na różne sposoby. W czerwcu 1952 r. na zakończenie roku katechetycznego przeprowadzono konkurs katechetyczny z udziałem dzieci oraz ich rodziców. W efekcie okazało się, że wychowankowie bardzo dobrze zrozumieli i opanowali katechizm, a najlepsi otrzymali nagrody w postaci książek, a także obrazków<sup>388</sup>.

Władzy państwowej nie podobała się taka działalność i pod byle pretekstem starano się utrudniać salezjanom pracę z młodzieżą. Przykładem, aż śmiesznym czy wręcz absurdalnym, była interwencja urzędnika ds. wyznań, któremu nie podobało się, że „biel nosi żółte i białe wianuszki na głowie, bo to zdaniem jego jest kolor obcego mocarstwa, a księża w bazylice nie głoszą kazań jak się należy gdy nie mówią o pokoju»<sup>389</sup>. Mizeria intelektualna i prymitywna indoktrynacja, wyrażona w cytowanej opinii urzędnika państwowego, aż nadto świadczyła o jego ślepym posłuszeństwie polityce wiodącej partii.

Lata Polski Ludowej były dla Kościoła katolickiego w Polsce ciężką próbą przetrwania. Nękanie licznymi kontrolami, przepisami prawnymi wynikającymi z zaprowadzenia nowego ustroju, starającego się o wyeliminowanie religii z życia społecznego, próbę tę przetrwał i pogłębił wiarę swoich wyznawców, zdecydowanie negatywnie odnoszących się do nowego porządku politycznego. Salezjanie, nie tylko zmagający się z trudnościami natury politycznej, lecz także tak jak całe społeczeństwo odczuwający skutki ekonomiczne II wojny światowej, starali się ponownie wcielić wskazania ks. Jana Bosko. W tej zmienionej atmosferze politycznej prowadzili nadal pracę duszpasterską z młodzieżą, zwykle pod przykrywką katechizacji i ruchu ministranckiego<sup>390</sup>.

Jedną z form ewangelizacyjnych wznowionych po II wojnie światowej było wystawianie Misterium Męki Pańskiej. W wielu miejscowościach, począwszy od Krakowa (1950) przez Łąd, Oświęcim, Łódź, Przemyśl, Czerwińsk, Kutno-Woźniaków po Warszawę, misterium cieszyło się dużym zainteresowaniem wiernych. Nie rozprowadzano wszakże biletów, jedynie

<sup>387</sup> „Komunikaty” 1988.

<sup>388</sup> *Kronika Parafialna*, s. 89.

<sup>389</sup> Tamże, s. 98.

<sup>390</sup> Dlatego właśnie wzmianek o działalności oratorium jest bardzo niewiele w dostępnych źródłach. Inną przyczyną było także ograniczenie pracy w związku z koniecznością odbudowy bazyliki i pomieszczeń służących młodzieży.

wysyłano zaproszenia, aby uniknąć jakichkolwiek zarzutów i ewentualnych represji. Popularność misterium wśród młodzieży, robotników oraz innych grup społecznych stawała się powodem do ataków ze strony władz partyjno-państwowych, które zabraniały wznawiania przedstawień<sup>391</sup>.

Rozporządzenia władz, eliminujące wszelkie przejawy religijnego nauczania i wychowania, doprowadziły do zawężenia oddziaływania pedagogicznego salezjanów. O ile w koncepcji ks. Jana Bosko pierwotną formą oddziaływania na młodzież było oratorium, jako środek wychowawczy i pogłębiający duchowość podopiecznych, a wtórną nauczanie, o tyle w warunkach polskich pierwotną formą było szkolnictwo, do którego salezianie przykładali dużą wagę. Likwidacja szkół salezjańskich w Polsce Ludowej oraz wykluczenie wszelkich młodzieżowych organizacji religijnych ze środowiska szkolnego doprowadziły do nieformalnej działalności oratoryjnej, której ciężar przejęły na siebie grupy ministranckie. To właśnie koła ministrantów, prowadzone przez salezjanów, dbały o pogłębienie duchowości podopiecznych, ale również o zapewnienie im godziwego spędzenia wolnego czasu pod opieką życzliwych osób. Brakowało w tej pracy charakterystycznej refleksji nad pierwotnym charakterem i zadaniami oratorium, skoncentrowanego wówczas bardziej na organizowaniu rekreacji oraz zabaw niż systematycznej pracy pogłębiającej religijność<sup>392</sup>. Organizowano jednak w jakiejś mierze działania o charakterze religijnym, na przykład msze św. rozpoczynające i kończące rok szkolny<sup>393</sup>, konkursy trzeźwości, spotkania opłatkowe, ostatki. Towarzystwo Salezjańskie, podobnie jak cały Kościół w Polsce, podjęło także pracę katechetyczną w parafii<sup>394</sup>.

We wrześniu 1963 r. otwarto i wyposażono w bazylice salki dla ministrantów, a w grudniu urządzono mikołajki z prezentami<sup>395</sup>. W tym samym roku opiekę nad ministrantami przejął ks. Bronisław Kant, który przedstawiając dość wymagający program pracy, zapowiedział, że mogą „go ministranci wygwizdać, jeśli któraś z zaplanowanych prac nie zostanie w terminie ukończona”<sup>396</sup>. W obszernym programie zaprezentowanym na wstępnym zebraniu ministrantów przewidziano uruchomienie ogrzewania w salkach,

<sup>391</sup> J. Pietrzykowski, *Salezianie w Polsce 1945–1989*, Warszawa 2007, s. 345.

<sup>392</sup> K. Misiaszek, *Młodzież w centrum pastoralnej troski salezjanów. Oratoryjna propozycja pracy z młodzieżą dla Kościoła w Polsce*, „Seminare. Poszukiwania naukowo-pastoralne” 1996, t. 12, s. 199.

<sup>393</sup> *Kronika Oratorium – Rok 1969/1970*, bez paginacji.

<sup>394</sup> D. Husak, *Salezjańska tożsamość oratoriów w świetle ich struktury organizacyjno-prawnej w Inspektorii Św. Stanisława Kostki*, „Seminare. Poszukiwania naukowe” 2016, t. 37, nr 1, s. 56.

<sup>395</sup> *Kronika Ministrantów, 1963/1964*, bez paginacji.

<sup>396</sup> Tamże.

wymalowanie pomieszczeń, wymianę oświetlenia, wyposażenie w stoliki i krzesła, uporządkowanie podłóg, wprowadzenie zasady przynoszenia przez ministrantów obuwia na zmianę oraz sprawienie sześciu białych nowych pelerynek. Do 13 listopada prace te, z pomocą rodziców, zostały zakończone<sup>397</sup>.

Wprowadzając zmiany polegające m.in. na wzbudzeniu aktywności środowiska ministranckiego i samych zainteresowanych, przyzwyczajano do sumienności oraz uświadamiano, że codzienna praca i wywiązywanie się z zobowiązań podjętych przez młodych ludzi jest znakomitym kapitałem procentującym w dorosłym życiu. Działalność kulturalna (teatralna), obok pogłębiania wiary, była również obecna w programie pracy ministrantów. Popularna w telewizji czwartkowa „Kobra” stanowiła inspirację do swojej adaptacji i przeniesienia przedstawienia na scenę w podziemiach bazyliki. 20 lutego 1964 r. ministranci wystawili na zakończenie karnawału własną „Kobrę”<sup>398</sup>.

Wydarzeniem znaczącym w historii Polski Ludowej były obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego. W zamierzeniach władz miały one uświadomić Polakom konieczność zwiększenia wysiłków całego społeczeństwa w budowie socjalizmu i umacnianiu Polski Ludowej. Natomiast Kościół z prymasem Wyszyńskim jednym głosem twierdzili, „że trzeba dostrzec w chrześcijańskiej przeszłości Narodu przedziwną jej moc zachowawczą dla przyszłości Narodu naszego”<sup>399</sup>. Zgodnie z ideą prymasa Wyszyńskiego w obchody milenijne włączyli się salezjanie prascy wraz z ministrantami, ogłaszając konkursy mające na celu nie tylko pogłębienie wiary wśród młodzieży, lecz także przekazanie niezbędnej wiedzy historycznej. 10 września 1966 r. nastąpiło uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom wakacyjnego konkursu ministranckiego: trzy pierwsze miejsca zdobyli Marek Kulczycki, Stanisław Gortatowski i Krzysztof Komorowski<sup>400</sup>. Zdecydowanie większy, bo trwający cały rok oraz obejmujący wiele etapów, był konkurs zatytułowany „Szlakiem Tysiąclecia”. Jego hasło przewodnie brzmiało: „Każdy ministrant kroczy szlakiem Tysiąclecia”. W konkursie mógł wziąć udział każdy ministrant. Zmagania składały się z dwóch części: pierwsza kończyła się w dniu 31 stycznia, kiedy to obchodzono święto patrona św. Jana Bosko, druga część konkursu miała być rozstrzygnięta w dniu zakończenia roku szkolnego. Na tle mapy Polski rozmieszczono kolejno miasta, w których obchodzono Tysiąclecie, wraz z ich herbami i datami obchodów. Celem konkursu było zaznajomienie jego uczestników nie tylko z historią

<sup>397</sup> Tamże.

<sup>398</sup> Tamże.

<sup>399</sup> E.K. Czaczkowska, *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Kraków 2013, s. 386.

<sup>400</sup> *Kronika Ministrantów*, 1966/1967, bez paginacji.



kraju, lecz także z historią polskiego Kościoła. W taki sposób pogłębia-  
no zarówno wiedzę uczestników, jak i ich duchowość, o czym świadczą  
pytania, na które zmagający się musieli udzielić prawidłowej odpowiedzi,  
np.: Który z książąt i kiedy przyjął chrzest? Kto był pierwszym biskupem  
Polski i gdzie? Gdzie i kiedy rozpoczęły się uroczystości Tysiąclecia? Kie-  
dy i gdzie odbyły się najważniejsze uroczystości? Kiedy i gdzie zakończą  
się uroczystości Tysiąclecia? Kiedy i gdzie urodził się Dominik Savio? Te-  
matyka konkursu nie tylko dotyczyła wiadomości religijnych, lecz także  
integralnie łączyła się ze znajomością historii Polski. Na pierwszym etapie  
konkursu zwyciężył Jerzy Lipka, zdobywając 221 punktów<sup>401</sup>.

Innego rodzaju zmaganiem był konkurs dla kandydatów na ministran-  
tów, ogłoszony 13 listopada 1966 r. pod hasłem „Płyniemy Wisłą w dal”.  
Jego celem było nauczenie kandydatów ministrantury. Do konkursu zgłosi-  
ło się 21 kandydatów. Tego samego roku koło ministrantów zorganizowało  
kilka wycieczek, tradycyjny opłatek, kulig do Strugi, kiermasz świąteczny.  
Wystawiono również przedstawienie zatytułowane „Noc Wigilijna”, w któ-  
rym w charakterze aktorów wystąpili ministranci i zawodowi aktorzy. Po  
przedstawieniu odbyło się spotkanie opłatkowe<sup>402</sup>.

W kwietniu 1967 r. w podziemiach bazyliki zaprezentowano wystawę  
prac młodych artystów<sup>403</sup>. Na majówkę ministranci pojechali do Czerwińska,  
gdzie rozegrali mecz w siatkówkę i koszykówkę z klerykami tamtejszego se-  
minarium. W ramach rozrywki odbywały się pokazy filmów. W czerwcu  
ogłoszono wyniki konkursu „Szlakiem Tysiąclecia”. Nagrodą były dyplomy  
ministrantów I, II i III stopnia, egzemplarze Pisma Świętego, medaliki Matki  
Boskiej na łańcuszku, znaczki Tysiąclecia oraz egzemplarze książki *Żywot św.  
Dominika Savio*<sup>404</sup>. Od 1967 do 1969 r. ministrantami opiekowali się księża  
Bernard Duszyński i Ireneusz Trzeszczak.

Obok nauki ministrantury podopieczni księży Duszyńskiego i Trzeszcza-  
ka wspólnie udawali się na zorganizowane wycieczki, m.in. do Zakopanego.  
Wjazd nastąpił w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia 1967 r. i, jak  
wynika z kroniki, udał się, a zajęcia były urozmaicone. W programie wy-  
cieczki przewidziano wjazd na Gubałówkę, zwiedzanie Dużej Krokwi oraz  
Doliny Kościeliskiej, wycieczkę na Krzeptówki, Kalatówki, spotkanie w te-  
atrze z Klimkiem Bachledą i jego zespołem. Wprawdzie pobyt ministrantów  
skończył się w noc sylwestrową, a powitanie Nowego Roku 1968 odbyło się

<sup>401</sup> *Kronika Ministrantów*, 1966/1967, bez paginacji.

<sup>402</sup> Tamże.

<sup>403</sup> Tamże.

<sup>404</sup> Tamże.



podczas jazdy pociągiem do Warszawy, ale w podróży towarzyszyły młodzieży gorące rytmy zespołu „Czerwone Gitary”<sup>405</sup>.

Również w lipcu 1967 r. grupa ministrantów udała się samolotem na tygodniowe zwiedzanie Gdańska. Uczestnik wycieczki napisał: „Samopoczucie świetne i o godz. 18.05 lądujemy w Gdańsku. Pan Edzio Wojtek, Andrzej i Stefan załatwiają koce na nocleg, a pozostali udają się na miejsce tygodniowego pobytu w Gdańsku-Oruni, gdzie nas czekają młodszy koledzy. (...) Spaliśmy na słomie lub jak kto wolał na ławkach. O godz. 7 pobudka, Msza św., śniadanie, po którym wszyscy pomaszerowaliśmy na zwiedzanie miasta. Następnie popłynęliśmy na Westerplatte, gdzie zapoznaliśmy się ze szczegółami walk w 1939 roku”<sup>406</sup>. Następnego dnia zwiedzano katedrę oliwską i wysłuchano koncertu organowego. W kolejnych dniach pobytu ministranci byli w Sopocie oraz na koncercie zespołów „Polanie” i „Czerwone Gitary”, zwiedzili wzgórze św. Wojciecha, Muzeum Marynarki Wojennej, popłynęli statkiem, obejrzel miejsc postoju m/s Batorego, odwiedzili okręt wojenny *Burza*, kościół na Oksywiu, dom salezjański w Rumi, Gdynię, Hel. Zadowoleni i pełni wrażeń ministranci wrócili do Warszawy 15 lipca<sup>407</sup>.

W maju 1968 r. najpilniejsi ministranci udali się wraz z ks. Duszyńskim na pielgrzymkę do Częstochowy. Zwiedzanie sanktuarium maryjnego było dla młodych ludzi nie lada przeżyciem religijnym i poznawczym. Wieczorem po przyjeździe oraz zakwaterowaniu udali się na Jasną Górę, gdzie uczestniczyli w nabożeństwie majowym i Apelu Jasnogórskim. Kolejnego dnia zwiedzili Salę Rycerską, Skarbiec, Salę Maryjną, stację Drogi Krzyżowej oraz byli na odsłonięciu Cudownego Obrazu. W taki sposób zarówno wypełniono cele wychowawcze, jak i ukazano rolę sanktuarium maryjnego w życiu narodu<sup>408</sup>.

Te wakacyjne i okolicznościowe wyjazdy ministrantów były swego rodzaju wypoczynkiem połączonym z modlitwą oraz edukacją. Zarówno wyjazdy do Zakopanego, Gdańska, Gdyni, Częstochowy, jak i inne wycieczki były dla większości uczestników jedyną możliwością zwiedzenia tych znaczących dla historii kraju i dla Kościoła miejsc. Niewątpliwie praca salezjanów w tym zakresie była realizacją koncepcji św. Jana Bosko.

22 lutego 1970 r. zorganizowano też kulig w Sulejówku. W kwietniu tego samego roku, po poświęceniu tradycyjnego jajka, odbył się debiut parafialnego zespołu muzycznego *Kameduła*. W czerwcu 1970 r. zakończono rok dla młodzieży czynnie uczestniczącej w pracach salezjanów. Po nabożeń-

<sup>405</sup> *Ilustrowana Kronika Ministrantów przy Bazylice N. Serca Jezusowego w Warszawie r. szk. 1967/68/69*, bez paginacji.

<sup>406</sup> *Wakacyjna Kronika Ministrantów*, 3–15 lipca 1967 r., bez paginacji.

<sup>407</sup> Tamże.

<sup>408</sup> *Ilustrowana Kronika Ministrantów...*

stwie w sali teatralnej podsumowano dotychczasową działalność młodzieży, a najlepszym wręczono stosowne nagrody<sup>409</sup>.

Mimo że formalnie nie istniało oratorium, to jednak praca z młodzieżą, początkowo ministrancką, a w miarę upływu czasu rekrutującą się z mieszkańców Pragi, nadal trwała, zwłaszcza w zakresie uprawiania sportu, w którym przed wybuchem II wojny światowej oratorianie odnosili sukcesy.

Boisko w koncepcji św. Jana Bosko było, jak to już zostało powyżej powiedziane, charakterystycznym środkiem wychowania młodzieży. Ks. Bosko wykazywał szczególne zainteresowanie wychowaniem fizycznym podopiecznych, które realizowano właśnie na boisku. Aktywność ruchowa miała jego zdaniem wyjątkowe znaczenie dla rozwoju nie tylko fizycznego, lecz także społecznego chłopców. Gry i zabawy kształtowały osobowość młodych ludzi, uczyły współpracy oraz pomocy innym – miały charakter wychowawczy<sup>410</sup>.

W styczniu 1985 r. możemy znaleźć informację zamieszczoną w „Komunikatach”: „Po kilkunastoletniej przerwie, podobno od czasów ks. Bronisława Kanta, wznowiono grę Jasełek w bazylice. Przygotowania trwały na skalę niecodzienną. Fenomenem równie wielkim jest i to, że w jasełkach gra młodzież z oratorium skupiająca się przy bazylice. Pięćdziesięciu sześciu aktorów bierze udział w Bożonarodzeniowym misterium. Na wspomnienie zasługuje i to, że tańce przygotował najprawdziwszy choreograf teatralny, toż sobie można wyobrazić jak wygląda krakowiak, polonez i mazur – niczym jak na scenie Teatru Wielkiego. Do tego jeszcze dopowiedzieć trzeba, że stroną dekoratorską zajął się t. j. zaprojektował ks. Ignacy Ryndzionek z Krakowa. (...) Sala teatralna została wyposażona w nowe krzesła, nagłośnienie, światło i uszyte zostały nowe – bogato zdobione stroje. To wszystko zawdzięczać należy ks. Alojzemu Grysce, który z wielką pasją przywraca salezjańskie tradycje oratoryjne, teatralne i ministranckie w warszawskim środowisku salezjańskim”<sup>411</sup>. W podobnie entuzjastycznym tonie wypowiedziano się w dwa lata później, kiedy to zagrano jasełka pod kierownictwem ks. Andrzeja Grochowskiego. Tymczasem recenzent o wystawionym misterium w 1985 r. napisał: „Bogate dekoracje i stroje, wyjątkowa choreografia pięciu tańców, dobry zespół instrumentalny, światła i nagłośnienie, uczyniły z bożonarodzeniowej inscenizacji dojrzały spektakl, dający całą gamę przeżyć estetyczno-religijnych. Nim się skończyły Jasełka, na rozruchu były próby Misterium Męki Pańskiej, które w Wielkim Poście dadzą nowe przeżycia stosowne do tego okresu”<sup>412</sup>.

<sup>409</sup> *Kronika Ministrantów*, 1966/1967.

<sup>410</sup> K. Misiaszek, *Wychowawcza rola sportu...*, s. 136 i nast.

<sup>411</sup> *Warszawa Bazylika*, „Komunikaty” 1985.

<sup>412</sup> „Komunikaty” 1988.

Jak wiadomo, opinia ks. Ludwika Rupali dotycząca starań przedwojennych przełożonych, by włączyć harcerstwo w struktury oratorium, była zdecydowanie negatywna, nie odpowiadała ona bowiem idei św. Jana Bosko. Jednak czasy się zmieniały i pewne propozycje pracy z młodzieżą należało dostosować do zmieniającej się rzeczywistości. Ks. Jan Bujnowicz zainicjował pracę ze środowiskiem harcerskim w 1987 r. Podejmowano w nim różne inicjatywy, starając się również, aby w ruchu harcerskim nie zabrakło wartości religijnych. I tak np. została odprawiona msza św. „za braci harcerską” i ich rodziny z byłego Hufca Praga-Nowa i Targówek oraz 13 Drużyny Harcerzek z Saskiej Kępy<sup>413</sup>.

Saliezianie prowadzili też okresowo duszpasterstwo akademickie w parafii od 1967 do 1989 r. Tylko część uczestników była faktycznie studentami. Grupa akademicka w Warszawie istniała prawie do końca lat osiemdziesiątych. Spotkania odbywały się raz w tygodniu, a uczestniczyło w nich od 30 do 40 „studentów”. Działo także Zgrupowanie Wakacyjne Duszpasterstwa Akademickiego. W archiwum salezjańskim zachowała się kronika, obejmująca czas od 1–12 sierpnia 1977 r., kiedy to grupa przebywała na wakacjach w Krzesznej (Pojezierze Kaszubskie) w gospodarstwie, w „wykwintnej” sypialni: w stodole państwa Koszałków. Stamtąd urządzano wycieczki nad Jezioro Ostrzyckie, do Wieżycy, Szymbarku, Gdyni, statkiem do Sopotu, do katedry oliwskiej. Czas obozu, poza wypoczynkiem, był też czasem studiów Pisma Świętego, a także codziennej porannej i wieczornej mszy św. Łączono wypoczynek z pogłębianiem wiary oraz postawy moralnej chrześcijanina<sup>414</sup>. Do tej samej rodziny Koszałków udała się, pod przewodnictwem ks. Stefana Metryckiego, grupa studentów na wakacje w sierpniu 1978 r. Wcześniej, w sierpniu 1977 r., studenci z duszpasterstwa akademickiego spędzali swoje wakacje w Witowie pod Zakopanem. Gościli ich państwo Liszkowie, udostępniając cztery pokoje noclegowe. Grupa, składająca się z 13 osób oraz ks. Stefana Metryckiego, codziennie poznawała i pokonywała nowe szlaki tatrzańskie. Wieczorami, przy ognisku, odbywały się godziny biblijne, i w taki sposób wypoczynek połączono z pogłębianiem wiary<sup>415</sup>. Uczestnicy letniego wypoczynku podsumowali swoje wrażenia z pobytu w górach: „Po dwóch turnusach wakacyjnych zgromadziliśmy się w piękny wrześniowy wieczór, by w miłym nastroju przy wspólnym stole z księdzem proboszczem podzielić się wrażeniami, spostrzeżeniami, podsumować nasz letni wypoczynek i wyciągnąć wnioski na przyszłość”<sup>416</sup>.

<sup>413</sup> „Łącznik” 1987, nr 8, por. „Komunikaty” 1987.

<sup>414</sup> *Kronika Bazyliki*, 1966/1967, bez paginacji.

<sup>415</sup> Tamże.

<sup>416</sup> Tamże.

Jedną z form obecności salezjanów w środowisku akademickim było utworzenie w przy bazylice w 1988 r. Salezjańskiego Instytutu Wychowania we współpracy z jezuickim Bobolanum. Uroczystego otwarcia w dniu 9 października dokonał przełożony generalny salezjanów ks. Idzi Viganò. Wraz z powołaniem do życia Instytutu została stworzona możliwość podnoszenia kwalifikacji oraz uzyskania specjalizacji z zakresu pedagogiki. W Instytucie kształcono zarówno osoby duchowne, jak i świeckie<sup>417</sup>, w tym potajemnie grupę księży salezjanów z ówczesnej Czechosłowacji. Efektem 5-letniej działalności Instytutu było zdobycie tytułu magistra przez kilkanaście osób studiujących w systemie niestacjonarnym oraz 110 w toku nauki stacjonarnej. Na stanowisko pierwszego dyrektora Instytutu władze salezjańskie wybrały ks. dr. Kazimierza Misiaszka, jego następcą został ks. dr. Jan Niewęglowski<sup>418</sup>. Z czasem Instytut wszedł w struktury Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego i stał się podstawą tworzenia Wydziału Pedagogicznego uczelni.

W latach osiemdziesiątych XX w., na warszawskiej Pradze, z inicjatywy salezjanów powstało Salezjańskie Centrum Młodzieżowe, którego celem było zainteresowanie młodego pokolenia najbliższym środowiskiem, indywidualne rozbudzenie aktywności młodzieży, oddziaływanie wychowawcze, zgodnie z charyzmatem zgromadzenia nakreślonym przez św. Jana Bosko. Problemy życiowe, takie jak alkoholizm, narkomania i inne wszelkiego rodzaju uzależnienia, miały przełożenie na zachowanie zagubionej we współczesnym świecie młodzieży praskiej. Salezjańskie Centrum miało dać szansę na wsparcie i prawidłowy rozwój osobowości młodych ludzi, ich zainteresowań oraz oczekiwań<sup>419</sup>. W 1987 r. Centrum zorganizowało Pierwsze Warszawskie Dni Problematyki Młodzieżowej, w których uczestniczyli przedstawiciele różnych profesji związanych z szeroko rozumianym wychowaniem. Wygłoszono wiele referatów, a w wyniku dyskusji stworzono listę problemów najważniejszych do rozwiązania, które stały się podstawą utworzenia komórek do stałych kontaktów z Centrum. Innym wydarzeniem było zorganizowanie sympozjum poświęconego zjawiskom patologicznym i współczesnemu duszpasterstwu. Zastanawiano się nad wypracowaniem podstaw reedukacji, prewencji oraz wychowania<sup>420</sup>. Nie brakło także miejsca dla problematyki katechetycznej, będącej tema-

<sup>417</sup> „Komunikaty” 1988.

<sup>418</sup> K. Misiaszek, *Co nowego w Salezjańskim Instytucie Wychowania Chrześcijańskiego?*, „Pro Memoria” 1993.

<sup>419</sup> *Zgromadzenie Salezjańskie przyjaciel i wychowawca młodzieży*, „Problemy Alkoholizmu” 1987, nr 9.

<sup>420</sup> „Komunikaty” 1987, s. 15–16.

tem przewodnim sympozjum, które odbyło się w Czerwińsku nad Wisłą w dniach 2–3 kwietnia 1986 r.<sup>421</sup>

W *Programie pracy z młodzieżą* na rok 1987/1988 znalazły się dane statystyczne, według których w warszawskiej bazylice istniały już grupy zainteresowań, skupione w sekcjach: teatralnej, muzycznej (gry na gitarze, schola), modelarskiej, plastycznej, sportowej, fotograficznej, które dysponowały trzema pomieszczeniami, sprzętem sportowym i muzycznym. W ramach pracy zaplanowano jesienną olimpiadę sportową oraz turnieje sportowe, jasełka bożonarodzeniowe oraz Misterium Męki Pańskiej<sup>422</sup>. W duszpasterstwie harcerzy uczestniczyło 25 osób, w akademickim 50.

Brak oficjalnie funkcjonującego oratorium w Polsce Ludowej nie przerwał pracy duszpasterskiej salezjanów z młodzieżą praską. Mimo niewątpliwych trudnień nieco okrojone formy pracy pozostawały w zgodzie ze wskazówkami św. Jana Bosko. Praca zgromadzenia skoncentrowała się na duszpasterstwie rozumianym szeroko i obejmującym inicjatywy sprzyjające integracji środowiskowej. Natomiast oficjalne zatwierdzenie oratorium, jako podmiotu prawnego, nastąpiło później – w grudniu 1999 r.

---

<sup>421</sup> „Młodych problemy”, t. 2: *Katecheza w służbie nadziei*, red. K. Misiaszek, Salezjańskie Centrum Młodzieżowe, Warszawa 1986.

<sup>422</sup> *Program pracy młodzieżowej w roku 1987/88*, „Komunikaty” 1988.

## *Rozdział VIII.*

### **Działalność praskiego oratorium na przełomie XX i XXI w.**

Ostatnie dwudziestolecie XX w. w Polsce obfitowało w wydarzenia, które odbiły się szerokim echem w Europie i w świecie. Potężny kryzys gospodarczy, brak godnego życia, wszystko to wywołało niezadowolenie Polaków i spowodowało masowe strajki oraz w efekcie powstanie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Z postulatami, głównie ekonomicznymi, a z czasem też politycznymi, wielomilionowego Związku musiały się zmierzyć władze komunistyczne i po kilku latach nieugiętej postawy społeczeństwa skapitulowały. Przeprowadzone w kwietniu 1989 r. „częściowo wolne” wybory wykazały bankructwo polityczne i gospodarcze komunistycznej władzy, z listy krajowej zdominowanej przez notabli władzy do Sejmu dostało się bowiem zaledwie dwóch kandydatów. Wyniki „stanowiły przełom w praktyce rządów komunistycznych”<sup>423</sup>. W sierpniu 1989 r. nowo wybrany Sejm powołał na urząd premiera Tadeusza Mazowieckiego. Stanowisko wicepremiera ds. gospodarczych objął Leszek Balcerowicz i zajął się hamowaniem hiperinflacji oraz opracowaniem nowego programu reformy gospodarczej<sup>424</sup>. Reformę Balcerowicza wdrażano nieomal natychmiastowo, skala rozkładu gospodarki była bowiem bezprecedensowa w skali światowej<sup>425</sup>. Zalety reformy nie zrównoważyły jej mankamentów, do których zaliczano dramatyczny spadek produkcji przemysłowej, spadek płac realnych i gwałtownie rosnące bezrobocie<sup>426</sup>.

W nowej rzeczywistości znalazł się Kościół polski, „który w istotnej mierze przyczynił się do podtrzymania ducha wolności w Polsce i do łagodnego upadku władz komunistycznych. (...) Po normalizacji stosunków między

---

<sup>423</sup> A. Albert (Wojciech Roszkowski), *Najnowsza historia...*, s. 549.

<sup>424</sup> Tamże, s. 552.

<sup>425</sup> Tamże, s. 554.

<sup>426</sup> Tamże.



Warszawą a Watykanem przybył pod koniec listopada 1989 r. nuncjusz Stolicy Apostolskiej abp. Józef Kowalczyk<sup>427</sup>. Nie oznaczało to wszakże braku problemów spornych między państwem a Kościołem, dotyczących zwłaszcza aborcji i nauczania religii w szkole.

W maju 1989 r. opublikowano „Ustawę o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej”<sup>428</sup>. W rozdziale drugim Ustawy, zatytułowanym „Katecheza i szkolnictwo”, w artykule 20, par. 1 czytamy: „Kościelne osoby prawne mają prawo zakładać i prowadzić szkoły oraz inne placówki oświatowo-wychowawcze i opiekuńczo-wychowawcze na zasadach organizacyjnych i programowych określonych przez odpowiednie ustawy. Mają one charakter katolicki i podlegają władzy kościelnej”<sup>429</sup>.

Transformacja ustrojowa dawała nadzieję na szybki powrót do oficjalnej pracy oratorium, jednak dokonano się to dopiero w 1999 r., gdy uzyskało ono oficjalny status prawny.

## 1. Podstawy prawne, cele i organizacja oratorium

Siłą przyciągającą dzieci i młodzież do praskiego oratorium były nie tylko atrakcje umożliwiające dobre wykorzystanie czasu wolnego, ale przede wszystkim atmosfera ciepła oraz rozumienia problemów, jakie dotykały dzieci i młodzież. Intuicja pedagogiczna salezjanów spowodowała gromadzenie się młodych i społeczności dzielnicy wokół oratorium praskiego. Niewątpliwie była to zasługa kolejnych salezjanów kierujących wspólnotą. Użyteczność działalności oratorium dostrzegły też władze samorządowe i wsparły finansowo wysiłki salezjanów. Kontynuacja przedwojennej wychowawczej tradycji ks. Ludwika Rupali wyrażała się wzmożoną chęcią uczestniczenia młodych ludzi w działalności oratorium. Władze dostrzegły wysiłki Towarzystwa Salezjańskiego i po wielu latach nieformalnej pracy z młodzieżą salezjanom udało się oficjalne uruchomienie oratorium, wyrażające się w uzyskaniu dla wspólnoty osobowości prawnej.

7 października 1999 r. w Salezjańskim Ośrodku Wychowawczym przy Bazylice Najświętszego Serca Jezusowego w Warszawie odbyło się spotkanie duszpasterzy, rodziców i wychowawców zainteresowanych utworzeniem stowarzyszenia pod nazwą Oratorium im. św. Jana Bosko przy Bazylice Najświętszego Serca Jezusowego. Komitet założycielski stanowili: ks. Dariusz Husak z ramienia zgromadzenia salezjańskiego, Małgorzata Milczarek

<sup>427</sup> Tamże, s. 556.

<sup>428</sup> Dz.U. 1989 r. nr 29, poz. 154.

<sup>429</sup> Tamże, rozdz. 2, art. 20, par. 1.

i Anna Zagańczyk, jako przedstawicielki rodziców oraz wychowawców<sup>430</sup>. Tak ukonstytuowany komitet założycielski przyjął, wcześniej przedstawiony uczestnikom zebrania, statut i podjął czynności prawne, konieczne do rejestracji przedsięwzięcia<sup>431</sup>. 30 grudnia 1999 r. Sąd Okręgowy w Warszawie zarejestrował stowarzyszenie<sup>432</sup>, natomiast w styczniu 2000 r. wpisano oratorium do rejestru stowarzyszeń<sup>433</sup>.

16-osobowy skład założycieli stowarzyszenia tworzyli: Mariusz Denkiwicz, ks. Kazimierz Franczak, ks. Dariusz Husak, ks. Wiesław Kania, ks. Józef Konwerski, Katarzyna Midak, Małgorzata Milczarek, Maria Nowicka, Agnieszka Oleksiej, ks. Stanisław Pietkiewicz, Dorota Przywoźna, ks. Leszek Ruciński, Jacek Rumiński, ks. Sławomir Szczodrowski, Tatiana Tercjak, Anna Zagańczyk<sup>434</sup>. Pierwsze Walne Zebranie odbyło się 5 stycznia 2000 r. i zajęło się przyjęciem członków zwyczajnych, wyborem kierownika oratorium (ks. mgr Dariusz Husak), sześciu członków Rady oratorium, Komisji Rewizyjnej oraz zaakceptowaniem planu pracy na pierwsze półrocze 2000 r.<sup>435</sup> W dniu 22 stycznia 2000 r. Sąd Okręgowy w Warszawie (Wydział Rejestrowy, al. Solidarności 127, 00-951 Warszawa) zatwierdził skład Rady oratorium jako najwyższej władzy oratorium między obradami Walnego Zebrania, która została wybrana przez Walne Zebranie w dniu 21 stycznia 2000 r. W skład ówczesnej Rady weszli: ks. Dariusz Husak (kierownik oratorium), ks. Sławomir Szczodrowski (zastępca kierownika oratorium) Katarzyna Midak (sekretarz), Małgorzata Milczarek (członek Rady), Agnieszka Oleksiej (członek Rady), ks. Stanisław Pietkiewicz (członek Rady), Anna Zagańczyk (skarbnik).

Po długich latach nieoficjalnej działalności oratorium, w dniu 30 grudnia 1999 r. został zarejestrowany przez ten sam Sąd Okręgowy *Statut Oratorium im. św. Jana Bosko przy Bazylice Najświętszego Serca Jezusowego w Warszawie*, opracowany w dniu 7 października 1999 r., na podstawie ustawy z dnia 7 kwietnia 1989 r.<sup>436</sup>

---

<sup>430</sup> Przed zarejestrowaniem Stowarzyszenia istniała Wspólnota Wychowawczo-Duszpasterska, której członkowie weszli w skład Stowarzyszenia.

<sup>431</sup> *Protokół zebrania założycielskiego z dnia 7 października 1999 r.*, „Oratorium” 1999/2000, t. 1, bez paginacji, ASIW.

<sup>432</sup> *Protokół ze spotkania Lokalnej Rady Młodych w Oratorium im. Św. Jana Bosko przy Bazylice Najświętszego Serca Jezusowego w Warszawie*, tamże.

<sup>433</sup> *Postanowienie Sądu Okręgowego w Warszawie VII Wydział Cywilny i Rejestrowy sygn. Akt VII Ns St 136/99*, KRS: 0000010772, tamże.

<sup>434</sup> *Lista Założycieli Stowarzyszenia „Oratorium”*, tamże.

<sup>435</sup> *Protokół z Walnego Zebrania 1999/2000*, tamże.

<sup>436</sup> Salezianie otrzymali dokument z warszawskiego Sądu Okręgowego 24 stycznia następnego roku.

W oratorium ukonstytuowana została także Wspólnota Wychowawczo-Duszpasterska Oratorium, którą tworzą duszpasterze, wychowawcy oraz rodzice dzieci i młodzieży będących członkami grup i wspólnot oratoryjnych. W czasie pierwszego spotkania, w dniu 22 listopada 1999 r., określone zostały cele działalności Wspólnoty: wymiana poglądów na temat programów i działalności grup oraz stowarzyszeń, analiza sytuacji młodzieży na terenie działania oratorium, programowanie pracy wychowawczo-duszpasterskiej w oratorium, organizacja i prowadzenie działań oraz ich weryfikacja, realizacja programu wychowawczo-duszpasterskiego, towarzyszenie młodym we wzroście duchowym, otwartość na różnorodne grupy młodzieżowe, urzeczywistnianie parafii jako wspólnoty wspólnot, współpraca między oratoriami na poziomie inspektorialnym<sup>437</sup>.

W skład ówczesnej Wspólnoty Wychowawczo-Duszpasterskiej weszli m.in.: ks. Dariusz Husak jako kierownik oratorium, ks. Stanisław Pietkiewicz – zastępca prezesa Stowarzyszenia Lokalnego Salezjańskiej Organizacji Sportowej (SALOS), ks. Sławomir Szczodrowski – opiekun Liturgicznej Służby Ołtarza, Mariusz Denkiewicz – asystent oratorium, s. Emanuela Oleksiej (Siostry Wspólnej Pracy od Niepokalanej Maryi), opiekunka Bielank, Ewa Grajber reprezentująca Ruch „Światło-Życie”, opiekunka grupy teatralnej Elżbieta Kosiorek, Krzysztof Matuszczak zajmujący się grupami muzycznymi, Witold Zawadzki jako prezes Lokalnego Stowarzyszenia SALOS, Bożena Trędowska i Mirosław Trędowski jako przedstawiciele Zarządu Lokalnego Stowarzyszenia SALOS, Dorota Przywoźna, Agnieszka Sołyga i Anna Zagańczyk, reprezentujące ministrantów, oraz Jacek Rumiński jako przedstawiciel grupy Bielank<sup>438</sup>.

W *Statucie Oratorium*<sup>439</sup> w par. 1 czytamy, że oratorium „jako dzieło salezjańskie wynikające z konstytucyjnej działalności Towarzystwa św. Franciszka Salezego” posiada osobowość prawną<sup>440</sup>. Siedziba oratorium mieści się w Domu Salezjańskim w Warszawie, przy ul. Kawęczyńskiej 53. Celem istnienia tej wspólnoty jest „prowadzenie działalności wychowawczej i opiekuńczej w środowisku dzieci i młodzieży” (par. 3), a za podstawę pracy przyjęto system prewencyjny wypracowany przez założyciela Towarzystwa Salezjańskiego, św. Jana Bosko. Głównym celem wychowawczym placówki

---

<sup>437</sup> *Sprawozdanie ze spotkania Wspólnoty Wychowawczo-Duszpasterskiej Oratorium im. św. Jana Bosko przy Bazylice Najświętszego Serca Jezusowego w Warszawie*, „Oratorium” 1999/2000, t. 1 (Dokumenty Oratorium), brak paginacji.

<sup>438</sup> Tamże.

<sup>439</sup> *Statut Oratorium im. św. Jana Bosko przy Bazylice Najświętszego Serca Jezusowego w Warszawie*, „Oratorium” 1999/2000, t. 1, brak paginacji.

<sup>440</sup> Tamże.

„jest integralny rozwój młodego człowieka który dokonuje się w środowisku wychowawczo-duszpasterskim, opartym na systemie uprzedzającym, wypracowanym przez św. Jana Bosko. Wychowanie i wzrost w środowisku oratorskim ma ukształtować w młodym człowieku postawę dobrego obywatela i chrześcijanina”<sup>441</sup>.

Cele duszpastersko-wychowawcze dotyczą tworzenia integralnej wspólnoty wychowawców, wychowanków i ich rodziców. Przewidywana jest współpraca z instytucjami państwowymi oraz samorządowymi, wymiana doświadczeń, a także utrzymywanie kontaktów w kraju i za granicą z podobnymi katolickimi środowiskami wychowawczo-opiekuńczymi. Szczególną troską ma być otaczana młodzież ze środowisk patologicznych, zagrożona alkoholizmem, narkomanią oraz biedą. Opieka ta odbywa się w ramach zajęć sportowych, świetlicowych, rekreacyjnych itp. Ważnym celem jest także wychowanie patriotyczne, religijne, rodzinne, kulturalne, obywatelskie, które można realizować np. poprzez promocję wartościowych filmów, sztuk teatralnych, koncertów, wystaw. Szczególną uwagę zwraca się na utrzymanie bazy materialnej placówki<sup>442</sup>.

Członkowie oratorium dzielą się na członków zwyczajnych, uczestników i członków wspierających. Do pierwszej grupy należą salezjanie. Członkowie uczestnicy składają się z dzieci i niepełnoletniej młodzieży, będącej pod opieką wspólnoty, za wiedzą i zgodą rodziców oraz wychowawców, rodziców i opiekunów pracujących na rzecz dzieci i młodzieży oratorskiej. Członkowie wspierający mają przede wszystkim udzielać placówce pomocy finansowej lub rzeczowej<sup>443</sup>.

Prawa i obowiązki członków określają paragrafy 7–10 *Statutu*. Członkowie zwyczajni uczestniczą w pracach duszpastersko-wychowawczych, zgłaszają nowe propozycje pracy oraz mogą być wybierani do władz oratorium. Członkowie uczestnicy mają takie same prawa jak zwyczajni, z wyjątkiem czynnego i biernego prawa wyborczego. Podobne prerogatywy przypisano członkom wspierającym. Wszyscy członkowie mają obowiązek przestrzegać *Statutu*. Decyzję o przyjęciu lub wykluczeniu z oratorium członków uczestników podejmuje kierownik, biorąc pod uwagę opinię Rady placówki. Na podstawie finansowe działalności składać się mają darowizny, zapisy, składki członkowskie, subwencje krajowe i zagraniczne. Ponadto placówka może prowadzić działalność gospodarczą, wydawniczą, jak również oświatowo-zdrowotną<sup>444</sup>.

<sup>441</sup> Tamże.

<sup>442</sup> Tamże, par. 4.

<sup>443</sup> Tamże, par. 5, 6.

<sup>444</sup> Tamże, par. 21.

Oprócz Statutu w oratorium zostały przyjęte *Założenia lokalnego programu wychowawczo-duszpasterskiego na rok szkolny 1999/2000*, nie tylko wyznaczające główne linie działalności we wspomnianym roku szkolnym, lecz także dotyczące całej działalności Wspólnoty. Tak więc oratorium gromadzi wszystkich chętnych do wspólnego spędzania czasu wolnego w duchu wartości chrześcijańskich. Jego uczestnicy poprzez wspólne przebywanie, zabawę, modlitwę i sport mają tworzyć środowisko wychowawcze, w którym manifestowana jest właściwa postawa chrześcijańska. W celu osiągnięcia sukcesu wychowawczego wspólnota salezjańska ma prowadzić dialog z podopiecznymi, oparty na życzliwości, przyjaźni i miłości wychowawczej. Wychowanie oratoryjne prowadzi bowiem do osiągnięcia dojrzałości osobowej, pogłębienia wiary, uświadomienia sobie własnego miejsca oraz swojej roli w Kościele, a także życiowego powołania<sup>445</sup>. Można to osiągać poprzez wejście w kulturę, ewangelizację i katechezę, czynny udział w działalności ruchów, stowarzyszeń oraz kół zainteresowań, przykłady życia kapłańskiego i rodzinnego<sup>446</sup>. W praktyce wychowanie młodzieży ma być realizowane poprzez gromadzenie podopiecznych na Eucharystii, wspólną codzienną modlitwę, spotkania dla wychowawców i animatorów, indywidualne rozmowy oraz inne formy pracy. We wszelkich działaniach wychowawczych uwzględnia się wiek oratorian i do niego dostosowuje metody pracy. Środowisko wychowawcze oratorium tworzą dom, szkoła, boisko i parafia<sup>447</sup>.

Wznowienie pracy z młodzieżą wymagało takiej modernizacji struktury placówki, aby działalność była zgodna z ideą ks. Bosko, a zarazem odpowiadała zmieniającej się rzeczywistości. O ile cele i formy pracy pozostawały niezmiennie, o tyle struktura została unowocześniona, a także dostosowana do oczekiwań dzieci, młodzieży, rodziców<sup>448</sup>.

Za całokształt działalności odpowiedzialni są księża salezianie. Zgodnie z założeniami lokalnego programu wychowawczo-duszpasterskiego wspiera ich w tej pracy Stowarzyszenie Współpracowników Salezjańskich. Natomiast pracę koordynuje powołana do życia Rada oratorium, której przewodniczą kierownik, duszpasterze grup stowarzyszeń, wspólnot młodzieżowych i dziecięcych oraz przedstawiciele środowisk wychowawczych. Rada oratorium ma w swojej gestii programowanie pracy wychowawczo-duszpasterskiej, organizację i prowadzenie działań (oraz ich weryfikację),

---

<sup>445</sup> *Założenia lokalnego programu wychowawczo-duszpasterskiego na rok szkolny 1999/2000*, „Oratorium”, t. 1.

<sup>446</sup> Tamże.

<sup>447</sup> Tamże.

<sup>448</sup> Tamże.



towarzystwo młodzieży w jej rozwoju duchowym, analizę sytuacji młodzieży na terenie działania oratorium<sup>449</sup>.

Nowością, w stosunku do pracy oratorium w okresie międzywojennym, było powołanie Lokalnej Rady Młodych, złożonej z liderów grup, stowarzyszeń i wspólnot, która stanowi organ doradczy w planowaniu wszelkiej działalności młodzieżowej w środowisku oratoryjnym. Zadaniem Lokalnej Rady Młodzieżowej jest współpraca z duszpasterzami poszczególnych grup i związana z tym realizacja programów<sup>450</sup>. W skład Lokalnej Rady Młodych w 1999 r. weszło 13 osób reprezentujących Wspólnotę Ministrancką, Bielanek, Ruchu „Światło-Życie”, SALOS-u, grupę teatralną<sup>451</sup>.

Kolejne *novum* to animatorzy, czyli osoby przygotowywane do pracy z młodzieżą i dziećmi w zakresie prowadzenia zajęć rekreacyjnych, ich stała obecność wśród podopiecznych oraz prowadzenie zajęć realizujących program wychowawczo-duszpasterski w grupach<sup>452</sup>.

Ważnym elementem współpracy środowiskowej są spotkania oratoryjne z udziałem dzieci, rodziców, wychowawców, mające na celu integrację społeczeństwa praskiego. Każda grupa oratoryjna zachowuje swoją tożsamość i realizuje własny program, współpracując z innymi grupami. Odpowiedzialnym za współpracę jest kierownik oratorium<sup>453</sup>.

Działalność oratorium dzieli się na sektory tematyczne. Jednym z nich jest sektor sportowy, powierzony opiece Stowarzyszenia Lokalnego Salezjańskiej Organizacji Sportowej, które nie jest formalnie integralną częścią oratorium, ale realizuje idee ks. Jana Bosko w zakresie wychowania fizycznego, tożsame z charakterem działalności oratoryjnej. Pod jego kuratelą działają młodzieżowe grupy sportowe, uprawiające piłkę nożną, siatkową, koszykówkę i tenisa stołowego, kontynuując przedwojenne tradycje. Natomiast sektorowi kulturalnemu podlegają zajęcia muzyczne (schola „Cherubinki” oraz zespół wokalny-instrumentalny), teatralne, językowe, turystyczne. W ramach sektora animacji prowadzona jest Szkoła Animatora Oratorium, dająca uczestnikom przygotowanie do zadań wychowawczych<sup>454</sup>.

Organizowanie społecznego środowiska pracy oratorium należy do sektora społecznego. Działalność tej jednostki polega na opiece nad dziećmi z najuboższych rodzin i otwarciu się na nie, wspomaganie pracy świetli-

<sup>449</sup> Tamże.

<sup>450</sup> Tamże.

<sup>451</sup> *Protokół ze spotkania Lokalnej Rady Młodzieżowej w Oratorium im. Św. Jana Bosko przy Bazylice NSJ w Warszawie, z dnia 19 listopada 1999 r., „Oratorium” 1999/2000, t. 1.*

<sup>452</sup> Tamże.

<sup>453</sup> Tamże.

<sup>454</sup> Tamże.



cy TPD i kontaktowaniu się z rodzicami. Oddzielną propozycją są obozy oratoryjne, zapewniające oratorianom nie tylko wypoczynek, lecz także wychowanie. W ramach tego sektora salezjanie organizują stacjonarne zimowiska „Zima w mieście”, wakacyjne obozy sportowe, turystyczne, rekreacyjne itp.<sup>455</sup>

Każdemu sektorowi przewodniczą duszpasterze tworzący wraz z kierownikiem oratorium Radę Wychowawczo-Duszpasterską. Spotkania Rady mają odbywać się regularnie kilka razy w miesiącu. Służą one omawianiu najważniejszych spraw programowych, planowaniu okolicznościowych spotkań, wycieczek, uroczystości. Wrześniowy program działań w roku 1999/2000 obejmował np. dwukrotne spotkania Wspólnoty Ruchu „Światło-Życie”, Festyn Olimpijski, rozgrywki SALOS-u<sup>456</sup> na Agrykoli, Turniej Piłkarskich Siódemek, Otwarty Turniej Tenisa Stołowego, wycieczki ministrantów do Lichenia i Muzeum Wojska Polskiego, wyjazd na Zlot Młodzieży Diecezji Warszawsko-Praskiej do Ossowa, Festyn Oratoryjny oraz powakacyjne spotkania Bielanek, scholi dziecięcej i zespołu „Ars Cantica”. 17 września odbył się koncert Edyty Geppert<sup>457</sup>.

## 2. Pozyskiwanie finansów

Prowadzenie placówki takiej jak oratorium, której wychowawcza i opiekuńcza funkcja jest celem nadrzędnym, wymagało nie tylko stworzenia odpowiedniej infrastruktury, lecz także pozyskiwania środków materialnych na realizację zaplanowanych zadań. W okresie międzywojennym, kiedy oratorium dopiero zaczynało funkcjonować, na jego działalność w znakomitej mierze łożyli salezjanie, oddając we władanie placówki podziemia bazyliki i wspierając materialnie dzieło św. Jana Bosko. Z chwilą objęcia kierownictwa przez ks. Ludwika Rupałę – energicznego kapłana, umiającego pozyskiwać darczyńców – sytuacja finansowa oratorium, aczkolwiek daleka od ideału, zaczęła się poprawiać na tyle, że można było placówkę doposażać i skupiając społeczność praską na różnego rodzaju uroczystościach (jarmarkach, świętach itp.), zbierać pieniądze na działalność. Niejednokrotnie zwracano się także do władz Praży z prośbą o wsparcie np. wyjazdów wakacyjnych ora-

<sup>455</sup> Tamże.

<sup>456</sup> Stowarzyszenie Lokalnej Salezjańskiej Organizacji Sportowej SALOS wyrosło ze środowiska oratoryjnego i działa od 1993 r. Współpracuje na niwie sportowej z oratorium, uczestnicząc w organizacji wypoczynku młodzieży, zawodów sportowych, podejmując inicjatywy opiekuńcze i wychowawcze salezjanów. *Program półkolonii dla dzieci i młodzieży „Zima w Mieście”, „Oratorium” 1999/2000*, t. 2.

<sup>457</sup> *Protokół ze Spotkania Lokalnej...*

torian, co przynosiło dobre efekty, a współpraca ze starostwem i władzami układała się na ogół dobrze.

Po II wojnie światowej sytuacja finansowa zrujnowanej Polski i prowadzona przez władze państwowe polityka ateizacji społeczeństwa nie dawały salezjanom szans na otrzymanie jakiegokolwiek dotacji. Władze państwowe, dążąc do całkowitej laicyzacji społeczeństwa, nie widziały potrzeby finansowego angażowania się w dzieła prowadzone przez Kościół, nawet wtedy, gdy występowała konieczność otoczenia opieką i wychowaniem młodzieży ze środowisk zaniedbanych wychowawczo. Toteż oratorium było wspomagane finansowo głównie przez Towarzystwo Salezjańskie, przyjaciół i darczyńców. Dopiero po uzyskaniu osobowości prawnej i wpisaniu na listę Organizacji Pożytku Publicznego sytuacja finansowa placówki poprawiła się, władze podjęły bowiem, początkowo nieśmiało, a wraz z upływem czasu coraz bardziej wydajną współpracę z salezjanami, dotując oratorium i wspólnie realizując różnego rodzaju projekty, mające na celu nie tylko wychowanie dzieci i młodzieży, lecz także integrację społeczności warszawskiej Pragi.

Ze sprawozdań merytorycznych wynika, że programy profilaktyczne, których głównym realizatorem było Oratorium im. św. Jana Bosko, były dofinansowywane przez władze samorządu terytorialnego. Przekazywane kwoty zapewniały opłacenie wykwalifikowanej kadry wychowawców i socjoterapeutów, prowadzących zajęcia z dziećmi. Rozwojowi fizycznemu podopiecznych, tak ważnemu nie tylko dla zdrowia, lecz także dla kształtowania charakteru, patronowało także Ministerstwo Sportu, dotując corocznie zmagania oratorian na Stadionie Narodowym, zwłaszcza podczas ferii zimowych. Możliwość dożywiania dzieci zapewniały środki finansowe pozyskiwane od darczyńców, zarówno w pieniądzu, jak i w naturze. Jednak, jak pisał ówczesny kierownik oratorium ks. Janusz Kuskowski w sprawozdaniu merytorycznym z działalności oratorium za rok 2007, „Podstawowym źródłem utrzymania pomieszczeń i finansowania działań podejmowanych przez oratorium są środki finansowe i materialne pozyskiwane przez Parafię Najświętszego Serca Jezusowego w Warszawie, na terenie której oratorium funkcjonuje”<sup>458</sup>.

Tradycyjnym elementem wpływów były „cegiełki”, dochody z imprez organizowanych dla dzieci i przez dzieci (przedstawienia teatralne, bilety na wyświetlane w oratorium filmy), wreszcie odpisy od podatku przekazywane przez sympatyków wraz z corocznym rozliczeniem PIT<sup>459</sup>.

<sup>458</sup> *Sprawozdanie merytoryczne z działalności za rok 2007*, w: *Kronika Oratorium*, ASIW.

<sup>459</sup> O zaangażowaniu finansowym, wspierającym działalność oratorium, świadczą sumy, jakie przytoczone zostały w dalszej części pracy, informującej o działalności pla-

Wsparcia finansowego wymagał także organizowany co roku „mikołaj” dla dzieci z biednych rodzin, który cieszył się dużym zainteresowaniem. Już 11 grudnia 1999 r. do bazyliki przybył mikołaj, który rozdał prezenty 1000 dzieci, wytypowanych przez pedagogów szkolnych. Uroczystość uświetnił występ zespołu „Cherubinek”, a mikołajowe prezenty zostały ufundowane przez Caritas Diecezji Warszawsko-Praskiej wraz z salezjanami<sup>460</sup>. Wyrazem wdzięczności za wsparcie oratorium w organizacji „mikołaja” były podziękowania, jakie kierownik placówki skierował do Krystyny i Jerzego Pomianowskich z Nowego Dworu Mazowieckiego, Alicji Semplawskiej oraz firmy Falco Kanon za poniesioną pomoc finansową i rzeczową<sup>461</sup>.

Pomoc materialna i finansowa zewnętrznych instytucji i firm pomagała salezjanom realizować cele oratorium, m.in. zapewnić dzieciom pobyt na koloniach, zimowiskach, obozach czy też wesprzeć darami materialnymi wyposażenie placówki. Na przykład firma BIC Polska Sp. z o.o. w grudniu 1999 r. przekazała na rzecz placówki długopisy, ołówki, flamastry, kredki w liczbie 264 sztuk<sup>462</sup>. Podziękowanie za tak hojny dar na uroczystość „Spotkania z mikołajem” wystosował kierownik oratorium ks. mgr Dariusz Husak SDB. Za wsparcie działalności podziękowano również pracownikom Wydziału Oświaty i Kultury Warszawa-Centrum, firmie ZELMER z Rzeszowa. Hurtownia zabawek „Karolina” przekazała gry planszowe, paletki do ping-ponga, bierki i komplet gry do tenisa, zabawki<sup>463</sup>. Używany sprzęt do ćwiczeń siłowych przekazał Stołeczny Ośrodek Sportowy, słodcze produkcji firmy Wedel zasilili organizowaną przez salezjanów „Zimę w Mieście”.

W 2006 r. oratorium otrzymało środki na realizację programu „Dać skrzydła”, polegającego na rozwiązywaniu problemów alkoholowych i działalności profilaktycznej. Kwestia profilaktyki była paląca, w środowisku osiedla Szmulowizna istniało bowiem wysokie zagrożenie narkomanią i alkoholizmem, stąd uzasadniona była konieczność zorganizowania warsztatów terapeutyczno-profilaktycznych, zwłaszcza że oratorium działało na tym terenie. Program przewidywał prowadzenie nie tylko

---

cówki. Zamierzeniem Autorów nie była szczegółowa analiza wpływów i wydatków, które przekazywane były na rzecz oratorium. Dokumenty finansowe są sprawą wewnętrzną Towarzystwa Salezjańskiego. Mimo to w każdym sprawozdaniu merytorycznym uwidocznione zostały koszty kolonii, obozów i innych form opiekuńczo-wychowawczo-profilaktycznych prowadzonych przez Towarzystwo Salezjańskie.

<sup>460</sup> Protokół ze Spotkania Lokalnej....

<sup>461</sup> Listy z podziękowaniem wystosowane przez ks. Dariusza Husaka do Alicji Semplawskiej, firmy Falco Kanon i państwa Pomianowskich, „Oratorium” 1999/2000.

<sup>462</sup> *Wydanie zewnątrz nr 27–99, Warszawa 15/12/1999 r., darowizna, tamże.*

<sup>463</sup> *FPH „Karolina” hurtownia zabawek, faktura VAT z 25 stycznia 2000 r., tamże.*

zajęć o charakterze edukacyjnym i rozwojowym, lecz także zajęć socjoterapeutycznych z dziećmi, grupowych oraz indywidualnych. Ponadto ważnym elementem programu było budowanie kontaktów z rodzicami podopiecznych, ścisła współpraca z kuratorami rodzinnymi, pedagogami wychowawcami szkolnymi.

Organizatorzy założyli realizację trzech zasadniczych celów, mianowicie poprawę społecznego funkcjonowania dzieci i młodzieży ze środowisk zagrożonych patologiami, szczególnie problemem alkoholowym, zapobieganie zachowaniom nieakceptowanym społecznie i szkodliwym dla zdrowia (uzależnienia, przemoc), kształtowanie umiejętności współpracy, współtworzenia, współdecydowania, czyli samorządności. Tym zamierzeniom towarzyszyły nauka budowania właściwych relacji z otoczeniem, nabycie umiejętności radzenia sobie w trudnych sytuacjach, redukcja napięć wynikających z trudnych sytuacji domowych, uczenie rozwiązywania konfliktów, przestrzeganie ogólnie akceptowanych norm moralnych i społecznych, zapewnienie właściwego gospodarowania czasem wolnym, reedukacja i pomoc w nauce, dożywianie podopiecznych<sup>464</sup>.

Taka forma pomocy realizowana była również w następnych latach. W 2012 r., kiedy kierownikiem oratorium był ks. Krzysztof Pawlukowski, wspólnota oratoryjna zaangażowała się w realizację zadania publicznego, którego naczelnym hasłem było „Wychowywać razem i odpowiedzialnie”. Przedsięwzięcie zaplanowano na okres półroczny, od 1 lipca do 31 grudnia 2012 r. Przewidywano udział 180 osób, które pochodziły z zaniedbanych praskich rodzin, celem działań kompensujących negatywne skutki środowiskowe było bowiem wyrównywanie szans rozwoju i wychowanie młodzieży.

Nie wszyscy jednak pozytywnie odpowiadali na kierowane do nich prośby o wsparcie działań na rzecz dzieci i młodzieży oratoryjnej. Nie zareagowały w żaden sposób m.in. zakłady Daewoo, Zakłady Budownictwa Mostowego z Warszawy, sochaczewska Bakoma, warszawskie Przedsiębiorstwo Regionalnej Organizacji Turystycznej i kilka innych.

### 3. Obozy, kolonie, półkolonie, wycieczki

Kierownictwo praskiego oratorium tradycyjnie zadbało o wypoczynek podopiecznych. W zimie organizowano obozy sportowe, zazwyczaj wspólnie z SALOS-em, w lecie wyjeżdżano na kolonie. Można stwierdzić, że w tym fragmencie pracy wychowawczej postępowano konsekwentnie przez ca-

<sup>464</sup> Dokumentacja Oratorium, ASIW.

ły czas istnienia oratorium, dbając o zdrowie i rozwój fizyczny dzieci oraz młodzieży. Rokrocznie urządzano obozy w Smolnikach, z których tylko w 1996 r. skorzystało 500 dzieci<sup>465</sup>. W lipcu 1997 r., podczas „powodzi tysiąclecia”, salezjanie wysłali na obóz do Smolnik nie tylko swoich podopiecznych, lecz także dzieci powodzian, a ponadto przekazali 18 tysięcy 500 złotych na rzecz poszkodowanych przez żywioł<sup>466</sup>.

W 1998 r. 90 dzieci wyjechało na obóz sportowy do Urli koło Wyszkowa. Przez dwa tygodnie dzieci pod opieką wychowawców zażywały wakacyjnego wypoczynku, kąpiąc się w Liwcu, jak również zwiedzając okolice: Pułtusk, Liw, Loretto. Nie zabrakło też zmagani sportowych. Odbyły się Olimpiada Sportowa, Turniej Rycerski, Mundial Urle 98. Przeprowadzono wybory Miss i Mistera Kolonii, zorganizowano wernisaż prac uczestników koła plastycznego. Treścią duchową okazała się wystawiona przez młodzież sztuka o królu Arturze i jego dorastaniu do roli króla<sup>467</sup>.

W sezonie zimowym zorganizowano obozy sportowe dla ministrantów w górach w paśmie Gorców, w Zakopanem i Ochotnicy Dolnej, natomiast latem w Poroninie oraz w Osłoninie koło Pucka<sup>468</sup>.

W dokumentach archiwalnych Towarzystwa Salezjańskiego znajdujemy szczegółowe informacje dotyczące działalności oratoryjnej w 2000 r., które będą podstawą do ukazania rozwoju pracy wychowawczej w początkach XXI stulecia i w końcu drugiej dekady tegoż. Jak wynika z protokołu, w planach Rady oratorium na wakacje 2000 r. przewidywano organizację kilku obozów: w czerwcu w Bieszczadach (obóz wędrowny dla ministrantów), w lipcu w Lubiszewie, w Suwałkach (obóz dla dzieci), w Ostródzie (dla ministrantów), w Łosicach (dla animatorów). Zaplanowano także w sierpniu pieszą pielgrzymkę do Częstochowy. Jednocześnie zaznaczono, że kolejne nieformalne spotkanie Rady odbędzie się podczas kilkudniowego wyjazdu wychowawców i animatorów do Wilna<sup>469</sup>.

Wypoczynek letni cieszył się wśród oratorian oraz rodziców szczególną popularnością, o czym świadczyła liczba uczestników poszczególnych obozów. Na obóz wędrowny w Bieszczadach zgłosiło się np. 25 uczestników. Oprócz tego, że obóz zachęcał ze względu na walory turystyczne, to jego celem było propagowanie szacunku dla środowiska. Szacowano, że koszt pobytu w Bieszczadach, w kontekście wpłat uczestników, wyniesie sześć tysięcy złotych. Oczekiwano, że wsparcie przedsięwzięcia ze strony Urzędu Miasta,

<sup>465</sup> „Bazylika” 1996, nr 31.

<sup>466</sup> „Bazylika” 1997, nr 30.

<sup>467</sup> „Bazylika” 1998, nr 30.

<sup>468</sup> „Bazylika” 1999, nr 2, nr 6, nr 29, nr 30.

<sup>469</sup> *Protokół ze spotkania Lokalnej Rady...*



obok wniesionych środków własnych w wysokości 1500 złotych, wyniesie dwa tysiące złotych<sup>470</sup>. Obóz trwał od 23 do 30 czerwca 2000 r.<sup>471</sup>

W lipcu 2000 r. salezjanie zorganizowali dwutygodniowy wypoczynek dla 90 uczestników obozu w Suwałkach, kolejny zaś w Ostródzie. Obydwa obozy przeznaczone były dla dzieci z najuboższych rodzin praskich, naznaczonych problemem alkoholizmu. Ich celem był nie tylko wypoczynek, lecz także nauka współżycia w grupie rówieśniczej przez uczestnictwo w grach zespołowych, kształtowanie pożądanых zachowań i nawyków higienicznych. Przewidziano również warsztaty muzyczne, plastyczne oraz teatralne. Na obozy rekrutowano młodzież w porozumieniu z pedagogiem szkolnym.

Podstawą programu wychowawczego obozu w Suwałkach była lektura *Kubusia Puchatka*, stąd nazwa obozu „Kubusiowisko 2000”. Odrębną, ale istotną kwestią były koszty pobytu obozowiczów. Stowarzyszenie otrzymało z Gminy Warszawa Centrum dotację w wysokości ponad pięć tysięcy złotych. Oczywiście kwota tylko w części pokrywała koszty pobytu dzieci w Suwałkach. Całkowity koszt realizacji zadania zamknął się w kwocie 48 tysięcy 370 złotych, z czego wpłaty uczestników wyniosły prawie 18 tysięcy złotych. Urząd Dzielnicy Praga Północ oraz Wydział Oświaty dotował wyjazd w wysokości ponad 14 tysięcy, pięć tysięcy stanowiły środki własne, sponsorzy dołożyli 11 tysięcy, a rodzice prawie 18 tysięcy złotych. Przy czym należy podkreślić, że wpłaty od rodziców wahały się od 100 do 500 złotych, a 15 dzieci z najuboższych rodzin było zwolnionych z jakichkolwiek opłat. Wyjazd dzieci dotowała również Fundacja „Pomoc Społeczna SOS” w wysokości dwóch tysięcy 500 złotych<sup>472</sup>. Opiekę sprawowali księża, klerycy i wolontariusze<sup>473</sup>. Zakwaterowanie i wyżywienie zapewnione zostało przez Internat Zespołu Szkół Ekonomicznych im. Macieja Rataja oraz przez Szkołę Odzieżową prowadzoną przez siostry salezjanki<sup>474</sup>.

Dzieci uczestniczące w „Kubusiowisku 2000” obowiązywał regulamin, którego przestrzeganie było obligatoryjne, zapewnienie obozowiczom bez-

---

<sup>470</sup> Wniosek o dotację na wykonanie zadań związanych z realizacją zadań Gminy skierowany do Ośrodka Pomocy Społecznej Gminy Warszawa Centrum, z dnia 20 marca 2000 r., tamże.

<sup>471</sup> tamże.

<sup>472</sup> Pismo Fundacji do kierownika oratorium ks. Dariusza Husaka z dnia 27 czerwca 2000 r., tamże.

<sup>473</sup> Formularz rozliczenia dotacji otrzymanej z Gminy Warszawa-Centrum przy łącznej kwocie ponad 500 tysięcy; *Sprawozdanie merytoryczno-opisowe zrealizowanego zadania*, tamże.

<sup>474</sup> Rozliczenie środków finansowych otrzymanych z Mazowieckiego Kuratorium Oświaty na realizację obozu wypoczynkowo-rekreacyjnego dla dzieci „Kubusiowisko 2000” w Suwałkach w dniach 10–23 lipca 2000, tamże.



pieczeństwa przez dorosłych stanowiło bowiem we wszelkich tego typu działaniach priorytet. Ponadto regulamin porządkował tryb życia podczas pobytu na wakacjach. Obowiązywały punktualność, uczestnictwo grupowe we wszystkich zajęciach, przestrzeganie godzin snu. Polecano pamiętać, „że Przyjaciół Kubusia Puchatka i mieszkańców Stumilowego Lasu nie pali, nie pije, nie używa brzydkich słów”, dbano o higienę i porządek, nie wolno było oddalać się bez pozwolenia wychowawcy, należało życzliwie odnosić się do kolegów i opiekunów<sup>475</sup>. Kąpiele oraz plażowanie również podlegały swego rodzaju rygorom. Nie wolno było wchodzić do wody bez pozwolenia opiekuna, na jego sygnał należało bezzwłocznie wyjść z wody na brzeg, w czasie dużego promieniowania słonecznego konieczne było nakrycie głowy. Uczulano na przestrzeganie porządku i dyscypliny w czasie kąpieli (nie wolno było potrącać, popychać ani wrzucać do wody kolegów), od tego zależało bowiem bezpieczeństwo kąpiących się<sup>476</sup>.

Przesłanie *Kubusia Puchatka* salezianie wykorzystali jeszcze kilkakrotnie podczas kolejnych letnich i zimowych wakacji. Wszyscy opiekunowie oraz animatorzy swoją pracę wykonywali bezpłatnie<sup>477</sup>. Mazowieckie Kuratorium Oświaty sfinansowało pobyt na obozie w Suwałkach 15 dzieci<sup>478</sup>. „Kubusiowisko 2000” trwało od 10 do 23 lipca 2000 r. Uczestniczyło w nim 90 podopiecznych, a opieka wychowawcza była sprawowana przez sześć osób z kwalifikacjami pedagogicznymi oraz kierownika oratorium ks. Dariusza Husaka. Pomagało im 12 animatorów. Wspólne z Kubusiem Puchatkiem poszukiwanie przygód stanowiło podstawę programu wypoczynkowego, wychowawczego i opiekuńczego. Zaplanowano rejs statkiem po Jeziorze Augustowskim, autokarowe wycieczki po Suwalszczyźnie, kąpiele, zajęcia sportowe, dyskoteki, ogniska oraz inne zajęcia: teatralne, muzyczne, plastyczne. Uczestnicy dostawali cztery posiłki dziennie, zakwaterowani byli w 4-osobowych pokojach Internatu Zespołu Szkół Ekonomicznych w Suwałkach. Jak wynika z wizytacji przeprowadzonych przez władze oświatowe i sanitarne, wszelkie wymogi dotyczące opieki i zdrowia uczestników „Kubusiowiska 2000” zostały spełnione.

Wrażenia anonimowego uczestnika obozu zachowały się w dokumentach oratorium. „Kierownikiem całości był ks. Darek Husak SDB, a w pracy wychowawczej dzielnie pomógł mu kleryk Mariusz Denkiewicz. Uczestnicy

<sup>475</sup> Regulamin „Kubusiowiska 2000”, tamże.

<sup>476</sup> Regulamin plażowania i kąpieli, tamże.

<sup>477</sup> Obóz wypoczynkowo-rekreacyjny „Kubusiowisko 2000” w Suwałkach w dn. 10–23 lipca 2000 r., organizowany przez Oratorium św. Jana Bosko przy Bazylice NSJ, „Oratorium” 1999/2000, t. 2.

<sup>478</sup> Tamże.

obozu zwiedzili Wigry, Augustów, Studzienniczą oraz inne ciekawe zakątki Suwalszczyzny. Nie zabrakło też rejsu statkiem po jeziorach oraz kąpeli, a także zajęć plastycznych, muzycznych, teatralnych i oczywiście zmagają sportowych. (...) Jesteśmy wdzięczni naszym dobrodziejom za wiele przejawów życzliwości i pomocy, dzięki którym nasz obóz mógł się odbyć, przynosząc nam wiele niezapomnianych przeżyć<sup>479</sup>. Także później, np. w 2007 r. podopieczni oratorium wyjechali na obóz wakacyjny do Malinówki koło Ełku. Wszystkie koszty pobytów wakacyjnych pokrywali sponsorzy, natomiast oratorium finansowało przejazdy dzieci i młodzieży<sup>480</sup>.

Lato 2000 r. obfitowało tymczasem w różnego rodzaju wyjazdy. Młodzież wraz z opiekunami przebywała na obozach i koloniach w Bieszczadach, Lubiszewie, Suwałkach, Ostródzie, Łosicach, Lutomierniku<sup>481</sup>. Program „Lato 2000” zapewniło 469 uczestnikom oratorium wypoczynek na ośmiu obozach, prowadzonych przez sześciu księży salezjanów, dziewięciu kleryków, jedną siostrę zakonną i jedną osobę świecką<sup>482</sup>.

Wspólnota ministrancka 14 października 2000 r. udała się na wycieczkę do Czarnolasu, Zwolenia, Puław i Kazimierza Dolnego. W drodze ministranci odwiedzili dom dziecka, gdzie obdarowali dzieci specjalnej troski prezentami, w związku z kończącymi się obchodami Tygodnia Miłosierdzia. Tego typu spotkania organizowane przez wspólnotę oratoryjną kształtowały w młodych ludziach postawy empatyczne, uświadamiały konieczność wsparcia bliźniego niezależnie od jego kondycji fizycznej czy psychicznej. Wprowadzały dzieci z deficytami w środowisko społeczne, dając im poczucie godności osoby ludzkiej<sup>483</sup>. W kwietniu 2001 r. ministranci pielgrzymowali do Zuzeli, miejsca urodzenia Prymasa Tysiąclecia Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Trasa prowadziła przez Sokołów Podlaski, gdzie zwiedzono liceum salezjańskie, Drohiczyn ze wspaniałymi zabytkami sakralnymi oraz Ciechanowiec, w którym odwiedzono skansen polskiej wsi. W Zuzeli, poza odmawianiem modlitw w kościele parafialnym, ministranci oglądali klasę, w której uczył się Prymas, oraz muzeum z pamiątkami po tym wielkim człowieku Kościoła<sup>484</sup>.

<sup>479</sup> Tamże.

<sup>480</sup> *Sprawozdanie merytoryczne z działalności za rok 2007*, ASIW.

<sup>481</sup> *Protokół ze spotkania Rady oratorium im. św. Jana Bosko przy Bazylice NSJ z dnia 3 czerwca 2000 r.*, „Oratorium” 1999/2000, t. 1.

<sup>482</sup> Zestawienie akcji wakacyjnych „Lato 2000”, „Oratorium” 1999/2000, t. 2.

<sup>483</sup> *Kronika Ministrancka*, ASIW.

<sup>484</sup> „Oratorium” 1999/2000, t. 2.

Podopieczni oratorium<sup>485</sup> w 2008 r. dwukrotnie wyjeżdżali do Murzasichla, latem na kolonie, zimą na obóz narciarski. Na koloniach wypoczywało 40 uczestników, uczniów ze szkół podstawowych i gimnazjów<sup>486</sup>. W programie zajęć, obok stałych elementów takich jak poranna i wieczorna modlitwa, msza św., trzy posiłki, przewidywano zajęcia w grupach, wycieczki i inne atrakcje. Koloniści zwiedzili Ludźmierz, Wadowice, Niedzicę, Czorsztyn, Kalwarię Zebrzydowską, odbyli wycieczkę do Zakopanego (Dolina Kościeliska). Nie zabrakło zajęć sportowych, 12 lipca zorganizowano bowiem Dzień Olimpijski, przewidziano także rozgrywki sportowe, bieg patrolowy zakończony ogniskiem. Chętni odwiedzili „bazarza”, a inni bawili się na dyskotece. Nad całością czuwał kierownik kolonii ks. Krzysztof Pawlukowski.

Od 11 do 17 lutego 2008 r. 16 osób wyjechało na obóz narciarski do Murzasichla pod opieką ks. Janusza Kuskowskiego i ks. Krzysztofa Pawlukowskiego. Charakter sportowo-wypoczynkowy obozu nie wykluczał ważnych celów wychowawczych takich jak: integracja, współdziałanie, zdrowe współzawodnictwo, szacunek dla innych, kształtowanie życzliwych relacji interpersonalnych i innych. Formy realizacji celów były ściśle związane z aktywnością młodzieży we wspólnej pracy na rzecz uczestników obozu, takiej jak dbanie o porządek, praca na rzecz ośrodka, zajęcia integrujące grupę z kadrą. Atrakcjom w postaci różnego rodzaju zabaw, wycieczki, festiwali piosenki, zabawy na śniegu, jazdy na nartach towarzyszyła wspólna modlitwa, uczestnictwo we mszy św., wychowanie w duchu wiary, kształtowanie właściwego obrazu Boga<sup>487</sup>.

Na kanwie *Małego Księcia* Antoine'a de Saint-Exupéry'ego zorganizowano program półkolonii dla dzieci i młodzieży „Zima w Mieście – 2000”. Hasłem przewodnim był cytat z *Małego Księcia*: „To za sprawą bezinteresownego poświęcenia ludzie nawiązują łączność ze sobą”<sup>488</sup>. Treść tego utworu dla dzieci i dorosłych animatorzy salezjańscy starali się wykorzystać, kształtując umiejętności współżycia w grupie, przez ukazywanie postawy odpowiedzialności, życzliwych relacji między uczestnikami, umiejętności pracy zespołowej. Szczególnie ważne było wprowadzanie do życia codziennego wartości etycznych i postaw zgodnych z nauką chrześcijańską, przyczyniających się do wychowania młodzieży w duchu wiary, kształtujących w niej właściwy obraz Boga, ukazujących konieczność pielęgnowania atmosfery miłości, wzajemnego szacunku i radości.

<sup>485</sup> Od września 2007 r. oratorium kierował ks. Janusz Kuskowski.

<sup>486</sup> *Lista uczestników kolonii w Murzasichlu (7–20 lipca 2008 r.)*, ASIW.

<sup>487</sup> *Program zimowiska sportowego dla dzieci i młodzieży „Majerczykówka 08”*, ASIW.

<sup>488</sup> *Program półkolonii dla dzieci i młodzieży „Zima w Mieście”, „Oratorium” 1999/2000*,

Nie bez znaczenia było także rozwijanie zainteresowań kulturalnych. Wspierano własne inicjatywy artystyczne uczestników, rozwijano uzdolnienia plastyczne, muzyczne i teatralne, organizując wystawy prac, warsztaty muzyczne, festiwale oraz minilisty przebojów. Zadbano również o rozwój fizyczny uczestników. Podnoszeniu sprawności fizycznej służyły gry zespołowe, wizyty na pływalni, nauka jazdy na łyżwach<sup>489</sup>. Istotną rzeczą było zintegrowanie kolonistów, wpajanie poczucia współodpowiedzialności za wszystkie zjawiska i przedmioty, tworzenie zdrowego współzawodnictwa poprzez gry, konkursy, turnieje, włączanie dzieci w tworzenie ram regulaminowych, obowiązujących wszystkich uczestników. Kształtowano także poczucie estetyki, dbałość o najbliższe otoczenie, wyrabiano nawyki higieniczne. Dzieci zaangażowane były w utrzymywanie czystości, wykonywanie koniecznych dekoracji. Na zakończenie półkolonii rozdano nagrody i wyróżnienia, wyeksponowano osiągnięcia dzieci<sup>490</sup>.

Rozkład dnia zimowych półkolonii obejmował zajęcia rekreacyjne, zabawy integracyjne (tenis stołowy, bilard, przegląd piosenki, zajęcia na pływalni). Zawsze podawano drugie śniadanie i obiad. Pobyt rozpoczynano o godz. 9.00, następnie po porannej modlitwie spotykano się w sali teatralnej, gdzie następowało wprowadzenie do tematu dnia w postaci scenki z *Małego Księcia*, po czym o godz. 10.15 podawano drugie śniadanie. Obiady wydawane były dla każdej grupy dzieci i młodzieży w godzinach od 13.30 do 15.00. Dzień kończono w sali teatralnej podsumowaniem i ogłoszeniami dotyczącymi następnego spotkania<sup>491</sup>. Półkolonie „Zima w Mieście” nie tylko integrowały młodzież, lecz także były elementem pogłębiania wiary, każdy dzień rozpoczynał się bowiem poranną modlitwą, a w niedzielę odprawiano mszę św. Podsumowanie akcji „Zima w Mieście” odbyło się w środę 9 lutego. Wtedy również przeprowadzono aukcję nagród.

W zorganizowanym przez oratorium wypoczynku uczestniczyło 92 dzieci, sześciu wychowawców, 14 animatorów<sup>492</sup>. Półkolonie zgromadziły dzieci z ulic Pragi znajdujących się najbliżej bazyliki<sup>493</sup>. Akcję „Zima w Mieście” urządzano w oratorium rokrocznie<sup>494</sup>. O tym, że inicjatywy te realizowane podczas ferii zimowych były elementem wychowawczym, edukacyjnym i po-

<sup>489</sup> Tamże.

<sup>490</sup> Tamże.

<sup>491</sup> Tamże.

<sup>492</sup> O pomoc wychowawczą podczas akcji „Zima w Mieście” zwrócono się do studentów z uprawnieniami animatorów z Salezjańskiego Instytutu Wychowania Chrześcijańskiego.

<sup>493</sup> *Program półkolonii dla dzieci i młodzieży...*

<sup>494</sup> „Bazylika” 2002 nr 1 i 8. W 2003 r. w takiej akcji wzięło udział 80 uczestników, „Bazylika” 2003, nr 8. W 2004 r. uczestniczyło 50 osób, „Bazylika” 2004, nr 4.

trzebnym, świadczy podziękowanie, jakie złożyła na ręce ks. Dariusza Husaka Mazowiecka Kuratorka Oświaty Helena Szczekowska, pisząc: „Zagospodarowanie czasu wolnego dzieci i młodzieży, w sposób jaki zaoferowało stowarzyszenie, jest bardzo cenne, ponieważ ma na celu nie tylko wypoczynek i rekreację, ale również działalność wychowawczą opartą na bogactwie salezjańskiej tradycji”<sup>495</sup>.

Kolejna „Zima w Mieście” 2002 r. przebiegała pod hasłem „W poszukiwaniu wartości”. Udział wzięło 132 uczestników i około 20 animatorów oraz wychowawców<sup>496</sup>. Animatorzy pracowali z młodzieżą wedle ustalonego programu wychowawczego, uświadamiającego młodemu pokoleniu, jakie są najważniejsze wartości w życiu człowieka. Program powstał przy współpracy psycholożki prof. Krystyny Ostrowskiej. Prowadzono zajęcia w kołach zainteresowań, wyświetlano filmy oraz uprawiano sport. Każdego dnia podopieczni otrzymywali drugie śniadanie i obiad.

#### 4. Wychowanie przez sport

Od początku istnienia oratorium ważną formą pracy salezjańskiej z młodzieżą był sport, traktowany w kategoriach nie tylko zdrowej rywalizacji, lecz także nauki współdziałania w grupie, rozwoju fizycznego młodego pokolenia, kształtowania pożądanych cech charakteru. Boisko to jedno z najważniejszych narzędzi służących wychowaniu, to niezbędny element idei wychowania uprzedzającego. Ks. Bosko zaczął pracę z podopiecznymi od boiska, zaspakajając naturalne potrzeby chłopców. Stąd nie mogło go zabraknąć w przestrzeni oratorium. Już przed II wojną światową ówczesny kierownik ks. Ludwik Rupala swój pobyt w Warszawie rozpoczął od uporządkowania miejsca, gdzie mogły się odbywać mecze piłkarskie. W lecie rozgrywano turnieje piłkarskie, w zimie zaś boisko zamieniano w lodowisko (łyżwiarstwo). Sport w życiu oratorian był obecny na co dzień. Wspólnota współpracowała w tej dziedzinie ze Stowarzyszeniem Lokalnym Salezjańskiej Organizacji Sportowej, SALOS<sup>497</sup>. Organizacja ta duchowo wyrosła ze środowiska oratorium. W jej statucie zawarto cele Stowarzyszenia: „SL SALOS jest młodzieżową organizacją sportowo-wychowawczą i opiera swą działalność na systemie wartości chrześcijańskich i społecznej nauce Kościoła. Jego zaś celem jest rozwijanie wychowawczych, kulturalnych i społecz-

<sup>495</sup> Pismo Kuratora Mazowieckiego skierowane do ks. Dariusza Husaka SDB, w: *Księga Honorowa, Kronika Oratorium im. Św. Jana Bosko 1907–2000* (bez paginacji), ASIW.

<sup>496</sup> Tamże.

<sup>497</sup> Założone zostało w latach dziewięćdziesiątych XX w.



nych aspektów sportu w ramach uznanego wzoru człowieka i społeczeństwa wyraźnie inspirowany wizją chrześcijańską, prewencyjnym systemem Ks. Bosko i bogactwem salezjańskiej tradycji wychowawczej<sup>498</sup>. SALOS umożliwiał młodzieży uprawianie sportu zarówno w lecie, jak i w zimie, organizując mecze piłki nożnej, siatkowej, koszykówki na powietrzu i w hali.

Salezjanie zadbali też o opiekę nad dziećmi i młodzieżą w czasie ferii zimowych. W warszawskim oratorium na przełomie stycznia oraz lutego 1990 r. zorganizowano ferie zimowe. Placówka była czynna od 9.00 do 14.00 i od 15.00 do 21.00. Codziennie z oferty korzystało od 120 do 250 dzieci. Przygotowano wiele atrakcji, m.in. bazę gier, składanek, bilard, wyświetlano filmy. W oratorium pracowali klerycy, a nadzór sprawował ks. Henryk Bonkowski. Na bazie „Ferii Zimowych z księdzem Bosko” postanowiono organizować „Oratoria Sobotnie”<sup>499</sup>. Kontynuując przedwojenne tradycje sportowe, najczęściej organizowano mecze piłkarskie. W październiku 1991 r. drużyna z bazyliki brała udział w Turnieju Piłki Nożnej zorganizowanym na Stadionie Dziesięciolecia i zajęła zaszczytne trzecie miejsce. W tydzień później odbyły się eliminacje do mistrzostw osiedla „Kijowska” w tenisie stołowym. Turnieje organizowane przez salezjanów i mieszkańców osiedla „Kijowska” obejmowały też rozgrywki w koszykówce. Niestety, w tym meczu Puchar ks. Bosko przypadł drużynie Liceum im. Władysława IV. W lutym 1992 r. na pożegnanie ferii zimowych rozegrano w Hali Gwardii mecze halowej piłki nożnej. W grupie młodszych chłopców drużyna oratorium zajęła drugie miejsce. Sędziował Michał Listkiewicz, który z uznaniem wyrażał się o przebiegu meczów: „Sędziowanie tym maluchom sprawia mi nie lada frajdę. (...) Jest to gra nie skażona, nie zepsuta. Oby kiedyś na ligowych stadionach ich gra była równie czysta jak dziś”<sup>500</sup>. Oratorianie brali również udział w wielkim turnieju tenisa stołowego. Finał poprzedziły eliminacje, w których udział wzięły drużyny czterech klubów praskich. Impreza odbyła się pod patronatem Rady osiedla „Kijowska” oraz zgromadzenia salezjańskiego, w osobach proboszcza Jana Gniedziejki i ks. Kazimierza Smyka<sup>501</sup>. W organizacji wszystkich imprez sportowych salezjanie wraz z podopiecznymi, jeśli nie byli inspiratorami, to z pewnością czynnie uczestniczyli.

W październiku 1992 r. drużyna oratorium zajęła trzecie miejsce w rozgrywkach piłki nożnej na Stadionie Dziesięciolecia<sup>502</sup>. W listopadzie 1992 r.

<sup>498</sup> *Ze Statutu SL SALOS*, „Bazylika” 2004, nr 41.

<sup>499</sup> *Ferie zimowe w Oratorium Księdza Bosko w Warszawie*, „Komunikaty”, 1990.

<sup>500</sup> Wycinek z „Gazety Wyborczej” z dnia 11 lutego, w: *Kronika Ministrantów*, 1991/1992 (bez paginacji).

<sup>501</sup> „Pro Memoria” 1993.

<sup>502</sup> *Kronika Oratorium*, 1991/1992 (bez paginacji), ASIW.



oratorium wraz z Radą Społeczno-Wychowawczą osiedla „Kijowska” zorganizowało I Mistrzostwa w Tenisie Stołowym. Puchar Osiedla zdobyli ping-pongiści oratorium, wyprzedzając trzy kluby osiedlowe o profilu rekreacyjno-sportowym<sup>503</sup>.

W kolejnej rywalizacji o Puchar św. Jana Bosko zmierzyła się oratoryjna drużyna koszykówki z zespołem Liceum im. Władysława IV. W wyniku zaciętej walki o punkty zwyciężyła drużyna liceum, a oratorianie zajęli drugie miejsce. Organizatorami turnieju byli: Komisja Społeczno-Wychowawcza osiedla „Kijowska” oraz Oratorium im. św. Jana Bosko<sup>504</sup>.

Po latach dość umiarkowanej aktywności, 29 marca 2003 r. Stowarzyszenie SALOS wznowiło swoją działalność, wybierając na prezesa Beatę Dziwirek, wiceprezesa ks. Sławomira Szczodrowskiego i sześciu członków zarządu. Funkcje pełniono społecznie<sup>505</sup>. Firmową imprezą sportową, której patronowało Oratorium im. św. Jana Bosko i Stowarzyszenie SALOS, powtarzającą się każdego roku, był turniej szóstek, zdobywający sobie uznanie oraz pozycję na sportowej mapie Warszawy. Mecze rozgrywane przez młodych zawodników, kandydatów na „Bońka czy Deynę”, były zauważane w stołecznej prasie, o czym świadczył artykuł Piotra Nisztor, którego wycinek zamieszczono na łamach kroniki SALOS-u: „Należy przyznać, że Warszawie brakuje inicjatyw, w których najmłodszy mogliby sprawdzić swoje umiejętności. Dlatego miejmy nadzieję, że organizatorzy będą kontynuować tę ideę i za kilka miesięcy ruszy kolejna edycja Salezjańskiej Ligi Szóstek Piłkarskich. Jest to ważne także ze względu na aspekt wychowawczy sportu, ponieważ każdy kto chociaż przez krótki czas trenował piłkę nożną lub jakąś inną dyscyplinę wie, że zdrowa rywalizacja w ramach zasad fair play, wyrabia cechy charakteru, które są bardzo pomocne w dorosłym życiu”<sup>506</sup>.

Szóstki piłkarskie były ofertą skierowaną do młodszych dzieci w wieku szkolnym, dla których udział w rozgrywkach stał się elementem wychowania i rozwoju fizycznego, a zarazem pożądaną formą spędzania czasu wolnego. Działalność SALOS-u została dostrzeżona przez władze państwowe i organizacja ta otrzymała dyplomy uznania od Ministra Edukacji Narodowej oraz prezesa Urzędu Kultury Fizycznej i Sportu<sup>507</sup>.

<sup>503</sup> Mistrzostwa Osiedla „Kijowska”, tamże.

<sup>504</sup> Robert+ Kuźnicki, *Puchar Św. Jana Bosko dla drużyny z parafii Św. Floriany*. Wycinek ze „Słowa Powszechnego” z dnia 11 i 16 grudnia 1991 r., w: tamże.

<sup>505</sup> *Kronika Stowarzyszenia Lokalnej Salezjańskiej Organizacji Sportowej „Salos”*, ASIW, Warszawa 2003 (bez paginacji).

<sup>506</sup> *Kronika SALOS 2003*, wycinek artykułu Piotra Nisztor. Tamże.

<sup>507</sup> Wycinek prasowy, w: *Kronika SALOS*.

Od 2000 r. działał Parafialny Klub Sportowy. W 2001 r. część zgromadzonych odłączyła się i nawiązała współpracę z Międzyszkolnym Uczniowskim Klubem Sportowym Praga-Warszawa, który współpracował z oratorium. W ramach tej wspólnoty powstała Żeńska Drużyna Piłki Nożnej, która do tej pory istnieje<sup>508</sup>.

W 2004 r. mecze odbyły się na Stadionie Dziesięciolecia, co dla młodych zawodników stanowiło niewątpliwą atrakcję. W turnieju udział wzięło 16 drużyn. Mecze rozgrywane były w myśl zasady „każdy z każdym”. W kategorii szkół podstawowych zwyciężyła drużyna Świetlicy Dziadka Lisieckiego (z Pragi). W kategorii gimnazjów zwycięzcą okazał się zespół „Nieśmiertelni”, który pokonał w rozgrywkach drużyny „Apettic Dębowe Mocne”, „Pogromców” i „Kurczyłapów”. W półfinale spotkały się drużyny „SALOS Bazylika”, „Waleczne Jastrzębie” z ŚHP, 7–4 „Os Tornados”. „Pierwszy mecz dostarczył nam wiele emocji. Mogliśmy zaobserwować dużo ładnych składnych akcji zakończonych celnymi strzałami na bramkę”<sup>509</sup> – relacjonowano w kolejnym numerze „Bazyliki”. W początkach 2006 r. sportowcy z oratorium odnotowali dwa ważne sukcesy, mianowicie piłkarki (dziewczeta) z Międzyszkolnego Uczniowskiego Klubu Sportowego Praga Warszawa, działającego przy oratorium, zdobyły dwa tytuły Honorowego Mistrza Polski w piłce nożnej, w kategorii Juniorek Starszych i Juniorek Młodszych<sup>510</sup>. Także w zimie nie rezygnowano z uprawiania sportu. Dzięki współpracy SALOS-u z Dzielnicowym Ośrodkiem Sportu i Rekreacji możliwe było zorganizowanie zajęć sportowych w hali przy ul. Szanajcy oraz na basenie przy ul. Jagiellońskiej. Mecze piłki nożnej, siatkówki i koszykówki oratorianie mogli rozgrywać przez cały rok w murach Gimnazjum i XX Liceum Ogólnokształcącego<sup>511</sup>. Uczestniczyli też w spotkaniu na Stadionie Narodowym z mistrzynią olimpijską Anną Włodarczyk oraz Piotrem Małachowskim, którzy uczyli ich techniki rzutu młotem i dyskiem, a także umiejętności lekkoatletycznych<sup>512</sup>.

Oratorianie kontynuowali przedwojenne tradycje gry w tenisa stołowego, zwłaszcza jesienią, kiedy warunki meteorologiczne nie pozwalały na swobodne gry zespołowe na boisku, aczkolwiek jesienno-zimowy trening w specjalnie przygotowanej sali w podziemiach bazyliki przydawał się w rozgrywkach wakacyjnych. W maju 2003 r., przy współudziale SALOS-u, zorganizowany został turniej ping-ponga o Puchar księdza Proboszcza. Grano w trzech kate-

<sup>508</sup> Rozmowa z ks. Dariuszem Husakiem, przeprowadzona dnia 13 czerwca 2020 r.

<sup>509</sup> *Salezjańska Liga 6-tek Piłkarskich na warszawskiej Pradze*, „Bazylika” 2004, nr 41.

<sup>510</sup> „Bazylika” 2006, nr 4.

<sup>511</sup> „Bazylika” 2004, nr 8.

<sup>512</sup> „Bazylika” 2015, nr 38.

goriach wiekowych: najmłodszej, gimnazjalnej i najstarszej. Wygrał Stanisław Dekiert, pokonując w dwóch setach Zbigniewa Stoczewskiego. Trzecie miejsce zajął salezjanin, brat zakonny Alojzy Gembolis. Każdy zawodnik dostał upominek, a pierwsi czterej dyplomy z pucharami. Nagrody ufundował ks. proboszcz Wiesław Kania, sale oratorium udostępnił kierownik ks. Dariusz Husak<sup>513</sup>. Rozgrywki tenisowe trwały nieprzerwanie przez cały czas istnienia wspólnoty.

W ramach sportu prowadzono w oratorium zajęcia z gimnastyki korekcyjnej, które odbywały się dzięki finansowemu wsparciu Ministerstwa Sportu i Turystyki<sup>514</sup>. Aby młodzież mogła uprawiać sporty rowerowe, w 2002 r. otwarto wypożyczalnię i pracownię naprawy tego sprzętu<sup>515</sup>.

W zimie 2018 r. zrealizowano projekt „Łyżwy na Narodowym”, wspierany również przez Ministerstwo Sportu i Turystyki. Oratorianie każdego tygodnia mogli korzystać z lodowiska na stadionie oraz doskonalić swoje umiejętności w łyżwiarstwie<sup>516</sup>. Stadion Narodowy był także miejscem, gdzie od 6 października 2018 r. odbywały się rekolekcje „Stadion Młodych”, na które organizatorzy zapraszali ludzi młodych oraz wszystkich chcących modlić się we wspólnocie Kościoła. Modlitwa połączona była z wystąpieniami ciekawych mówców, koncertem i niespodziankami dla uczestników<sup>517</sup>. Atrakcją dla oratorian było zaproszenie do Pałacu Prezydenckiego w Warszawie na oglądanie meczu Polska–Senegal, połączone ze zwiedzaniem pałacu i ogrodu prezydenckiego<sup>518</sup>.

W 2019 r. nową propozycją sportową zainicjowaną przez SALOS były „Sportowe soboty z SALOSEM”. Tym razem zainteresowanym zaproponowano jazdę na rolkach na Stadionie Narodowym, z możliwością wypożyczenia sprzętu i udziałem instruktora. Oferta przeznaczona była dla dzieci oraz młodzieży powyżej 9. roku życia<sup>519</sup>. Współpraca SALOS-u z oratorium nie tylko stworzyła warunki do uprawiania sportu, czym przyczyniła się do kształtowania u podopiecznych nawyku dbania o kondycję fizyczną, lecz także dała młodym szansę rozwoju ambicji, współzawodnictwa, pokonywania własnych słabości. W ramach obozów sportowych oratorianie odwiedzili wiele pięknych miejsc w Polsce, takich jak Pcim, Jeleniowo, Zakopane, Solęczyn, Brezova, Kołobrzeg, Orawskie Wesele, Wadowice, Tolkmicko, Nowy

---

<sup>513</sup> *Sprawozdanie z Turnieju Ping-Ponga*, w: *Kronika Stowarzyszenia Lokalnej Salezjańskiej...*, dz. cyt.

<sup>514</sup> „Bazylika” 2018, nr 10.

<sup>515</sup> „Promyk” – dodatek dla dzieci do „Bazyliki” 2002, nr 19.

<sup>516</sup> „Bazylika” 2018, nr 9.

<sup>517</sup> „Bazylika” 2018, nr 33.

<sup>518</sup> „Bazylika” 2018, nr 24.

<sup>519</sup> „Bazylika” 2019, nr 11.

Targ, Suwałki, Dębe, Giżycko i inne. Zrealizowali swoje marzenia, płynąc kajakami Czarną Hańczą czy objeżdżając rowerami wybrzeże Bałtyku<sup>520</sup>. Idea boiska ks. Bosko, jako miejsca oddziaływania wychowawczego, znalazła swoje pełne odzwierciedlenie w sportowej pracy salezjanów w Oratorium im. św. Jana Bosko w Warszawie. Współpraca oratorium ze stowarzyszeniem wpływała i wpływa na rozwój fizyczny podopiecznych, a rywalizacja sportowa kształtuje pozytywne cechy charakteru młodzieży, łącząc wychowanie z właściwym wykorzystaniem przez młodzież czasu wolnego.

## 5. Działalność wychowawczo-opiekuńcza i integracyjna

W ciągu ostatnich dwóch dekad XX w. salezianie nie ustawiali w działalności opiekuńczo-wychowawczej. Jak zaznaczył Jan Niewęglowski, w oratorium praskim w latach osiemdziesiątych działała Liturgiczna Służba Ołtarza, którą opiekował się ks. Alojzy Gryszko, a obok niej systematycznie odradzało się oratorium, realizując swoje zadanie głównie poprzez sport i inne formy pracy z młodzieżą<sup>521</sup>. Poza wypoczynkiem oraz sportem oratorianie mieli również możliwość rozwijać swoje zainteresowania w różnego rodzaju sekcjach, m.in. w kole plastycznym prowadzonym przez młodzież szkół średnich. Przygotowywano się także do wznowienia pracy koła modelarskiego<sup>522</sup>.

W 1998 r. Środowiskowe Ognisko Wychowawcze zapraszało dzieci z klas I–III do oratorium, proponując pomoc w odrabianiu lekcji, zajęcia sportowe, muzyczne i plastyczne, jak również gry oraz zabawy świetlicowe. W ramach pobytu dzieci przewidywano ciepły posiłek. Można z całą pewnością stwierdzić, iż był to początek funkcjonowania Świetlicy Matusi Małgorzaty, która oficjalną nazwę przyjęła w 2000 r.<sup>523</sup>

W końcu 1998 r. i na początku 1999 r. odbyły się bale karnawałowe zorganizowane dla dzieci oraz młodzieży, przy współpracy Wydziału Oświaty Gminy Warszawa-Centrum. Ponad 100 dzieci brało udział w balu przebiezańców w styczniu 1999 r. Atrakcją, obok wspólnej zabawy, były konkursy z nagrodami. Dla uczestników przewidziany był również obiad<sup>524</sup>. Salezianie nie zapominali o wdrażaniu młodego pokolenia, zarówno czynnym, jak i biernym, w kulturę, głównie poprzez działające zespoły teatralne. W styczniu 1999 r. zaprezentowano dwa przedstawienia dla dzieci: „Czer-

---

<sup>520</sup> *Imprezy organizowane przez SALOS w latach 1998–2004*, w: *Kronika Stowarzyszenia Lokalnej Salezjańskiej Organizacji Sportowej „Salos”, ASIW*

<sup>521</sup> J. Niewęglowski, *Wychowawczo-społeczna działalność...*, dz. cyt., s. 613.

<sup>522</sup> „Bazylika” 1998, nr 13.

<sup>523</sup> „Bazylika” 1998, nr 2.

<sup>524</sup> „Bazylika” 1999, nr 2.

wone kapturki z całego świata” i „Krasnoludki są na świecie”. Spektakle zostały przygotowane przez młodzież oraz dzieci z Klubu Osiedlowego przy ul. Jagiellońskiej. Jednocześnie grupa teatralna „SERVIRE” rozpoczęła przygotowania do wystawienia Misterium Męki Pańskiej, zapraszając do udziału wszystkie dzieci i młodzież zainteresowane inscenizacją<sup>525</sup>. Grupa teatralna „SERVIRE” uczestniczyła w dwóch przeglądach teatralnych w Warszawie i w Suwałkach, przedstawiając spektakl „Królewna Śnieżka”<sup>526</sup>.

Dużym wyzwaniem dla oratorian oraz Stowarzyszenia Lokalnej Salezjańskiej Organizacji Sportowej (SALOS) była organizacja w początkach października 1999 r. „Tygodnia Inauguracyjnego”, w którym znalazły się wszystkie formy oddziaływania wychowawczego stosowane przez salezjanów. Jak zwykle rozpoczęto świętowanie mszą św. z prośbą o Boże błogosławieństwo w nowym roku szkolnym. Było wiele atrakcji towarzyszących, m.in. koncert Edyty Geppert, spotkania modlitewno-muzyczne, Festyn Oratoryjny z konkursami sprawnościowymi, mecze tenisowe i piłki nożnej. Podsumowano wakacyjne wyjazdy na obozy rekreacyjno-wychowawcze, organizowane przez oratorium we współpracy z SALOS-em. Udział w „Tygodniu” wzięło ponad 700 dzieci i nastolatków z parafii<sup>527</sup>.

Zespół oratorium prowadził także różnorodne formy pracy, zmierzające do integracji społeczności praskiej. Przykładem może być realizacja muralu zdobiącego ścianę Zespołu Szkół nr 40 przy ul. Objazdowej. Wspólnie z młodzieżą biorącą udział w akcji „CHONABOJO” oratorianie uczestniczyli w zajęciach artystycznych związanych ze sztuką uliczną<sup>528</sup>.

W maju 2000 r. przez kolejne trzy dni prażanie bawili się podczas „Dominikaliów”, czyli Święta Rodziny. Festyn uświetnił swoim występem zespół muzyczny „2Tm”. Przez kolejne dwa dni maja oratorianie wraz ze Szkołą Podstawową nr 126, z Gimnazjum nr 32 oraz ze Stowarzyszeniem SALOS promowało kulturę w środowisku Szmulowizny i starało się uaktywnić miejscową społeczność do wspólnego działania na rzecz dzieci oraz młodzieży. Miały temu służyć występy dzieci-artystów na placu przed bazyliką i w sali teatralnej. 6 maja nastąpiło uroczyste otwarcie festynu. Przed bazyliką spotkały się wspólnoty ministranckie, odprawiono uroczystą Eucharystię a następnie rozpoczęły się konkurencje sprawnościowe, gry i zabawy, konkursy piosenkarskie<sup>529</sup>. Nie zabrakło też rywalizacji w dziedzinie wiedzy o warszawskiej Pradze. Rywalizowali mieszkańcy ul. Otwockiej, Siedleckiej i Ło-

<sup>525</sup> „Bazylika” 1999, nr 3.

<sup>526</sup> „Bazylika” 1999, nr 18.

<sup>527</sup> „Bazylika” 1999, nr 40.

<sup>528</sup> „Bazylika” 2019, nr 27.

<sup>529</sup> „Bazyliszek” 2000.



chowskiej, odbyły się pokazy walki rycerskiej, a także turnieje sportowe<sup>530</sup>. Za zdobyte kupony można było nabyć w sklepiku festynowym słodycze. Festyn zakończył o godz. 19.30 występ zespołu oratorium „Ars Cantica”.

Także w 2000 r. dzieci z oratoryjnego teatru „SERVIRE” zaprezentowały spektakl „Grunt to rodzinka”. Można było również obejrzeć wystawę prac związanych z tematyką społeczną<sup>531</sup>. Koszt imprezy przewidywano na 13 tysięcy złotych. W kwocie tej mieściły się promocja imprezy, przygotowanie stanowisk konkursowych, przedstawienia teatralnego, materiałów plastycznych, nagród, obsługi technicznej, posiłków dla uczestników festynu<sup>532</sup>. Osobami odpowiedzialnymi za organizację tej imprezy byli ks. Dariusz Husak i ks. Edmund Modzelewski. Organizatorzy zadbali o nieomalże każdy szczegół związany ze świętem. Przede wszystkim zwrócono się do Starostwa Powiatu Warszawskiego o udzielenie zgody na przeprowadzenie imprezy. Urząd wyraził zgodę pod warunkiem zapewnienia bezpieczeństwa uczestnikom oraz pozostawienia miejsca w należytym porządku. Organizatorzy zwrócili się też do redakcji dziennika „Życie” z prośbą o objęcie patronatu nad „Świętem Rodziny na Pradze”<sup>533</sup>.

Zorganizowanie Święta Rodziny było praktyczną realizacją idei integracji społecznej, a zarazem uświadomienia uczestnikom, jak istotne są kontakty międzypokoleniowe. Miało ono duże znaczenie, ponieważ, jak stwierdził ks. Dariusz Husak: „Duża część młodzieży i dzieci nie ma po prostu normalnych domów. Oratorium nie zastąpi nigdy środowiska naturalnej rodziny, w której powinien wzrastać młody człowiek, ale pozwala czuć się tym młodym ludziom akceptowanymi takimi jakimi są. To jest ich wielka potrzeba – potrzeba bycia kochanym”<sup>534</sup>.

Festyny rodzinne były kilkakrotnie organizowane przez salezjanów. We wrześniu 2016 r. zorganizowano Piknik Rodzinny pod hasłem „Pożegnanie lata”, na który zaproszono mieszkańców, parafian i gości z innych dzielnic Warszawy. Zaplanowano plenerowy charakter imprezy, w programie przewidziano bowiem rozgrywki Pucharu Salezjańskiej Ligi Szóstek Piłkarskich, warsztaty malarskie, teatralne i muzyczne<sup>535</sup>. Na placu przed bazyli-

<sup>530</sup> *Dominikalia – Święto Rodziny na Pradze*, 5–6 maja 2000 r., „Bazyliszek” 2000.

<sup>531</sup> *Festyn dla dzieci, młodzieży i rodzin. Święto rodziny na Pradze*, „Oratorium” 1999/2000.

<sup>532</sup> Zezwolenie nr 25/00/KT Starostwa Powiatu Warszawskiego z dnia 26 kwietnia 2000 r. Tamże.

<sup>533</sup> *List ks. Dariusza Husaka do Magdaleny Mroźewskiej red. Dziennika „Życie”*. Tamże.

<sup>534</sup> *Oratorium – jakie jesteś? Rozmowa z kierownikiem Oratorium przy Bazylice NSJ w Warszawie ks. Dariuszem Husakiem*, „Pro Memoria” 1999.

<sup>535</sup> „Bazylika” 2016, nr 33. Imprezę powtórzono we wrześniu 2018 r. „Bazylika” 2018, nr 21.



ką powstała Strefa Dziecięca, gdzie odbywały się pokazy prestidigitatorskie, wspólne śpiewanie, gry i zabawy, a także występy cyrkowe<sup>536</sup>. Dla dzieci taka oferta była nadzwyczaj atrakcyjna.

W maju 2019 r. z okazji zbliżającego się Dnia Dziecka zorganizowano Dzień Eko Dziecka. Salezjanom pomagał w tym dziele Bank Ochrony Środowiska. Tematem przewodnim imprezy były sport i ekologia. Przygotowano wiele atrakcji sportowych, zwracając przy tym uwagę na najbardziej palące problemy oraz ochronę środowiska naturalnego. Poza zajęciami sportowymi zbierano makulaturę i plastikowe zakrętki, przeprowadzono także ekoquiz z nagrodami<sup>537</sup>.

Praskie Kaziuki<sup>538</sup> to roczne spotkania z mieszkańcami dzielnicy połączone z kiermaszem wielkanocnym, zapoczątkowane przez ks. Sławomira Szczodrowskiego. Oratorium miało swoje stoisko z wyrobami warsztatowo-reklamowymi, a pieniądze z ich sprzedaży zasilają kasę placówki. Ogłoszono konkurs pisankowy w ramach projektu „Tradycje Staropolskie”<sup>539</sup>. Elementem tego projektu była zorganizowana w marcu wycieczka do Muzeum Rolnictwa im. ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu, gdzie uczestnicy mogli podziwiać m.in. niepowtarzalne pisanki, robione różną techniką<sup>540</sup>. Projekt ten, rozpoczęty 7 lutego 2018 r., w czasie którego zorganizowano sześć sesji warsztatowych oraz dwie wycieczki (Muzeum Etnograficzne w Warszawie), zakończono w kwietniu i z tej okazji podziękowano wszystkim uczestnikom, jak również organizatorom za zainteresowanie, pracę i liczny udział w przedsięwzięciu<sup>541</sup>.

Jedną z nowszych propozycji o charakterze integracyjnym była „Wigilia pod Praskim Niebem” zorganizowana w 2018 r. Z tej okazji w „Bazylice” napisano: „Bardzo dziękujemy za liczne przybycie na pierwszą «Wigilię pod Praskim Niebem». Bardzo cieszymy się ze spotkania, wspólnego kolędowania i dzielenia się opłatkiem. Pierogi, kapusta z grzybami i gorący barszcz smakowały chyba wszystkim. (...) Dziękujemy ks. Proboszczowi za gościnę, firmie Braci Pietrzak za wsparcie, władzom dzielnicy Praga Północ za współfinansowanie wydarzenia, a wszystkim wolontariuszom zaangażowanym w realizację projektu za poświęcony czas, energię i serce”<sup>542</sup>.

<sup>536</sup> „Bazylika” 2016, nr 37.

<sup>537</sup> „Bazylika” 2019, nr 20. Ta inicjatywa została nominowana w plebiscycie portalu CzasDzieci.pl na najbardziej rozwojową inicjatywę dla dzieci. „Bazylika” 2018, nr 35.

<sup>538</sup> Pierwszy raz Kaziuki świętowano w 2015 r.

<sup>539</sup> „Bazylika” 2018, nr 11.

<sup>540</sup> Tamże.

<sup>541</sup> „Bazylika” 2018, nr 13.

<sup>542</sup> „Bazylika” 2019, nr 1.

W październiku 2019 r. wspólnota oratoryjna zapraszała na pierwsze warsztaty naleśnikowe. Celem Dnia Naleśnika było przygotowanie przez dzieci i rodziców poczęstunku dla osób bezdomnych. Warsztaty realizowane były w ramach Programu Wolontariatu Pracowniczego Urzędu m.st. Warszawy<sup>543</sup>. Spotkania ze społecznością praską miały zawsze wymiar edukacyjny nie tylko wobec dzieci i młodzieży, lecz także wobec dorosłych. Projekty, tworząc pozytywną atmosferę, zbliżały do siebie mieszkańców, budowały więzi, utwierdzały w lokalnym patriotyzmie, wpływały na postrzeganie innych, uczyły empatii i dostrzegania w każdym człowieku.

Nie tylko rozrywka była treścią spotkań oratoryjnych. Nie bez znaczenia pozostawały inicjatywy mające na celu uzupełnienie wiedzy m.in. o swojej dzielnicy i swoim mieście czy też nauka języków obcych. Taką inicjatywę podjęli salezjanie wraz z Fundacją „Homo Viator” w ramach projektu „Poznaj swoje miasto”, realizowanego jako zadanie publiczne z dotacji Urzędu m.st. Warszawy<sup>544</sup>. Czas realizacji projektu przypadł akurat na 70-lecie działalności oratorium i pracy salezjanów na Pradze oraz zbliżającą się 100. rocznicę rozpoczęcia budowy bazyliki<sup>545</sup>. Udział w projekcie wzięło około 1000 dzieci z praskich szkół podstawowych. W podziemiach bazyliki zaprezentowano dokumentalny film o historii jej powstania i fundatorach. Po seansie dzieci wraz z przewodnikiem zwiedzały świątynię. Każdy uczestnik otrzymał plakat i ulotkę informacyjną, a na zakończenie słodczyce<sup>546</sup>. Spotkania tego rodzaju integrowały nie tylko młodych uczestników, lecz także dorosłych. Dzięki takim imprezom tworzył się swoisty „praski” patriotyzm, a ponadto uzupełniano wśród mieszkańców wiedzę o ich dzielnicy. Program edukacyjny kontynuowano poprzez organizację wykładów z różnych dziedzin nauki.

Jedną z form adresowanych do środowiska praskiego była organizacja warsztatów dla rodziców, prowadzonych przez psychologów i pedagogów z Instytutu Salezjańskiego, które w zamierzeniu ich inicjatora ks. Kazimierza Franczaka miały pomóc rodzicom w poznaniu oraz zrozumieniu mechanizmów komunikacji z młodym pokoleniem, a także funkcjonowaniu rodziny. O tym, że inicjatywa ta była udana i potrzebna, świadczy podziękowanie, jakie złożyli rodzice uczestniczący w warsztatach: „Warsztaty dały nam możliwość dyskusji oraz wzajemnej wymiany doświadczeń. Dzięki nim wzbogaciliśmy się o nowe wiadomości, które wykorzystamy w wychowywaniu dzieci”<sup>547</sup>.

<sup>543</sup> „Bazylika” 2019, nr 41, „Bazylika” 2019, nr 42.

<sup>544</sup> „Bazylika” 2006, nr 40.

<sup>545</sup> „Bazylika” 2006, nr 45.

<sup>546</sup> Tamże.

<sup>547</sup> *Podziękowanie*, w: *Kronika Ministrantów* (bez paginacji) ASIW.

W marcu 2001 r. grupa ministrantów rekrutujących się z oratorian liczyła 143 chłopców, którzy spotykali się co tydzień ze swoim opiekunem ks. Sławomirem Szczodrowskim. Poza służbą przy ołtarzu ministranci brali udział w akcjach charytatywnych i stanowili grupę zawsze gotową do pomocy innym<sup>548</sup>, przyczyniając się także w ten sposób do integrowania lokalnego środowiska.

Formy pracy typowe dla systemu ks. Jana Bosko obejmowały udział podopiecznych w turniejach sportowych, koloniach, wycieczkach; we wszystkich tych aktywnościach, które pozwoliłyby obcować z ludźmi życzliwymi, spieszącymi z radą w rozwiązywaniu trudnych problemów egzystencjalnych. W projekt zaangażowane było całe środowisko oratoryjne łącznie z rodzicami. Miejscem realizacji była Warszawa z całą infrastrukturą kulturalną (kina, teatry, wycieczki rowerowe), a dla najuboższych 40 osób przewidziano wyjazd kolonijny nad morze do Władysławowa. Ta praca z młodzieżą i dziećmi miała przeciwdziałać poczuciu wykluczenia społecznego z przyczyn materialnych, a także wprowadzać w świat kultury, wartości, wyrobić wrażliwość na potrzeby innych, popularyzować działalność salezjańską i osobę św. Jana Bosko<sup>549</sup>. Całość przedsięwzięcia finansowana była w 38% z własnych środków, resztę miała pokryć dotacja z Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej w ramach zadania publicznego „3. Integracja i aktywizacja społeczna. Zabezpieczenie społeczne”<sup>550</sup>.

Miejscem, w którym codziennie gromadzili się mali prażanie, była Świetlica Środowiskowa im. Matusi Małgorzaty. To właśnie tam uczniowie w młodszym wieku szkolnym i początkowych klas gimnazjalnych odrabiali zadane lekcje, tam udzielano im korepetycji, korzystano z podręcznej biblioteki. W świetlicy każdego dnia przygotowywane były przez dzieci i młodzież posiłki, także gorące. Pod okiem ludzi dobrej woli, wolontariuszy, nauczycieli dzieci miały zapewnioną opiekę, były dopilnowane, bezpieczne oraz spotykały się z życzliwością, charakterystyczną dla atmosfery oratorium. W 2010 r. codziennie przebywało w niej około 70 podopiecznych<sup>551</sup>. Świetlica jest praktyczną formą pomocy dzieciom ze środowisk upośledzonych społecznie<sup>552</sup>. Powstała 25 listopada 2002 r. z inicjatywy kierownika oratorium ks. mgr. Dariusza Husaka<sup>553</sup>.

---

<sup>548</sup> *Sprawozdanie z pracy wspólnoty ministranckiej w Bazylice Najświętszego Serca Jezusowego*, tamże.

<sup>549</sup> „Wychować razem i odpowiedzialnie”, *Kronika Oratorium*, 2012, ASIW.

<sup>550</sup> Tamże.

<sup>551</sup> Tamże.

<sup>552</sup> *Sprawozdanie merytoryczne z działalności za rok 2010*, ASIW.

<sup>553</sup> Rozmowa z ks. Dariuszem Husakiem SDB.

Salę mieszczącą się w podziemiach bazyliki, po wypowiedzeniu umowy najmu TPD dotychczasowemu lokatorowi, salezjanie zaadaptowali w taki sposób, aby dzieci i młodzież mogli odpocząć, odrobić lekcje, właściwie spędzić czas wolny od zajęć. Konieczny remont salezjanie oraz rodzice dzieci przeprowadzili własnym sumptem. Jakież było zdziwienie Michała Krupińskiego, też salezjanina mieszkającego na Pradze od zaledwie dwóch miesięcy, który w *Kronice Oratorium* napisał: „Zastałem szeroko otwarte drzwi. (...) Pomieszczenia pod Bazyliką nadal służą dzieciom i młodzieży. Za drzwiami z napisem «Świetlica Matusi Małgorzaty» dziećmi zajmowały się tego dnia dwie młode nauczycielki i dwoje animatorów. Kadra tej świetlicy jest znacznie większa. Wszyscy ci bezinteresowni wolontariusze przychodzą tutaj sumiennie na dokładnie rozplanowane dyżury (lub częściej!) Niektórzy są tutaj codziennie, jest to dla nich drugi (albo pierwszy prawdziwy) dom. Opiekunowie i dzieci traktują się jak duża rodzina; są żarty, przytulanie się, jest także nauka, a gdy trzeba kary. Daniel, który tego dnia coś przeskrobał siedział samotnie na kanapie obstawionej maskotkami i musiał przeczytać książeczkę dla maluchów (taką z kartonowymi stronami). (...) Do dyspozycji dzieci są dwa komputery, sprzęt sportowy, a wkrótce ruszy siłownia z tuzinem stanowisk. Ponadto dwa razy w tygodniu dzieci chodzą dodatkowo na normalną salę gimnastyczną. (...) Tak tworzy się pożądane przez św. Jana Bosko „środowisko wychowawcze”<sup>554</sup>. Świetlica była czynna od godz. 16.00 do 19.00. W ramach różnorodnych zajęć przewidziano wyplatanie w wiklinie papierowej, naukę języków angielskiego, francuskiego i włoskiego<sup>555</sup>. W świetlicy realizowano również projekt „Dać skrzydła”, trwający trzy miesiące, od 15 września 2006 r. do 15 grudnia 2006 r. Obsada pedagogiczna składała się z 16 osób, w tym ze studentek resocjalizacji V roku pedagogiki UKSW oraz wolontariuszy. Koszt realizacji i uruchomienia projektu zamknął się w kwocie 20 tysięcy 120 złotych, przy czym dotacja, która została przekazana, wyniosła 7 tysięcy 360 złotych, z czego 12 tysięcy 760 złotych pokryli salezjanie. Na materiały potrzebne do prowadzenia zajęć wydano cztery tysiące złotych. Środki na dożywianie dzieci stanowiły sumę 5 tysięcy 760 złotych, utrzymanie pomieszczeń wyniosło trzy tysiące złotych, resztę przeznaczono na wynagrodzenie dla wychowawców i terapeutów<sup>556</sup>.

<sup>554</sup> Michał Kulpiński SDB, *Salezjanie wypowiedzieli umowę, dzieci zyskały podwójnie*, w: *Księga Honoru. Kronika Oratorium* (bez paginacji), wycinek z prasy.

<sup>555</sup> „Bazylika” 2015, nr 41.

<sup>556</sup> *Sprawozdanie końcowe z wykonania zadania m.st. Warszawy z zakresu profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych. Realizacja programu profilaktyki alkoholowej „Dać skrzydła” w Świetlicy Matusi Małgorzaty przy Oratorium św. Jana Bosko w Warszawie*, ASIW. Program profilaktyki był kontynuowany w następnych latach.

Od września 2004 r. działał w oratorium Młodzieżowy Klub Profilaktyczny „Kontra”. Analogicznie do świetlicy socjoterapeutycznej w klubie prowadzone były zajęcia z zakresu profilaktyki i terapii dla młodzieży gimnazjalnej oraz ponadgimnazjalnej. Uczestniczyło w nich 20 podopiecznych, którzy oprócz tego, że uczestniczyli w przewidzianych w programie zajęć, byli również systematycznie dożywiani<sup>557</sup>. Niejako przedłużeniem działalności „Kontry” było utworzenie w maju 2007 r. Klubu Gimnazjalisty. Był on skierowany do starszej młodzieży i wspierany przez władze Warszawy. Inicjatywa ta realizowana była przy współpracy z organizacjami zrzeszonymi w Forum Praskich Organizacji Pozarządowych oraz instytucjami działającymi na rzecz dzieci i młodzieży praskiej. Ideą przewodnią podjętych działań było zagospodarowanie czasu młodzieży przez umożliwienie jej udziału w systemowych zajęciach, wypełniających czas wolny, wymiany doświadczeń z innymi podmiotami uczestniczącymi w projekcie. Na Oratorium im. św. Jana Bosko spoczęło przygotowanie podejmowanej tematyki. Należy przyznać, że w pierwszym roku działalności w ofercie przewidywano zajęcia teatralne (Profilaktyka a teatr)<sup>558</sup>, muzyczno-teatralne, „Błękitny Anioł ze Szmulek”<sup>559</sup>, plastyczne<sup>560</sup>, filmowe<sup>561</sup>, fotograficzne<sup>562</sup>, taneczne<sup>563</sup>, dziennikarskie (powstanie portalu internetowego

<sup>557</sup> Tamże. Działalność Klubu „Kontra” została zawieszona po wakacjach 2007 r. *Sprawozdanie merytoryczne z działalności za rok 2007*, ASIW.

<sup>558</sup> Prowadzone były metodą warsztatową, miały zainteresować młodzież teatrem i skłonić do przygotowania spektaklu, który miał być punktem wyjścia do zajęć z profilaktyki zagrożenia prowadzonych przez psychologa. Zajęcia obejmowały emisję głosu, dykcję, czytanie tekstu ze zrozumieniem, interpretację, interakcje w dialogu, ruch i przestrzeń sceniczną, rytmikę, pracę operatorską dźwiękiem i światłem. *Program zagospodarowania czasu wolnego dla młodzieży gimnazjalnej w formie klubu gimnazjalisty, Praski Klub Gimnazjalisty (PKG)*, w: *Praski Klub Gimnazjalisty – oferta organizacji pozarządowej*, 2007 r., ASIW.

<sup>559</sup> W ramach zajęć realizowano naukę dykcji, emisji głosu, muzyki, próby z artystami i występowanie z nimi. Tamże.

<sup>560</sup> Warsztaty malarskie „Co mówi twarz” – wprowadzenie do portretu, „Surrealna Ulica” – techniki frotażu, kolażu, synektyki pojęciowej w oparciu o dzieła Salvadora Dalí, Maxa Ernsta i innych. Część zajęć miała odbywać się na ulicach Pragi, w przestrzeni publicznej. Poznanie twórczości artystów naiwnych, takich jak Nikifor. Ponadto rozmowy o sztuce, wizyty w muzeach, poznanie historii malarstwa. Zasady komponowania ciekawego kadru oraz kompozycji barwnej. Tamże.

<sup>561</sup> Zapoznanie z warsztatem filmowca, inicjowanie realizacji materiałów dokumentalnych – poprzez zajęcia warsztatowe, wspólna praca przy realizacji filmów. Tamże.

<sup>562</sup> Warsztaty przygotowujące do fotografii cyfrowej. Tamże.

<sup>563</sup> Nauka tańca zarówno klasycznego, jak i modernistycznego. Koordynacja ruchów, figur, ćwiczenie kondycji. Tamże.



praskich gimnazjalistów)<sup>564</sup>, turystyczne<sup>565</sup>, sportowe<sup>566</sup> i inne. Tę bogatą ofertę zajęć prowadzili specjaliści z danej dziedziny, umiejący porozumieć się z młodzieżą. Tak więc podjęcie i realizacja projektów, których celem była walka z alkoholizmem oraz wszelkimi uzależnieniami, świadczyły o trosce salezjanów o młode pokolenie prażan, a także o znaczeniu działań terapeutycznych, które mogły w jakiejś mierze zniwelować istniejące zagrożenia i dawać nadzieję na pozytywne rezultaty podjętej pracy.

Stałym elementem pracy z dziećmi było rokrocznie urządzenie zabawy andrzejkowej połączonej z posiłkiem. Organizacją tej formy zajęć zajmowała się Lokalna Rada Młodych. Pierwsza zabawa odbyła się w listopadzie 1999 r. Przewidywano wróżby andrzejkowe (odpowiedzialna za ich przygotowanie była Katarzyna Midak). Monika Gadomska prowadziła barek z napojami, Urszula Rawa zajęła się przygotowaniem nakrycia stołów w części młodzieżowej. Andrzejki dla dzieci trwały od godz. 15.00 do 17.30, natomiast dla młodzieży od 18.00 do 23.00, z przerwą na koncert zespołu „Wolna Grupa Bukowina”. Dyskotekę prowadzili Paweł Ratajczak oraz Adam Nerc<sup>567</sup>.

Elementem wychowawczym i zarazem integrującym wiernych parafii Najświętszego Serca Jezusowego były organizowane konkursy wiedzy historycznej w ramach cyklu „Spotkań z historią”, który prowadził Wojciech Siwek. Tematem spotkania w grudniu 2015 r. był „Stan wojenny”<sup>568</sup>. W czternastym numerze „Bazyliki” z 2017 r. anonsowano rozpoczęcie cyklu comiesięcznych spotkań geograficznych dla dzieci i młodzieży oraz osób im towarzyszących. Interaktywne prelekcje miały w interesujący sposób zapoznać zgromadzonych z wyjątkowo pięknymi zakątkami Polski i innych miejsc na kuli ziemskiej (...), poszerzyć ich wiedzę, zaprosić do wspólnej nauki i zabawy, poprzez aktywne współuczestnictwo a może i zainspirować do podróży, tych małych i dużych<sup>569</sup>. Zajęcia „Cudze chwalicie, swego nie widzicie – krajobrazy Polski” prowadził geograf z Uniwersytetu Warszawskiego dr Michał Osowiec<sup>570</sup>. W tym samym roku ogłoszono kolejne prelekcje, tym razem dotyczące historii. Zainaugurowano je w listopadzie wykładem „Obrona Pragi jesienią 1794 r.”, w kolejnym zaplanowanym na 18 listopada, z cyklu „Wielcy Sale-

<sup>564</sup> Zaznajomienie z wiedzą dziennikarską, administrowaniem stronami internetowymi, grafiką itp. Tamże.

<sup>565</sup> Przygotowanie do wycieczek rowerowych, bezpieczne poruszanie się po drogach, wycieczki po Warszawie i jej okolicach itp. Tamże.

<sup>566</sup> Zajęcia piłki nożnej dziewcząt. Tamże.

<sup>567</sup> *Protokół ze Spotkania Lokalnej Rady Młodzieżowej z dnia 19 listopada 1999 r.*, „Oraorium” 1999/2000.

<sup>568</sup> „Bazylika” 2015, nr 48.

<sup>569</sup> „Bazylika” 2017, nr 14.

<sup>570</sup> Tamże.



zjanie”, omówiono życie i dzieło Prymasa Hlonda<sup>571</sup>. 4 grudnia 2017 r., z inicjatywy oratorium i Mazowieckiego Okręgu Związku Żołnierzy NSZ, ks. dr Jarosław Wąsowicz SDB wespół z dr. Rafałem Siechurą zaprezentowali historię „Bohaterskiej Piątki” – młodych wychowanków salezjańskiego oratorium w Poznaniu, którzy ponieśli męczeńską śmierć w 1942 r. za udział w Narodowej Organizacji Bojowej. Wykład sponsorowany był z publicznej zbiórki Fundacji im. Kazimierza Wielkiego w Lublinie<sup>572</sup>. W listopadzie 2017 r. odbyły się dwa wykłady „Wreszcie żyć – 12 kroków do Pełni życia”<sup>573</sup>.

Organizowano także okolicznościowe spotkania prażan z ciekawymi ludźmi, którzy swoją wiedzą i umiejętnościami starali się pomóc zarówno młodzieży, jak i dorosłym. W grudniu 2016 r. w oratorium gościła Zofia Nieścior – ekspertka w zarządzaniu zasobami ludzkimi. Jej zadaniem było przeprowadzenie bezpłatnego szkolenia dotyczącego nabywania umiejętności w zakresie starań o pracę oraz skutecznego pisania CV, co wielu osobom sprawiało dużą trudność. Inicjatorami spotkania byli oratorianie wraz z Fundacją „Verum Alfa”. Tego typu zajęcia z pewnością przygotowywały do rozmów z przyszłymi pracodawcami oraz uczyły sposobów pisania swojego CV<sup>574</sup>.

Oratorianie wybrali się na edukacyjną wycieczkę do Muzeum Etnograficznego, by zobaczyć wystawę „Biblia Pauperum”. Po obejrzeniu ekspozycji góralska artystka Marta Stasiakowa wprowadzała obecnych w tajniki tradycyjnych technik malowania na szkle. Korzystając z okazji, dzieci mogły wykonać swoje własne świąteczne obrazki<sup>575</sup>.

Kierownictwo oratorium zapraszało dorosłych do pomocy w odrabianiu lekcji. W wyznaczone dni przerabiano materiał z różnych przedmiotów. Zaproszenie do pracy dydaktycznej skierowane było zarówno do nauczycieli czynnych oraz emerytowanych, studentów, jak i ludzi mających nie tylko wiedzę, lecz także dobry kontakt z młodzieżą<sup>576</sup>.

## 6. Teatr i muzyka

Tradycyjną formą zajęć dla młodzieży oratoryjnej był udział w spektaklach teatralnych, zarówno w charakterze widzów, jak i odtwórców. W stosunku do przedwojennej działalności ta forma wychowania przez sztukę rozwijała

---

<sup>571</sup> Obydwa wykłady przeprowadził kustosz Muzeum Wojska Polskiego Sławomir Błażewicz. „Bazylika” 2017, nr 45.

<sup>572</sup> „Bazylika” 2017, nr 39.

<sup>573</sup> „Bazylika” 2017, nr 45.

<sup>574</sup> „Bazylika” 2016, nr 49.

<sup>575</sup> Tamże.

<sup>576</sup> „Bazylika” 2016, nr 40.

się żywiłowo, zwłaszcza od początków XXI w., oraz była adresowana tak do dzieci, jak i młodzieży. Teatr oratoryjny miał organizować opiekę merytoryczną i nią otaczać, kompleksowo obsługiwać okolicznościowe wydarzenia społeczne i artystyczne, takie jak spotkania, koncerty rocznicowe, świąteczne oraz inne, a także gościć amatorskie i profesjonalne zespoły teatralne, muzyczne, taneczne<sup>577</sup>.

W listopadzie 2003 r. w oratorium odbył się przegląd małych form teatralnych pod hasłem „Dzieci z Brzechwą”. Udział w imprezie wzięło ponad 300 dzieciaków z 12 praskich świetlic środowiskowych, a w roli gospodarzy wystąpili członkowie oratoryjnej Świetlicy Matusi Małgorzaty. Przedsięwzięciu patronował Rzecznik Praw Dziecka RP, minister Paweł Jaros. Dzieci, kierowane przez aktorów teatru „Baj” i instruktorów ze Staromiejskiego Domu Kultury, przez ponad dwa miesiące przygotowywały inscenizacje do wierszy Jana Brzechwy. Dzieci też zaprojektowały scenografię i stroje do spektaklu. Nagrody otrzymały trzy zespoły świetlicowe, ponadto przyznano osiem wyróżnień<sup>578</sup>.

Anons w „Bazylice” z 2017 r. zapraszał zainteresowanych na spektakl „Grymasela – kapryśna księżniczka”, opracowany na podstawie bajki Marii Kownackiej. W rolach aktorskich wystąpiły dzieci z oratorium, uczęszczające na zajęcia teatralne pod opieką Patrycji Lewandowskiej<sup>579</sup>. W taki sposób realizowany był cel wprowadzenia młodego pokolenia w świat kultury, z jednoczesnym rozwojem indywidualnych talentów i nabywaniem umiejętności aktorskich. Mikołajkowy spektakl, wystawiony 6 grudnia 2017 r., oparty na *Akademii Pana Kleksa* Jana Brzechwy, przygotowano w formie musicalowej, a dobór tekstów miał charakter edukacyjny<sup>580</sup>. Ponownie twórczość Jana Brzechwy zawitała do bazyliki wraz z Dziecięcą Grupą Teatru Oratorium w styczniu 2019 r. „Nasi widzowie zobaczyli kolorowe, radosne, bardzo muzyczne a przede wszystkim z niejednym mądrym morałem, przedstawienie oparte na twórczości Jana Brzechwy. Akademia pełna była znanych, przede wszystkim z dzieciństwa utworów Poety oraz piosenek z niezapomnianej Akademii Pana Kleksa. Mamy nadzieję, że kilka dobrych wskazówek zostało w głowach naszych widzów. Podczas wydarzenia mieliśmy zaszczyt gościć bardzo wyjątkową osobę. Na premierę przybyła pani Krystyna Brzechwa – córka Jana Brzechwy”<sup>581</sup>.

---

<sup>577</sup> Tamże. W październiku 2015 r. w sali teatralnej oratorium odbył się Koncert Laureatów VIII Przeglądu Artystycznych Inspiracji Twórczością Agnieszki Osieckiej. Po koncercie przyjmowano zapisy do grupy wokalne. Tamże.

<sup>578</sup> „Bazylika” 2003, nr 8.

<sup>579</sup> „Bazylika” 2017, nr 23.

<sup>580</sup> „Bazylika” 2017, nr 44.

<sup>581</sup> „Bazylika” 2020, nr 6.

Władze wspólnoty starały się pozyskać najlepsze siły aktorskie oraz wystawiać inscenizacje zarówno o charakterze świeckim, jak i religijnym. Działający przy oratorium teatr „Klamra” zaprezentował 7 grudnia 2003 r. spektakl „Inny Anioł”, którego premiera odbyła się w Szczecinie podczas Międzynarodowego Święta Aniołów<sup>582</sup>.

W marcu 2016 r. Scena Młodych wystawiła premierową sztukę „Tatusiu, gdzie jesteś”, w której młodzi ludzie doświadczeni już życiowo opowiadali o swoich emocjach i uczuciach skierowanych ku ojcom. Spektakl poruszył widownię do głębi, wzruszał i dawał do myślenia<sup>583</sup>. W kwietniu natomiast zaprezentowano sztukę „Wywózki, łagry, Katyń”. Przedstawienie zrealizowano przy współpracy z Muzeum Katyńskim w Warszawie, a jego wystawienie wywarło duże wrażenie na publiczności, o czym świadczą słowa Agnieszki Wyszomirskiej: „Było to niezwykle połączenie wspomnień, listów więźniów oraz późniejszych wierszy z wstrząsającymi historycznymi faktami ludobójstwa na terenach ZSRR w czasie II wojny światowej i tuż po niej. Idealne zgranie prostych środków wyrazu – gry aktorów, przejmujących obrazów w tle i specjalnie skomponowanej muzyki wywarły na mnie ogromne wrażenie. Wyrazy szczególnego uznania dla pani Danuty Nagórnej oraz Jarosława Witaszczyka, którzy z perspektywy różnych postaci bardzo wiarygodnie przekazywali świadectwa tych, którzy w swoim imieniu mówić już nie mogą. (...) Polecam wszystkim dla ożywienia naszej wspólnej narodowej pamięci”<sup>584</sup>.

Oratoryjne spektakle teatralne cieszyły się zainteresowaniem publiczności zarówno warszawskiej, jak i z innych miast. Oglądane były przez hierarchów Kościoła, m.in. przez Kardynała Kazimierza Nycza, biskupa Marka Solarczyka, a także przez ludzi sztuki, jak np. Ernesta Bryllę<sup>585</sup>. Co roku na scenie prezentowano kilka inscenizacji przygotowanych przez zespół oratoryjny oraz zaproszonych gości. W 2015 r. odbył się spektakl zatytułowany „Madonny polskie”, oparty na historiach kobiet czasów stanu wojennego<sup>586</sup>, w 2017 r. wystawiono m.in. „Historię o chwalebny Zmartwychwstaniu Pańskim”, „Mój syn Maksymilian”, „Nie opłakała ich Elektra, nie pogrzebała Antygona”, „Litania wolności”. W 2016 r. gościnnie wystąpił zespół teatralny „Teatr Niepamięci”, istniejący przy praskim Domu Kultury, w którym autorskie przedstawienie zatytułowane „Dom wschodzącego słońca” zaprezentowali aktorzy-seniorzy<sup>587</sup>.

<sup>582</sup> „Bazylika” 2003, nr 49.

<sup>583</sup> „Bazylika” 2016, nr 12.

<sup>584</sup> „Bazylika” 2016, nr 15.

<sup>585</sup> „Bazylika” 2017, nr 21.

<sup>586</sup> „Bazylika” 2015, nr 49.

<sup>587</sup> „Bazylika” 2016, nr 45.

W setną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości dzieci i nauczyciele Szkoły Podstawowej nr 112 zaprezentowali spektakl zatytułowany „Sto lat, Ojczyzno moja”, który przeniósł widzów do Lwowa oraz Warszawy 1918 r. Scenariusz opracowany przez Elenę Gorzelak i Marka Łopińskiego przybliżał widzom historię zmagania Polaków o zachowanie miasta Lwowa „Semper Fidelis”<sup>588</sup>.

20. rocznicę śmierci Zbigniewa Herberta oratorianie uczcili inscenizacją słowno-muzyczną „Aria pożegnalna”. Wiersze poety recytował Jerzy Żel-  
nik<sup>589</sup>. Dużym zainteresowaniem cieszył się spektakl zatytułowany „Wie-  
czernik”. W marcu 2019 r. Telewizja Polska nagrywała przedstawienie, a 15  
kwietnia o godz. 20.15 można je było obejrzeć na kanale TVP1<sup>590</sup>.

Spektakle teatralne zawierały duży ładunek emocjonalny, uczyły, bawiły  
dzieci i dorosłych, stanowiły wejście w fascynujący świat kultury. Dzięki  
zaangażowaniu profesjonalnych instruktorów oraz wolontariuszy nie tylko  
zapoznano młodych „aktorów” z merytorycznymi zasadami sztuki aktor-  
skiej, lecz także rozwijano, kształtowano wyobraźnię, postawę patriotyczną,  
talent i gust literacki, a publiczności zaoferowano kulturalne spędzenie cza-  
su wolnego.

W latach 2016–2019 spektakle teatralne wypełniały znaczną część dzia-  
łalności oratoryjnej. Teatr angażował w prace nad inscenizacjami młodzież  
i dzieci. Trud pracujących z młodzieżą został zauważony i w efekcie dyrektor  
teatru Jarosław Witaszczyk, a także kierownik oratorium ks. Sławomir Szczo-  
drowski otrzymali dyplomy oraz odznaczenia „Honor i Prawda”, przyznawa-  
ne przez Fundację Lwów i Kresy Południowo-Wschodnie<sup>591</sup>. Działalność te-  
atru została zauważona i doceniona również przez Stowarzyszenie Przyjaciół  
Wilkowiecka, które odznaczyło oratoryjny teatr za propagowanie twórczości  
Mikołaja z Wilkowiecka – pierwszego polskiego reżysera oraz inscenizatora<sup>592</sup>.

Ks. Bosko mawiał, że oratorium bez muzyki jest jak ciało bez duszy.  
Zatem rozwijanie zdolności muzycznych u oratorian było jednym z waż-  
niejszych elementów wychowawczych. Orkiestra oratoryjna, schola dziecię-  
ca „Cherubinek”, zespół młodzieżowy „Ars Cantica”, chór „Lira” to stałe  
elementy pracy z młodzieżą. Okazji do popisów było wiele. Oprawa mu-  
zyczna różnego rodzaju uroczystości, mszy św. oraz innych występów re-  
alizowana była siłami dzieci i młodzieży. W *Kronice Oratorium* zapisano, że  
przy bazylice istnieją oraz występują trzy grupy muzyczne, mianowicie chór

<sup>588</sup> „Bazylika” 2018, nr 47.

<sup>589</sup> „Bazylika” 2018, nr 43.

<sup>590</sup> „Bazylika” 2019, nr 11.

<sup>591</sup> „Bazylika” 2017, nr 10.

<sup>592</sup> „Bazylika” 2017, nr 25.

„Lira” (30 osób), schola „Cherubinek” (około 40 dzieci i podopiecznych) oraz zespół młodzieżowy „Ars Cantica” (15 osób)<sup>593</sup>. Corocznie obchodzono uroczyste wspomnienie św. Cecylii, patronki muzyki i śpiewu. W 2002 r. przygotowano występ „Cecylia Song.” Po mszy św. chór „Lira” rozpoczął koncert, następnie swoje umiejętności zaprezentowali członkowie scholi „Cherubinek” oraz zespołu młodzieżowego „Ars Cantica”. Salezianie grali i śpiewali wraz z młodzieżą, towarzysząc zgromadzonym<sup>594</sup>. Do zagrania koncertu niejednokrotnie zapraszano też takich artystów, jak Edyta Gepert. W listopadzie 2001 r. wystąpił w Stanisław Sojka<sup>595</sup>.

W 2015 r. środowisku oratoryjnemu zaproponowano udział w rodzinnym muzykowaniu, w dwóch grupach: „Śpiewanie w Oratorium” i „Kapela z Michałowa”<sup>596</sup>. Zapraszano wszystkich lubiących śpiewać lub grać na instrumencie, oferując pomoc w systematycznej nauce, podnoszącej umiejętności wokalne-instrumentalne zainteresowanych<sup>597</sup>.

Kulturę muzyczno-duchową zaszczerpiano prażanom w różnorodny sposób. Nie tylko przez aktywne uczestnictwo w zespołach wokalnych i instrumentalnych, lecz także przez koncerty odbywające się w teatrze. Przykładem otwartego dla wszystkich chętnych koncertu było wydarzenie zatytułowane „Uwielbienie na Pradze”<sup>598</sup>, zorganizowane, po raz trzeci, przez oratorium i Fundację „Chrześcijańskie Granie”, podczas którego zagrali zespół „El Camino” oraz grupa muzyczna „Saudarion”<sup>599</sup>, założona przy śremskiej farze, a zgromadzeni modlili się w intencjach dzieci<sup>600</sup>. Wydarzenie to miało nie tylko wymiar estetyczny, lecz także duchowy.

Władze oratorium starały proponować różne gatunki muzyczne, stąd w repertuarze nie mogło zabraknąć jazzu. Zaproszenie opublikowane na łamach „Bazyliki” w 2016 r. informowało: „Jazz na funkowym gruncie, czyli ekspresyjny elektryczny fusion w wykonaniu międzynarodowej formacji Wojtek, Justyna Tree... Oh!? Z Holandii. W ich muzyce pulsuje funkowy Groove, przewija się współczesny soul, pierwotny blues i rdzenne afrykańskie rytmy (...) Muzycy grają wielobarwne i pełne temperamentu utwory o dynamicznej porywającej rytmice i intrygujących melodiach, wzbogacone żywiołowymi improwizacjami i wartkim dialogiem muzycznym między sobą”.

<sup>593</sup> *Kronika Oratorium im. św. Jana Bosko, 1907–2001.*

<sup>594</sup> „Bazylika” 2002, nr 49.

<sup>595</sup> *Kronika Oratorium im. św. Jana Bosko, 1907–2001.*

<sup>596</sup> „Bazylika” 2015, nr 40.

<sup>597</sup> Tamże.

<sup>598</sup> Była to impreza cykliczna, powtarzająca się corocznie.

<sup>599</sup> „Bazylika” 2016, nr 20.

<sup>600</sup> „Bazylika” 2016, nr 12.



Tradycyjnie co roku odbywał się wieczór kolęd. Sala teatralna niejednokrotnie gościła zespoły muzyczne wykonujące różne gatunki muzyczne. W styczniu 2012 r. koncert kolęd zagrał zespół „Jeszcze bez nazwy”. Kolędy w ich wykonaniu miały nietypowy charakter, łączyły w sobie bowiem elementy różnych stylów, począwszy od funku, rocka, bluesa przez swing i jazz. Dla słuchaczy oraz widzów było to doświadczenie nowe, nieznane. Zabawa dźwiękami podobała się zgromadzonym i była artystycznym przeżyciem<sup>601</sup>.

Do muzykowania zapraszano także osoby dorosłe. Z myślą o nich stworzono grupę wokalną. Oferta skierowana była zarówno do chcących śpiewać, jak i grających na instrumentach<sup>602</sup>. Wszystkich chcących się uczyć, śpiewać, muzykować zapraszano w każdy poniedziałek od 11 lutego 2019 r. na poranki muzyczne z p. Piotrem, muzykiem i pedagogiem<sup>603</sup>.

Celem edukacji muzycznej proponowanej w ramach zajęć oratoryjnych, poza nauką śpiewu i gry na instrumentach, było kształtowanie gustu muzycznego środowiska praskiego, dawanie podopiecznym szansy na rozwijanie talentów, uczenie nie tylko muzyki „wysokiej”, lecz także rozrywkowej, którą młodzież zazwyczaj jest szczególnie zainteresowana.

## 7. Wychowanie religijne

W podstawie programowej salezjańskiego duszpasterstwa młodzieżowego tak scharakteryzowano misję salezjanów: „Wyrazem posłannictwa salezjańskiego, cechą charakterystyczną Salezjanów, określającą nasze zadanie w Kościele i miejsce pośród innych rodzin zakonnych jest konkretna posługa pełniona w czasie przez Zgromadzenie. Składają się na nią wszystkie projekty, dzieła, środowiska wychowawcze, miejsca formacji i działalności ewangelizacyjnej, zebrane pod wspólną nazwą Salezjańskiego Duszpasterstwa Młodzieżowego”<sup>604</sup>. Posłannictwo salezjanów musi uwzględniać uwarunkowania kulturowe, pozostawać nieustannie w łączności ze zmieniającą się rzeczywistością młodzieży.

Pogłębianie i formowanie postawy chrześcijanina w działalności oratorium wiązały wszystkie formy pracy oraz udziału młodzieży w zajęciach prowadzonych przez salezjanów. Zarówno czas poświęcony wychowaniu religijnemu, zabawie, a także wypoczynkowi, jak i wejście w kulturę nie tylko służyły rozwojowi fizycznemu czy rozbudzeniu zainteresowań, lecz także przepojone pierwiastkiem religijnym stanowiły fundament, na którym budowano wśród

<sup>601</sup> *Kolędy w Oratorium. Kronika Oratorium*, 2012.

<sup>602</sup> „Bazylika” 2020, nr 2.

<sup>603</sup> „Bazylika” 2019, nr 4.

<sup>604</sup> *Salezjańskie Duszpasterstwo Młodzieżowe – podstawa programowa*, Rzym 2014, s. 30.



młodzieży postawę akceptacji, wiary w działanie Boga w życiu człowieka, nakierowaną na poznawanie. Te trzy elementy były kanwą formowania chrześcijańskiego charakteru, stanowiły spoiwo wszelkich działań pedagogicznych w pracy z młodzieżą, realizowanych w duchu koncepcji wychowawczej św. Jana Bosko. Chłopcy przygotowywali się do ministrantury, tworząc Liturgiczną Służbę Ołtarza, a skupieni w jednej grupie pod przewodnictwem księdza zgłębiali specyfikę czynnego uczestnictwa we mszy św., schola przygotowywana była do ozdabiania śpiewem uroczystości religijnych, takich jak Boże Ciało i inne. Bielanki swoją obecnością uświetniały wydarzenia związane z przeżywaniem roku liturgicznego. Każdy dzień w oratorium kończył się „słówkiem na dobranoc” opiekuna, podsumowującym przeżycia minionego dnia. Elementem utwierdzającym w wierze były emitowane z różnych okazji filmy o charakterze religijnym. Przykładem w tym zakresie może być zrealizowany projekt w formie Maryjnego Maratonu Filmowego. Przez trzy kolejne dni wyświetlono „Dzieci przepowiedni z Fatimy”, „Tajemnicę św. Bernadety z Lourdes”, „Guadalupe. Żywy Obraz”<sup>605</sup>.

Obok zmagających sportowych nie zanedbywano innych form pracy, w tym wychowania religijnego. Rokrocznie organizowano jasełka i konkursy o charakterze religijnym. W styczniu 1995 r. rozstrzygnięty został konkurs adwentowy „Cherubinek”. Za udział w nim 30 dzieci otrzymało nagrody<sup>606</sup>. Zespół „Cherubinek” składał się z młodszych dzieci i wraz z zespołem „Ars Cantica” wielokrotnie bisował podczas koncertu kolęd<sup>607</sup>. Występy zespołu „Ars Cantica” wielokrotnie stanowiły oprawę uroczystości, m.in. w listopadzie 1995 r. z okazji wspomnienia św. Cecylii, patronki muzyki kościelnej, odbył się koncert w sali teatralnej oratorium<sup>608</sup>.

Podczas kolejnej zorganizowanej przez oratorium „Zimy w Mieście” 10 lutego 1995 r. rozdano nagrody uczestnikom konkursu szopek „Boże Narodzenie 1994”. W konkursie wzięło udział 60 dzieci, które wykonały 45 szopek. Rozdano dyplomy zwycięzcom I, II, III i IV miejsca, a wyróżnienia otrzymało 48 dzieci<sup>609</sup>. Akcję „Zima w Mieście” finansowo wspomagali parafianie, składając na ten cel w 1997 r. 800 złotych<sup>610</sup>.

W dodatku dla dzieci do „Bazyliki” ogłoszono także konkurs wielkopostny, na który złożyły się cztery pytania, każde z trzema możliwymi od-

<sup>605</sup> „Bazylika” 2017, nr 31.

<sup>606</sup> „Bazylika” 1995, nr 3.

<sup>607</sup> Tamże.

<sup>608</sup> „Bazylika” 1995, nr 44.

<sup>609</sup> „Bazylika” 1995, nr 8.

<sup>610</sup> „Bazylika” 1997, nr 8.

powiedziami, dotyczący Ewangelii o kuszeniu Jezusa na pustyni. W „Cherubinku” zachęcano dzieci do podjęcia postanowień wielkopostnych<sup>611</sup>.

Bielanki liczące w 1995 r. 68 dziewcząt miały swoje spotkania w każdy poniedziałek i piątek oraz cotygodniowe spotkania formacyjne. Ich obecność uświetniała uroczystości kościelne<sup>612</sup>.

W maju 1998 r. 33-osobowa grupa oratorian wyjechała na Mazury do Ostródy na „Dominikalia” – święto Dominika Savio. Obchodzone uroczystości pogłębiało wiedzę religijną młodych ludzi, jak również dostarczało emocji sportowych i zwykłego wypoczynku przy ognisku nad jeziorem w ośrodku wypoczynkowym w Kaczorach<sup>613</sup>.

W marcu 2000 r. zaproszono oratorian do udziału w religijnym programie telewizyjnym „Ziarno”. Dzięki salezjance, s. Marioli Kłosek, młodzi ludzie mieli okazję czynnie uczestniczyć w tej audycji. Pisali: „Było to wielkie przeżycie, pełne wrażeń i emocji. (...) Pragniemy zachęcić wszystkich naszych kolegów i koleżanki do oglądania tego ciekawego programu”<sup>614</sup>.

Wychowanie religijne dzieci i młodzieży realizowano na różne sposoby. Jednym z nich były spotkania młodzieży w Czerwińsku na festiwalu Campo Bosco. Na łamach „Bazyliki” zapraszano młodzież, zazwyczaj w sierpniu każdego roku, na kilka dni do Czerwińska. Były to spotkania inspirowane koncepcją św. Jana Bosko. Pisano: „W dniach 25–28 VIII w Czerwińsku nad Wisłą odbywa się Festiwal Campo Bosco Duch – Kultura – Muzyka. To spektakularne podsumowanie wakacji w radosnym klimacie św. Jana Bosko. Organizatorzy zapewniają cztery dni wypełnione koncertami, warsztatami i spotkaniami”<sup>615</sup>. Program festiwalu w 2007 r. nie zawierał wielu atrakcji muzycznych, za to oferował spotkania, których tematyka ściśle wiązała się z problemem agresji i jej objawami, kwestią przebaczenia, umiejętnością mediacji. Zaprezentowano także książkę ks. Przemysława „Kawy” Kaweckiego *Siła serca kontra siła pięści*. Podczas każdego spotkania Campo Bosco młodzież miała okazję uczestniczyć w apelu jasnogórskim, w codziennej mszy św., czuwaniu w sanktuarium, przygotowaniu do liturgii<sup>616</sup>.

Zdecydowanie bardziej obszerny program zrealizowany został podczas Campo Bosco w 2019 r. Przede wszystkim zainteresowanie młodzieży było duże, a tytuł spotkania intrygujący – „Most ku przeszłości”. Spotkanie

<sup>611</sup> „Cherubinek” 1995, nr 5.

<sup>612</sup> „Bazylika” 1995, nr 43.

<sup>613</sup> „Bazylika” 1998, nr 21.

<sup>614</sup> Program wyemitowany został 17 czerwca 2000 r. *Kronika Ministrancka*, 1997 (bez paginacji).

<sup>615</sup> „Bazylika” 2017, nr 31.

<sup>616</sup> XIV Campo Bosco – program na: [www.emaus.salezjanie.pl](http://www.emaus.salezjanie.pl) (dostęp: 19.06.2020).

prowadził Marcin Zieliński, lider grup charyzmatycznych. Wspólnie zastanawiano się nad egzystencją człowieka i tym, co jest mu niezbędne, aby był szczęśliwy. Przedstawienie teatru „Bez Maski”, oparte na oryginalnych tekstach raportów Witolda Pileckiego, stało się kanwą rozważań ks. Jarosława Wąsowicza i odpowiedzią na pytanie, czy misja Pileckiego poszła na marne?

Omawiano też problem szerzącej się pornografii, wskazując na rozdział między seksem a intymnością, na mylenie szczęścia z przyjemnością. Panel ten prowadził o. Rafał Huzarski SJ i dawał wskazówki, jak rozpocząć proces uwalniania się od tego typu uzależnienia. Ks. Michał Mejer SDB mówił, jak budować mosty pomiędzy ludzkimi sercami. Wspierała go s. Maria Santus – nazaretanka, wyjaśniająca mechanizmy redukcji trudnych emocji. Wieczór zakończony został Eucharystią, podczas której kazanie „Most Ku Przyszłości” wygłosił ks. Piotr Wszyński SDB.

Podczas Campo Bosco w 2019 r. została zrealizowana inscenizacja pod tytułem „Księga Jonasza”, integralnie związana z tekstami biblijnymi. Wśród prezentowanych przedstawień znalazł się także musical „Tobiasz” w wykonaniu aktorów „Teatru Franciszka” i „Krakowskiego Teatru Biblijnego”. Była to adaptacja starotestamentalnej Księgi Tobiasza, a odwołania do współczesności ukazywały wartość przyjaźni, Opatrzności i miłości<sup>617</sup>.

Pogłębianiu przyjaźni z Bogiem służyła też organizacja pielgrzymek do sanktuariów. W 1997 r. grupa ministrantów odwiedziła bazylikę w Licheniu (w budowie), Wyższego Seminarium Duchownego Towarzystwa Salezjańskiego w Łądzie, Wadowice. Wraz z rodzicami i ks. Sławomirem Szczodrowskim pojechali na Podlasie śladami unitów podlaskich. Odwiedzili też Jasną Górę<sup>618</sup>.

Inną formą pogłębiania duchowości młodzieży były grupy formacyjne, takie jak Ruch „Światło-Życie” i Szkoła Animatorów, ukierunkowane w swojej działalności na ewangelizację, katechizację i wprowadzenie w życie sakramentalne<sup>619</sup>. Działania podejmowane w tej sferze zasadały się na comiesięcznych spotkaniach całej wspólnoty oratorium podczas Eucharystii, codziennej wieczornej, wspólnej modlitwie, spotkaniach indywidualnych, dniach skupienia, przygotowaniu młodzieży zaniebanej do przyjmowania sakramentów i innych elementach duszpasterstwa<sup>620</sup>.

W 2000 r. powstała Szkoła Animatorów. Nie bez znaczenia było zgrupowanie kandydatów na animatorów oratoryjnych w Łosicach. Prowadzono z młodzieżą warsztaty pedagogiczno-metodyczne, które w zamierzeniu orga-

<sup>617</sup> Program Campo Bosco 2019, [www.campo.bosko.pl/program/](http://www.campo.bosko.pl/program/) (dostęp: 19.06.2020).

<sup>618</sup> Kronika Ministrantów, 1997, ASIW.

<sup>619</sup> Założenia lokalnego programu wychowawczo-duszpasterskiego na rok szkolny 1999/2000, „Oratorium” t. 1.

<sup>620</sup> Tamże.

nizatorów miały przygotować nowe kadry do pracy wychowawczej. Program objął dokładne przybliżenie uczestnikom systemu prewencyjnego ks. Jana Bosko, metody i sposoby pracy z grupą podopiecznych oraz egzamin, który szczęśliwie wszyscy zdali, otrzymując II stopień w hierarchii animatorów<sup>621</sup>. Koszty szkolenia i pobytu 20 osób w Szkole Animatora Oratorium w Łosicach wyniosły 11 tysięcy 250 złotych, z czego pięć tysięcy złotych ofiarował Inspektorat Towarzystwa Salezjańskiego, 1500 złotych Urząd Dzielnicy Praga Północ, 1500 złotych przekazali sponsorzy, dwa tysiące złotych stanowiły wpłaty uczestników, a resztę, 1250 złotych, środki własne<sup>622</sup>.

W lutym 2001 r. w Warszawie odbyło się spotkanie podsumowujące półroczną formację animatorów oratoriów. Z kilku miast przybyło 40 uczestników wraz ze swoimi duszpasterzami. „Po zawiązaniu wspólnoty, wspólnym śpiewie, wykładzie ks. J. Rusieckiego, Mszy św. pod przewodnictwem ks. Inspektora Józefa Strusia, animatorzy otrzymali dyplomy ukończenia kolejnych stopni Szkoły Animatorów Oratorium”<sup>623</sup>.

W *Kronice* zachował się wpis powizytacyjny inspektora ks. dr. Józefa Strusia. Pisał: „Cieszę się, że wasze życie i działalność jest jak tego chciał ksiądz Bosko domem, który przygarnia, parafią, która ewangelizuje, szkołą, która przygotowuje do życia i podwórkiem, gdzie spotykają się przyjaciele i żyje się radośnie [„Konstytucje Salezjańskie 40”] Księdzu Darkowi Husakowi, księżom, którzy mu pomagają, animatorom i wielkiej rzeszy ludzi dobrej woli, którzy swoim czasem, inteligencją i sercem wspierają Oratorium, serdecznie dziękuję za ich miłość do dzieci i młodzieży, szczególnie biednej”<sup>624</sup>.

Oratorium gościło hierarchów polskiego Kościoła. W grudniu 2001 r. na spotkanie opłatkowe przybył kardynał Józef Glemp. Po wysłuchaniu kolęd i obejrzeniu jasełek w *Kronice* oratoryjnej prymas napisał: „Pracy oratoryjnej Księży Salezjanów, idących śladami św. Jana Bosko z serca błogosławię”<sup>625</sup>. Słowa uznania dla pracy księży i wolontariuszy motywowały wszystkich związanych wspólnotą oratoryjną do wzmoczonych wysiłków.

Cyklicznym spotkaniem organizowanym rokrocznie było „Małe Uwielbienie na Pradze”, podczas którego społeczność praska modliła się w intencji Bożego Błogosławieństwa na kolejny rok kalendarzowy<sup>626</sup>.

---

<sup>621</sup> Justyna i Monika, *Wspomnienia z wakacji, Szkoła Animatora Oratorium w Łosicach, „Oratorium” 1999/2000*, t. 2.

<sup>622</sup> *Sprawozdanie merytoryczno-opisowe...*, dz. cyt., dział III C.

<sup>623</sup> *Kronika Oratorium im. Św. Jana Bosko 1907–2000*, (bez paginacji), ASIW.

<sup>624</sup> Warszawa, 9 marca 2001 r., wizytacja inspektorialna, tamże.

<sup>625</sup> Wpis prymasa Polski J. Glempla z dnia 12 grudnia 2001 r., *Kronika Oratorium 1907–2001* (bez paginacji).

<sup>626</sup> „Bazylika” 2018, nr 1.

Dużym i niezwykłym wydarzeniem ewangelizacyjnym na wielką skalę, zrealizowanym w październiku 2018 r., było spotkanie na Stadionie Narodowym pod hasłem „Stadion Młodych, czyli włącz pełnię wiary”. Modlitwa, konferencje, muzyka, ewangelia głoszona na cztery strony świata wypełniły program spotkania młodzieży.

Wspólne przeżywanie świąt Bożego Narodzenia i Zmartwychwstania Pańskiego musiało odcisnąć swe piętno w duszach oraz umysłach młodego pokolenia. Dyskretna opieka duszpasterzy, brak natrętnej katechezy, bycie we wspólnocie odczuwającej podobne wzruszenia, świadomość uzyskania pomocy w rozwiązaniu najbardziej trudnego problemu, wszystko to łączyło młode pokolenie oratorian, umacniało w wierze, kształtowało chrześcijański charakter. Pogłębianie wiary i ewangelizacja, poprzez różne atrakcyjne formy oddziaływania wychowawczego, integrowały środowisko praskie, a młodzież, rodzice i dzieci okazywali zaufanie salezjanom oraz akceptowali metody pracy.

## **8. Ludzie niepospolitej zasługi – salezianie i ich praca w oratorium**

Salezianie swoją pracę wychowawczą z młodzieżą prowadzili zazwyczaj na obrzeżach miast bądź w dzielnicach zamieszkałych przez ludność robotniczą, zajęta zdobywaniem środków do życia, niezwracającą uwagi na wychowanie potomstwa. Ich misja ewangelizacyjno-wychowawcza przynosiła efekty, chcieli i umieli bowiem porozumiewać się z młodzieżą, dawali jej poczucie bezpieczeństwa, stworzyli namiastkę ciepła rodzinnego. Aby jednak osiągnąć takie efekty, należało być przygotowanym do pełnienia roli wychowawcy, umieć stworzyć z przypadkowej grupy młodzieży pewien rodzaj wspólnoty, zbudować więź łączącą podopiecznych i wychowawców. Podejście do młodego człowieka, pozytywna atmosfera domowa, jaką salezianie i klerycy umieli stworzyć w swoich placówkach, były i są akceptowane przez młode pokolenie prażan. Bez wątpienia takim przewodnikiem w sferze wychowania był św. Jan Bosko, którego wskazówkami kierował się jeden z najwybitniejszych kierowników oratorium warszawskiego i łódzkiego – ks. Ludwik Rupała. Spod jego ręki wyszło wielu późniejszych kapłanów- wychowawców, działających w Polsce w warunkach okupacji hitlerowskiej i po wyzwoleniu. Przykładem jest tu ks. Leon Szała oraz ks. Franciszek Krajewski, którzy po warszawskiej praktyce oratoryjnej sprawowali po wojnie odpowiedzialne funkcje w strukturach salezjańskich. Ks. Franciszek Krajewski w latach 1945–1946 był pierwszym powojennym dyrektorem i organizatorem sierocińca w Lutomiernsku. W 1946 r. zastąpił go na tym stanowisku ks. Leon Szała. Obaj kapłani ostrogi pedagogiczne zdobywali przed II wojną światową



w warszawskim oratorium. Od 1946 r. warszawskie oratorium prowadziło 22 kapłanów<sup>627</sup>. Po ponownym oficjalnym uruchomieniu oratorium na uwagę zasługuje praca szczególnie dwóch jego kierowników. Jeden z nich to ks. Dariusz Husak, którego zasługą było oficjalne wznowienie pracy oratorium w 1999 r. i prawne umocowanie placówki, oraz jej prowadzenie od 1 sierpnia 1999 do 31 lipca 2006 r., a więc przez całe siedem lat. Drugim „rekordzistą” jest ks. Sławomir Szczodrowski, prowadzący oratorium od 2015 r. do chwili obecnej.

Prezentacja tych dwóch kapłanów nie jest przypadkowa, albowiem pod ich kierownictwem placówka nabrała swoistego kolorytu, gromadząc młodych prażan i wychowując ich na pożytecznych obywateli, kochających Boga oraz Ojczyznę. W taki sposób obaj, dostosowując oratorium do współczesnych potrzeb młodzieży, realizowali i realizują charyzmat ks. św. Jana Bosko oraz przesłanie, jakie zostawił w swoich zapiskach najwybitniejszy polski kierownik oratorium ks. Ludwik Rupala.

Ks. Dariusz Husak, z wykształcenia technik elektronik, do nowicjatu salezjańskiego w Czerwińsku wstąpił w 1990 r., a po jego ukończeniu studiował filozofię w Wyższym Seminarium Duchownym w Woźniakowie koło Kutna. Kolejny etap – studiów seminaryjnych z zakresu teologii – zakończył w Seminarium Duchownym Towarzystwa Salezjańskiego w Łądzie, a następnie w maju 1999 r. uzyskał tytuł magistra teologii ogólnej w warszawskiej Akademii Teologii Katolickiej. Tego samego roku w maju otrzymał święcenia kapłańskie. Ukończył także na poziomie licencjatu teologię pastoralną na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Studia i nieprzerwana praca z młodzieżą (nauczał religii) dały mu podstawy do zintensyfikowania prac wychowawczych, co zostało dostrzeżone oraz potwierdzone zaproszeniem w 2004 r. do udziału w Komisji przy Wydziale Spraw Społecznych i Zdrowia dzielnicy Praga-Północ, mającej przeprowadzić badania ryzykownych zachowań dzieci i młodzieży z terenu Pragi. Doświadczenie ks. Dariusza Husaka w pracy z młodzieżą zaowocowało również zaproszeniem do opracowania i wdrożenia pilotażowego programu „Praskiego Klubu Gimnazjalisty”. Przeniesiony w 2007 r. do Łodzi, ks. Dariusz uzyskał kwalifikacje z zakresu zarządzania oświatą i będąc duszpasterzem młodzieży, jednocześnie piastując funkcje kierownika łódzkiego oratorium, ukończył

---

<sup>627</sup> Wincenty Zaleski, Kazimierz Dębski, Bronisław Kant, Edmund Zamiatąła, Stefan Metrycki, Jerzy Worek, Tadeusz Saczywko, Alojzy Gryszko, Andrzej Grochowski, Henryk Bonkowski, Wiesław Kania, Czesław Miszczyk, Kazimierz Smyk, Jerzy Gancarz, Andrzej Borysiak, Dariusz Husak, Janusz Kuskowski, Krzysztof Pawlukowski, Andrzej Kurto, Jan Kurel, Sławomir Szczodrowski. *Salesiani di Don Bosco*, Annuario 2020, Roma 2020.



studia podyplomowe z pedagogiki opiekuńczo-wychowawczej, resocjalizacji i socjoterapii<sup>628</sup>. Ten gruntownie wykształcony, z dużą intuicją pedagogiczną, jak również pełen inicjatywy kapłan, będąc kierownikiem praskiego oratorium, nie tylko spowodował ponowne, oficjalne uruchomienie oratorium, lecz także potrafił zintegrować młodych ludzi wokół działań wychowawczych, podejmowanych przez salezjanów. Świadczą o tym opinie zamieszczone na łamach prasy. „Niech pan wierzy, że ci ludzie nie są źli, te dzieci nie są złe – przekonuje ksiądz. Chcę uwierzyć, ale to bardzo trudne. Jednak młody, pełen energii duchowny prowadzi mnie do podziemi bazyliki. A tam olbrzymi dom kultury. Jest salka teatralna ze sceną i miejscami dla widowni, świetlica z pracownią plastyczną, siłownia, pokoje cichej nauki, stołówka i tani sklepik. Na miejscu kilkudziesięcioro uśmiechniętych dzieci. Poza tym ojcowie salezjanie prowadzą tu regularne dożywianie, organizują wycieczki krajowe i zagraniczne, festyny i wypoczynek na okres wakacji i ferii. W trakcie roku szkolnego każde dziecko może liczyć na pomoc w nauce. Wszystko co widziałem to olbrzymia i dobra praca, pełna ciepła i zrozumienia, dla może czasem trudnych, ale dobrze rokujących młodych ludzi. Chylę czoła przed salezjanami i ich pracą”<sup>629</sup>. Opinię tę poparli dziennikarze „Gazety Wyborczej”, pisząc: „Bazylika Najświętszego Serca Jezusowego na ulicy Kawęczynskiej. Ogromna świątynia położona w nietypowym miejscu – w ubogiej zniszczonej części Pragi Północ, borykającej się z takimi problemami, jak przestępczość, bieda, alkoholizm. Ale księża salezjanie, którzy prowadzą duszpasterstwo tej parafii, nie boją się trudności. Zgodnie z przesłaniem swojego założyciela św. Jana Bosko – starają się pomagać młodzieży z najtrudniejszych środowisk. Dzięki nim praska bazylika stała się ważnym ośrodkiem nie tylko duszpasterskim, ale kulturalnym – organizowane są tu koncerty, spotkania z ciekawymi ludźmi i spektakle”<sup>630</sup>. W kwietniu 2001 r. ukazał się w „Naszym Dzienniku” duży artykuł o pracy oratorium praskiego. W podsumowaniu artykułu dziennikarz zapytał ks. Dariusza Husaka o wizję przyszłości oratorium. Odpowiedź kapłana była natychmiastowa: „Chcielibyśmy aby wzrastały w wierze, w poczuciu, że ktoś ich kocha, że interesuje się nimi i chce im pomóc. Aby po prostu w ich postawie w stosunku do Boga i innych ludzi zachodziły wciąż zmiany na lepsze”<sup>631</sup>.

Efekty pracy ks. Husaka i całej kadry wychowawczej oratorium zauważone zostały podczas wizytacji inspektorialnej, która odbyła się w marcu

<sup>628</sup> Ks. D. Husak SDB, *Kilka słów o sobie*. Maszynopis w posiadaniu autorki. Obecnie ks. Husak jest dyrektorem Zespołu Salezjańskich Szkół Rzemiosł w Łodzi.

<sup>629</sup> P. Jaros – Rzecznik Praw Dziecka, *Dobre wzorce*, „Rzeczpospolita” 2001, nr 235.

<sup>630</sup> *Największy*, „Gazeta Wyborcza” 2001.

<sup>631</sup> *Dom, parafia, szkoła, podwórko*, „Nasz Dziennik” 2001.

2001 r., a więc za ledwie w dwa lata po oficjalnym uruchomieniu placówki. Inspektor ks. dr Józef Struś SDB wpisał do *Kroniki Oratorium* pochlebną opinię o pracy z młodzieżą. Słowa uznania dla pracy z młodzieżą ks. Dariusza Husaka płynęły także ze strony władz oświatowych. Helena Szczekowska – Mazowiecka Kuratorka Oświaty – w piśmie skierowanym do ks. Dariusza Husaka napisała: „W związku z zakończeniem etapu wojewódzkiego Ogólnopolskiego Konkursu «Ferie na sportowo, kulturalnie, bezpiecznie i zdrowo» w 2001 r. składam Księdzu, Wychowawcom oraz wszystkim Uczestnikom zimowego wypoczynku gratulacje i serdeczne podziękowania za realizację bardzo interesującego programu. Zagospodarowanie czasu wolnego dzieci i młodzieży w sposób jaki zaoferowało Stowarzyszenie jest bardzo cenne, ponieważ ma na celu nie tylko wypoczynek i rekreację, ale również działalność wychowawczą opartą na salezjańskiej tradycji. Jednocześnie życzę Księdzu wiele radości i satysfakcji w pracy z młodzieżą”<sup>632</sup>. Pozytywna ocena działalności placówki jest potwierdzeniem, że ks. Dariusz Husak, nie tylko wkładając wiele wysiłku w uruchomienie oratorium, lecz także tworząc w nim ciepłą domową atmosferę, doczekał się sympatii praskiej młodzieży i uznania władz oświatowych.

Podobną drogą potoczyło się życie ks. Sławomira Szczodrowskiego, aktualnego kierownika Oratorium przy Bazylice Najświętszego Serca Jezusowego. Urodzony w Bodzanowie koło Płocka, po ukończeniu szkoły średniej w 1988 r. wstąpił do zgromadzenia salezjańskiego. Jako kleryk przez trzy lata odbywał praktykę asystencką początkowo w Płocku, a następnie w Warszawie. Wykształcenie zakonne odebrał, studiując w Kutnie-Woźniakowie filozofię, a w Łądzie teologię, gdzie uzyskał tytuł magistra teologii. Od 1997 do 2006 r. opiekował się ministrantami oraz sprawował funkcję zastępcy kierownika oratorium i wiceprezesa Stowarzyszenia Lokalnego Salezjańskiej Organizacji Sportowej. Przeniesiony w 2006 r. do Tolkmicka nad Zalewem Wiślanym, był tam proboszczem. Ponownie wrócił do stolicy w 2015 r. i od tej pory szefuje warszawskiemu oratorium. Zainteresowania i pasje ks. Szczodrowskiego doprowadziły go do zdobycia kwalifikacji instruktora gier zespołowych (AWF), instruktora harcerstwa Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej oraz przewodnika turystyki PTTK. Jest kapłanem pełnym nowych inicjatyw, lubianym przez młodzież. Z poświęceniem organizuje wypoczynek wakacyjny i zimowy. Za jego kadencji w oratorium uruchomiono Akademię Cyrku, z instruktorem z Julinka. Praca ks. Szczodrowskiego z młodzieżą ożywiła się wyraźnie. Współpraca z SALOS-em przybrała charakter bardziej ścisły. Nowe inicjatywy w postaci organizacji

<sup>632</sup> Pismo Heleny Szczekowskiej, Mazowieckiej Kuratorki Oświaty, z lutego 2001 r. do ks. Dariusza Husaka, ASIW.

impresz zrzyszających społeczność praską, takich jak „Kaziuki”, „Wigilia pod Praskim Niebem”, liczne pielgrzymki i wycieczki, turniej piłkarskich szóstek, uaktywnienie teatru oratoryjnego, spotkania potrzebujących z Chryścijańskim Doradcą Psychologicznym, a ostatnio urządzenie na placu obok bazyliki boiska do gry w koszykówkę – to tylko kilka z wielu osiągnięć ks. Sławomira Szczodrowskiego, który niezmiernie prowadzi pracę wychowawczą z młodzieżą oratoryjną. Ks. Ludwik Rupała, ks. Dariusz Husak, ks. Sławomir Szczodrowski to salezianie, którzy pracując z młodzieżą, na stałe zapisali się w annałach warszawskiego Oratorium im. św. Jana Bosko.

## Zamiast zakończenia

Początek 2020 r. zapowiadał się dla uczestników praskiego oratorium zachęcająco. W drugim numerze biuletynu „Bazylika” przypominano o wyjeździe w góry, o ograniczonej liczbie miejsc, jednocześnie zapowiadając akcję „Zima w Mieście” organizowaną przez SALOS na Stadionie Narodowym. Prezentowano rozkład tygodniowych zajęć w placówce<sup>633</sup>, planowano wznowienie regularnych spotkań poszczególnych sekcji. Pięknie zapowiadające się plany pracy wychowawczej pokrzyżował wirus SARS-CoV-2 i przed kierownictwem oratorium zaistniał problem podjęcia takich rozwiązań, aby praca z młodzieżą nadal toczyła się ustalonym oraz wypracowanym torem, jednocześnie przy zachowaniu wszelkich środków bezpieczeństwa. Zarządzenia władz państwowych sparaliżowały początkowo działalność oratorium. Jednak salezjanie, nie mogąc prowadzić zajęć z młodzieżą w dotychczasowej formie, nie stracili kontaktu z podopiecznymi. W dwunastym numerze biuletynu „Bazyliki” zapisano: „Choć z powodu obostrzeń dotychczasowe funkcjonowanie oratorium musiało zostać zawieszona, cały czas działamy. Organizujemy teatralne zajęcia on-line. Nasi wolontariusze na co dzień opiekujący się Dziecięcą Grupą Teatru Oratorium nadal regularnie prowadzą warsztaty przez komunikatory internetowe. Zaangażowaliśmy się w pożyczanie i przekazywanie używanych komputerów uczniom, którzy nie posiadają sprzętu do uczestniczenia w e-lekcjach. Regularnie przygotowujemy paczki żywnościowe dla rodzin, które w dużej mierze straciły źródła dochodów. Dzięki współpracy z firmami Super Drób i Jajko mieliśmy możliwość przekazania jedzenia rodzinom związanym z oratorium. Na święta wielkanocne udało się przygotować specjalne paczki. Bardzo ważnym aspektem naszej działalności w czasie społecznej izolacji jest pozostawanie w kontak-

---

<sup>633</sup> „Bazylika” 2021, nr 2.

cie z dziećmi, młodzieżą i ich rodzinami. (...) Żeby pozostać w stałej relacji z naszymi odbiorcami uruchomiliśmy również internetową akcję #online Ora. (...) Korzystając z transmisji z naszej Bazyliki regularnie zapraszamy do uczestnictwa w Eucharystii poprzez łącza internetowe<sup>634</sup>.

W miarę upływu czasu i poprawy sytuacji epidemiologicznej, wraz z nadziejami wiosny, gdy dzieciom oraz młodzieży trudno było pozostawać w izolacji, salezjanie ostrożnie, z zachowaniem wszelkich środków bezpieczeństwa, rozpoczęli „odmrażanie” aktywnej działalności, proponując początkowo krótkie spacerunki i wizyty na boisku. Warunkiem pojawienia się na boisku była rezerwacja tylko dla sześciu osób oraz każdorazowa dezynfekcja rąk, tego wymagało bowiem bezpieczeństwo uczestników. Można było się poruszać, pograć w kosza, siatkę, w nogę<sup>635</sup>. Z czasem włączono do zajęć fizycznych gimnastykę korekcyjną, rolki, biegi po parku, rowery. Zaproszenie skierowane było zarówno do dzieci, młodzieży, jak i rodziców. Działalność oratorium wspierał Państwowy Zakład Ubezpieczeń przekazując 100 litrów płynu dezynfekcyjnego oraz 200 masek ochronnych<sup>636</sup>.

Z dnia na dzień coraz więcej oratorian uzbrojonych w maseczki zjawiało się w placówce. Zbliżający się Dzień Dziecka, zawsze uroczystość i wesoło obchodzony, tym razem ze względu na sytuację epidemiologiczną zaplanowano w nieco innej formule. Ten Dzień Dziecka odbył się nie w zamkniętych pomieszczeniach, ale na salezjańskim podwórku, w dwa sobotnie i niedzielne popołudnia. Spotkania w dystansie oraz w maseczkach zaowocowały twórczością malarską, w ruch poszły bowiem farbki i pisaki. Malowano ekologiczne torby na zakupy. Rozstrzygnięto konkursy plastyczne i wręczono zwycięzcom nagrody. Salezjanie podziękowali wszystkim wspierającym w jakikolwiek sposób oratorium: wychowawcom, wolontariuszom, którzy im pomagali w czasach pandemii, wiedząc, że bez ich zaangażowania praca z młodym pokoleniem byłaby w takich warunkach niemożliwa<sup>637</sup>.

Rysem charakterystycznym, w prawie 90-letniej pracy salezjanów w praskim oratorium, było i jest stawianie w centrum uwagi oraz rozwiązywanie problemów zaniedbanej młodzieży. W miarę upływu czasu salezjanie zdołali nie tylko wychować wielu uczciwych chrześcijan, lecz także zintegrować praskie środowisko na rzecz wychowywania młodego pokolenia, czego dowodem są różne formy zaangażowania w prace opiekuńczo-edukacyjne wielu mieszkańców dzielnicy. Atrakcyjne oferty kulturalne i sportowe kierowane do młodzieży, a w ostatnich latach również do dorosłej części społeczno-

<sup>634</sup> „Biuletyn Informacyjny Bazyliki i Sanktuarium NSJ” 2020, nr 12.

<sup>635</sup> Tamże, nr 13.

<sup>636</sup> Tamże, nr 14.

<sup>637</sup> Tamże, nr 15.

ści Pragi, połączone z pogłębianiem wiary, sprawiły, że oratorium cieszy się ogromną popularnością. Umiejętnie prowadzona przez kolejnych kierowników wspólnota zaowocowała współpracą z władzami samorządowymi i centralnymi, przekładającą się na realizację niezbędnych w środowisku praskim projektów, wspieranych finansowo z różnych źródeł. Sukces oratorium nie byłby możliwy, gdyby zabrakło pasji, zaangażowania, a przede wszystkim rozumnej miłości i wsparcia w potrzebie młodego, niejednokrotnie zagubionego, człowieka. Dobra organizacja pracy, zaangażowany wolontariat, możliwość rozwijania zainteresowań, dbałość o zdrowie moralne i fizyczne wychowanków to realizacja charyzmatu św. Jana Bosko, któremu salezianie są nadal wierni. Wprawdzie czasy, w których żył św. Jan Bosko, są już odległe, a otaczająca rzeczywistość zmienia się w szybkim tempie, jednak nadal nie brakuje wykluczonych młodych ludzi, którzy oczekują na ciepło rodzinne, zrozumienie i zainteresowanie. Tę lukę na warszawskiej Pradze zapełnia salezjańskie Oratorium im. św. Jana Bosko wraz z jego twórcami i wszystkimi uczestnikami. Salezjańsko-praska wspólnota skutecznie „uczy – bawi – wychowuje”. Należy zatem salezjanom wieszować sukcesu i życzyć dalszych dobrych kontaktów ze środowiskiem praskim, zwłaszcza z młodzieżą, w coraz bardziej zlaicyzowanym świecie. Praca oratoryjna salezjanów wpisuje się w nurt pedagogiki opiekuńczo-wychowawczej, ważnej dla przyszłości młodych pokoleń Polaków.



## Spis salezjanów prowadzących oratorium praskie\*

- 1946 – ks. Wincenty Zaleski
- 1947–1948 – ks. Stanisław Kubacki
- 1949–1957 – ks. Kazimierz Dębski
- 1958 – ks. Bronisław Kant
- 1959 – ks. Edmund Zamiatała
- 1960–1976 – brak danych
- 1977–1978 – ks. Stefan Metrycki
- 1979 – ks. Jerzy Worek
- 1980 – ks. Tadeusz Saczywko (obecnie w stanie świeckim)
- 1981–1986 – ks. Alojzy Gryszko
- 1987–1988 – ks. Andrzej Grochowski
- 1989 – ks. Henryk Bonkowski
- 1990 – ks. Wiesław Kania
- 1991–1992 – ks. Czesław Miszczyk
- 1993 – ks. Kazimierz Smyk
- 1994–1997 – ks. Jerzy Gancarz (obecnie w stanie świeckim)
- 1998–1999 – ks. Andrzej Borysiak
- 2000–2006 – ks. Dariusz Husak
- 2007–2009 – ks. Janusz Kuskowski
- 2010–2011 – ks. Krzysztof Pawlukowski
- 2012 – ks. Andrzej Kurto
- 2013–2014 – ks. Jan Kurel
- 2015–2021 – ks. Sławomir Szczodrowski

\* *Salesiani di Don Bosco*, Annuario 2020, Roma 2020

## Indeks nazwisk

- Adamski Józef 80  
Albera Paweł 12, 34, 35, 61  
Albert Andrzej (Wojciech Roszkowski)  
12, 91, 92, 111  
Aszkenazy-Engelhard Halina 93
- Bachleda Klimek 105  
Balawajder Wojciech 57, 58  
Bartel Kazimierz 96  
Benso di Cavour Camill 16  
Benso di Cavour Michał Józef 26  
Besucco Franciszek 47  
Bilczewski Józef 50  
Bissoli Cesare 37, 44  
Bleziń Stefan 64, 76, 77, 90, 92  
Błazewicz Sławomir 142  
Bojanowski 69  
Bonkowski Henryk 129, 153, 160  
Boromeusz Karol 31, 32  
Borysiak Andrzej 153, 160  
Bosko Antoni 19  
Bosko Franciszek 19  
Bosco Giovanni 20, 29  
Bosko Jan 10, 11, 12, 15–49, 51, 53–54,  
56, 59, 61, 64–69, 71–73, 76, 78–79,  
85, 87, 89, 94, 102–104, 106–110,  
112–119, 124, 125, 128–130, 133,  
138–140, 145, 146, 148–149, 151–  
154, 156, 159, 165  
Bosko Józef 19
- Bosko Małgorzata 19  
Braido Pietro 16, 18, 22, 29, 37, 39,  
41–42  
Bryll Ernest 144  
Brzechwa Jan 143  
Brzechwa Krystyna 143  
Bujnowicz Jan 108  
Buxa Stanisława 18, 19
- Cafasso Józef 23–24, 26  
Calosso Giuseppe 21  
Capecelatro Alfonso 31  
Casotti Mario 30  
Caviglia Alberto 47  
Ceria Eugenio 29, 166  
Chmielewski Witold Jan 96–97, 99  
Cian Luciano 41–42  
Cistellini Antonio 31  
Congar Yves 32  
Czaczkowska Ewa 13, 104
- Dalí Salvador 140  
Dekiert Stanisław 132  
Denkiewicz Mariusz 113–114, 124  
Dębski Kazimierz 101, 153, 160  
Duszyński Bernard 105–106  
Dziwirek Beata 130
- Ernst Max 140  
Exupéry Antoine de Saint 126

- Ferreira da Silva Antonio 29  
Fischer Ludwig 91  
Fransoni Luigi 17, 23
- Gadomska Monika 141  
Gancarz Jerzy 153, 160  
Gasbarri Carlo 31  
Gembolis Alojzy 132  
Geppert Edyta 118, 134, 146  
Ghiberti Giuseppe 12, 19, 20, 23, 25, 28, 79  
Giraud Aldo 17, 28, 33  
Giovannini Luigi 29  
Glomp Józef 151  
Głęb Kazimierz 77, 82, 92  
Gniedziejko Jan 12  
Gondek Franciszek 67, 82, 86  
Gortatowski Stanisław 104  
Gorzelać Elena 145  
Grajber Ewa 114  
Grasso P.G. 18  
Grochowski Andrzej 101, 107, 153, 160  
Gryszko Alojzy 133, 153, 160  
Gualla Luigi 23
- Hlond Antoni 60, 65, 67, 74–76, 89–90, 92  
Hlond August 49–50, 63, 69, 75, 142  
Hołdakowski Jan 80  
Husak Dariusz 103, 112–113, 120, 123–124, 128, 131–132, 135, 138, 151, 153–156, 160  
Huzarski Rafał 150
- Jacek, św. 11, 63, 74–75, 89, 93, 95  
Jaksimosz Jacenty 77  
Jaksik 58  
Jankowski Stanisław 39–40, 43  
Jan Paweł II 37, 39, 44, 166  
Jaromin Henryk 31  
Jaros Paweł 143, 154  
Jemolo Arturo Carlo 15  
Jędruszczak Hanna 62–63, 170
- Kakowski Aleksandr 61, 63  
Kania Wiesław 113, 153, 160  
Kant Bronisław 61–65, 68, 70, 74–75, 78, 90, 92, 103, 107, 153, 160  
Karczewski 99  
Karol Albert 16  
Karol Feliks 16, 22  
Kasprzyk Józef 57  
Kawecki (Kawa) Przemysław 149  
Kazimierski Józef 62, 95  
Kłopotowski Ignacy 61  
Kłosek Mariola 149  
Komorowski Krzysztof 104  
Koprek Eligiusz 73  
Koronkiewicz Stanisław 72  
Kostka Stanisław 71, 73, 78, 88, 101, 103  
Konwerski Józef 113  
Kosiorek Elżbieta 114  
Kostrowicka Irena 12, 62, 63  
Krajewski Franciszek 84, 86, 152  
Krasocki Jan 73  
Krzemień-Ojak Franciszek 97  
Kubacki Michał 77, 90, 92–93, 99, 160  
Kubrycht Marian 84  
Kucharski Eugeniusz 93  
Kuczewski Wojciech 73, 90  
Kudera Jan 53  
Kugler Jan 80  
Kugler Stanisław 80  
Kulczycki Marek 104  
Kulpaczyński Stanisław 32  
Kulpiński Michał 139  
Kurel Jan 153, 160  
Kurto Andrzej 153, 160  
Kuskowski Janusz 119, 126, 153, 160
- Landau Zbigniew 12, 62–63  
Laskowski Karol 94  
Lemoyne Giovanni Battista 20, 38  
Lewandowska Patrycja 143  
Lewandowski 90  
Lewandowski 90  
Lipka Jerzy 105

- Lisiecki Kazimierz „Dziadek” 131  
Listkiewicz Michał 129
- Łatka Antoni 57–58  
Łopiński Marek 145
- Majewski Mieczysław 19, 32  
Małachowski Piotr 131  
Małkiewicz Jan 94  
Manassero Emanuel 49  
Markiewicz Bronisław 49  
Marszałek Józef 47  
Martinelli Antonio 47  
Maryniarczyk Andrzej 40  
Matuszczak Krzysztof 114  
Mauersberg Stanisław 13, 97–98  
Mejer Michał 150  
Metrycki Stefan 108, 153, 160  
Midak Katarzyna 113, 141  
Milczarek Małgorzata 112–113  
Misiaszek Kazimierz 17–18, 21, 31–33, 38–42, 44, 46–47, 65, 69, 79, 103, 107, 109–110  
Miszczyk Czesław 153, 160  
Mocarski Ludwik 57, 90  
Modzelewski Edmund 11, 13, 135  
Morawski Zdzisław 32  
Moretta Giovanni 25
- Nagórna Danuta 144  
Nanni Carlo 40  
Nereusz (Neri) Filip 31, 46, 79  
Niewęłowski Jan 12, 13, 52, 57, 67, 94, 109, 133  
Nisztor Piotr 130  
Nowicka Maria 113  
Nycz Kazimierz 144
- Oleksiej Agnieszka 113  
Oleksiej Emanuela 114  
Osowiec Michał 141  
Ostrowska Jadwiga 70  
Ostrowska Krystyna 128
- Pawlukowski Krzysztof 121, 126, 153, 160  
Pelczar Józef 50  
Pierrard Pierre 16  
Pietkiewicz Stanisław 113–114  
Pietrzykowski Jan 49, 51, 57–58, 67, 77, 92–94, 101, 103  
Pilecki Witold 150  
Pinardi Józef 26  
Pius IX 29  
Pius XI 78  
Pius XII 23  
Pływaczyk Stanisław 51, 60, 92  
Polkowska 82  
Poskrobko Jan 11, 61–62  
Przybyłowski Władysław 68  
Przywoźna Dorota 113–114  
Ptasiński Ryszard 92–93  
Puzyna Jan 50
- Radziwiłł Michał 61  
Radziwiłłowa Maria 61, 63  
Rakoczy Wiesław 80  
Rapacki Wincenty 88  
Rataj Maciej 123  
Ratajczak Paweł 141  
Rattazzi Urbano 29, 40  
Ricaldone Piotr 30, 61  
Rinaldi Filip 61  
Rokita Stanisław 53–54, 56, 59–60  
Rossetti Stefano 43  
Rossi di Marignano Federico A. 32  
Rua Michał 49, 61  
Ruciński Leszek 113  
Rumiński Jacek 113–114  
Rupala Ludwik 10–11, 51, 53–60, 64–65, 67–70, 72–76, 79, 83, 88, 90, 128, 152–153, 156  
Rydel Lucjan 75  
Ryndzionek Ignacy 107
- Saczywko Tadeusz 153, 160  
Salezy Franciszek 27  
Santus Maria 150

- Sapieha Adam 97  
Savio Dominik 105, 149  
Semplawska Alicja 120  
Siechura Rafał 142  
Siemiec Jan 82  
Sinistrero Vincenzo 17  
Skałbania Adam 58, 64, 67, 93–94  
Skrzeszewski Stanisław 96  
Smyk Kazimierz 129, 153, 160  
Sojka Stanisław 146  
Solarczyk Marek 144  
Sołtan Andrzej 63  
Sołyga Agnieszka 114  
Spalla Giuseppe 18  
Starkiewicz 70  
Starkiewicz Wiesław 73  
Starzyński Stefan 91  
Stasiakowa Marta 142  
Staszczuk Adam 88  
Stella Pietro 17, 22  
Stoczewski Zbigniew 132  
Struś Józef 155  
Styrna Stanisław 49–51  
Szymior Antoni 63  
Szarota Tomasz 12, 92  
Szczekowska Helena 128, 155  
Szczodrowski Sławomir 13, 130, 136, 138, 150, 155–156  
Szusterowa 92
- Ślósarczyk Jan 63, 74–75, 87, 89, 92, 95,  
Świda Andrzej 51
- Tercjak Tatiana 113  
Tirone Piotr 50, 57  
Tomaszewski Jerzy 12  
Trędowska Bożena 114  
Trędowski Mirosław 114  
Trzeszczak Ireneusz 105
- Trzópek 84  
Tucholski Kazimierz 73  
Tymieniecki Wincenty 53–54
- Viganò Idzi 35, 109, 166
- Wahl Otto 46  
Walczak Marian 97  
Waloszek, kleryk 57, 87, 90  
Waloszek Józef 86–88  
Waloszek Konrad 81  
Wąsowicz Jarosław 142, 150  
Wedel Emil 70, 95, 120  
Wicher Stanisław 72  
Wiktor Emanuel I 15–16  
Wilk Józef 40, 44  
Wilk Stanisław 49  
Wirth Morand 12, 16, 20–21, 23–25, 27–29, 49  
Witaszczyk Jarosław 144–145  
Włodarczyk Anna 131  
Worek Jerzy 153, 160  
Wycech Czesław 97–98  
Wyszyński Piotr 150  
Wyszyński Stefan 104, 109, 125, 153
- Zagańczyk Anna 113–114  
Zaleski Wincenty 153, 160  
Zamiatała Edmund 153, 160  
Zawada Bernard 57, 73, 90  
Zawadzki Witold 73, 114  
Zawisza Zdzisław 80  
Zawiszanka Maria 61  
Zbrzeźniak Edmund 94  
Zelnik Jerzy 145  
Zieliński Marcin 150
- Żurek Waldemar 51, 58, 96

# Bibliografia

## I. Źródła

### 1. Rozdziały I–II

- Bosco G., *Storia ecclesiastica ad uso delle scuole, utile ad ogni ceto di persone*, Torino 1845.
- Bosco G., *Storia sacra per uso delle scuole, utile ad ogni stato di persona, arricchita di analoghe incisioni*, Torino 1847.
- Bosco G., *Il giovane provveduto per la pratica de' suoi doveri, degli esercizi di cristiana pietà per la recita dell'Uffizio della Beata Vergine e de' principali Vespri dell'anno coll'aggiunta di una scelta di laudi sacre ecc.*, Torino 1847.
- Bosco G., *Società di mutuo soccorso di alcuni individui della Campagna di san Luigi eretta nell'Oratorio di san Francesco di Sales*, Torino 1850.
- Bosco G., *Il cattolico istruito nella sua religione. Trattenimenti di un padre di famiglia co'suoi figliuoli secondo i bisogni del tempo*, Torino 1853.
- Bosco G., *Il pastorello delle Alpi ovvero vita del giovane Francesco Besucco*, Torino 1864.
- Bosco G., *Scritti sul sistema preventivo nell'educazione della gioventù*, red. P. Braido, Brescia 1965.
- Bosco G., *Regolamento dell'Oratorio di S. Francesco di Sales per gli esterni*, Torino 1877.
- Bosco G., *I ricordi confidenziali ai direttori*, w: F. Motto, I „Ricordi confidenziali ai direttori” di Don Bosco, LAS, Roma 1984.
- Bosco G., *Opere edite*, Roma 1977–1978.
- Bosko J., *System prewencyjny w wychowaniu młodzieży*, w: *Konstytucje i Regulaminy Towarzystwa św. Franciszka Salezego*, Rzym 1986, s. 424–431.
- Bosco G., *Cenni storici intorno all'Oratorio di S. Francesco di Sales*, w: Istituto Storico Salesiano, *Fonti salesiane*, 1. *Don Bosco e la sua opera. Raccolta antologica*, Roma 2014, s. 40–47.
- Bosko J., *List z Rzymu*, w: *Konstytucje i Regulaminy Towarzystwa św. Franciszka Salezego*, Rzym 1986, s. 432–443.
- Bosko J., *Wspomnienia Oratorium św. Franciszka Salezego 1815–1855*. Wprowadzenie historyczne Aldo Giraudo, Warszawa 2015.
- Bosko J., *Wskazania duchowe. Antologia*, Warszawa 2019.
- Bosko J., *Regulaminy Towarzystwa św. Alojzego Gonzagi i Towarzystwa Niepokalanie Poczętej*, w: J. Bosko, *Wskazania duchowe. Antologia*, Warszawa 2019, s. 48–52.



- Capitolo Generale Speciale*, XX, Roma 1971.  
Ceria E., *Annali della Società Salesiana*, Torino 1941–1951.  
Jan Paweł II, *List Juvenum patris*, Rzym 1988.  
*Konstytucje i Regulaminy Towarzystwa św. Franciszka Salezego*, Rzym 1986.  
*Lettere Circolari di Don P. Albera*, nr 372–374, w: E. Viganò, *Il progetto educativo salesiano*, „Atti del Consiglio Superiore della Società Salesiana” 1978, 53(290).  
*Memorie Biografiche di San Giovanni Bosco*, t. 1–20, San Benigno Canavese – Torino 1898–1948.

## 2. Rozdziały III–VIII

- Bazylika Serca Jezusowego, Kronika 1952 r.*  
„Bazylika” 1931–1939, 2002–2020.  
„Bazyliszek” 2000.  
„Biuletyn Informacyjny Bazyliki i Sanktuarium NSJ” 2020, nr 12, 13, 14, 15.  
Bosco G., „Gazeta Wyborcza” 2001.  
Bosko J., *Rzeczy niezbędne dla młodego człowieka, aby mógł stać się cnotliwy*, w: *Wskazania duchowe. Antologia*, Warszawa 2019.  
Dokumenty Oratorium 2006/2007, 2007/2008, 2008/2009, 2009/2010, 2010/2011, 2011/2012, 2012/2013, 2013/2014, ASIW.  
Drozdowski M.M., Zahorski A., *Historia Warszawy*, Warszawa 1975.  
Dykasteria Salezjańskiego Duszpasterstwa Młodzieżowego, *Salezjańskie Duszpasterstwo Młodzieżowe. Podstawa Programowa*, Rzym 2014.  
Dziennik Urzędowy R.P. 1989r  
Gabrel A., Lewko M., *Czas wolny w domach salezjańskich*, w: *75 lat działalności salezjanów w Polsce. Księga Pamiątkowa*, red. R. Popowski, S. Wilk, M. Lewko, Łódź–Kraków 1974.  
„Gazeta Pragi” 1936.  
*Ilustrowana Kronika Ministrantów przy Bazylice N. Serca Jezusowego w Warszawie r. szk. 1967/68/69*, ASIW.  
Jaros P. – Rzecznik Praw Dziecka, *Dobre wzorce*, „Rzeczpospolita” 2001, nr 235.  
Kazimierski J., *Praga w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu*, w: *Dzieje Pragi*, red. J. Kazimierski, J. Kołodziejczyk, Warszawa 1970.  
„Komunikaty” 1985–1990, ASIW.  
*Konkurs Katechetyczny*, Warszawa, 21 czerwca 1939, ASIW.  
Koronkiewicz S., *Wspomnienie pośmiertne. Śp. ks. Leon Szala*, ASIW.  
*Kronika Ministrancka*, 1997/2000, ASIW.  
*Kronika Ministrantów*, 1963/1964, 1966/1967, 1969/1970, 1997, ASIW.  
*Kronika, Duszpasterstwo Akademickie*, 1981–1982, ASIW.  
*Kronika Duszpasterstwa Akademickiego „Przystań”*, 2005–2008, ASIW.  
*Kronika SALOS 2003*.  
*Kronika Stowarzyszenia Lokalnej Salezjańskiej Organizacji Sportowej „Salos”*, ASIW, Warszawa 2003.  
*Kronika Oratorium*, 1991/1992, ASIW.  
*Kronika Oratorium przy Bazylice Serca Jezusowego Warszawa (Praga) rozpoczęta w sierpniu 1934 roku*, ASIW.  
*Kronika Parafialna*, 1933–1938, ASIW.

- Kronika Służby Liturgicznej, 2006–2008, ASIW.
- Księga Honorowa. Kronika Oratorium im. Św. Jana Bosko 1907–2000, ASIW.
- Lista uczestników kolonii w Murzasichlu (7–20 lipca 2008 r.), ASIW.
- List od Wojciecha Balawajdera do Piotra Tirone, Warszawa 1940, ASIW.
- List arcybiskupa krakowskiego kardynała Adama Sapiehy z 4 sierpnia 1945 r. do Ministerstwa Oświaty w Warszawie, w: S. Mauersberg, M. Walczak, *Oświata polska w latach 1944–1956. Wybór źródeł*, cz. 1: *Lata 1944–1948*, Warszawa 1999.
- „Łącznik” 1987.
- „Młodych problemy”, t. 2: *Katecheza w służbie nadziei*, red. K. Misiaszek, Salezjańskie Centrum Młodzieżowe, Warszawa 1986.
- „Nasz Dziennik” 2001.
- Objęcie bazyliki przez Zgromadzenie ks. ks. Salezjanów, „Bazylika” 1931, nr 11.
- Okólnik z dnia 20 grudnia 1944 w sprawie organizacji młodzieży na terenie szkół, w: S. Mauersberg, M. Walczak, *Oświata polska w latach 1944–1956. Wybór źródeł*, cz. 1: *Lata 1944–1948*, Warszawa 1999.
- „Oratorium” 1999/2000, t. 1 i 2, ASIW oraz Dokumentacja Oratorium.
- „Oratorium” 1999/2000” – *Protokół Zebrania założycielskiego z dnia 7 października 1999*, Archiwum Oratorium.
- Oratorium salezjańskie w duchu św. Jana Bosko, ASIW.
- Pięćdziesięciolecie Zakładu Salezjańskiego w Łodzi przy ul. Wodnej, ASIW.
- Pismo do Dyrektora Izby Ubezpieczeń Społecznych, ASIW.
- Pismo ks. L. Rupali do Jego Ekscelencji Pana Ministra Komunikacji z dnia 20 maja 1938 r., ASIW.
- Pismo ks. L. Rupali do Ministra Spraw Wojskowych, ASIW.
- „Pokłosie Salezjańskie” 1922, 1927, 1928, 1936, 1945, 1946.
- Postanowienie Sądu Okręgowego w Warszawie VII Wydział Cywilny i Rejestrowy, Archiwum Oratorium.
- „Problemy Alkoholizmu” 1987.
- Program pracy młodzieżowej w latach 1987/1988.
- Program zagospodarowania czasu wolnego dla młodzieży gimnazjalnej w formie klubu gimnazjalisty, Praski Klub Gimnazjalisty (PKG), w: *Praski Klub Gimnazjalisty – oferta organizacji pozarządowej*, 2007, ASIW.
- Program zimowiska sportowego dla dzieci i młodzieży „Majerczykówka 08”, ASIW.
- „Pro Memoria” 1993.
- „Promyk” – dodatek dla dzieci do „Bazyliki” 2002, nr 19.
- Regulamin dodatkowy w Oratorium w duchu św. Jana Bosko, ASIW.
- Regulamin Gier Pokojowych, ASIW.
- Regulamin kółka sportowo-gimnastycznego w oratorium, ASIW.
- Regulamin dla chłopców na koloniach letnich w Jaciążku, ASIW.
- Rokita S., *Pośmiertne wspomnienie o ks. Ludwiku Rupali*, Lutomiernsk, 14 stycznia 1971, ASIW.
- Rupala L., *Poprzez niwę Oratorium – zestawienie wyciągów z różnych źródeł dostępnych wiadomości o oratoriach od ich założenia przez św. Jana Bosko, aż do dnia dzisiejszego, kiedy przestały dochodzić do nas wiadomości naszych pism salezjańskich z prac i poczynania na niwie salezjańskiej pracy*, Łódź 1953, maszynopis, ASIW.
- Salesiani defunti dal 1864 al 2002*, Roma 2003.
- Salesiani di Don Bosco*, Annuario 2020, Editorie SDB, Roma 2020.

- Salezjańskie Oratorium przy szkole łódzkiej*, ASIW.
- Ślósarczyk J., *Historia Prowincji Św. Jacka Towarzystwa Salezjańskiego w Polsce*, t. 2: *Lata międzywojenne 1919–1939, Dwudziestolecie powojenne, Pogrzebień 1960*.
- Sprawozdanie pokolonijne, Bazylika SJ, Kolonia w Sokotdziej 1947*, ASIW.
- Sprawozdanie wizytatora z działalności za rok 2007*, „Kronika Oratorium im. Św. Jana Bosko 1907–2000”.
- Styrna S., *Zgromadzenie Salezjańskie w Polsce w poszukiwaniu form odpowiedzi na potrzeby wychowawcze i duszpasterskie w latach 1898–1974*, w: *75 lat działalności salezjanów w Polsce*. Księga Pamiątkowa, Łódź–Kraków 1974.
- Świda A., *Salezjańskie szkolnictwo w Polsce (zarys)*, w: *75 lat działalności salezjanów w Polsce*. Księga Pamiątkowa, red. R. Popowski, S. Wilk, M. Lewko, Łódź–Kraków 1974.
- Teczki personalne, karty osobowe, ASIW.
- Tezy programowe Stronnictwa Pracy*, Warszawa 1946.
- Ustawa z dnia 17 maja 1989 r. o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej. Dz.U. 1989 nr 29, poz. 154.
- Wakacyjna Kronika Ministrantów*, 3–15 lipca 1967 r., ASIW.
- „Wiadomości Szkoły Rzemiosł” 1927–1929.
- Warszawskiej Pragi dzieje dawne i nowsze*, praca zbiorowa wykonana na zlecenie Urzędu Miasta st. Warszawy dla dzielnicy Praga Północ, Warszawa 2006.
- Wspomnienia Eugeniusza Kucharskiego, rozmowa przeprowadzona 21 maja 2019 r.
- Wspomnienia śp. ks. Ryszarda Ptańskiego. Rozmowa przeprowadzona 15 maja 2019 r.
- Założenia Lokalnego Programu Wychowawczo-Duszpasterskiego na rok szkolny 1999/2000*, „Oratorium”, t. 1.
- Zgromadzenie Salezjańskie*, „Bazylika” 1931, nr 12.
- Związek Pomocników Salezjańskich*, „Wiadomości Szkoły Rzemiosł Towarzystwa Salezjańskiego w Łodzi” 1927, nr 2.

## II. Opracowania

- Bissoli C., *Jan Paweł II o systemie wychowawczym księdza Bosko*, Warszawa 2001.
- Bosco T., *Ksiądz Bosko wychowawca*, Warszawa 1990
- Bosco T., *Życie Mamy Małgorzaty, mamy księdza Bosko*, Warszawa 2006.
- Braido P., *System wychowawczy księdza Bosko*, Warszawa 1971.
- Braido P., *Le proposte metodologiche principali del „sistema preventivo” di Don Bosco*, w: *Il sistema educativo di Don Bosco tra la pedagogia antica e nuova*, Torino 1974, s. 38–51.
- Braido P., *L'esperienza pedagogica di don Bosco*, Roma 1988.
- Braido P., *Prevenire non reprimere. Il sistema educativo di Don Bosco*, Roma 2006.
- Buksa S., *Doświadczenie wychowawcze św. Jana Bosko w służbie ewangelizacji*, Warszawa 2009.
- Capecelatro A., *La vita di San Filippo Neri*, Napoli 1879.
- Casotti M., *Il metodo educativo di Don Bosco*, Brescia 1960.
- Caviglia A., *Il „Magone Michele”, una classica esperienza educativa*, Torino 1950.
- Cian L., *Il sistema preventivo di Don Bosco e i lineamenti caratteristici del suo stile*, Torino 1982.
- Dzieje Pragi*, praca zbiorowa, Warszawa 1970 – Warszawa 2006.
- Ferreira da Silva A., *Conversazione con Urbano Rattazzi*, w: P. Braido (wydawca), *Don Bosco educatore*, Roma 1997, s. 75–87.

- Franczak K., *Bazylika Serca Jezusowego w Warszawie*, b.r.m.w.
- Ghiberti G., *Spotkać księdza Bosko*, Warszawa 2018.
- Giraud A., *Historyczne i pedagogiczno-duchowe znaczenie „Wspomnień Oratorium”*, w: *Wspomnienia Oratorium św. Franciszka Salezego 1815–1855*, Warszawa s. 5–53.
- Giovannini L., *Le „Letture Cattoliche” di don Bosco*, Napoli 1984.
- Grasso P.G., *Contemporaneità di Don Bosco nella società di ieri e di oggi*, w: *Don Bosco educatore, oggi*, Zürich 1963, s. 17–56.
- Husak D., *Salezjańska tożsamość oratoriów w świetle ich struktury organizacyjno-prawnej w Inspektorii Św. Stanisława Kostki*, „*Seminare. Poszukiwania naukowe*” 2016, t. 37, nr 1, s. 53–65.
- Jankowski S., *Biblijne źródła charyzmatu i systemu wychowawczego świętego Jana Bosko*, Warszawa 2016.
- Jemolo A.C., *Chiesa e Stato negli ultimi cento anni*, Torino 1971.
- Kant B., *Bazylika Serca Jezusowego. Tętniące życiem serce warszawskiej Pragi*, Warszawa 2008.
- Kant B., *Salezjanie na warszawskim Powiślu – spadkobiercy dzieła ks. prałata Jana Siemca*, Warszawa 2013.
- Kant B., *Jaciążek, czyli jak Polska Ludowa zdemoralizowała młodzież*, Warszawa 2014.
- Kostrowicka I., Landau Z., Tomaszewski J., *Historia gospodarcza Polski XIX i XX wieku*, Warszawa 1978.
- Kudera J., *Dzieje parafji i wsi Brzezinki*, Mysłowice 1928.
- Kulpaczyński S., *Oratorium środowiskiem wychowawczym i katechetycznym*, w: *Wychowanie chrześcijańskie w duchu św. Jana Bosko*, red. M. Majewski, Kraków 1988, s. 67–80.
- Lemoyne G.B., *La vita breve del beato Giovanni Bosco*, Torino 1929.
- Lemoyne G.B., *Mamma Margherita. La madre di San Giovanni Bosco*, Torino 1956.
- Majewski M., *Elementy metodyki pedagogiczno-katechetycznej w ramach systemu prewencyjnego św. Jana Bosko*, Kraków 1975.
- Marszałek J., *Pedagogia boiska w personalistycznym systemie wychowawczym św. Jana Bosko*, w: *Kościół a sport*, praca zbiorowa, Warszawa 1995, s. 238–245.
- Martinelli A., *La santità giovanile nelle biografie scritte da Don Bosco*, w: *Il sistema preventivo vissuto come cammino di santità*, Torino 1981, s. 77–115.
- Maryniarczyk A., *Religia w posłudze wychowawcy: anachronizm czy niezbywalny wymóg?*, w: *Współczesny wychowawca w stylu księdza Bosko*, red. J. Wilk, Lublin 1998, s. 105–121.
- Misiaszek K., *Główne idee systemu prewencyjnego św. Jana Bosko*, „*Seminare. Poszukiwania naukowo-pastoralne*” 1987–1988, t. 9, s. 37–65.
- Misiaszek K., *Młodzież w centrum pastoralnej troski salezjanów: oratoryjna propozycja pracy z młodzieżą dla Kościoła w Polsce*, „*Seminare. Poszukiwania naukowo-pastoralne*” 1996, t. 12, s. 197–211.
- Misiaszek K., *Wychowawcza rola sportu w systemie prewencyjnym św. Jana Bosko*, w: *Salezjanie a sport*, red. Z. Dziubiński, Warszawa 1998, s. 136–145.
- Misiaszek K., *Pedagogia salezjanów [Towarzystwa św. Franciszka Salezego]*, w: *Pedagogie katolickich zgromadzeń zakonnych. Historia i współczesność*, t. 1, red. J. Kostkiewicz, Kraków 2012, s. 229–269.
- Nanni C., *Educazione alla libertà responsabile*, w: *Progettare educazione oggi con Don Bosco*, Torino 1980, s. 100–110.
- Niewęglowski J., *Wychowawczo-społeczna działalność salezjanów w Polsce w latach 1898–1989*, Warszawa 2011.

- Pietrzykowski J., *Salezjanie w Lutomierniku wczoraj a dziś*, „Seminare. Poszukiwania naukowo-pastoralne” 1996, t. 12, s. 291–310.
- Pietrzykowski J., *Salezjanie w Polsce 1945–1989*, Warszawa 2007.
- Pietrzykowski J., *Towarzystwo Salezjańskie w Polsce w warunkach okupacji 1939–1945*, Warszawa 2015.
- Ricaldone P., *Oratorio festivo. Catechismo. Formazione religiosa*, Colle Don Bosco (Asti) 1958.
- Popowski R., Wilk S., Lewko M., *75 lat działalności salezjanów w Polsce. Księga Pamiątkowa*, Łódź–Kraków 1974.
- Rydzewski J., *Praca z młodzieżą w polskich parafiach salezjańskich*, Białystok 2009.
- Spalla G., *Don Bosco e il suo ambiente sociopolitico*, Torino 1975.
- Stella P., *Don Bosco nella storia della religiosità cattolica*, t. 1, Roma 1979.
- Stella P., *Don Bosco nella storia economica e sociale (1815–1870)*, Roma 1980.
- Wahl O., *Assistenza: una parola chiave del metodo educativo di Don Bosco di grande rilevanza biblica*, „Quaderni di Spiritualità” 1984, nr 1, s. 23–54.
- Warszawskiej Pragi dzieje dawne i nowsze*, praca zbiorowa wykonana na zamówienie Urzędu Miasta st. Warszawy dla dzielnicy Praga Północ, Warszawa 2006.
- Wilk J., *Miłość wychowawcza tajemnicą skuteczności*, w: *Współczesny wychowawca w stylu księdza Bosko*, red. J. Wilk, Lublin 1998, s. 123–143.
- Wirth M., *Ksiądz Bosko i Rodzina Salezjańska. Dzieje i nowe wyzwania (1815–2000)*, Kraków 2009.
- Żurek W., *Salezjańskie szkolnictwo ponadpodstawowe w Polsce 1900–1963. Rozwój i organizacja*, Lublin 1996.

### III. Literatura pomocnicza

- Albert A. (Wojciech Roszkowski), *Najnowsza historia Polski*, Kielce 1994.
- Chmielewski W.J., *Kształcenie nauczycieli w okresie ideologizacji szkolnictwa (1944–1956)*, Warszawa 2006.
- Chmielewski W.J., *Zwalczanie wychowania religijnego w szkołach w latach 1944–1950*, Kraków 2017.
- Cistellini A., *San Filippo Neri, l’Oratorio e la Congregazione oratoriana, storia e spiritualità*, t. 1–3, Brescia 1989.
- Congar Y., *Cristianesimo come fede e come cultura*, „Il Regno Documenti” 1976, nr 21, s. 28–43.
- Czaczkowska E.K., *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Kraków 2013.
- Gasbarri C., *Lo spirito dell’Oratorio di san Filippo Neri*, Brescia 1949.
- Jaromin H., *Zarys historii Kongregacji Oratorium św. Filipa Neri w Polsce (1668–1968)*, „Nasza Przeszłość” 1970, t. 32, z. 9–10.
- Jędruszczak H., *Struktura społeczna ludności Warszawa Praga w latach 1930–1960*, w: *Dzieje Pragi*, red. J. Kazimierski, J. Kołodziejczyk, Warszawa 1970.
- Mauersberg S., *Reforma szkolnictwa w Polsce w latach 1944–1948*, Wrocław 1974.
- Mauersberg S., Walczak M., *Oświata polska 1944–1956. Wybór źródeł*, cz. 1: *Lata 1944–1948*, Warszawa 1999.
- Morawski Z., *Św. Karol Boromeusz na tle odrodzenia religijnego w XVI w.*, Poznań 1922.
- Pierrard P., *Historia Kościoła katolickiego*, Warszawa 1984.
- Rossi di Marignano F.A., *Carlo Borromeo. Un uomo, una vita, un secolo*, Milano 2010.

- Sinistrero V., *La legge Boncompagni dal 4 ottobre 1848 e la libertà della scuola: con documenti*, Torino 1948.
- Sołtan A., *Praga w ciągu wieków*, w: *Warszawskiej Pragi dzieje dawne i nowsze*, praca zbiorowa, Warszawa 2006, s. 13–28.
- Szarota T., *Okupowanej Warszawy dzień powszedni*, Warszawa 1988.
- Wilczek-Krupa M., *Kilar. Geniusz o dwóch twarzach*, Kraków 2015.

#### IV. Strony internetowe

- Campo Bosco, <https://salezjanie.pl/tag/campo-bosco> (dostęp: 19.06.2020).
- Campo Bosco, <https://salezjanie.pl/tag/campo-bosco> (dostęp: 19.06.2020).
- Wncyklopedia wiedzy o Kościele katolickim na Śląsku*, [https://silesia.edu.pl/index.php/Rupala\\_Ludwik](https://silesia.edu.pl/index.php/Rupala_Ludwik) (dostęp: 25.08.2020).
- Ks. Jan Poskrobko, <https://www.twoja-praga.pl/praga/ludzie/1388.html> (dostęp: 4.02.2020).
- Michał Radziwiłł, <https://www.twoja-praga.pl/praga/ludzie/1363.html> (dostęp: 4.02.2020).
- Portal informacyjny warszawskiej Pragi, <https://www.twoja-praga.pl/> (dostęp: 4.02.2020).
- Program Campo Bosco 2019, <https://www.campo.bosco.pl/program> (dostęp: 19.06.2020).
- <https://prezentacja.www.gov.pl> (dostęp: 2.01.2021).



## Streszczenie

Święty Jan Bosko (1815–1888) był kapłanem diecezji turyńskiej, który swoje życie poświęcił wychowaniu młodzieży potrzebującej pomocy zarówno materialnej, jak i duchowej. W tym celu założył oratorium, gdzie gromadził młodzież, posługując się systemem prewencyjnym, zapobiegawczym. Podstawowymi założeniami tego systemu jest rozum, religia i miłość wychowawcza. W jego rozumieniu działanie wychowawcze powinno być najpierw rozumne, ale tak, aby mógł to dostrzec wychowanek. Integralnym dopełnieniem rozumu była religia, wskazująca na nadprzyrodzony charakter życia człowieka. Zakładana przez niego religia chrześcijańska jest źródłem wartości niezbędnych do pełnego rozwoju człowieka. W praktykach religijnych obecnych w oratorium była respektowana zasada wolności, wykluczająca przymus. Miały być one także w swoim charakterze rozumne, racjonalne, pozbawione naiwnej emocjonalności. Natomiast zadaniem miłości wychowawczej było tworzenie zarówno bezpośrednich personalnych odniesień wychowawcy do wychowanka, jak i atmosfery rodzinnej we wspólnocie oratoryjnej. Ksiądz Bosko powtarzał, że wychowanie jest sprawą serca.

Oratorium jest miejscem łączącym wartości płynące zarówno z religii, jak i kultury, aby w ten sposób mogło być realizowane wychowanie pełne, integralne. Dzisiaj określa się oratorium jako znamienne doświadczenie duszpasterskie, uznając je za dom, który przygarnia, parafię, która ewangelizuje, szkołę, która przygotowuje do życia i podwórkiem, gdzie spotykają się przyjaciele i żyje się radośnie. W oratorium św. Jana Bosko miało miejsce także konkretne przygotowanie wychowanków do życia, głównie poprzez zakładane szkoły o profilu zawodowym, aby ułatwić wychowankowi wejście w życie społeczne. Istotnym rysem oratorium jest tworzenie wspólnoty poprzez takie aktywności, jak sport, muzyka, orkiestra, teatr, wycieczki itp. Przyjęło się w tradycji salezjańskiej, że jednym z ważniejszych symboli życia

oratoryjnego jest boisko, jako miejsce i wyraz młodzieńczej ekspresji, nawiązywanie relacji osobowych, podejmowanie wysiłku pracy nad sobą itp.

Na ziemi polskiej przybyli salezjanie w 1898 r. do Oświęcimia, gdzie dotychczas istnieje ich Dom Macierzysty. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości i zmianach strukturalnych, w 1919 r. utworzono na warszawskiej Pradze parafię Najświętszego Serca Jezusowego, a salezjanie w kilka lat potem oficjalnie objęli swoim zarządem bazylikę, uruchamiając w jej podziemiach oratorium dla opuszczonej, wałęsającej się młodzieży. Warszawska Praga była dzielnicą robotniczą, zamieszkałą w głównej mierze przez ludność ubogą i bezrobotną, w ciasnych mieszkaniach z licznym potomstwem. Rodzice w pogoni za zarobkiem niejednokrotnie nie mieli czasu i umiejętności, aby zająć się własnymi dziećmi, stąd panowała w tej dzielnicy duża przestępczość. Salezjanie postarali się stworzyć wspólną wychowawczą i na stanowisko kierownika oratorium wyznaczyli jednego z najwybitniejszych wychowawców, mającego długoletnią praktykę pedagogiczną i ściśle przestrzegającego wskazań św. Jana Bosko, księdza Ludwika Rupalę, który zajmował się oratorium od 1934 r. aż do wybuchu II wojny światowej. W czasie wojny oratorium nie mogło oficjalnie działać, dopiero po 1945 r. wznowiono pracę z młodzieżą, ale w zmienionej formule. Ta zmiana podyktowana została panującym wówczas komunizmem, w którym nie tolerowano religii, stąd funkcje oratorium przejęli na siebie ministranci. Władze starały się utrudniać opiekę salezjanom, jako tym, którzy byli wyznawcami religii, traktowanej przez komunistów jako opium dla ludu. Naukowy, socjalistyczny światopogląd był motywem przewodnim w polskiej szkole, zatem nie było już miejsca na religię i organizacje katolickie, funkcjonujące z powodzeniem w przedwojennej polskiej edukacji. Mimo monitów ze strony hierarchii kościelnej w sprawie eliminacji ze szkół wszelkich treści religijnych, od 1947 r. władze państwowe nie zmieniły swego stanowiska w tej kwestii. Niezależnie od stanowiska władz salezjanie nieoficjalnie nadal prowadzili pracę wychowawczo-duszpasterską wśród praskich dzieci i młodzieży, organizując wypoczynek wakacyjny, dając schronienie, rozwijając zainteresowania, promując kulturę, tworząc zdrowe środowisko wychowawcze, kultywując chrześcijańską tradycję przez wystawianie Jasełek i Męki Pańskiej, odprawianie Mszy św.. A niechęć mieszkańców dzielnicy i kraju do nowego ustroju zintegrowała środowisko, bowiem coraz więcej młodzieży lgnęło do praskiego oratorium, zapewniającego ciepło domowe, wychowanie religijne, rozrywkę, naukę i wypoczynek. Kontynuowanie tradycji oratoryjnej przejęli ministranci, włączając się intensywnie w obchody 1000-lecia państwa polskiego, organizując konkursy katechetyczne, wycieczki do historycznych miejsc kraju.

W końcu lat osiemdziesiątych coraz częściej pojawiały się informacje o dokonaniach oratorian nie tylko na łamach biuletynu „Bazylika”, ale rów-

niez w prasie codziennej. W 1988 r. powołano do życia Salezjański Instytut Wychowania Chrześcijańskiego, kształcący pedagogów, stanowiących naturalne wsparcie pedagogiczne dla oratorium.

Przełom nastąpił w 2000 r., kiedy to wskutek zabiegów ówczesnego kierownika ks. Dariusza Husaka, oratorium uzyskało osobowość prawną i stało się instytucją pożytku publicznego. Po 2000 r. nastąpił żywiołowy rozwój wspólnoty oferującej nowe formy pracy, zwłaszcza w zakresie sportu, czego dowodem jest dotychczas istniejąca współpraca z salezjańską organizacją sportową „SALOS”, wyrosłą niejako z tradycji oratoryjnej. Oferta oratorium obejmowała różne dziedziny działalności; poprzez tradycyjny sport (tenis, piłka nożna), letni i zimowy wypoczynek (kolonie, obozy, zimowiska, półkolonie), teatr i muzykowanie, pomoc najbardziej potrzebującym mieszkańcom dzielnicy, rozwój zainteresowań estetycznych, po pomoc w nauce i urządzenie imprez integrujących środowisko praskie, takich jak „Kaziuki”, „Wigilia pod praskim niebem”, spotkania modlitewne i inne. W czasie pandemii salezianie umożliwili dzieciom e-naukę poprzez zorganizowanie 20 komputerów. W tym czasie oratorium działało nieprzerwanie w systemie on-line. Zaangażowanie w prace oratoryjne salezjanów i mieszkańców dzielnicy, gromadzenie się wokół bazyliki młodego pokolenia, unaocznilo nieprzemijającą wartość idei św. Jana Bosko, który jak nikt inny rozumiał i umiał odczytać potrzeby zaniedbanych dzieci i młodzieży. Warszawscy salezianie swoją działalnością wpisują się w nurt pedagogiki opiekuńczej, kontynuując tradycje i realizując charyzmat św. Jana Bosko.

## *Summary*

### **Salesian oratorio education in Warsaw's Praga district**

Saint John Bosco (1815–1888) was a priest of the Turin Diocese who devoted his life to educating young people in need of material and spiritual assistance. To this end, he set up an oratory where he gathered young people using a preventive and preventive system. The basic assumptions of this system are reason, religion and educational love. In his understanding, educational activity should be rational at first, but in such a way that it can be noticed by the pupil. An integral complement to reason was religion, pointing to the supernatural nature of human life. The Christian religion he founded is a source of values necessary for the full development of man. In the religious practices present in the oratory, the principle of freedom was respected, excluding coercion. They were also supposed to be intelligent, rational, devoid of naive emotionality. On the other hand, the task of educational love was to create both direct personal relations between the educator and the pupil and a family atmosphere in the oratorio community.

Don Bosco used to say that education is a matter of the heart. The oratory is a place that combines the values of both religion and culture, so that a complete and integral education can be realized in this way. Today, the oratory is described as a significant pastoral experience, recognizing it as a home that embraces, a parish that evangelizes, a school that prepares for life and a backyard where friends meet and live happily.

In the oratory of St. John Bosco there was also a concrete preparation of the pupils for life, mainly through established schools with a professional profile, in order to facilitate the entry into society of the pupil. An important feature of the oratory is the creation of community through activities such as sports, music, orchestra, theatre, excursions, etc.

It has been accepted in the Salesian tradition that one of the most important symbols of oratorical life is the pitch, as a place and expression of

youthful expression, establishing personal relationships, making an effort to work on oneself, etc.

Salesians came to Auschwitz in 1898, where their Mother House still exists. After Poland regained its independence and structural changes, in 1919 the parish of the Sacred Heart of Jesus was established in Warsaw, and the Salesians in a few years later officially took over the basilica, launching an oratory for abandoned, ramming youth in its basement. Warsaw Prague was a working-class district, inhabited mainly by poor and unemployed people, in cramped apartments with numerous offspring. Parents in pursuit of earnings often did not have the time and skills to take care of their own children, hence there was a lot of crime in this district.

The Salesians tried to create an educational community and appointed one of the most outstanding educators, having a long pedagogical practice and strictly following the instructions of St. John Bosco, Father Ludwik Rupała, who was in the oratory from 1934 until the outbreak of World War II.

During the war, the oratory could not officially work, only after 1945 work resumed with young people, but in a changed formula. This change was dictated by communism at the time, in which religion was not tolerated, hence the functions of the oratory were taken over by the ministers. The authorities sought to make it more difficult to care for Salesians as followers of a religion regarded by the Communists as an opium for the people.

Scientific, socialist worldview was the theme in the Polish school, so there was no longer room for religion and Catholic organizations, functioning successfully in pre-war Polish education. Despite prompts from the ecclesiastical hierarchy to eliminate all religious content from schools, since 1947 the state authorities have not changed their position on this issue.

Regardless of the position of the Authorities, Salesians unofficially continued to conduct educational and pastoral work among Prague children and young people, organizing holiday holidays, giving shelter, developing interests, promoting culture, creating a healthy educational environment, cultivating Christian tradition by exhibiting *The Apples* and *The Lord's Ordain*, celebrating Mass. And the reluctance of the inhabitants of the district and the country to the new system integrated the environment, as more and more young people clung to the Prague oratory, providing home warmth, religious education, entertainment, learning and leisure.

The continuation of the oratory tradition was taken over by the ministers, who joined intensively in the celebration of the 1000th anniversary of the Polish state, organizing catechetical competitions, trips to historical places of the country. In the late 1980s, information about the achievements of oratories appeared more and more often, not only in the "Basilica" newsletter, but also in the daily press. In 1988, the Salesian Institute of Christian

Education was established, educating educators, providing natural pedagogical support for the oratory. And the breakthrough came in 2000, when, as a result of the procedures of the then head of fr. Dariusz Husak, the oratory acquired legal personality and became an institution of public benefit.

After 2000, there was an exuberant development of a community offering new forms of work, especially in the field of sport, as evidenced by the existing cooperation with the Salesian sports organization "SALOS", which grew somewhat from the oratory tradition. The offer of the oratory covered various fields of activity; through traditional sport (tennis, football), summer and winter holidays (colonies, camps, winter ingresses, semi-colonies), theatre and music making, helping the most deprived inhabitants of the district, developing aesthetic interests, to help with learning and organising events integrating the Prague environment, such as "Kaziuki", "Christmas Eve under the Prague sky", prayer meetings and others.

During the pandemic, Salesians enabled children to learn e-learning by organizing 20 computers. At that time, the oratory operated continuously in the online system. The involvement in the oratory work of the Salesians and residents of the district, the accumulation around the basilica of the younger generation, highlighted the enduring value of the idea of St. John Bosco, who, like no other, understood and was able to read the needs of neglected children and young people.

Warsaw Salesians fit into the current of caring pedagogy, continuing traditions and realizing the charism of St. John Bosco.

Translated by Elizabeth Ann Pilkington





## Spis ilustracji

Zdjęcia ze zbiorów ORATORIUM im. św. Jana Bosko przy Bazylice Najświętszego Serca Jezusowego w Warszawie

1. Jasełka
2. Ksiądz Ludwik Rupala i podopieczni
3. Ministranci, 1940 rok
4. Misterium Męki Pańskiej
5. Wakacje w Jaciążku
6. Kolonie w Głoskowie
7. Spektakl Akademia Pana Brzechwy w wykonaniu Dziecięcej Grupy Teatru Oratorium. Fot. Alicja Markiewicz
8. Spektakl *Lodowa Kraina* w wykonaniu Dziecięcej Grupy Teatru Oratorium – luty 2019. Fot. Alicja Markiewicz
9. Zabawy na naszym podwórku. Fot. Krzysztof Jankowski
10. Zajęcia w świetlicy. Fot. Sławomir Szczodrowski
11. Wyjazd na narty 2020. Fot. Sławomir Szczodrowski
12. Obóz wakacyjny, Julinek 2020. Fot. Sławomir Szczodrowski
13. Sportowcy Salosu. Fot. Sławomir Szczodrowski
14. Dzień dziecka 2020. Fot. Krzysztof Jankowski

Wydanie pierwsze  
Arkuszy drukarskich: 11,25 + 0,5  
Skład i łamanie: GRAFINI  
Druk ukończono w maju 2021  
Druk i oprawa: Fabryka Druku



1. Jasełka



2. Ksiądz Ludwik Rupala i podopieczni



3. Ministranci, 1940 rok



4. Misterium Męki Pańskiej





5. Wakacje w Jaciążku





6. Kolonie w Głoskowie



7. Spektakl Akademia Pana Brzechwy w wykonaniu  
Dziecięcej Grupy Teatru Oratorium



8. Spektakl *Lodowa Kraina* w wykonaniu Dziecięcej Grupy Teatru Oratorium – luty 2019



9. Zabawy na naszym podwórku





10. Zajęcia w świetlicy



11. Wyjazd na narty, 2020



12. Obóz wakacyjny, Julinek 2020





13. Sportowcy Salosu



14. Dzień Dziecka, 2020